

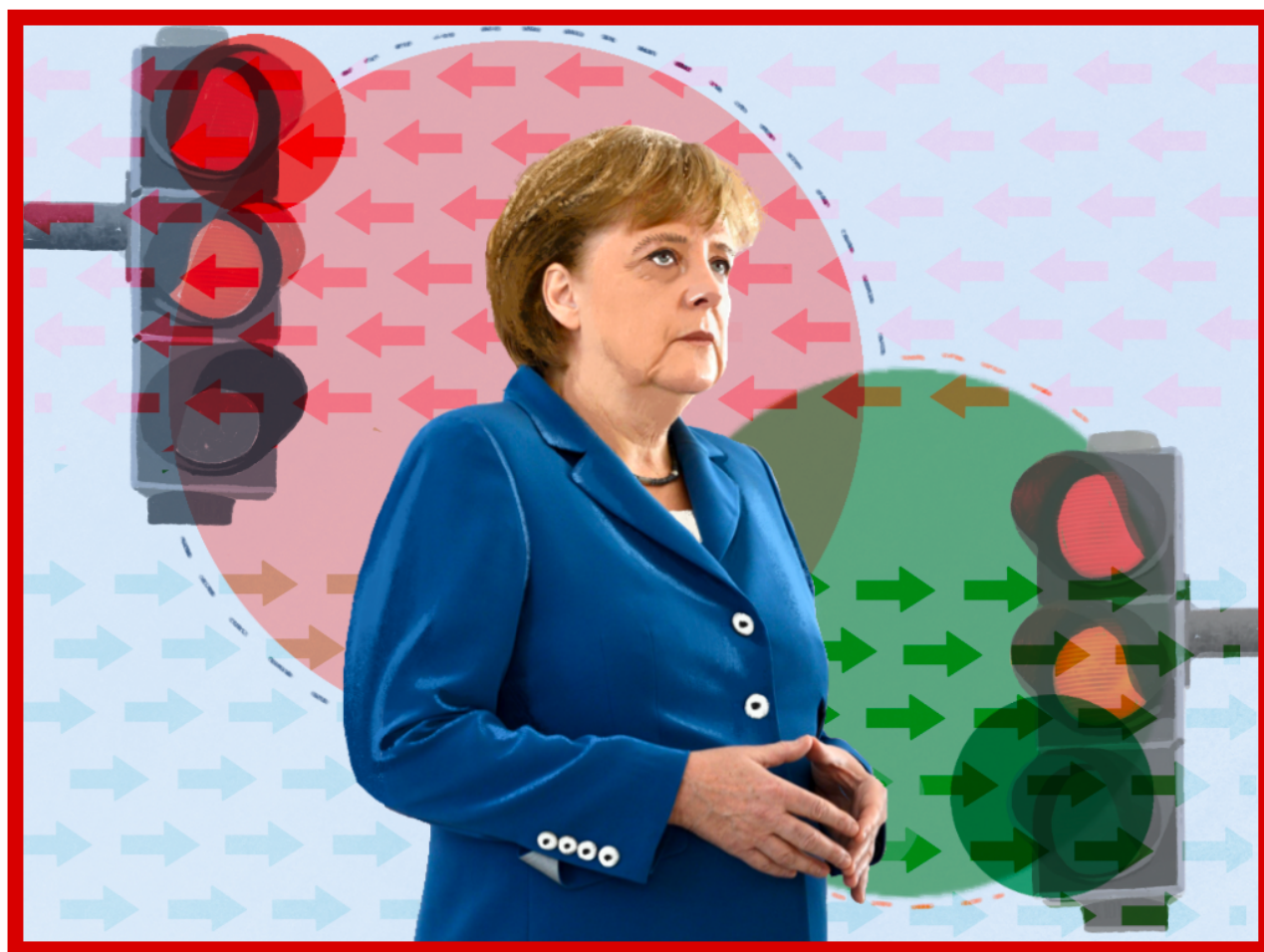
Niemcy | Sytuacja na granicy | Klimat | Algorytmy | Merkel
Czechy | Spółdzielczość | Bundeswehra | AUKUS

Młodzi

o polityce

paź-gru 2021

6



Nowe rozdanie

Wydawca:

Fundacja Młodzieży Activis
ul. Jeździecka 3/14
01-461 Warszawa

Redaktor naczelny:

Adam August Michalik

ISSN 2720-2577

Warszawa 2021

Młodzi o polityce

Numer 6
paź-gru 2021

Inicjatywa studentów Wydziału Nauk Politycznych
i Studiów Międzynarodowych UW

Spis treści

Niemcy

- 5** **Zmiana świąteł w Niemczech – sytuacja powyborcza nad Odrą**
Paweł Mastalerz
- 19** **Umarła cesarzowa, niech żyje Europa – pusty tron po Angeli Merkel**
Justyna Okrucieńska
- 31** **Malując Bundeswehre**
Agnieszka Homańska
- 42** **System polityczny II Rzeszy Niemieckiej**
Adrian Thrun

Polska

- 53** **Białoruś kontra Unia Europejska – granica człowieczeństwa czy rozsądku?**
Zuzanna Jacewicz
- 66** **COP26 – cienie i blaski polskiej rezygnacji z węgla**
Natalia Kurpiewska
- 74** **W obronie Harpii. Czym jest F-35 i dlaczego nie mamy innej opcji?**
Karol Łagosz

Świat

- 89** **Razem przeciwko populizmowi, czyli jak dwie koalicje zdetronizowały miliardera**
Kinga Stanaszek
- 100** **Znaczenie porozumienia AUKUS**
Jakub Knopp
- 113** **Dzień gniewu, czyli o ustawie budżetowej Izraela**
Maciej Wojtyś
- 119** **Gospodarka w służbie polityki zagranicznej Rosji**
Jakub Bukafa

Społeczeństwo

- 127** **Spółdzielczość w Polsce – przeszłość i przyszłość**
Weronika Skorupska
- 133** **W rok po polskim Stonewall**
Katarzyna Makarowicz
- 141** **Algorytmy i profilowanie w sektorze publicznym**
Krystyna Kozak
- 149** **Wróg czy przyjaciel? Sygnalista w nowoczesnym społeczeństwie**
Adam Kostrzewski

Rozbroić polaryzację

Pojednanie po latach wrogości i trudnych doświadczeń może wydawać się czymś niemożliwym, zbędnym lub abstrakcyjnym. Być może właśnie takim wydawało się poprzednim pokoleniom gdy po raz pierwszy zetknęli się z myślą o pojednaniu dwóch narodów, polskiego i niemieckiego.

Dojście do owego pojednania wymagało czasu. Było możliwe dzięki skupieniu się na faktach, nie mitach. Dzięki dostrzeżeniu wspólnej przyszłości, a nie oglądania się na trudną przeszłość.

W tym jubileuszowym dla stosunków polsko-niemieckich roku, spoglądając na dobre relacje między naszymi narodami i widząc skalę podziałów jakimi trawione jest dziś polskie społeczeństwo, pojawia się u mnie myśl: *czy i my będziemy gotowi na pojednanie?* Które jest tak potrzebne w dobie polaryzacji, powszechnego braku zaufania, a nawet wzajemnie wrogości.

Nie wydaje się, aby idea odbudowania poczucia wspólnotowości lub zbudowania go na nowo, zaprzętała głowy naszych decydentów. Bez przerwy podsycane spory mogą służyć wzrostowi poparcia dla tej czy innej partii, ale na pewno nie obywatelkom i obywatelom. Nie przyczyniają się do porozumienia między zwaśnionymi plemionami jakimi się staliśmy. A przecież, choć tak oddaleni od siebie, wciąż jesteśmy częścią tej samej wspólnoty. Łączą nas więzy krwi, przyjaźni czy sąsiedztwa. Dalej mamy ze sobą styczność. I mimo tej styczności nawet nie próbujemy dostrzec człowieka takim, jakim jest. Przestaliśmy widzieć człowieka w osobie, z którą się nie zgadzamy. Nie jesteśmy uważni na cudze wartości i przekonania. Unikamy dialogu.

Ta sytuacja trwa od lat. Pytanie, czy musi trwać wiecznie? Wierzę i rozumiem, że dialog po latach milczenia będzie trudny, ale nie będzie niemożliwy.

Właśnie przykład polsko-niemieckich relacji najjaśniej pokazuje, że dokonać zmiany można tylko wybierając drogę dialogu, że jest to nasza wspólna odpowiedzialność. W końcu jakoś w tym kraju trzeba wspólnie ze sobą żyć. I przyjdzie w nim żyć nie tylko tym, którzy dziś dzielą i rozsiewają ziarna nienawiści, ale też nam i następnym pokoleniom. Zatem odpowiedzmy sobie w duchu na pytanie czy sami będziemy w stanie *przerzucić mosty ponad granicami wrogości i uprzedzeń?*

Niemcy



Zmiana światła w Niemczech – sytuacja powyborcza nad Odrą

Paweł
Mastalerz

26 września odbyły się w Niemczech długo oczekiwane wybory parlamentarne, rewolucyjne dla naszych zachodnich sąsiadów na przynajmniej kilku płaszczyznach. Jedyną wiadomą było to, iż po 16 latach Urząd Kanclerza Federalnego opuści Angela Merkel, która nie ubiegała się o reelekcję w Bundestagu pierwszy raz od 1990 roku.

Wybory, poprzedzone jedną z najciekawszych kampanii wyborczych w historii Niemiec, zakończyły się zwycięstwem Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD) z Olafem Scholzem jako kandydatem na kanclerza. SPD zdobyła 25,7% głosów, spychając koalicję chadeków CDU/CSU na drugie miejsce z wynikiem 24,1%, oddalając jej lidera, Armina Lascheta, od marzeń o objęciu urzędu kanclerskiego. Ostatnie miejsce na podium przypadło niemieckim zielonym, Sojuszowi 90/Zieloni z wynikiem 14,8%. Kolejne pozycje zajęli: liberalna Wolna Partia Demokratyczna (FDP) z poparciem 11,5% wyborców, skrajnie prawicowa Alternatywa dla Niemiec (AfD) 10,3% oraz lewicowa die Linke, zdobywając 4,9%¹ głosów i ocierając się o próg wyborczy zdołała wejść do Bundestagu.

Gdzie trzech się bije, tam Scholz korzysta

Wyniki wyborów są zaskakujące z przynajmniej kilku powodów. Przede wszystkim ze względu na kilkukrotną zmianę liderów sondaży i aż czterech partii mających szansę wywalczyć urząd kanclerski. Rok 2021 rozpoczął się politycznie świetnie dla chadeków. Blok CDU/CSU cieszył się średnio 36% poparciem², aż o kilkanaście punktów procentowych wyższym niż zajmujący drugą lokatę Zieloni, ze średnim poparciem oscylującym wokół 18%. Dalej, zepchnięci dopiero na trzecie miejsce, pogrążeni w kryzysie socjaldemokraci z wynikiem około 15%. Wysokie poparcie dla CDU wynikało jednak z dwóch czynników. Po pierwsze, Niemcy stosunkowo dobrze oceniali działania rządu federalnego w walce z pandemią COVID-19,

¹ The Federal Returning Officer, Bundestag election 2021, <https://www.bundeswahlleiter.de/en/bundestagswahlen/2021/ergebnisse.html>, dostęp: 26.11.2021.

² Germany - 2021 general election, <https://www.politico.eu/europe-poll-of-polls/germany/>, dostęp: 26.11.2021.

co pomogło ustabilizować ich poparcie. Drugi, ważniejszy powód, leżał w postaci samej Angeli Merkel, cieszącej się największym zaufaniem społeczeństwa wśród niemieckich polityków, będącą symbolem ukochanej przez Niemców stabilizacji, niezwykle cenionej w niepewnych, pandemicznych czasach. Dla chadecji popularność zbudowana wokół postaci pani kanclerz była jednak ryzykowna, gdyż Merkel konsekwentnie trwała przy swojej decyzji, iż czwarta kadencja na urzędzie kanclerskim jest jej ostatnią. Poprzedziła to rezygnacją z kierowania partią pod koniec 2018 roku, przekazując ster obecnej minister obrony Niemiec Annegret Kramp-Karrenbauer, którą kanclerz wspierała w wyborach wewnętrznych w partii. Udało jej się wówczas pokonać dwóch konkurentów - ministra zdrowia Jensa Spahna, przedstawiciela bardziej progresywnej frakcji CDU oraz nawołującego do zwrotu w prawo Friedricha Merza. Przewaga Kramp-Karrenbauer w drugiej turze wyborów wewnętrznych była jednak niska, gdyż pomimo wsparcia Merkel otrzymała zaledwie 517 głosów, tymczasem Merz aż 482³. Brak szerokiego poparcia w partii, niewielkie doświadczenie w polityce na szczeblu krajowym, objęcie stosunkowo problematycznego resortu obrony oraz porażki w wyborach lokalnych i europejskich sprawiły, iż już w lutym 2020 roku zrezygnowała ona z ubiegania się o stanowisko szefowej rządu. CDU znalazło się w trudnej sytuacji, gdyż ze względu na pandemię, wybory na jej następcę odbyły się dopiero w styczniu 2021 roku. I tu historia zatacza koło, gdyż do walki o fotel przewodniczącego CDU znów ubiegało się trzech kandydatów. Najbardziej progresywny Norbert Röttgen, nawołujący do kontynuacji obecnej polityki Armin Laschet oraz po raz kolejny, Friedrich Merz, który znowu w drugiej turze nieznacznie przegrał z Laschetem (521:466)⁴ i kolejny rok z rzędu musiał pożegnać się z marzeniami o walce o stanowisko kanclerza. Mimo wymiany lidera w roku wyborczym, Armin Laschet nie został od razu kandydatem swojego ugrupowania na kanclerza. Nominację tę partia ogłosiła dopiero w kwietniu, gdy sondaże chadeczków zaczęły mocno topnieć na rzecz Zielonych. Co ciekawe, Laschet nie był w tym momencie jedynym możliwym kandydatem. W Niemczech chadecja, nazywana unią, składa się z teoretycznie dwóch osobnych ugrupowań - CDU

³ Niemcy: Annegret Kramp-Karrenbauer wygrała wybory na szefa CDU, <https://wiadomosci.onet.pl/swiat/niemcy-annegret-kramp-karrenbauer-zwyciezca-wyborow-na-szefa-cdu/z9bgw8j>, dostęp: 27.11.2021.

⁴ Kim jest następca Merkel? Armin Laschet – kontynuator, nie rewolucjonista, https://wiadomosci.onet.pl/swiat/niemcy-kim-jest-nastepca-merkel-armin-laschet-kontynuator-nie-rewolucjonista/4910vs0?utm_source=pl.wikipedia.org_viasg_wiadomosci&utm_medium=referral&utm_campaign=leo_automatic&srcc=ucs&utm_v=2, dostęp 27.11.2021.

(Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej) oraz CSU (Unii Chrześcijańsko-Społecznej), która działa tylko i wyłącznie w Bawarii. Na czele CSU stoi premier Bawarii, Markus Söder, którego ambicje mierzyły wyżej, niż kierowanie rządem lokalnym. Co ciekawe, poparcie Södera jako kandydata unii CDU/CSU na kanclerza było zdecydowanie wyższe niż Armina Lascheta. 79% wyborców chadecji uważała go za dobrego kandydata, 14% za złego, natomiast Laschet był wspierany przez zaledwie 29% sympatyków CDU/CSU, a niemile widziany jako kandydat na kanclerza aż przez 59%⁵. Sięgnięcie po przedstawiciela mniejszej partii, CSU, jako kandydata na szefa rządu federalnego nie byłoby precedensem, gdyż nastąpiło to już dwukrotnie, w 1980 (Franz Josef Strauss) oraz 2002 (Edmund Stoiber). Tym razem chadecja postawiła jednak na Lascheta.

W tym samym czasie, Zieloni, którym od 2018 roku przewodzi duet: Annalena Baerbock i Robert Habeck, znajdowali się na fali wznoszącej. Ze względu na stabilną drugą pozycję w sondażach i perspektyw dalszego wzrostu, partia musiała dokonać wyboru kandydata bądź kandydatki na stanowisko kanclerza. Tym samym po raz pierwszy od drugiej wojny światowej realnym pretendentem do kanclerstwa był ktoś spoza SPD lub bloku CDU/CSU. Podobnie jak chadecy, Zieloni, również w kwietniu, zdecydowali o postawieniu na Annalene Baerbock w wyścigu o urząd kanclerski. Szefowa partii weszła w kampanię z prawdziwym przytupem, szybko stając się jedną z najpopularniejszych polityczek w kraju. Na tle starszych, raczej spokojnych mężczyzn, charyzmatyczna czterdziestolatka o fenomenalnej prasie, szybko stała się liderką w wyścigu o fotel szefa rządu, a Zieloni zepchnęli chadeków na drugie miejsce w sondażach. Dobra passa nie trwała jednak długo, gdyż początkowo przychylnie Baerbock media, zaczęły ją krytykować, gdy na jaw wyszedł podkoloryzowany życiorys kandydatki oraz korzystanie z usług ghostwriterów do pisania własnej książki. Tym samym Zieloni znajdujący się pod ostrzałem, mający również zdecydowanie mniejszy budżet kampanijny niż SPD i CDU/CSU, znów znaleźli się na drugim miejscu w sondażach, a Armin Laschet stał się najpoważniejszym pretendentem do objęcia schedy po Angeli Merkel.

W momencie, w którym średnia przewaga CDU/CSU nad Zielonymi wynosiła 10 punktów procentowych, w połowie lipca w Niemczech wydarzyła się tragedia. Kraj nawiedziły powodzie, powodując straty szacowane w miliardach euro i takie, których nie da się wycenić w żaden

⁵ S. Detjen, K. Hamberger, Laschet oder Söder. Wie entscheidet die Union über ihren Kandidaten? <https://www.deutschlandfunk.de/laschet-oder-soeder-wie-entscheidet-die-union-ueber-ihren-100.html>, dostęp: 27.11.2021.

sposób, zabierając życie 196 osób. I tak jak w Polsce powódź tysiąclecia i wypowiedź ówczesnego premiera Włodzimierza Cimoszewicza o powodzianach, iż *to jest kolejny przypadek, kiedy potwierdza się, że trzeba być przezornym i trzeba się ubezpieczać, a ta prawda jest ciągle mało powszechna*⁶ pozbawiły SLD władzy, tak w tym przypadku historia się powtórzyła. Armin Laschet, będący w Erftstadt, jednej z miejscowości dotkniętej katastrofą, podczas przemówienia prezydenta RFN Franka-Waltera Steinmeiera dotyczącego powodzi, zaczął się śmiać, co oburzyło niemiecką opinię publiczną⁷. Co więcej, krytyka Lascheta była jeszcze bardziej wzmożona, gdyż wspomniane miasto Erftstadt znajduje się w Nadrenii Północnej-Westfalii, kraju związkowym, której Laschet był wówczas premierem. Wielu komentatorów podkreślało, iż zachowanie podczas kryzysu może zdyskwalifikować go w wyścigu o fotel kanclerza, przywołując przykład Merkel i tego, jak jej skuteczne zarządzanie w czasach pandemii podniosło notowania CDU. Kandydat chadeków na kanclerza wręcz sam dostarczał paliwa przeciwnikom, chociażby wybierając się na wiece wyborcze helikopterem⁸.

Medialne skandale i wpadki zarówno Zielonych, jak i CDU, były wręcz kołem ratunkowym rzuconym tonącemu SPD. Partia, która przez ostatnią dekadę zmagająca się z kryzysem przywództwa, a z wyborów na wybory notowała coraz niższe wyniki, znalazła się przed niesamowitą szansą. Od końca 2019 roku partii, podobnie jak Zielonymi, przewodzi dwójka współprzewodniczących, Saskia Esken i Norbert Walter-Borjans. Jednak ze względu na niskie pozycje w sondażach zaufania polityków, SPD postanowiła na kogoś innego. W sierpniu, zaledwie miesiąc przed planowanymi wyborami, nominat ugrupowania Olaf Scholz, jej najbardziej popularny polityk, przeszedł do ofensywy. Wicekanclerz i minister finansów nie był bezpośrednio obciążony żadnym skandalem, a jako szef resortu finansów firmował pakiety pomocowe w związku z pandemią. Co więcej, jego dość pragmatyczny styl uprawiania polityki przywoływał porównania do popularnej wśród Niemców Merkel. Scholz mocno ruszył w trasę, a kampania samej partii była prowadzona w bardzo skuteczny sposób, mocno punktując CDU, jak również tworząc nośne slogany, jak *Soziale Politik (für) Dich*, czyli socjalna polityka

⁶ Cimoszewicz prostuje słynne słowa o powodzi, <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/cimoszewicz-prostuje-slynnne-slowa-o-powodzi/4rhxc>, dostęp: 27.11.2021.

⁷ M. Wojciechowski, Skandal w Niemczech. Co rozśmieszyło Armina Lascheta?, <https://www.newsweek.pl/swiat/polityka/armin-laschet-co-go-rozmieszilo/74nl609>, dostęp: 27.11.2021.

⁸ Laschet soll zu häufig den Helikopter nutzen - Kritik von der SPD-Fraktion, https://www.nw.de/nachrichten/zwischen_weser_und_rhein/22611307_Wirbel-um-Laschets-Helikopterfluege.html, dostęp: 27.11.2021.

dla ciebie, tworząc skrót SPD. Co ciekawe, Scholz, polityk znany z dość sztywnej polityki fiskalnej jako minister finansów, firmował w kampanii chociażby podniesienie płacy minimalnej czy program budowy 400 tysięcy mieszkań. SPD zastosowało interesującą taktykę, z jednej strony próbując przyciągnąć bardziej progresywnych wyborców CDU, spokojną, znaną osobą Scholza, a z drugiej powalczyć o lewicowy elektorat z Zielonymi i Linke swoimi socjalnymi propozycjami. Partia wprowadziła do Bundestagu aż 49 (prawie 1/4 swojej reprezentacji) przedstawicieli Jusos, młodzieżówki SPD, którzy bardzo aktywnie prowadzili kampanię w terenie oraz w internecie, często współpracując z młodzieżówką Zielonych⁹. Debaty telewizyjne, pierwszy raz w historii z trzema osobami pretendującymi o urząd kanclerski, które kończyły się najlepszymi notowaniami dla Scholza lub Baerbock, nie miały decydującej roli w samym zwiększeniu pozycji obu partii, natomiast ułatwiały w atakowaniu Lascheta z dwóch stron¹⁰.

Pożegnanie z Jamajką

Wyniki wyborów przyniosły następujący podział mandatów w nowym Bundestagu. Na 735 miejsc, SPD przypadło 206, CDU/CSU 196, Zielonym 118, FDP 92, AfD 83, a Linke 39. Większość wymagana do utworzenia rządu wynosi 368 głosów. Podział mandatów przedstawiony powyżej zawęził ilość możliwych konstelacji, ponieważ koalicja czerwono-czerwono-zielona (SPD-Linke-Zieloni) nie była możliwa do utworzenia ze względu na słaby wynik wyborczy Linke, skutkujący 363 głosami dla takiego sojuszu, o 5 mniej względem wymaganej większości. Tym samym możliwe do utworzenia były teoretycznie: wielka koalicja (SPD-CDU/CSU), jednak zarówno obie partie, jak społeczeństwo jasno sprzeciwiało się kontynuacji tej współpracy. Wobec tego, na stole znalazły się dwie opcje - koalicja jamajska CDU-Zieloni-FDP lub koalicja sygnalizacji świetlnej (Ampel) SPD-Zieloni-FDP. Egzotyczne nazwy owych koalicji pochodzą od kolorów symbolizujących każde z ugrupowań. Jamajska - CDU czarny, FDP żółty oraz Zieloni, zaskakująco zieloni, tworząc barwy jamajskiej flagi. Natomiast sygnalizacja świetlna pochodzi od czerwieni charakterystycznej dla SPD i jak wymienionych wcześniej, żółtych

⁹ 49 Junge Abgeordnete machen Zukunft. Mit dir. <https://jusos.de/unsere-bundestagsabgeordneten/>, dostęp: 27.11.2021.

¹⁰ J. Dahm, Scholz and Baerbock close ranks in final German election debate, <https://www.euractiv.com/section/elections/news/scholz-and-baerbock-close-ranks-in-final-german-election-debate/> dostęp: 27.11.2021.

liberałów i zielonych ekologów. Od decyzji mniejszych partii zależało, kto zostanie kanclerzem, Scholz czy Laschet. Zieloni już w kampanii wyborczej jasno deklarowali chęć współzrządzenia z socjaldemokratami, których zresztą byli już koalicjantami w przeszłości, w rządach Gerharda Schroedera. Natomiast liberałowie z FDP są naturalnymi koalicjantami CDU i preferowali współpracę z Laschetem. Po wyborach rozpoczęła się zatem walka Armina Lascheta o przetrwanie, gdyż wobec narastającej krytyki w partii, kontynuacja rządów przez CDU była jedyną jego szansą na pozostania na czele ugrupowania. Laschet miał jednak zdecydowanie słabszą pozycję negocjacyjną niż jego konkurent. Po pierwsze, Zieloni dość jasno deklarowali chęć wysłania chadeków do ław opozycji, a Baerbock otwarcie powiedziała to podczas jednej z debat telewizyjnych. Co więcej, badania opinii publicznej jasno wskazywały chęć zobaczenie Scholza, a nie Lascheta w roli kanclerza. Według sondażu pracowni Forsa dla telewizji RTL, 50% ankietowanych preferowało kandydata socjaldemokracji, a zaledwie 8% reprezentanta chadeków¹¹. Tym samym presja wywierana na FDP była dość silna i po wstępnych rozmowach zarówno z CDU, jak i SPD liberałowie usiedli do oficjalnych negocjacji z Zielonymi oraz SPD. Należy wspomnieć, iż partia nie chciała ryzykować sytuacji sprzed 4 lat, gdy po wyborach w 2017 roku, Angela Merkel próbowała stworzyć koalicję jamajską i na ostatniej prostej, po kilku miesiącach negocjacji, to FDP zerwało rozmowy, a nie, jak spodziewali się komentatorzy, Zieloni. Doły partyjne dość mocno krytykowały wówczas kierownictwo, za skazanie ich na tkwienie w opozycyjnych ławach przez kolejne lata. Tym samym liberałowie, którzy głównie ze względu na politykę ekonomiczną bardziej komfortowo czuliby się w koalicji z chadekami, zostali w pewien sposób zaszachowani i postanowili usiąść do oficjalnych rozmów programowych z SPD i Zielonymi.

Negocjacje, w porównaniu do tych z 2017 roku, idą¹² zaskakująco sprawnie. Największe rozbieżności między możliwymi koalicjantami występują na poziomie polityki fiskalnej oraz energetycznej. Wiadomym jest, iż liberałowie z FDP nie będą fanami zwiększania podatków dla firm czy najbogatszych, jednak rozbieżności na tym polu nie są aż tak duże, jak mogłoby się wydawać na pierwszy rzut oka. Dyskurs w tym zakresie w Niemczech jest przesunięty bardziej

¹¹ M. Kern, RTL/ntv Trendbarometer, Forsa Aktuell: CDU verkürzt Rückstand auf SPD Finanzminister: Lindner vor Habeck CDU Vorsitz: Merz vor Röttgen Corona: Mehrheit für Fortsetzung der epidemischen Lage, <https://www.presseportal.de/pm/154530/5062352>, dostęp: 27.11.2021

¹² Tekst powstał 28.11.2021 r., czyli przed powołaniem gabinetu Olafa Scholza

na lewo (niż w Polsce) gdyż najwyższa stawka podatkowa u zachodnich sąsiadów już obecnie wynosi 45%, w porównaniu do 32% w Polsce. Wiadomym było od początku, iż FDP będzie walczyło o ministerstwo finansów, ze względu na oparcie swojej strategii wyborczej na kwestiach ekonomicznych. Podobnie z Zielonymi, których fundamenty polityczne to energetyka i gospodarka. Nie było więc wielkiego zaskoczenia, gdy podczas prezentacji wyników rozmów koalicyjnych w listopadzie, owe ministerstwa przypadły mniejszym koalicjantom.

Podział ministerstw kształtuje się następująco. SPD obsadzi 6 resortów - spraw wewnętrznych, pracy i polityki społecznej, zdrowia, obrony, współpracy gospodarczej oraz nowo powstałe ministerstwo budownictwa. Jest to zatem aż o 3 resorty mniej niż w obecnym rządzie Angeli Merkel, w którym socjaldemokraci mieli aż 8 ministerstw. Wiadomym jednak było, iż w tym przypadku podział będzie mniej hojny dla SPD, ze względu na większą liczbę koalicjantów. Nie są znane jeszcze nazwiska przyszłych ministrów, gdyż SPD wybierze swoich przedstawicieli podczas zjazdu partii, które odbędzie się z początkiem grudnia. Pierwsze spekulacje mówią natomiast o m.in. resorcie zdrowia dla Karla Lauterbacha¹³, profesora epidemiologii i pośła SPD, który podczas pandemii zyskał olbrzymią popularność w mediach. Jego pozycja w partii nie jest jednak silna, mimo to, nie ma wielu chętnych do sprawowania owej funkcji, dlatego właśnie profesor jest typowany jako jeden z faworytów.

Zieloni, jako druga siła w koalicji rządowej wskażą kandydatów na wicekanclerza i kierownictwo aż 5 resortów - gospodarki i klimatu, rodziny, środowiska i rolnictwa oraz spraw zagranicznych, którym przez ostatnie lata kierowali socjaldemokraci. Nie jest to jednak zaskoczenie, gdyż od początku rozmów koalicyjnych Annalena Baerbock była typowana jako kandydatka do objęcia fotela szefowej niemieckiej dyplomacji, chociażby ze względu na swoje wykształcenie. Liderka Zielonych ukończyła bowiem studia w dziedzinie nauk politycznych i prawa na Uniwersytecie Hamburgskim oraz prawo międzynarodowe publiczne na London School of Economics and Political Sciences. Będzie to pierwsza kobieta sprawująca tę funkcję w historii Niemiec. Drugi współprzewodniczący Zielonych, Robert Habeck został nominowany do objęcia stanowiska szefa ministerstwa gospodarki i klimatu oraz wicekanclerza, tym samym Zielonym przypadły kluczowe z ich punktu widzenia resorty. W kontekście personaliów,

¹³ L. Zigo, Wer übernimmt das Gesundheitsministerium? Karl Lauterbach möchte gerne, <https://www.fr.de/politik/ampel-regierung-karl-lauterbach-spd-fdp-guene-corona-gesundheitsministerium-91135221.html>, dostęp: 28.11.2021.

Zieloni mają inny system zatwierdzania umowy koalicyjnej. Organizują oni bowiem głosowanie wśród wszystkich członków partii. Rozpoczęło się ono już 25 listopada, tuż po wspólnej konferencji liderów SPD, FDP i Zielonych. W przypadku tych ostatnich, trwają nadal pewne tarcia między frakcjami. Do objęcia stanowiska szefa resortu rolnictwa został wybrany Cem Özdemir¹⁴ (współprzewodniczący Zielonych w latach 2008-2018, zastąpiony przez duet Baerbock-Habeck), natomiast bardziej lewicowe skrzydło partii preferuje Antona Hofreitera, z wykształcenia biologa, współprzewodniczącego klubu parlamentarnego Zielonych w Bundestagu. Lewicowa frakcja Zielonych walczyła o fotel ministra rolnictwa, gdyż liderom Habeck i Baerbock, przedstawicielom bardziej centrowej frakcji przypadły najbardziej wpływowe resorty, dlatego nominacja Özdemira nie cieszyła się ich entuzjastycznym przyjęciem. Jego pozycja negocjacyjna była jednak wyższa ze względu na pełnienie funkcji przewodniczącego w przeszłości oraz fenomenalnego wyniku wyborczego (prawie 40%). Kandydatkami do objęcia kolejnych ministerstw - środowiska oraz rodziny są kolejno Steffi Lemke oraz Anne Spiegel.

Liberałom przypadły natomiast 4 ministerstwa, z najbardziej wyczekiwanych przez jej lidera, Christiana Lindnera, resortem finansów na czele. Nie będzie on jednak pełnił funkcji zastępcy Scholza. Kolejne działki to transport dla Volkera Wissinga, wicepremiera Nadrenii-Palatynatu, sprawiedliwość dla Marco Buschmanna oraz edukacja dla jedynej reprezentantki liberałów w rządzie, Bettiny Stark-Watzinger.

Odważyć się na więcej postępu

Umowa koalicyjna rządu Olafa Scholza została wypracowana przez przeszło trzyosobową grupę roboczą i zawiera cele przyszłego gabinetu, m.in. w polityce fiskalnej, klimatycznej, czy społecznej. Dokument nazwano: „Odważyć się na więcej postępu. Koalicja na rzecz wolności, sprawiedliwości i zrównoważonego rozwoju”¹⁵. Już sam tytuł zapowiada ambitny plan przyszłej koalicji rządowej. Polityka ekonomiczna, prawdopodobnie najtrudniejsza do pogodzenia między liberałami a socjaldemokratami, będzie zawierała kompromisy zadowalające każdą ze stron. FDP wywalczyło niepodwyższanie składek dla najbogatszych,

¹⁴ Powstaje nowa ekipa rządowa, <https://www.deutschland.de/pl/news/powstaje-nowa-ekipa-rzadowa>, dostęp: 28.11.2021.

¹⁵ Przyszły rząd Niemiec: Odważyć się na więcej postępu, <https://www.dw.com/pl/przyszly-rzad-niemiec-odwazyc-sie-na-wiecej-postepu/a-59923250>, dostęp: 28.11.2021.

nienakładanie nowych podatków na Niemców oraz plan szerokiej cyfryzacji usług publicznych¹⁶. SPD natomiast udało się zawrzeć zapis o podwyższeniu płacy minimalnej, ograniczeniu wzrostu czynszów mieszkań oraz realizację programu budowy 400 tysięcy mieszkań, dla którego specjalnie powołano wcześniej wspomniane ministerstwo budownictwa. Co więcej, zapowiedziano również więcej publicznych inwestycji, jak wielki program modernizacji niemieckiej kolei, która ze względu na lata oszczędności na polu inwestycyjnym zaczęła zmagać się z większymi opóźnieniami czy potężnymi brakami kadrowymi¹⁷. W umowie znalazły się również zapisy o zwiększeniu nakładów na naukę i innowacje do 3,5% PKB do 2025 roku oraz powołanie specjalnej agencji rządowej ds. innowacji. Planowana jest również reforma systemu emerytalnego, przy równoczesnej gwarancji utrzymania emerytur na poziomie 48% średniej płacy i niepodwyższaniu wieku emerytalnego¹⁸.

Koalicja sygnalizacji świetlnej zapowiedziała również większą światopoglądową otwartość niż chadecja. W kontekście walki o równouprawnienie osób LGBT+, koalicja zobowiązuje się do wprowadzenia konstytucyjnego zakazu dyskryminacji ze względu na orientację seksualną, refundacji zabiegów korekty płci, wprowadzenie łatwiejszych procedur azylowych dla osób nieheteronormatywnych z krajów ich prześladowanych oraz umożliwienie oddawania krwi¹⁹. Niemiecki rząd zapowiedział również obniżenie wieku wyborczego do szesnastego roku życia w przypadku wyborów do Parlamentu Europejskiego i, jeśli pozwoli niemiecka ustawa zasadnicza, do Bundestagu. Przyszły gabinet zapowiada legalizację marihuany, przy równoczesnym zaostrzeniu przepisów dotyczących reklamowania używek. Zapowiada się również ułatwienia w polityce azylowej i liberalizację przepisów utrudniających łączenia rodzin²⁰.

¹⁶ Mehr Fortschritt wagen. Bündnis für Freiheit, Gerechtigkeit und Nachhaltigkeit, <https://cms.gruene.de/uploads/documents/Koalitionsvertrag-SPD-GRUENE-FDP-2021-2025.pdf>, dostęp: 27.11.2021.

¹⁷ Kryzys na niemieckiej kolei. Sprawny tylko co piąty pociąg dalekobieżny. Brakuje tysięcy pracowników, <https://next.gazeta.pl/next/7,151003,24207855,kryzys-na-niemieckiej-kolei-sprawny-tylko-co-piaty-pociag-dalekobiezny.html>, dostęp: 28.11.2021.

¹⁸ Niemiecka umowa koalicyjna – plan modernizacji państwa, <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2021-11-26/niemiecka-umowa-koalicyjna-plan-modernizacji-panstwa>, dostęp: 28.11.2021.

¹⁹ Mehr Fortschritt wagen. Bündnis für Freiheit, Gerechtigkeit und Nachhaltigkeit, *op. cit.*, s. 119-120.

²⁰ Mehr Fortschritt wagen. Bündnis für Freiheit, Gerechtigkeit und Nachhaltigkeit, *op. cit.*, s.117-118.

W polityce środowiskowej zakłada się osiągnięcie neutralności klimatycznej przez niemiecką gospodarkę do 2045 roku oraz dalszy program transformacji energetyki. Do 2030 roku odnawialne źródła energii mają odpowiadać za 80% produkcji prądu w kraju i również do tego samego roku ma zostać zamknięty ostatni blok węglowy w Niemczech. Przyszły rząd zapowiada program elektromobilności, budowę stacji ładowania samochodów elektrycznych w całym kraju, a za cel stawia sobie co najmniej 15 milionów samochodów elektrycznych na niemieckich drogach do 2030 roku.

Polski punkt widzenia

Z polskiego punktu widzenia, założenia polityki zagranicznej mogą wydawać się jednymi z kluczowych, gdyż wiele celów programowych nowego rządu znacznie mija się tymi proponowanymi przez obecne władze w Warszawie. Słowo „Polska” w umowie koalicyjnej pada dwukrotnie – po raz pierwszy w kontekście wzmacniania współpracy w ramach trójkąta weimarskiego. Innym zapisem jest plan stworzenia *miejsca pamięci i spotkań z Polską* (w kontekście upamiętnienia zamordowanych przez Niemców w trakcie okupacji). Nie są to jednak kluczowe zapisy, dotyczące naszego kraju. Koalicja planuje wspieranie unijnego projektu dotyczącego redukcji emisji gazów cieplarnianych Fit for 55 oraz będzie dążyła do dalszego wzrostu cen opłat za emisję CO₂ do atmosfery²¹. Polska, jako trzeci największy producent dwutlenku węgla w Unii Europejskiej²², mogłaby znacznie odczuć owy wzrost, szczególnie biorąc pod uwagę brak jasnej polityki energetycznej polskiego rządu, odległe plany budowy elektrowni atomowej czy praktycznie zatrzymanie programu rozwoju turbin wiatrowych w kraju. Kolejnym punktem spornym może być praworządność i przestrzeganie unijnego porządku prawnego. Gabinet Scholza zapowiada stosowanie obecnie istniejących procedur, takich jak słynny artykuł 7. (Stwierdzenie przez Radę ryzyka poważnego naruszenia przez Państwo Członkowskie wartości Unii). Co więcej, przyszła szefowa MSZ jasno opowiada się za dalszą integracją Unii Europejskiej, a podczas kampanii wyborczej zapowiadała, że swoją pierwszą podróż zagraniczną odbyłaby do Brukseli. Pomimo aż trzech partii wchodzących w koalicję, zarówno

²¹Mehr Fortschritt wagen. Bündnis für Freiheit, Gerechtigkeit und Nachhaltigkeit, *op. cit.*, s.62.

²²Global Carbon Atlas,

<https://web.archive.org/web/20190617070735/http://www.globalcarbonatlas.org/en/CO2-emissions>, dostęp: 28.11.2021.

SPD, FDP, jak i Zieloni, zgodnie oceniają łamanie przez Polskę i Węgry praworządności oraz niezależności sądownictwa, dlatego należy się spodziewać bardziej stanowczych działań na rzecz wyegzekwowania ich przestrzegania przez Komisję Europejską²³. Co ciekawe, Polska może liczyć na Baerbock jako sojusznika na froncie wschodnim. Szefowa Zielonych otwarcie wspiera białoruską opozycję i jako jedna z nielicznych czołowych polityczek w kraju sprzeciwia się uruchomieniu Nord Stream II²⁴. Jest to jedna z rozbieżności w stanowiskach między koalicjantami, gdyż Zieloni jako jedyne ugrupowanie nie popierają wydania zgody na przesył gazu. W kontekście działań Rosji wokół Ukrainy, polski rząd mógłby spróbować negocjacji z Baerbock w celu zatrzymania tej inicjatywy. Jednak możliwym jest, iż Zieloni zrewidują swoje stanowisko w sprawie Nord Stream II, gdyż nie zostało ono uregulowane przez umowę koalicyjną.

Bilans zysków i strat

Do największych przegranych ostatnich wyborów zdecydowanie należy CDU. Partia straciła aż 8,8 punktów procentowych poparcia i uzyskała najłabszy wynik w historii, pomimo początkowej przewagi w sondażach. Armin Laschet jako twarz kampanii okazał się nieskuteczny, a przyszłość niemieckiej chadecji maluje się w nieciekawych barwach. Partia nadal słabnie w sondażach, a jej przewaga nad Zielonymi wynosi średnio cztery punkty procentowe²⁵. Wewnętrzna opozycja wobec Lascheta jest dość silna, jednak z drugiej strony nie jest jasne, kto mógłby go zastąpić. Jest to skutek polityki wewnątrzpartyjnej Angeli Merkel, która zdołała zbudować poparcie CDU w dużym stopniu wokół własnej osoby i pozbywając się możliwej konkurencji już od początku przewodzenia partii. Co więcej, sondaże w poszczególnych landach również są niepokojące dla chadeków. Przykładowo, w Nadrenii Północnej-Westfalii, najludniejszym niemieckim landzie, którego premierem do niedawna był właśnie Laschet, w ostatnich wyborach CDU zdobyła 33% głosów, natomiast obecnie sondaże dają zaledwie 22%,

²³ A. Traczyk, Scholz będzie nowym kanclerzem Niemiec. Jest deklaracja: pieniądze UE tylko dla praworządnych, <https://oko.press/scholz-bedzie-nowym-kanclerzem-niemiec-jest-deklaracja-pieniadze-ue-tylko-dla-praworzadnych/>, dostęp: 28.11.2021.

²⁴ L. Westendarp, German green leader Baerbock opposes Nord Stream 2 permit, calls out Russian 'blackmail', <https://www.politico.eu/article/baerbock-against-operating-permit-for-nord-stream-2/>, dostęp: 28.11.2021.

²⁵ W. Zicht, M. Cantow, Sonntagsfrage Bundestagswahl, <https://www.wahlrecht.de/umfragen/>, dostęp: 28.11.2021.

zwiastując wizję utraty władzy²⁶. Kolejnym problemem chadeków jest brak ideowości i kierunku na przyszłość. Partia za rządów Merkel konsekwentnie przesuwiała się w stronę centrum, jednak obecnie to Scholz zdaje się być dla Niemców symbolem stabilizacji, gdyż według badań aż przeszło półtora miliona dawnych wyborców chadeków tym razem postawiło na SPD. Koalicja z liberałami będzie prawdopodobnie ograniczała zbyt ostry skręt w lewo, a kwestie światopoglądowe nie budzą w Niemczech takich emocji, jak w Polsce, więc CDU ma w pewien sposób ograniczone pole manewru. Skręt w prawo też nie jest możliwy, gdyż tam zdążyła zadomowić się AfD ze swoimi stabilnymi 10%. Ponadto, CDU ma obecnie dość ograniczony rezerwuar nowych głosów, gdyż wśród młodych wyborców chadecy dostali zaledwie 10%²⁷ głosów w grupie wiekowej 18-24, w porównaniu do aż 21% dla FDP. Może to sugerować, iż nowi wyborcy bardziej liberalni ekonomicznie będą skłaniać się ku FDP, nie chadekom.

Do największych przegranych tych wyborów należy zdecydowanie zaliczyć die Linke. Lewicowa partia, notująca największe poparcie na wschodzie kraju, uzyskała najniższy wynik w swojej historii, zaledwie 4.9% i cudem zdołała wejść do parlamentu. Próg wyborczy w Niemczech wynosi 5%, jednak istnieje wyjątek od tej reguły. Jeśli ugrupowanie uzyska co najmniej 3 mandaty w jednomandatowych okręgach wyborczych, również może brać udział w podziale miejsc w Bundestagu, a Linke udało się wywalczyć dokładnie 3 jednomandatowe okręgi wyborcze. Linke zмага się z silnymi tarciami wewnątrz ugrupowania, gdyż partia składa się z wielu frakcji, włączając w to eurosceptyków i zwolenników współpracy z Rosją. Nowe przewodniczące partii, wybrane w lutym 2021 roku Janine Wissler i Susanne Hennig-Wellsow, nie zdołały zrealizować planu przebudowy partii na bardziej wielkomięjską i popularną również na zachodzie kraju. Spowodowało to tylko odpływ tradycyjnego elektoratu, odczuwającego sentyment do NRD.

Dość kontrowersyjnie, zaliczyłbym również Zielonych do przegranych obecnych wyborów. Partia miała szansę po raz pierwszy w historii faktycznie wywalczyć urząd kanclerski, jednak ze względu na, między innymi, potknięcia liderki, wypadła zdecydowanie poniżej oczekiwań i zakończyła wyścig na trzecim miejscu. Zanotowała również kilkuprocentowy spadek

²⁶ W. Zicht, M. Cantow, Umfragen Nordrhein-Westfalen, <https://www.wahlrecht.de/umfragen/landtage/nrw.htm>, dostęp: 28.11.2021.

²⁷ Wen wählten Jüngere und Ältere?, <https://www.tagesschau.de/wahl/archiv/2021-09-26-BT-DE/umfrage-alter.shtml>, dostęp: 28.11.2021.

choćby w porównaniu z wyborami do Parlamentu Europejskiego w 2019 roku, w których Zieloni zyskali 20,53% poparcia²⁸. Należy jednak przyznać, iż Zielonym udało się osiągnąć najlepszy wynik w wyborach do parlamentu krajowego, uczynić temat zmian klimatu jednym z głównych podczas kampanii, przetrwać ataki na Annalę Baerbock, również ze wschodu oraz zdobyć kluczowe resorty podczas negocjacji rządowych. Tym samym, Zielonych nie można uznać za przegranych w tej samej kategorii jak CDU czy Linke, jednak mogli oni liczyć na zdecydowanie więcej.

Za największych wygranych wyborów należy jednoznacznie uznać SPD. Socjaldemokraci nie dość, że po 16 latach znów stali się największą siłą w Bundestagu, to udało się im uniknąć dalszego procesu dekompozycji partii. Cytując Aleksandra Kwaśniewskiego, działacze ugrupowania jeszcze na początku roku mieli mówić o *Eseldyzacji SPD*²⁹, czyli procesie rozkładu partii. Po latach braku charyzmatycznego lidera, wydaje się, że Scholz w końcu będzie przywódcą na dłuższy czas, gdyż w trakcie rządów Merkel w CDU, SPD zdążyło mieć już siedmiu przewodniczących. Co więcej, kampanijnie udało się zaprezentować jako partia zmiany, mimo współrządzenia aż 12 z 16 lat rządów chadeków. SPD jest obecnie na fali wznoszącej i pierwszy raz od dawna, partia może oczekiwać wygranej w landach, a nie bicia kolejnych rekordów najniższych wyników.

Nie należy zapomnieć również o FDP, która podobnie jak SPD, zdobyła lepszy wynik, niż sugerowały to sondaże z początku roku. Liberałowie wprowadzili o 12 parlamentarzystów więcej niż w 2017 roku oraz wywalczyli kluczowy dla siebie resort finansów. FDP wraz z Zielonymi są ugrupowaniem najbardziej wspieranym przez młodych wyborców, co daje im nadzieję na poszerzenie bazy głosów w przyszłości.

Natomiast skrajnie prawicowe AfD, które wprowadziło o 11 posłów mniej, prawdopodobnie na dłuższy czas zadomowi się w niemieckiej polityce, ze średnim poparciem około 10% wyborców. Jest to sukces, gdyż przez dłuższy czas ugrupowanie bazowało na kryzysie migracyjnym i jego wygaszenie, z punktu widzenia partii mogło być zabójcze. AfD jest jednak bez szans na koalicje wyborcze zarówno w landach, jak i w Bundestagu.

²⁸ The Federal Returning Officer, European Parliament election 2019, <https://bundeswahlleiter.de/en/europawahlen/2019/ergebnisse/bund-99.html>, dostęp: 28.11.2021.

²⁹ Rozmowa Poranka RMF FM, Aleksander Kwaśniewski: Dziś trzeba polaryzować społeczeństwo, by wygrać wybory, https://www.youtube.com/watch?v=taGRWWH9-_c, dostęp: 28.11.2021.

Koniec epoki

Wszystko wskazuje na to, iż 8 grudnia Bundestag wybierze na stanowisko kanclerza Olafa Scholza, a Angela Merkel przejdzie na długo oczekiwaną przez siebie emeryturę i jak zapowiada, w końcu będzie mogła się wyspać³⁰. Po 16 latach rządów, przejdzie do historii jako druga najdłużej urzędująca kanclerz, zaledwie o 10 dni krócej od swojego politycznego ojca, dotychczasowego rekordzisty, Helmuta Kohla. Obraz polityczny Niemiec po okresie jej rządów jest zupełnie inny, a przed każdą z partii stoi historyczna szansa wzmocnienia swojej pozycji, lub wręcz przeciwnie, upadku. Dla Niemców rządy koalicji sygnalizacji świetlnej będą czasem wielu reform i zmian oraz symbolem nowej generacji polityków, przejmujących stery w kraju. Nasuwa się jednak pytanie: które światło w tym sygnalizatorze zaświeci najmocniej?

Paweł Mastalerz

Student stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Warszawskim, zainteresowany tematyką polityki europejskiej oraz praw człowieka. Działał w Młodzieżowej Radzie Miasta Katowice, lokalnej grupie Amnesty International, organizator Koncertu Charytatywnego Mickiewicza 2019. Członek SKN Spraw Zagranicznych, zaangażowany w organizację Human Rights Week 2020 oraz Światowego Podcastu. Prywatnie kociarz.

³⁰ S. Kinkartz, <https://www.dw.com/pl/angela-merkel-jej-plany-na-emeryturę/a-59056124>, dostęp: 27.11.2021.

Umarła cesarzowa, niech żyje Europa – pusty tron po Angeli Merkel

Justyna
Okrucińska

Ponad półtora dekady rządów Angeli Merkel jako kanclerz Republiki Federalnej Niemiec oznacza, że najmłodsze pokolenie Niemców i Europejczyków nie pamięta innego lidera. Postać Angeli Merkel tak mocno zlała się z obrazem niemieckiego przywództwa, że czasem aż ciężko jest wyobrazić sobie, jak świat będzie wyglądał bez niej. Jest to tym trudniejsze, że kanclerz swoim stylem rządzenia rzadko pozostawiała przestrzeń dla zaistnienia odmiennych koncepcji i alternatyw dla prowadzonej przez nią polityki. Obecna zmiana to bez wątpienia przetasowanie i nowe rozdanie w warunkach bardzo dynamicznych. Emerytura *cesarzowej Europy* oznacza otwarcie okien i powiew świeżości dla polityki zarówno niemieckiej, jak i europejskiej. Należy jednak nie tracić czujności i pamiętać, co znajduje się za oknem - a mamy tutaj nie tylko unoszącego się w powietrzu wirusa Covid-19 - ale również gęstą atmosferę spowodowaną wzrostem nacjonalizmów i eurosceptycyzmów. Wyraźnie czuć też kwaśny zapach smogu i gazów cieplarnianych, które są sygnałami kryzysu klimatycznego. Zmiana, która musiała nastąpić, będzie wiązała się obecnie z dużymi turbulencjami w przestrzeni politycznej - zarówno krajowej niemieckiej - jak i unijnej. Jej skutki widoczne będą dopiero po okresie przejściowym, którego czasu trwania nie można być pewnym. Powstała już umowa koalicyjna w Niemczech pozwala na odrobinę optymizmu, że nie będzie on bardzo długi. Analizując wpływ przywództwa Angeli Merkel na politykę europejską, postaram się odpowiedzieć na pytanie, czego Europa może się spodziewać obecnie i jakich zmian potrzebuje, aby umocnić siebie i wkroczyć na nowy etap europejskiej integracji.

Kanclerz Merkel - punkt stały w zmiennym otoczeniu

Dwie pierwsze dekady trzeciego tysiąclecia, w które Europa wchodziła jako demokratyczna, otwarta na zjednoczenie oraz pełna nadziei, przyniosły z pewnością więcej kryzysów, rozczarowań i resentymentów niż można było się spodziewać. Angela Merkel przez cały ten czas była czołową postacią polityki - najpierw od roku 2000 jako liderka

Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej (CDU), a później od 2005 roku jako kanclerz niemiecka. Przez ten czas Unia Europejska mierzyła się z kryzysem ekonomicznym, migracyjnym, pandemią oraz Brexitem. To wszystko przy jednoczesnych, coraz głośniejszych alarmach związanych z nadchodzącą katastrofą klimatyczną. Angela Merkel jest jedyną liderką europejską, która stała na czele państwa przez wszystkie te wydarzenia.

Kanclerz Merkel nie posiadała żadnej formalnej funkcji w strukturach Unii Europejskiej, a jednak przez wielu była postrzegana jako bezdyskusyjna liderka. Wielu również obawiało się jej władzy i autorytetu. Była członkinią Rady Europejskiej - pozornie równorzędną z pozostałymi głowami państw lub rządów państw europejskich. Z drugiej strony najsilniejsi przywódcy od zawsze uważani są w Unii za liderów, co budzi problem na płaszczyźnie legitymizacyjnej. Nie posiadają oni żadnego mandatu do bycia postrzeganymi w taki sposób - nie zostają wybrani w wyborach, nie są identyfikowani ze społeczeństwem europejskim. Wielkim problemem legitymizacji przywództwa europejskiego jest to, że jest ono oparte przede wszystkim na sile politycznej i ekonomicznej poszczególnych państw. Może to być podstawa dla niektórych podmiotów politycznych do opierania się podejmowanym decyzjom oraz pojawiania się kryzysów. Brak takiego prawomocnego przywództwa na arenie europejskiej ma związek zarówno z niedoborem demokracji w UE, jak i tym, że jest to projekt, u którego steru ciągle znajdują się te same elity¹. Pomimo niedostatków legitymizacji przywództwa w Unii Europejskiej Angeli Merkel przez 16 lat udawało się zachować pozycję liderki. Nieformalnie stała na czele UE, niezależnie od tego, jak były postrzegane podejmowane przez nią decyzje i jak wielki budziły one niekiedy sprzeciw.

Ogrom jej doświadczenia zdecydowanie wpłynął na to, jak była odbierana na arenie międzynarodowej oraz jaki wzbudzała autorytet. Zdecydowanie należy do tego dołączyć jej osobowość oraz charakter cechujący się spokojem i nieugiętością. Działania Merkel na arenie politycznej były oceniane często jako dyplomatyczne, spokojne i potrafiące redukować napięcie. Miały charakter ochronny, tworzyły barierę przed ewentualnymi niepożądanymi zachowaniami. Potrafiła stosować przy tym formalny i biznesowy styl prowadzenia negocjacji, co powodowało, że była mniej podatna na wstrząsy o charakterze wewnętrznym (osobiste wpadki, problemy,

¹ F.A.W.J Van Esch, *The paradoxes of the legitimate EU leadership. An analysis of the multi-level leadership of Angela Merkel and Alexis Tsipras during the euro crisis.*, "Journal of European Integration", 2017 r., 39:2, str. 223-226, <https://doi.org/10.1080/07036337.2016.1277716>, dostęp online: 27.11. 2021 r.

animozje, stereotypizacja wynikająca z tego, że jest kobietą)². Na to, że miała szansę stać się najważniejszym głosem w UE, zdecydowanie największy wpływ miał status Niemiec jako najsilniejszej europejskiej gospodarki. Nie zmienia to jednak tego, że wiele osób takich okoliczności nie potrafiło lub nie było w stanie wykorzystać. Tymczasem głos Merkel zawsze był bardzo wyraźny i jasno wskazywał, w którym kierunku chce ona podążać. Zdecydowanie, nie zawsze był to kierunek, który odpowiadał wszystkim pozostałym państwom członkowskim. Merkel pomimo swojego dość *ludzkiego i przyziemnego* wizerunku politycznego nie była postacią jednoznaczną, wokół której mogliby się zjednoczyć nie tylko Niemcy, ale też i Europejczycy. Budziła różne emocje, a podejmowane przez nią decyzje nie zawsze miały wielu zwolenników. Pomimo tego umiała utrzymać swoją pozycję oraz swój kurs, dbając o to, co w jej przekonaniu było najważniejsze.

Na ratunek po raz pierwszy - Angela Merkel i kryzys strefy euro

Pierwszym wielkim kryzysem, który nadszedł, był kryzys finansowy z roku 2008, stający się początkiem wielkich drgań w posadzie europejskiej. Strefa wspólnej waluty europejskiej nie udźwignęła zapaści na rynku kredytów i pożyczek. Wina za ten stan spadła na najsłabsze gospodarki euro - Irlandię, Portugalię, Włochy, Hiszpanię oraz przede wszystkim Grecję, w którą kryzys uderzył najsilniej. Państwa niechlubnie nazwane PIIGS (od pierwszych liter swoich nazw) miały ponieść odpowiedzialność za zapaść oraz problemy na europejskich rynkach finansowych. Już to wskazanie winnych pokazało, jak mało solidarna jest Unia Europejska. Sytuacja w rzeczywistości była znacznie bardziej złożona i największym problemem wcale nie były państwa śródziemnomorskie, a europejskie banki, które udzielały pożyczek i pompowały bańkę na rynkach hipotecznych. To one znalazły się w największym kryzysie i to je postanowiono ratować, wysługując się przy tym państwami członkowskimi. Taką decyzję podjęto, by nie narazić na kryzys gospodarek Niemiec i Francji oraz zapewnić dalsze istnienie euro - nawet jeżeli wiązało się to z gigantycznym osłabieniem gospodarczym najsłabszych państw członkowskich.

² Jenniffer A. Yoder, 2011, *An intersectional approach to Angela Merkel's Foreign Policy*, German Politics 20:3, 360-375, str. 366-367, <https://doi.org/10.1080/09644008.2011.606571>, dostęp online: 27.11.2021 r.

Angela Merkel jeszcze przed kryzysem zwracała uwagę, że to nie długi publiczne są powodem coraz gorszej sytuacji na rynku, tylko prywatne banki oraz zbytnia indywidualna rozrzutność i brak umiejętności oszczędzania. Pomimo tej świadomości, nie była ona skłonna do pomocy państwom PIIGS oraz nawoływania do zbiorowej odpowiedzialności za kryzys. Sprzeciwiała się pomysłowi, aby kraje posiadające nadwyżkę budżetową zmniejszyły oszczędności i m.in. podniosły pensje, co zmniejszyłoby konkurencyjność Niemiec na arenie europejskiej. Miało to bezpośredni związek z zasadą wyznawaną przez niemieckich polityków, polegającą na braku możliwości posiadania deficytu budżetowego. Ponadto Niemcy dopiero sami podnieśli się z kryzysu wywołanego przejściem od marki do wspólnej waluty euro, więc tym samym trudniej byłoby im zdobyć się na gest solidarności i udzielenie pomocy z *własnej kieszeni*. Warto przypomnieć, że rząd poprzedzający erę Angeli Merkel stracił poparcie i przegrał wybory w dużej mierze z powodu kryzysu ekonomicznego oraz niepopularnych mechanizmów wychodzenia z niego (zmniejszenia podatków od dochodów, deregulacji zatrudnienia oraz zatrzymania wzrostu płac)³. Biorąc pod uwagę, że była to pierwsza kadencja Merkel, faktycznie trudne mogłoby być przekonanie Niemców do większej solidarności i pomocy. Pakiety pomocowe jednak zostały zaakceptowane, a w dyskursie publicznym pojawiły się opinie, że Niemcy z własnej kieszeni ratowały nierozsądnych Greków. Taka narracja wcale nie była sprzyjająca dalszej integracji oraz utrzymaniu silnej wspólnoty europejskiej, również w strefie euro. Pieniądze z zaakceptowanych transz zostały przeznaczone przede wszystkim na ratowanie banków. Ten rodzaj pomocy i udzielony kredyt dla Grecji Janis Warufakis określił jako *nowoczesną wersję dickensowskiego więzienia dla dłużników*, do którego wyrzucono klucz⁴. Chociaż negocjacje w sprawie Grecji były kontrolowane przede wszystkim przez tzw. Trójkę, czyli Międzynarodowy Fundusz Walutowy, Komisję Europejską oraz Europejski Bank Centralny, nad wszystkim czuwały Niemcy - z Angelą Merkel i jej ministrem finansów Wolfgangiem Schäuble na czele. To przede wszystkim oni narzucili śródziemnomorskim krajom pogrążonym w kryzysie politykę zaciskania pasa. Nie pozwolili również na bankructwo państwom PIIGS, co spowodowałoby powrót do waluty narodowej oraz odzyskanie mechanizmów makroekonomicznych. Takie rozwiązanie byłoby bardzo ciężkie dla poszczególnych gospodarek, jednak pozwoliłoby

³ Fritz W. Scharpf, *Unia walutowa, kryzys fiskalny oraz erozja demokracji*, "Nowa Europa" 2(15)/2013 str. 192-194.

⁴ Janus Warufakis *Porozmawiajmy jak dorośli. Jak walczyłem z europejskimi elitami*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2019.

na wyjście z kryzysu. Zamiast tego kraje pozostawiono w strefie euro, bo pomniejszenie jej wiązałoby się z ciosem dla integracji europejskiej, Europejskiego Banku Centralnego oraz gospodarek nadwyżkowych i ich banków⁵.

Udało się uratować wszystko poza integracją europejską - fałszywa pomoc, brak solidarności i pozostawienie bezradnych państw PIIGS samym sobie spowodowało alienację poszczególnych krajów strefy euro i utrwaliło podział osiowy Europy na północ i południe⁶. Jest on pogłębiany od tego czasu, ponieważ zauważa się, że wspólna waluta służy od kryzysu niemal wyłącznie krajom północnym⁷. Angela Merkel przeszła przez kryzys euro, wykreślając z niego jednak Europę, a skupiając się na mechanizmach służących przede wszystkim jej własnemu narodowi.

Próba druga - kultura otwartości kontra kultura zamknięcia

Kolejny atak na integralność Unii Europejskiej został przeprowadzony kilka lat później, w 2014 roku. W wyniku tzw. arabskiej wiosny doszło do wielu konfliktów w północnej Afryce oraz na Bliskim Wschodzie, czego bezpośrednim następstwem stały się masowe migracje do Europy z tych obszarów. Była to wielka próba dla Unii Europejskiej i opracowywanych przez nią mechanizmów dotyczących migracji, azylu oraz bezpieczeństwa. Od traktatu z Amsterdamu Unia kreowała się na przestrzeń wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości, ze szczególnym naciskiem kładzionym przy tym na kwestie azylu i uchodźstwa. W 1999 roku postanowiono stworzyć wspólny europejski system azylowy i kontrolować masowe ruchy migracyjne. Europejski Pakt o Imigracji i Azylu zobowiązywał Unię Europejską do budowania Europy azylu.⁸ Druga dekada XXI wieku miała pozwolić w końcu na weryfikację tych mechanizmów poprzez wystawienie ich na poważną próbę. Masowe ruchy migracyjne spowodowały napływ setek tysięcy imigrantów do granic Unii Europejskiej. Najbardziej przeciążone sytuacją stały się państwa, do których uchodźcy docierali najczęściej - czyli głównie

⁵ Fritz W. Scharpf, *Unia walutowa...* ibidem, str. 202-203.

⁶ Paweł J. Borkowski, *Unia Europejska - próba przedolimpijska*, Rocznik Strategiczny 24/2019, str. 195, <https://www.ceeol.com/search/article-detail?id=882872>, dostęp online: 27.11.2021 r.

⁷ Jacek Kubera, *Niemcy i Francja wobec strefy Euro*, biuletyn Instytutu Zachodniego nr 236/2016, str. 4, <https://www.iz.poznan.pl/publikacje/biuletyn-instytutu-zachodniego/nr-236-niemcy-i-francja-wobec-strefy-euro>, dostęp online: 27.11.2021 r.

⁸ Bogdan Koszel, *Unia Europejska, Niemcy i problem uchodźców (2014-2016)*, Rocznik Integracji Europejskiej, 10/2016, str. 143-144., <https://www.ceeol.com/search/article-detail?id=555609>, dostęp online: 27.11.2021 r.

Grecja, Włochy, Węgry, kraje bałkańskie. Sytuacja stawała się coraz gorsza również przez ustalenia Dublin III, stanowiące, że wnioski azylowe są rozpatrywane przez pierwsze państwo, z którym imigrant miał kontakt.

W tej narastającej kryzysowej sytuacji Niemcy były zmuszone do podjęcia działań. Nie mogły zamknąć granic, ponieważ mogłoby się to wiązać z rozpadem strefy Schengen. W porozumieniu z kanclerzem Austrii Angela Merkel postanowiła zawiesić postanowienia polityki azylowej oraz porozumienie z Dublina i przyjmować większe liczby uchodźców. Jej decyzja była podparta argumentami o pogarszającej się sytuacji demograficznej Niemiec oraz niedoborze rąk do pracy. Mówiła o polityce *welcoming culture*, powołując się przy tym na to, że Niemcy są krajem, który już kilkakrotnie przeżywał takie masowe migracje i wychodził z nich zawsze silniejszy - jak w latach 60., gdy pozwolono na osiedlenie się Turków, czy później, po upadku muru berlińskiego i masowych migracjach ze wschodnich do zachodnich Niemiec. Ona sama, jako osoba urodzona w NRD, a której dziadkowie pochodzili ze wschodu, mówiła o swoim *imigranckim pochodzeniu*. Należy zauważyć, że decyzja o przyjmowaniu uchodźców nie była wcale nagłym zwrotem w dotychczasowej polityce Merkel. W 2007 roku przedstawiła Narodowy Plan Integracji i to wtedy po raz pierwszy zaczęła mówić o *kulturze otwartości*.⁹ Jej decyzję popierali jej koalicjanci, Zieloni oraz SPD (Sozialdemokratische Partei Deutschland), jednak nie do końca zgadzał się z nią jej własny obóz. W ciągu roku przyjęto ponad 1 milion uchodźców, co było liczbą przekraczającą wszelkie szacunki. Angela Merkel zaczęła nawoływać silnie do solidarności wśród państw członkowskich oraz relokacji uchodźców we wszystkich krajach unijnych. Jej liberalne podejście do spraw migracji budziło sprzeciw poszczególnych państw oraz Rady Europejskiej. Doprowadziło również do konfliktu z jej przewodniczącym, Donaldem Tuskiem. Victor Orban krytykował Merkel, mówiąc o niemożliwym do zaakceptowania *imperializmie moralnym*, a premier Francji Manuel Valls mówił, że działania kanclerz podkopują integralność UE. Unia Europejska podejmowała działania mające na celu ograniczenie zjawiska migracji, przekazywanie kolejnych środków dla Frontexu oraz ONZ, wzmacnianie kontroli na granicach czy tworzenie hotspotów.¹⁰ W stronę Merkel padały kolejne oskarżenia o sprzyjanie nielegalnej migracji oraz wykorzystywanie Unii Europejskiej

⁹ Joyce Marie Mushaben, *Wir schafen das! Angela Merkel and the European Refugee Crisis*, German Politics, 26:4, 2017 r., str. 517-526, <https://doi.org/10.1080/09644008.2017.1366988>, dostęp online: 27.11.2021 r.

¹⁰ Bogdan Koszel, *Unia Europejska, Niemcy...* ibidem, str. 149-150.

do własnych, niemieckich celów. Kanclerz musiała podjąć z Turcją negocjacje w sprawie odciążenia Unii, co przychodziło jej z trudnością, ponieważ Ankara żądała w zamian przyspieszenia procesu akcesyjnego do Unii, a CDU od lat mówiło o Europie jako o *chrześcijańskim klubie*. Udało się jej również doprowadzić do porozumienia z François Hollandem, z którym nawoływali do wspólnotowych działań oraz ochrony strefy Schengen.

Angela Merkel w czasie kryzysu migracyjnego wystąpiła przeciwko Unii Europejskiej, opowiadając się za europejskimi wartościami, w które wierzyła (ale których też widziała rzeczywiste zalety). Podjęte przez nią działania przyniosły skutek, bo udało się, przynajmniej w pewnym zakresie, zeuropeizować jej założenia o polityce migracyjnej. Nie przyniosły one jednak spodziewanych rezultatów, a państwa członkowskie silnie opierały się jej polityce. Kanclerz zastosowała metodę, którą inni określali potem jako *moralny szantaż*. Kryzys migracyjny spowodował kolejną falę niezadowolenia w Europie, wzrost prawicowych nacjonalizmów i eurosceptycyzmu. Liderka Niemiec postawiła na działanie zgodne z wartościami, ale przede wszystkim również z interesem swojego państwa. Spowodowało to spadek solidarności europejskiej oraz kolejne wyboje na drodze do integracji. Warto przywołać jednak wypowiedź niemieckiej przywódczyni, która argumentowała konieczność takiej, a nie innej reakcji w odpowiedzi na kryzys migracyjny: *Byliśmy szybcy, by pomóc bankom, możemy wobec tego działać niezwłocznie, by pomóc ratować życie ludzkie*¹¹.

Wielkie europejskie kłopoty 3: Brexit oraz eurosceptycyzmy

Podjęta w 2016 roku decyzja Brytyjczyków o opuszczeniu Unii Europejskiej wpisywała się w nurt rosnącego sceptycyzmu wobec instytucji unijnych. Niektórzy eksperci wskazują na fakt, że takie nastroje są wypadkową działań podejmowanych przez Unię oraz jej liderów - w tym przede wszystkim Angelę Merkel. Instytut Misesa stwierdzał, że żądania kanclerz w sprawie uchodźców doprowadziły do kryzysu pomiędzy państwami członkowskimi.¹² Podobne wnioski podnoszone były w stosunku do kryzysu strefy euro. Przypisywanie winy Angeli Merkel jest jednak przesadne, choć na pewno nie pozbawione zasadności. Należy zamiast tego zwrócić uwagę na konstrukcję europejskich mechanizmów oraz instytucji. Skupiają się one na tworzeniu

¹¹ Joyce Marie Mushaben, *Wir schafen das!...* ibidem, str. 527.

¹² Paweł J. Borkowski, *Unia Europejska - próba...* ibidem, str. 195.

procesów integracyjnych i dbają o zachowanie formy, w której Unia Europejska może istnieć i się rozwijać. Nie zwraca się jednak przy tym uwagi na to, że sama UE nie do końca pasuje, ze swoimi poszczególnymi składnikami - państwami członkowskimi, do kształtu, w który się ją wciska. Ten błąd popełniła Merkel, próbując narzucić państwom członkowskim solidarność w przyjmowaniu uchodźców. Jest to jednak przede wszystkim problem całej europejskiej konstrukcji. Ciężko winić Niemcy za to, że nie były gotowe na poświęcenie i wyznaczenie europejskiego kursu, stawiającego interes całej wspólnoty wyżej od własnego państwa - nawet jeżeli w dłuższej perspektywie przyniosłoby to wszystkim więcej zysków niż strat. Niemcy mogli wesprzeć (i w mojej własnej, indywidualnej ocenie - powinni) kraje PIIGS w czasie kryzysu, a nie chronić banki i własną gospodarkę - która, jako najsilniejsza w Europie i tak by sobie poradziła lepiej niż Grecja czy Portugalia. Problemem Unii jest to, że stawia przede wszystkim na instytucje i mechanizmy, a nie na relację i tożsamość. To te dwie ostatnie pozwolą Unii Europejskiej stać się prawdziwą wspólnotą, jednak aby ją stworzyć, trzeba stawiać na solidarność, pomoc i wzajemne wsparcie. Unia jest potężną strukturą, nawet ze swoimi licznymi słabościami, i odejście od niej jest trudniejsze, niż wydawało się Brytyjczykom. Prawdopodobnie przetrwa jeszcze długie lata. Zasadniejszym pytaniem od *czy przetrwa*, jest *jak przetrwa*. Jeżeli UE zostanie w obecnym kształcie, będzie płaszczyzną ścierania się i walki o jak największy zysk - ale nie miejscem kształtowania wspólnej, zjednoczonej przyszłości. Przyszłości, na której nam wszystkim powinno zależeć, biorąc pod uwagę wyzwania, jakie niesie nam współczesny świat.

Prawicowe nacjonalizmy narastają w Europie i powodują coraz większe tarcia w procesie integracji europejskiej, często blokując ją lub wyrażając jawne niezadowolenie z przeprowadzanych procesów. Spowodowały również zmiany w dynamice prowadzenia procesów europejskich, ponieważ ze względu na istniejące silne powiązania trzeba uwzględniać również eurosceptyczną stronę. Jednym z państw, które powoduje problemy w polityce niemieckiej ze względu na konflikt wartości europejskiej i wewnętrznych celów, jest Polska. Spór o praworządność nie może być rozwiązany poprzez nałożenie sankcji, ponieważ rząd w Warszawie w takim wypadku może się odpłacić sankcjami w stosunku do Niemiec, których gospodarka jest silnie powiązana z polską. Z drugiej strony odejście Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej, która jest na pierwszy rzut oka wielką porażką europejskiej wspólnoty,

może okazać się szansą na lepszą i silniejszą integrację. Niemcy oraz Francja zyskały dzięki temu silniejszą pozycję oraz straciły główny hamulec zatrzymujący wiele zmian w kierunku integracji.

Angela Merkel przez 16 lat swoich rządów zrobiła bardzo wiele dla Unii Europejskiej i Europy. Zdecydowanie wierzyła w europejskie wartości, wydaje się jednak, że zbyt polegała na Unii Europejskiej w obecnym kształcie. Stawiała silny nacisk na powolną integrację, nie była zwolenniczką traktatu konstytucyjnego, nie chciała utworzenia wspólnej europejskiej armii, co sugerował Emmanuel Macron. Opowiadała się za drobnymi, racjonalnymi krokami. Tymczasem wydaje się, że Europa potrzebuje czegoś więcej. Potrzebuje kroków odważnych, zdecydowanych, ze strony tych, którzy chcą Europy i są gotowi te kroki stawiać - Niemcy wydają się być jednym z takich państw w Europie. Przez półtorej dekady rządów kanclerz Merkel dzięki swojemu doświadczeniu, charakterowi oraz umiejętności rozwiązywania politycznych problemów pozwoliła przetrwać Unii w obliczu wielkich kryzysów. Teraz schodzi z tronu i pozostawia go pustym - w momencie, gdy sytuacja w Unii Europejskiej wcale nie jest prosta.

Koalicja światła drogowych i zielone światło dla Europy

Odejście Angeli Merkel od polityki oznacza zmiany, które już są widoczne na wielu płaszczyznach. Po pierwsze, zmieni się osoba na stanowisku niemieckiego kanclerza. Po drugie, w Unii Europejskiej rozpocznie się walka o pozycję lidera pomiędzy głowami państw w Radzie Europejskiej. Po trzecie, w Niemczech zmiana będzie miała nie tylko charakter personalny, ale również partyjny. CDU/CSU przegrało wybory, a w Niemczech już stworzono nową umowę koalicyjną - rząd utworzą trzy partie: lewicowa SPD (której to lider Olaf Scholz zostanie kanclerzem), Zieloni oraz liberalna FDP. Oznacza to dużą zmianę kursu - powstanie megaministerstwo gospodarki i klimatu, za które odpowiedzialni będą Zieloni. Umowa koalicyjna zakłada również odejście od węgla do 2030 roku oraz produkowanie energii pochodzącej w 80% z OZE w ciągu najbliższej dekady¹³. Podczas podpisywania umowy mówiono również o partnerstwie z Polską, jednak broniono twardego stanowiska odnoszącego się do praworządności i powiązania z nią funduszy europejskich. Koalicja, która ma wyraźnie

¹³ Martyna Kompała, Niemcy: Nowy rząd przyspieszy dekarbonizację. Do 2030 roku Polska odpowiadać będzie za ⅓ produkcji energii z węgla w UE, Euractiv.pl, <https://www.euractiv.pl/section/energia-i-srodowisko/news/coalexit-niemcy-zieloni-spd-fdp-polska-bulgaria-czechy-wegiel-polityka-klimatyczna-2030-ekologia-msk-lasota/>, dostęp online: 27.11.2021 r.

charakter lewicowy, może wnieść powiew świeżości zarówno do polityki niemieckiej, jak i europejskiej. Należy jednak pamiętać tutaj o kilku aspektach tej zmiany.

Przede wszystkim zmiana po tak wielu latach będzie wiązała się z rekonstrukcją systemu w wielu obszarach. Wprowadzone zostaną nowe mechanizmy, jednak należy oczekiwać, że te, które już obowiązują, będą stawiały opór i nie wszystkie decyzje uda się urzeczywistnić. Po drugie, choć partie tworzące nową koalicję zdecydowanie niosą bardziej progresywne hasła od rządzącej przez półtorej dekady CDU, teraz czeka je sprawdzian z rządu. Czym innym jest znajdowanie się w opozycji lub na pozycji współkoalicjanta pod przywództwem tak doświadczonego lidera, jakim jest Angela Merkel, a czym innym nowa koalicja ze świeżymi pomysłami na przyszłość. Pytanie brzmi, czy będą potrafiły je zrealizować i postawić wyżej wspólny interes europejski niż

robiła to dotychczas Merkel. Koalicja, przynajmniej na papierze, stawia na UE poprzez wspieranie jej i reformowanie. Klucz wyjścia do tych przemian widzi ona w trwającej konferencji o przyszłości Europy. W umowie koalicyjnej znajduje się również stwierdzenie o przekształcaniu Unii w federacyjne państwo europejskie¹⁴. Tylko czy nowe rządy będą potrafiły trzymać obrany przez siebie cel w momencie, gdy nie posiadają doświadczenia w polityce międzynarodowej w takim formacie, a w Europie panują nastroje odległe od euroentuzjastycznych. Ważne jest też to, jak nowi koalicjanci zamierzają tego dokonać - czy poprzez wywieranie wpływu na instytucje i mechanizmy europejskie, czy próbując przekształcać wartości i budując relacje? Odpowiedzi na te pytania z pewnością przyniosą kolejne miesiące, pierwsze pod rządami nowego kanclerza Olafa Scholza. One pokażą również, czy świeżo wybrany kanclerz, pełniący do tej pory stanowisko zastępcy Merkel odważy się usiąść na tronie pozostawionym przez poprzedniczkę z CDU, czy nawet nie będzie miał takiej możliwości. Za sterami UE z pewnością będzie chciała zasiąść Francja, która do tej pory, mimo swojej siły, trzymała się nieco w cieniu Niemiec. Teraz, w obliczu wewnętrznych zmian w Republice Federalnej będzie miała szansę zająć miejsce lidera. Nad Sekwaną jednak również szykują się wybory. Francuzi wiosną przyszłego roku wybiorą prezydenta i jak na razie donośnie słychać tam głosy eurosceptyczne i prawicowe, co może doprowadzić do kolejnych problemów europejskich. Marie Le Pen, marząca

¹⁴ Mateusz Kucharczyk, Oliver Noyan, *Niemcy: nowy rząd będzie działał na rzecz powstania europejskiego państwa federalnego*, euractiv.pl, 25.11.2021 r., <https://www.euractiv.pl/section/demokracja/news/lindner-habeck-baerbock-praworzadnosc-polska-niemcy-rzad-koalicja-ue-unia-europejska-scholz/>, dostęp online: 27.11.2021 r.

o opuszczeniu Unii przez Republikę, znów startuje w wyborach, a francuska lewica nie może się dogadać co do jednego, wspólnego kandydata. Jeszcze zbyt wcześnie, by móc cokolwiek prognozować, ale wydaje się, że tandem niemiecko-francuski, który poznamy w przyszłym roku, powie wiele o najbliższych latach rozwoju europejskiego projektu. Bardzo możliwe, że będą to burzliwe lata pełne wielkich zmian.

Unia Europejska potrzebuje więcej zrozumienia i energii, więcej wiary we własne możliwości i możliwości swoich obywateli. Wydaje się, że świeża koalicja niemiecka może dać zielone światło na takie pozytywne zmiany w Europie. Pozostaje wierzyć, że będzie potrafiła to zrobić, nawet jeżeli w innych częściach UE wieją niesprzyjające wiatry. Angela Merkel przeprowadziła Unię przez wiele kryzysów, jednak opuszcza ją, gdy ta mierzy się z kolejnymi. Projekt europejski jest ciągle niedokończoną przygodą i potrzeba odwagi, by poprowadzić go dalej. Nowym liderom europejskiej polityki nie może jej zabraknąć, ponieważ nie ma nic gorszego niż zastój w zmieniającym się środowisku. Oby potrafili wprowadzić Europę na nowe wody, na których UE będzie opierała się na solidarności, wolności, różnorodności. Wspólnota potrzebuje reform, by znaleźć się w miejscu, z którego będzie gotowa mierzyć się z nadchodzącymi wyzwaniami: kryzysem ekologicznym, kolejnymi wielkimi migracjami, cyfryzacją, prawicowymi resentymentami. Konieczni są liderzy, którzy rozumieją, że źródło siły leży w zjednoczonej Unii Europejskiej. Niemcy, pomimo istniejącego w Europie trendu skierowali się na lewo w ostatnich wyborach i pozostaje mieć nadzieję, że będą umieli przekonać resztę, że to dobry kurs. Przed nimi trudne wyzwanie - a na szali leży nie tylko przyszłość Niemiec, ale i całej Europy.

Odejście Angeli Merkel to symboliczna śmierć cesarzowej, która dumnie siedziała na europejskim tronie. Była ona przywódczynią pewną siebie i rządzącą w sposób niepozwalający na snucie wielu alternatyw dotyczących przyszłości Europy. Obecnie pojawia się przestrzeń, która może pozwolić na zajście tej zmiany, na wytworzenie alternatywnych, europejskich scenariuszy. Technokratyczna, oderwana często od europejskich problemów i codzienności Unia bardzo tego potrzebuje. UE nie tylko musi mieć nowego lidera, ale też wykształcić sobie nowe podstawy, wokół których będzie się jednoczyć. Zamiast przywódcy merytokratycznego, potrzebuje bardziej liderów charyzmatycznych, umiejących pokazać wspólną europejską drogę opartą na wartościach. Należy spróbować zgromadzić europejczyków wokół silnej,

dominującej kultury europejskiej i towarzyszących jej wartości. Aby tak się jednak stało, potrzebuje przywództwa, które będzie ukierunkowane na europejską wspólnotę, a nie takiego, które będzie stale grało kartą narodową¹⁵. Umarła królowa, niech żyje Europa - i miejmy nadzieję, że będziemy mogli powtarzać to stwierdzenie jeszcze przez wiele dekad i zmian na pozycji lidera. Najważniejsze zadanie, które teraz czeka na liderów Unii Europejskiej, to zadbać o nią tak, by była obszarem ważnym dla jeszcze wielu pokoleń władzy. By tak się stało, trzeba przekształcić ją w projekt dotyczący każdego z obywateli, każdego Europejczyka. W tym celu Unia musi przestać być płaszczyzną ponadnarodową, instytucjami ponad społeczeństwami. Zamiast tego czas stać się wspólnymi wartościami i tożsamością, które zjednoczą wszystkich pomimo różnic i granic.

Justyna Okrucińska

Ukończyła studia licencjackie z politologii, obecnie na ostatnim roku studiów magisterskich z socjologii. Jej obszar zainteresowań to przede wszystkim polityka tożsamościowa, Unia Europejska i Europa, teoria queer i prawa człowieka. Stara się zrozumieć zachodzące procesy polityczne, by znaleźć rozwiązanie kryzysów trawiących współczesny świat i uczynić go choć troszkę lepszym.

¹⁵ F.A.W.J Van Esch, *The paradoxes of the legitimate EU leadership...*, ibidem, str. 226.

Malując Bundeswehre

Agnieszka
Homańska

O niemieckim wojsku pisze się mało i niechętnie. Jest to jednak temat ważny, nie tylko ze względu na jego miejsce w polityce RFN, lecz także na bezpieczeństwo Europy. Jak zatem zrozumieć istotę Bundeswehry, nie zagłębiając się przy tym w setki stron dokumentów? Jej dzieje i funkcjonowanie należy przeanalizować tak jak sztukę, jak obraz. Teraźniejszość przenika się z przeszłością i przyszłością. Zanim zajrzę za Odrę, by naszkicować niemieckie wojsko, pozwolę sobie cofnąć się do XIX wieku i przenieść na drugą stronę globu - na Tahiti. Zapraszam do wspólnej podróży, w której sztuka będzie kluczem do zrozumienia działania i znaczenia Bundeswehry.

Ruszając w drogę



Paul Gauguin, *Skąd przychodzimy? Kim jesteśmy? Dokąd zmierzamy?*, 1897-98, olej na płótnie, 139.1 x 374.6 cm

Obraz należy czytać od prawej do lewej. Od początku - powstania - do końca. „Skąd przychodzimy? Kim jesteśmy? Dokąd zmierzamy?” to monumentalne płótno pokryte jaskrawymi barwami. Postimpresjonistyczny charakter dzieła zawiera w sobie enigmatyczność. To największy i zarazem najważniejszy obraz Paula Gauguina, uznawany za jego manifest

twórczy. Francuski malarz opuścił stary kontynent i ostatnie lata swojego życia postanowił spędzić na Pacyfiku. Dzieło Gauguina powstało na kilka lat przed jego śmiercią, a sam artysta podkreślał wagę obrazu. Klucze do interpretacji i analizy, jak i wytyczne dotyczące wystawiania dzieła, Gauguin opisał w listach do swojego serdecznego przyjaciela Monfreida¹: *Wierzę, iż nie tylko dzieło to przewyższa moje wszystkie poprzednie, ale [także] że nie uda mi się nigdy stworzenie czegoś lepszego lub co najmniej podobnego. (...) Jest to płótno na cztery metry pięćdziesiąt szerokie i metr siedemdziesiąt wysokie. Dwa górne rogi pokryte są żółcią chromową, w lewym inskrypcja a w prawym mój podpis, wygląda jak fresk, którego naroża są zniszczone przez upływ czasu i który nałożono na mieniącą się złotem ścianę. W dolnej prawej części obrazu śpiące dziecko i trzy pochylone kobiety. Dwie postaci ubrane w purpurowe szaty zwracają się sobie ze swoich myśli. Ogromna postać, celowo ukazana w odmiennej skali, podnosi swe ramiona i uparcie wpatruje się w te dwie postaci, które mają czelność zastanawiać się nad własnym przeznaczeniem. Centralna postać podnosi owoc. Blisko dziecka widzimy dwa koty. Biała koza. Idol z tajemniczo wzniesionymi ramionami zdaje się przywoływać rzeczywistość spoza dzieła. I wreszcie na końcu, stara kobieta będąca blisko swej śmierci zdaje się akceptować wszystko i oddawać się własnym rozmyśleniom. Ona kończy opowieść! Przy jej stopach dziwny, biały ptak trzyma jaszczurkę w swoich szponach, ukazuje symbolicznie daremność słów.... Tak więc ukończyłem to dzieło filozoficzne, które w temacie swym jest podobne jest do Ewangelii². Te słowa wskazują na filozoficzny aspekt malarstwa Gauguina. Obraz jest celową mieszanką uniwersalnych znaczeń, a pytania zawarte w tytule są z kategorii fundamentalnych, adresowanych do każdego. Jednak nie tylko człowieka. Pytania o byt, pochodzenie i działanie, jak i o przyszłość towarzyszą każdej organizacji. Po ten wybitny obraz sięgnęłam, by móc wraz z postaciami Gauguina podążać przez historię Bundeswehry. W polityce i zarządzaniu państwem, a w dyplomacji w szczególności, niewiele mniej jest symboliki niż w tahitańskim obrazie. Nie brak także „listów” określających sposób funkcjonowania, interpretacji. Jak Gauguin zaczyna od wieku dziecięcego, momentu istotnego dla kształtowania się postaci, tak i ja zapraszam do 1955 roku i zgłębienia początków Bundeswehry.*

¹ Daniel de Monfreid był urodzonym w Stanach Zjednoczonych francuskim malarzem i kolekcjonerem dzieł sztuki oraz bliskim przyjacielem Paula Gauguina.

² N. Paulson, *The Wisdom of Paul Gauguin—Artist*, International Studio, tom 73, numer 291, 69.

Skąd приходzimy?

Niemiecka historia wojskowa obarczona jest stale pojawiającym się echem wojen światowych. Odrzucenie tych konotacji i skupienie się na dalszym rozwoju sektora było dla decydentów kluczowym działaniem we współczesnych Niemczech. Kluczową kwestią było wzmacnianie idei rozdziału Wehrmachtu od współczesnych wojsk. Początki tworzenia niemieckiej armii i dylematy, z którym się mierzone, zwięźle przedstawił Maciej Hypś: *W nowym wojsku wiele wysiłku włożono we wpojenie żołnierzom nowych wartości. Podczas gdy w III Rzeszy ślubowali oni wierność Führerowi, teraz mieli podlegać prawom i obowiązkom opisanym w Konstytucji. W tym celu powstała koncepcja wewnętrznego dowódcy (Innere Führung), zgodnie z którą żołnierz był zobowiązany wewnętrznie do rozstrzygnięcia legalizmu rozkazu, a w przypadku braku odmowy jego wykonania. Armia musiała pełnić rolę typowo obronną oraz zostać włączona pod nadzór parlamentu. W Bundestagu powołano specjalną komisję, która rozpatrywała wszystkie kandydatury przyszłych oficerów. Tych, których podejrzewano lub którym udowodniono popełnienie przestępstw w czasie wojny, odrzucano. W latach 1955–1957 komisja rozpatrzyła około 600 wniosków dotyczących byłych oficerów Wehrmachtu i odrzuciła pięćdziesiąt jeden z nich, a trzydzieści dwa dalsze zostały wycofane przez samych zainteresowanych. Powstały w 1965 i uaktualniony w 1982 roku Dekret o tradycji (Traditionserlass) dokładnie opisuje, jak Bundeswehra rozumie własną tradycję. Stwierdza się w nim, że Wehrmacht nie jest postrzegany jako poprzednik czy założyciel Bundeswehry, a pokazywanie symboli nazistowskich jest zakazane. Jednocześnie memorabilia Wehrmachtu mogą być udostępniane do celów badawczych i edukacyjnych³.*

Rządy, w pierw ten w Bonn, następnie zaś w Berlinie, były zmuszone do poszukiwań sensu istnienia i koncepcji tworzenia armii niemieckiej. I tak w 1955 roku powstała Bundeswehra, która była i jest postrzegana jako istotne narzędzie realizacji celów w polityce zagranicznej i bezpieczeństwa. Niezwykle ważną kwestią było (i wciąż jest) zagadnienie legitymizacji roli i zadań Bundeswehry, przede wszystkim w relacjach z sojusznikami. Dla wielu hasło demilitaryzacji Niemiec łączyło się niemalże bezpośrednio z brakiem jakiegokolwiek aktywności wojskowej tego państwa. Myślenie takie zdaje się być proste, lecz w swej prostocie także nad wyraz logiczne.

³ M. Hypś, Kłopotliwa tożsamość Bundeswehry, <https://www.konflikty.pl/aktualnosci/wiadomosci/klopotliwa-tozsamosc-bundeswehry/>, [w:] Magazynu Militarne MILMAG, https://milmag.pl/bundeswehra-problemy-i-wyzwania/#_edn1, dostęp: 20.11.2021.

Problemem jednak jest to, iż sprawna i działająca armia, mająca poparcie nie tylko rządu, ale i społeczeństwa, zdaje się być kluczowym elementem funkcjonowania państwa.

Obok leżącego w lewym dolnym rogu dziecka, na obrazie Gauguina widzimy trzy młode postacie siedzące razem w kole. Każda ma ze sobą coś wspólnego, lecz każda posiada także swoje cechy dystynktywne i swoją własną historię. Te trzy osoby mogą przedstawiać trzy historyczne koncepcje Bundeswehry. Pierwsza została stworzona na okres zimnej wojny. Druga to moment zmian, który nastąpił po rozpadzie Związku Radzieckiego i zjednoczeniu Niemiec. Trzecią są wydarzenia po 2011 roku spowodowane reformą sił, mającą na celu ich ponowną konstrukcję⁴. Paradoksalnie zdawać się może, że to te pierwsze dwa etapy są sobie bliskie, natomiast ostatni, dziejący się już w zupełnie innych okolicznościach historycznych i geopolitycznych, jest niczym siedząca tyłem postać na obrazie o wyraźnie innym, kolorze skóry. Warto jednak zauważyć, że to pierwsza koncepcja, podziału państwa niemieckiego i zimnowojennego układu siły, jest najbardziej odosobniona. Wydarzenia z początku lat dziewięćdziesiątych przyniosły bowiem ogromne zmiany geopolityczne w Europie oraz w relacjach euroatlantyckich. To one zmusiły rząd do przekształceń Bundeswehry, co było elementem zmiany celów i sposobu oraz zasad wykorzystania armii. Zredefiniowana została zatem cała koncepcja. Polityka multilateralizmu, skoncentrowanie na sojuszu północnoatlantyckim czy budowaniu wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony w Europie, otworzyły Niemcy na nowe możliwości i stworzyły rozmaite formy zaangażowania i kooperacji. Z pewnością ważnym momentem tego etapu była amerykańska interwencja w Afganistanie, której częścią stały się także siły niemieckie. Jednakże pod koniec pozimnowojennego etapu historii Bundeswehry, nastąpił nieodwracalny proces formowania nowej wykładni niemieckich interesów i roli siły. Brak zgody na większe zaangażowanie w przytoczonym już Afganistanie, a także odmowa udziału w operacji w Czadzie i Libii, pokazały nowy kierunek obrony przez Niemcy. Nadszedł trzeci etap, zapoczątkowany reformą z 2011 roku. Należy bowiem zauważyć, że na świecie podobne zdarzenia, jak te z końca wieku XX, miały miejsce w drugiej dekadzie XXI wieku. Powodem były nie tyle geopolityczne, co strategiczne zmiany zachodzące w Europie. Należy wymienić przede wszystkim przeobrażania UE i NATO, a także wzmocnienie pozycji RFN. Rozpoczęła się niejako

⁴ J. Gotkowska, *Odbudowa obrony powietrznej Niemiec: w przededniu kluczowych decyzji*, Ośrodek Studiów Wschodnich, https://www.osw.waw.pl/sites/default/files/pw_28_pl_0.pdf, dostęp: 22.11.2021.

emancypacja. Działania na rzecz legitymizacji Bundeswehry od 2011 roku skupiały się na wymiarze politycznym, wojskowym i społecznym.

Duże reformy mają przynieść duże zmiany

Czasy rządów Angeli Merkel, kryzysowej *Mutti*, najlepiej obrazują sytuację w Europie w XXI wieku. Niezwykle ważnym dla rozwoju i działania Bundeswehry był kryzys ekonomiczny, który uderzył w finanse światowych gospodarek, w tym także w gospodarkę niemiecką. *Sprawił [on], że Niemcy w 2009 r. przeznaczili na armię 1,28 % PKB wobec 1,3 % PKB w 2008 r., zaś wydatki w przeliczeniu na jednego żołnierza sięgnęły 187 tys. dolarów. To z kolei spowodowało, że siły zbrojne stały się mało atrakcyjnym pracodawcą na niemieckim rynku pracy*⁵. Kolejne pojawiające problemy zmobilizowały ówczesnego Ministra Obrony Narodowej, Thomasa de Maizière, do przeprowadzenia gruntownych zmian. 1 lipca 2011 zniesiono obowiązkową służbę wojskową. Armia miała opierać się na zawodowych żołnierzach i ochotnikach. Ze względu na sytuację demograficzną większą uwagę poświęcono rodzinom i dzieciom żołnierzy. Powstały przedszkola i żłobki przeznaczone tylko dla nich. Podjęte zostały także kroki wobec optymalizacji struktury armii. Ważne zmiany zaszły także w kwestiach dotyczących lokowania poszczególnych jednostek oraz elementów wyposażenia w szeregach konkretnego rodzaju sił zbrojnych. Celem było ograniczenie kosztów funkcjonowania wojsk, a także ujednoczenie logistyki oraz zwiększenie efektywności wykorzystania poszczególnych elementów sił zbrojnych. Do Luftwaffe trafiły ciężkie śmigłowce transportowe CH-53 Stallion. W wojskach lądowych znalazły się natomiast średnie śmigłowce transportowe NH-90 oraz wszystkie pododdziały rozminowania i zwalczania improwizowanych ładunków wybuchowych. Reforma z 2011 roku zdecydowanie wpłynęła na kształt i zdolność realizowania zadań bojowych. Idea zachowania jak największego potencjału bojowego, przy jednoczesnej redukcji nadmiernie rozbudowanych struktur dowódczych, stała się ważnym elementem funkcjonowania Bundeswehry. Jednocześnie siły zbrojne zyskały w znacznym stopniu możliwość aktywnego angażowania się w misje zagraniczne, z uwagi na lepsze wyszkolenie żołnierzy oraz społeczną akceptację dla udziału zawodowych żołnierzy w misjach wojskowych. Ten aspekt

⁵ B. Marx, A. Pawlak, Raport: poważne problemy w Bundeswehrze, Deutsche Welle, 29.01.2014, [w:] Militarne MILMAG.na: https://milmag.pl/bundeswehra-problemy-i-wyzwania/#_edn1, dostęp: 23.11.2021.

ma bowiem ogromne znaczenie. Budowanie nowego wizerunku i tożsamości Bundeswehry stanowi spore wyzwanie dla rządu. Umożliwienie armii intensywniejszej współpracy zagranicznej wpłynęło na poszerzenie myśli o wspólnej odpowiedzialności, co było pomocne w zrywaniu negatywnych konotacji z przeszłością. Zrezygnowanie z obowiązkowego poboru miało na celu również poprawę oceny wojska w społeczeństwie. Okazało się, że to, co miało stanowić element łączący armii z obywatelami, przyniosło odwrotny efekt. Rozpoczęła się promocja obywatelskiego charakteru służby wojskowej. Co za tym idzie, Bundeswehra stała się elementem przyczyniającym się do utrzymania modelu wolnych i demokratycznych Niemiec. Czy działania te stanowiły o końcu kryzysu? Gdyby tak było, artykuł ten miałby zupełnie inny charakter. Kryzys trwał dalej i spadł na barki kolejnych szefów resortu.

Ekstremizm w szeregach

Bundeswehra zмага się z jeszcze jednym problemem - ekstremizmem. To słowo jest tak konkretne, jak niebezpieczne jest zjawisko, które opisuje. O ekstremizmie można mówić, gdy dochodzi do udowodnienia podejmowania aktywnych działań przeciwko demokratycznemu porządkowi, wolnościom i prawom, niezawisłości sądów lub przeciwko prawom człowieka zagwarantowanym w konstytucji, częściowo także przy użyciu przemocy. Wraz z rosnącymi od połowy drugiej dekady XXI wieku skrajnymi tendencjami prawicowymi⁶, nasilenie się trendów ekstremistycznych jest często występującym zjawiskiem.

Niemieckie władze długo zdawały się bagatelizować ten problem. Ekstremizm rósł jednak nie tylko w świecie realnym, lecz także (a może przede wszystkim) w internecie. Wracając do obrazu Gauguina, niebiesko-zielone konary drzew, nienaturalnie wijące się w tle i blokujące niejako możliwości dynamicznego poruszania się postaci, mogą być tłem tak obecnym w świecie, jakim jest ekstremizm. Zimne i surrealistyczne, przypominają o zagadkach natury. Według danych pochodzących z pierwszego kwartału 2021 roku, pod kątem występowania zjawiska Niemiecka Służba Kontrwywiadu Wojskowego (MAD) przebadła ponad 600 żołnierzy⁷.

⁶ Chodzi przede wszystkim o „Nową Prawicę”, na którą składa się m.in. ruch identyтарystów, młodzieżówka AfD (x partii Alternatywa dla Niemiec - Alternative für Deutschland) „Młoda Alternatywa” i neofaszystowskie ugrupowanie „Skrzydło” w AfD. Ponadto, samo poparcie dla AfD rosło, w szczególności we wschodnich landach. W 2019 roku, wynik AfD podniósł się w Brandenburgii z 12 do 23,5 proc., a w Saksonii z 10 do aż 27,5 proc.

⁷ Spośród 184 000 wojskowych. Około 20 z nich znajduje się w KSK, a odsetek ten jest pięciokrotnie wyższy niż w innych jednostkach.

Pod lupę wziąć trzeba przede wszystkim Kommando Spezialkräfte (KSK), czyli tajną i najlepiej wyszkoloną jednostkę wojskową w kraju. Elementami codziennymi wśród ekstremistów jest nie tylko wykonywanie słynnego gestu uniesionej wyprostowanej ręki, lecz także posiadanie i korzystanie z licznych *pamiątek* po nazizmie, takich jak śpiewniki SS czy czasopisma dla byłych członków Waffen SS. Co więcej, dziennik „Die Welt” donosi, iż od 2010 roku w Bundeswerze zaginęło co najmniej 60 tys. sztuk amunicji różnego kalibru.

1 lipca 2020 roku minister obrony narodowej Annegret Kramp-Karrenbauer (AKK) podjęła decyzję o rozwiązaniu Drugiej Kompanii KSK. Było to bezpośrednim skutkiem prowadzonych śledztw. Ten stanowczy krok wydawał się być odpowiednio dobranym środkiem. W rozmowie z „Süddeutsche Zeitung” minister dyplomatycznie stwierdziła, że jednostka KSK *częściowo się usamodzieliła*, jednak spore znaczenie w tym procesie miała *toksycznej kultury dowodzenia nię*. Takie słowa wskazują na wysoki poziom świadomości decydentów. Czy decyzja AKK będzie definitywnym rozwiązaniem problemu? Można przypuszczać, że nie, jednakże na pewno znacznie zmniejszy jego skalę. Dodatkowo pomoc może słabnące poparcie dla skrajnej prawicy, które widoczne było, chociażby w wynikach wyborów z września 2021 roku. Szef Niemieckiej Agencji Wywiadowczej - Thomas Haldenwang - określił skrajnie prawicowy ekstremizm i terroryzm jako *,największe zagrożenie dla niemieckiej demokracji*⁸.

Kim jesteśmy?

Współczesna Bundeswehra musi być analizowana pod kątem spuścizny przeszłości. Spójrzmy na stojącą, prawie centralną postać na obrazie Gauguina. Umieszczenie jej bardziej „na lewo” można odczytać jako inherentne powiązanie terażniejszości z czasami minionymi. Na to, w jakim stanie znajduje się dany element w momencie obecnym, wpływa zdecydowanie bardziej przeszłość niż przyszłość.

Głosy o permanentnym kryzysie Bundeswehry mają swoje stałe miejsce w dyskursie. 2018 rok obnażył ogromne problemy armii. Przez 7 lat budowania Bundeswehry w wersji 3.0, Niemcom nie udało się wprowadzić tak szeroko zapowiadanych reform, a założone w nich cięcia budżetowe sprawiły, iż *de facto* Niemcy byli w stanie w odpowiedni sposób utrzymać w służbie wyprodukowanych przez siebie i eksploatowanych od lat systemów uzbrojenia. Raport

⁸ M. Hyps, Kłopotliwa tożsamość Bundeswehry, *ibidem*.

niemieckiego MON z tamtego roku kładł nacisk przede wszystkim na problemy z wyposażeniem. Przeszkodą są nie tylko pieniądze. Losy wojska, naznaczone są niesławą oraz brakiem silnego dowództwa. Ponadto na kartach historii zapisała się nieudolna próba zmiany charakteru wojsk z ofensywnego w interwencyjny. Te czynniki bezsprzecznie wpływają na brak stabilnej pozycji Bundeswehry, a także uniemożliwiają jej rozwój. Po publikacji raportu w niemieckiej prasie wrzało od komentarzy. Warto przytoczyć słowa z „Rhein-Zeitung” z Koblenz: *von der Leyen od samego początku sprawiała wrażenie, jakby wszystko chciała poprawić po swoich nieudolnych poprzednikach. Ale zapomniała nadmienić, że nie od razu może to się jej udać ze względu na ociążałość wielkiego koncernu o nazwie Bundeswehra. Dlatego właśnie topniała jej wiarygodność z każdym miesiącem, w którym wskazywała na zaniedbania z przeszłości. Pełnomocnik Bundestagu ds. obronności wytknął jej to na jednym prostym przykładzie. Braki w wyposażeniu w fazie gotowości niemieckich żołnierzy w roli szpicy NATO ujawniły się w roku 2015, kiedy ona kierowała tym resortem już od dłuższego czasu*⁹. To właśnie szefowa komisji europejskiej stała na czele resortu w latach 2013-2019, przejmując schedę po Thomasie de Maizière. Pomimo cięć budżetowych i ograniczonej zdolności¹⁰ minister tłumaczyła, iż na realne zmiany mające na celu „naprawienie” 25 nieudanych, *chudych* lat dla armii, wymagają czasu i zaangażowania. Jej polityka opierała się na transparentności, co przyniosło różne efekty. Opinia publiczna poznała nowe, nieznane jej wcześniej fakty, w tym ilość skarg, jakie wpłynęły do pełnomocnika Bundestagu ds. obronności Hellmuta Königshausa. Ważnym elementem była dyskryminacja kobiet ze względu na płeć czy problem molestowania. Dodatkowo frustrację budziły częste zmiany miejsc stacjonowania. Na skutek reformy z 2011 roku, ponad 50% żołnierzy musiało dojeżdżać do pracy. Wiele skarg dotyczyło opóźnień wypłaty zapomóg z tytułu subwencjonowania kosztów leczenia. Ponadto, jak wspominałam wyżej, problemem był budżet i wydatkowanie pieniędzy. Wiele projektów wymknęło się spod kontroli i to zarówno pod względem czasowym jak i finansowym.

⁹ M. Matzke, *Niemiecka prasa: Armia w rozsypce, to wina politycznej wojny na trzech frontach*, Deutsche Welle, <https://p.dw.com/p/2t1NH>, dostęp: 25.11.2021.

¹⁰ To przede wszystkim związane jest z problemami dotyczącymi wyposażenia. Na 244 czołgów typu Leopard 2 sprawnych było średnio 105. Jeśli chodzi o siły powietrzne, największym zagadnieniem, były samoloty transportowe typu A 400 M. Pomimo posiadania, 15 maszyn tego typu, zdolnych do [przeprowadzania działań w powietrzu były średnio trzy. Lotnictwo myśliwskie też odczuło kryzys. Maszyn Eurofighter na stanie było 128, jednak do lotu nadawało się tylko 39. Nie inaczej było w przypadku marynarki wojennej. Z 13 fregat do dyspozycji dowództwa Bundesmarine było pięć. Natomiast na sześć okrętów podwodnych typu 212A do misji bojowych zdolny był tylko jeden (sic!), który następnie jednakże wypadł ze służby.

Lewy dolny róg obrazu to dwie siedzące postaci. Tak, jak dwie minister, chociaż obecne tu i teraz, patrzą w przyszłość. Postać o ciemniejszym kolorze skóry zdaje się być załamana, natomiast ta siedząca obok niej - pełna nadziei. Po Urusuli von der Leyen pojawiła się osoba, która umiała stawiać czoła wyzwaniom, jakie zostały przed nią postawione tak, by przygotować Bundeswehrę na wyzwania, jakie będą ją czekać w najbliższych latach. I tak 2 lata później, w 2020 roku, w rocznicę utworzenia Bundeswehry, minister obrony Kramp-Karrenbauer z ówczesnie rządzącej partii CDU, ogłosiła kolejne reformy, mające na celu naprawić to, co nie zostało naprawione po 2011 roku. Głównymi punktami jej zamierzeń było dozbrajanie i modernizacja armii. Wskazanie podstawowych elementów rozwoju, jak i zarysowanie nowych rozwiązań taktycznych i strategicznych stanowiły główne motywy działań Kramp-Karrenbauer. AKK, pomimo niespełnionych ambicji kanclerskich (choć udało jej się przejąć partyjną pałeczkę od Angeli Merkel. Więcej na ten temat w tekście Adama Augusta Michalika w 3. numerze *Młodych o polityce*¹¹), niezwykle wiele zrobiła dla Bundeswehry, nie tylko w aspekcie widocznych reform, lecz także jej pozycji w społeczeństwie. Poprzez zwiększenie świadomości dotyczącej cyberataków i znaczenia budowania cyberstrategii oraz modernizację ideologii¹² armii. Przedstawiony został postulat powołania nowych organów bezpieczeństwa, w tym Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Federalnej Rady Doradczej ds. Bezpieczeństwa w ramach resortu obrony. Niemcy, jako państwo posiadające największe w UE (po Brexicie) zdolności militarne, są niezwykle ważnym graczem na arenie lokalnej, jak i międzynarodowej. Nie bez znaczenia także jest potencjał ludzki, gdyż Niemcy posiadają 81 milionów obywateli, zatem najwięcej w Europie.

Dokąd zmierzamy?

Praca, jaką wykonała AKK, widoczna jest w podejściu społeczeństwa do międzynarodowego zaangażowania RFN (choćby w Mali). By mogło dojść do takiej zmiany

¹¹A. A. Michalik, *W cieniu wielkiego przywódcy*, [w]: *Nowy rok, stare problemy*, *Młodzi o polityce*, nr 3, <https://wnpism.uw.edu.pl/wp-content/uploads/2021/04/Mlodzi-o-polityce-numer3.pdf>, dostęp: 27.11.2021.

¹²W tym momencie należy zaznaczyć, że z definicji *ideologia* nie ma negatywnego wydźwięku. Jak podaje słownik PWN: „ideologia [fr. idéologie < gr. idéa ‘kształt’, ‘postać’, ‘przedstawienie’, ‘pojęcie’; lógos ‘słowo’, ‘nauka’], pojęcie występujące w filozofii i naukach społecznych oraz politycznych, które określa zbiory poglądów służących do całościowego interpretowania i przekształcania świata.”; <https://encyklopedia.pwn.pl/encyklopedia/ideologia.html>, dostęp: 27.11.2021.

mentalności, Niemcy, jako pacyfiści odchodzący od realizmu, potrzebowali czasu i pomocy ze strony rządzących. Na negatywną ocenę takich działań wpływa z pewnością sposób prowadzenia polityki zagranicznej, która oparta jest na relacjach gospodarczych. Jednakże takie zaangażowanie możliwe jest tylko wtedy, gdy Bundeswehra jest odpowiednio wyposażona i wyszkolona. AKK zdaje sobie z tego sprawę i zobowiązała się wypełnić do 2031 roku porozumienie NATO o przeznaczeniu ponad 2 procent PKB na obronę. Niemcy muszą postawić na wyposażenie, szkolenie i praktykę - bo to właśnie ona czyni mistrza. Niezwykle ważne jest myślenie pokoleń Niemców urodzonych po zjednoczeniu. To daje prawdziwą szansę na zerwanie z konotacjami z Wehrmachem oraz na zbudowanie działających i efektywnych sił zbrojnych, gotowych na wyzwania świata w obecnym i przyszłym układzie. Państwo o takim potencjale jak Niemcy nie może przecież stać z boku, gdy rozdawane są karty.

Ponadto, kluczowym elementem dla rozwoju i umacniania pozycji Bundeswehry będzie nowa koalicja światła, która obejmie władzę po 16 latach CDU/CSU z *Mutti* na przedzie. Bez wątpienia proeuropejska i profederacyjna polityka postawi przed armią niemiecką nowe wyzwania, ale też będzie szansą na wspólne działanie. Niemniej zauważyć należy, że polityka zagraniczna i obronna rzadko decydują o niemieckich wyborach. W sytuacji, gdy świat wkracza w erę strategicznej konkurencji, wiele podmiotów oczekuje od Niemiec odgrywania silniejszej roli. W najbliższej kadencji rząd będzie musiał podjąć co najmniej jedną fundamentalną decyzję dotyczącą kierunku niemieckiej polityki obronnej: jaka jest wizja dotycząca programu NATO „Nuclear sharing”¹³?

Jeśli chodzi o programowe podejście nowego rządu, każde z ugrupowań zawarło kwestie obronności w swoich programach. Na czele tego resortu stanie polityk związany z SPD, co może okazać się bardzo ciekawym rozwiązaniem, biorąc pod uwagę fakt, iż ministerstwo spraw zagranicznych przypadnie Zielonym (o wyborach i ich konsekwencjach pisze na stronie 5. Paweł Mastalerz). Zieloni zauważają konieczność wyposażenia Bundeswehry zgodnie z przysługującym jej mandatem i zadaniami, SPD z kolei przekonuje, że tylko dobrze wyposażona i nowoczesna Bundeswehra może wypełniać swoje zadania.

¹³ Jest to porozumienie w ramach Sojuszu Północnoatlantyckiego dotyczące udostępniania głowic broni jądrowej zrzeszonych w NATO państwom, które nie posiadają technologii atomowych.

Żeby zrozumieć obraz, należy patrzeć na niego nie tylko jak na całościową kompozycję, ale niezbędne jest przeanalizowanie każdego detalu, elementu dzieła. Dla Gauguina Tahiti było niczym teatr działań dla armii niemieckiej. Tropikalna roślinność w tle powinna jednak zostać zastąpiona kontynentalnym krajobrazem Europy. Piękno sztuki jest ponadczasowe i uniwersalne. To zaś ma wiele wspólnego ze strategią, która budowana ma być na lata. To taktyka musi być tym, co zawiera w sobie kompozycja obrazu „Skąd przychodzimy? Kim jesteśmy? Dokąd zmierzamy?” - dynamikę. Lecz na pytania postawione w tytule obrazu odpowiadają one wspólnie. Spójrzmy więc na całe dzieło. Przyjmijmy optykę *big picture*. Czy patrzymy właśnie na narodziny Bundeswehry 4.0?

Agnieszka Homańska

Kobieta, Polka, Europejka. Studentka II i III roku stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Warszawskim. Ukończyła z wyróżnieniem lingwistykę stosowaną. Na co dzień czyta artykuły w pięciu językach, najchętniej na temat obronności i Afryki. Wieczory chętnie spędza trenując krav magę. Jej naturalnym środowiskiem są lotniska, więc zazwyczaj trudno się połapać, na jakiej znajduje się szerokości geograficznej. Co łączy jej wszystkie pasje? Dyplomacja.

Niemcy mają za sobą bardzo długą historię trwałej fragmentaryzacji kraju na mniejsze państwa, znacznie przekraczającą czasowo polskie rozbieżności dzielnicowe czy analogiczny proces na Rusi (Ukraina, Rosja), lub we Francji. O procesie jednoczenia Niemiec w XIX wieku nie można powiedzieć na pewno, że był pokojowy. Zawsze był dokonywany poprzez użycie siły albo w cieniu ryzyka jej użycia. Krajem, który dokonał pełnej unifikacji, były militarystyczne oparte na żelaznej dyscyplinie i purytańskiej kulturze Prusy, nie mające sobie równych w Europie. Wiele akcentów przyszłego ustroju nienarodzonej jeszcze Rzeszy zostało opartych na rozwiązaniach i zwyczajach pruskiej administracji i polityki, gdyż to one były dominujące w tymże ustawieniu¹.

Początki oraz struktura władzy

Przygoda Niemiec z systemem parlamentarnym modyfikowanym o spore uprawnienia kanclerza zaczęła się wraz z powołaniem państwa w formie zjednoczonej, w Sali Lustrzanej Pałacu Wersalskiego. Pokonanie Francji w wojnie roku 1870, oprócz upokorzenia głównego i jak do tamtego momentu myślano niepokonanego rywala, umożliwiło nie tylko przejęcie bogatej w zasoby stali i węgla Alzacji-Lotaryngii, ale także pozwoliło królowi Pruskiemu, oraz jego niezwykle zdolnemu kanclerzowi Ottonowi von Bismarckowi na przekształcenie bardzo młodego Związku Północnoniemieckiego w II Rzeszę Niemiecką. Od tego momentu należy mówić o niemieckim parlamentarzmie.

Z pewnością nie tak demokratyczny parlamentarizm z jakim mamy do czynienia obecnie. II Rzesza Niemiecka była państwem związkowym (*Bundesstaat*), chociaż co do określenia tak tej formy toczyły się istotne dysputy wśród niemieckich konstytucjonalistów, aż do końca istnienia Rzeszy.

¹ Andrzej Chwalba, Historia powszechna. Wiek XIX, wyd. 2009, s. 367–372.

Parlament niemiecki składał się z dwóch izb. Izba wyższa - Bundesrat, czyli Rada Federalna, była złożona z przedstawicieli rządów podmiotów federacji. Zasiadało w niej pięćdziesięciu ośmiu członków. Jej skład był ściśle powiązany z wielkością i ludnością poszczególnych składowych Cesarstwa. Dla przykładu, największy partycypant – Prusy – miał siedemnastu przedstawicieli, druga w kolejności Bawaria ledwo sześciu, a królestwa Saksonii i Wirtembergii po czterech. Jasnym jest zatem, że dominującą częścią było przedstawicielstwo Prus i bez nich ciężko było cokolwiek *ugrać*. Wynika to z tego, że tak jak współcześnie, przedstawiciele landu nie mogą zagłosować wbrew instrukcjom wydanym im przez ośrodki władzy, które je delegowały. Zatem polityka cesarstwa musiała być zgodna z polityką państwa Pruskiego, którego przecież głową był w jednej osobie także cesarz. Z drugiej strony Prusy nie miały możliwości samodzielnego przeforsowania projektów bez poparcia wystarczającego do uzyskania większości, a taka sytuacja odpowiadała mniejszym podmiotom. Jakie były funkcje Rady Federalnej? Przede wszystkim stopująca co bardziej radykalne lub niewygodne projekty Reichstagu, bowiem bez jej zgody nie mogła zostać uchwalona żadna ustawa. Ponadto miała ona wpływ na decyzje cesarza - to za jej zgodą cesarz zawierał sojusze, wypowiadał wojnę i podpisywał traktaty pokojowe².

Izbą niższą był Reichstag, złożony ze stałej ilości posłów (382 w 1871, a po włączeniu Alzacji-Lotaryngii 397). Reprezentanci byli wybierani w wyborach powszechnych i równych w systemie jednomandatowym. W 1871 roku, kiedy to wybierano pierwszy Reichstag, zarejestrowanych wyborców było niewiele ponad siedem milionów sześciuset tysięcy obywateli. Żeby zostać wybranym należało uzyskać więcej niż połowę głosów, w przeciwnym razie dochodziło do drugiej tury, do której przechodziło dwóch kandydatów z najlepszymi wynikami. Wybrani posłowie zasiadali w Reichstagu wedle swej afiliacji politycznej, choć trzeba przyznać, że początkowo nie przykładano wielkiego znaczenia do barw i dyscypliny partyjnej. Zadaniem Reichstagu było głosowanie nad ustawami wraz z Radą Federalną, ale prawdą jest, że jedynie te budżetowe mogły szachować kanclerza oraz wojsko. To nie parlament był głównym ośrodkiem władzy; nie miał możliwości kontroli cesarza czy kanclerza, nie istniało pojęcie wotum nieufności wobec tego drugiego.

² J. Krasuski, Historia Niemiec, wyd. III, Wrocław 2008, s. 232-234.

Nie istniało pojęcie centralnego rządu Niemiec – jedynym ministrem Rzeszy był sam kanclerz. Owszem, istniały sekretariaty odpowiadające za różne dziedziny, ale władzę, którą posiadały, delegował im kanclerz. Taka struktura zapewniała dużą niezależność władzy wykonawczej a także wojsku, które nie było poddane cywilnemu nadzorowi, lecz podległe jedynie cesarzowi, kanclerzowi i uwaga, pruskiemu, a nie niemieckiemu ministerstwu wojny. Na pewnych zasadach autonomii działały oddziały bawarskie, ale tylko w czasie pokoju. Kanclerz Rzeszy każdorazowo był także pruskim ministrem spraw zagranicznych, a co za tym idzie miał wpływ na politykę zagraniczną całego Cesarstwa. Po zjednoczeniu Niemiec każda pruska placówka dyplomatyczna przekształciła się w niemiecką, nie odmawiano natomiast innym podmiotom federacji praw do utrzymywania stosunków dyplomatycznych; realnie z tego rozwiązania korzystało jednak tylko Królestwo Bawarii³.

Kanclerz miał znaczący wpływ na życie państwa niemieckiego. Największy spośród wszystkich cesarskich kanclerzy wpływ na politykę miał Bismarck, będący absolutnym mężem stanu. Sława tego, który dokonał zespolenia Niemiec dawała mu znaczące profity w postaci prestiżu i wielkiego szacunku wśród zwykłych Niemców. Niech za przykład posłuży fakt, iż jeszcze za jego życia spontanicznie budowano punkty widokowe na wzgórzach rozsiane po całym państwie, nazywane zgodnie Wieżami Bismarcka. Osobowość kanclerza miała istotny czynnik na nastawienie Reichstagu do polityki prowadzonej przez rząd⁴. Jednakże dwór cesarski, Rada Federalna, kanclerz i pozostali władcy w Rzeszy doszli do wniosku, iż nie należy wzmacniać kultury politycznej, rozumianej jako czynnego udziału posłów w kierowaniu państwem. Świadomie ograniczono ich możliwości, a od pewnego momentu nie próbowano formować koalicji popierającej kanclerza, lecz zastąpiono to doraźnymi sojuszami za konkretnymi ustawami.

Kto zasiadał w cesarskim Reichstagu?

Od zarania II Rzeszy można mówić o pięciu głównych stronnictwach: konserwatystach protestanckich, konserwatystach katolickich, prawicy liberalnej, lewicy liberalnej oraz lewicy⁵.

³ J. Krasuski, Historia Niemiec. wyd. III, Wrocław 2008, s. 232-233.

⁴ T. Kotłowski, Niemcy. Dzieje państwa i społeczeństwa 1890-1945. wyd. I, Kraków 2008, s.7.

⁵ J. Krasuski, Historia Niemiec. wyd. III, Wrocław 2008, s. 235-240.

Fragmentaryzacja sceny politycznej uniemożliwiała skuteczne umacnianie zasad i trwałości parlamentaryzmu, albo ogólnie - kultury politycznej wśród obywateli. Kanclerz mianowany przez cesarza, nie wywodził się z warstwy poselskiej, a posłowie nie mieli możliwości awansu na stanowiska ministerialne, gdyż jako takich ich nie było. Ugrupowania i ich wyborcy byli ściśle związani z trzema kategoriami: stanem, wyznaniem i stosunkiem sympatii lub niechęci wobec Rzeszy. Ten model w gruncie rzeczy oddawał zaszłości historyczne, federalny charakter państwa i zróżnicowanie kulturowo-religijne.

Zjednoczenie Niemiec nie było, o dziwo, w pełni satysfakcjonujące dla żadnej ze stron politycznych zmagających. Królowi Wilhelmowi I, przywiązanemu do tradycji pruskich, nie podobała się konieczność przybrania tytułu cesarskiego, który uważał za zbyt pretensjonalny. To zdanie podzielali konserwatyści protestanccy jako obrońcy protestanckiej, militarystycznej, i wielkoobszarowej monarchii. Byli to głównie przedstawiciele junkrów - bogatej i niezwykle wpływowej szlachty pruskiej. Stanowili oni bazę polityczną, obsadzając stanowiska na dworze w Berlinie oraz w biurokracji Rzeszy, ciesząc się największymi wpływami w rządzie i wojsku. Jednocześnie generalnie zawsze popierali wewnętrzną politykę rządu pruskiego, choćby w stosunku do ludności nie-niemieckiej, czyli przeważnie wobec Polaków (Prowincja Poznańska, Śląsk, Prusy Zachodnie i Wschodnie), ale i nie tylko, bowiem na cenzurowanym byli także Duńczycy (Szlezwik) czy Francuzi (Alzacja-Lotaryngia). Zdecydowanie walczyli z liberalnymi postulatami zmian światopoglądowych oraz w sprawach socjalnych z lewicą. Wobec katolików zachowywali wrogą rezerwę i nie wahali się, jeśli była okazja do przeciwstawienia się im, co wynikało z przekonania, iż są bardziej oddani papieżowi i Habsburgom niż nowoczesnej Hohenzollernowskiej monarchii.

Liberałom nie odpowiadała do końca sytuacja ustrojowa państwa, mianowicie sprzeciwiali się utrzymaniu podziału wewnętrznego Niemiec na rozmaite księstwa, wielkie księstwa i królestwa, dążąc do unifikacji administracyjnej i obalenia niemieckich dynastii rządzących. Nie podobały im się także realne ograniczenia możliwości izby niższej, choć tutaj zasadniczo podział przebiegał wzdłuż frakcji; prawicowi liberałowie wspierali politykę cesarską i byli najbardziej zadowoleni, natomiast lewicowi liberałowie akceptowali niechętnie taki stan rzeczy. Mimo to, stali wiernie przy monarchii nie postulując otwarcie chęci zmiany ustroju.

Obie frakcje skupiały przede wszystkim ludność wielko mieszczańską, przynajmniej do czasu wielkiego boomu gospodarczego pod koniec XIX wieku, kiedy to gwałtownie zaczęli tracić na znaczeniu, a to z powodu znacznego wzrostu ludności robotniczej w miastach.

Niezwykle krytycznie co do ludności katolickiej odnosiły się warstwy junkierskie oraz konserwatyści protestanccy. Ze względów historycznych i wyznaniowych bardzo niechętnie patrzyli na *papistów* posądzając ich o stawianie spraw Państwa Kościelnego ponad interes Niemiec. I o ile do czasu zjednoczenia katolicy pruscy, skupieni w Nadrenii, na Warmii i Śląsku (nie wliczając Polaków zaboru pruskiego) nie byli za bardzo wpływowi, to sytuacja ta znacząco się odmieniła po 1871 roku. Drugi największy kraj związkowy - Bawaria Wittelsbachów była swoistą perłą katolicyzmu niemieckiego, co za tym idzie zaburzyła pełną dominację protestantyzmu w niemieckiej polityce. Jej niechętnie przyłączenie do Rzeszy odmieniło sytuację polityczną w tym aspekcie, że katolicy zorganizowali się w partię, której nadali nazwę (Centrum) Zentrum. To nazwa myląca, bo w owym czasie było to ugrupowanie konserwatywne, oparte o społeczeństwo stanowe i drobnomieszczańskie, w późniejszym czasie opierające swój program o powstającą katolicką naukę społeczną. Dla Prusaków był to dość istotny rywal polityczny, choć partia była jak najbardziej zwolenniczką powstającego państwa. Konfliktowymi kwestiami była pozycja Kościoła katolickiego, represje jakie były wobec niego poczynione w trakcie Kulturkampf, ingerowanie w sprawy światopoglądowe zmierzające do uzyskania dyktatu państwa w kwestiach prawa rodzinnego oraz kwestie socjalne (Centrum dążyła do objęcia ubezpieczeniami szerokich mas pracujących).

Lata 60. XIX wieku zrodziły pierwsze niemieckie ugrupowanie socjalistyczne, mianowicie Powszechny Niemiecki Związek Robotników (*Allgemeiner Deutscher Arbeiterverein* - ADAV), będące pierwszą partią o charakterze robotniczym w Europie. Jej założyciel, Ferdinand Lasalle, był zwolennikiem silnego wpływu państwa, które mogłoby zmienić położenie robotników egzekwując ustępstwa od burżuazji (czyli głównym ich przeciwnikiem stali się liberałowie obu frakcji). W 1875 roku zjednoczyła się ona z inną partią socjalistyczną o silnym wpływie marksistowskim, czyli z Socjaldemokratyczną Partią Robotniczą (SDAP) tworząc Socjalistyczną Partią Robotników Niemiec (SADP) która po piętnastu latach przekształciła się w znajomo brzmiącą Socjaldemokratyczną Partię Niemiec - trwającą do dzisiaj SPD. Ugrupowanie to skupiające stale rosnącą, wraz z modernizacją niemieckiej gospodarki i niesamowitego rozwoju przemysłu, warstwę robotników i rzemieślników, stawało się olbrzymim zagrożeniem

dla wszystkich innych ugrupowań politycznych w Reichstagu. Było one pod silnym ostrzałem ze względu na swe pacyfistyczne nastawienie, kontrastujące z nacjonalistyczną i militarystyczną naturą Niemiec, ale także ze względu na nieukrywaną chęć demontażu monarchii i gwałtownych reform społecznych. Ta wizja, bardzo niewygodna dla pierwszego kanclerza Rzeszy Ottona von Bismarcka, sprawiła iż partię socjaldemokratyczną poddano represjom. Pretekstem do tego stały się trzy nieudane zamachy na cesarza Wilhelma I, które Bismarck połączył właśnie z programem socjaldemokracji. Przez dwanaście lat tj. od 1878 do 1890 roku socjaldemokratyczne partie były represjonowane, choć przedstawiciele socjalistyczni zajmowali miejsca w Reichstagu⁶.

Nie można zapomnieć oczywiście o istniejących mniejszościach narodowych w Niemczech. Miały one możliwości tworzenia własnych list wyborczych z czego o choczko korzystały. Początkowo największym z tychże ugrupowań było *Polnische Partei* – czyli Partia Polska albo inaczej zwana Lista Polska. W późniejszym czasie Polacy organizowali się w kilku ugrupowaniach. W każdej kadencji Reichstagu mieli swoich przedstawicieli, a ich stan liczebny wahał się od trzynastu posłów w roku 1887 do dwudziestu posłów w roku 1907. Polacy zawsze zdobywali mandaty w okręgu poznańskim, gnieźnieńskim czy wejherowskim, czasami w toruńskim, bardzo rzadko w okręgu bydgoskim, a już nigdy w Gdańsku⁷. Świadomość polska na Śląsku została wzmocniona po okresie Kulturkampf oraz dość znaczącej emigracji z prowincji Poznańskiej w poszukiwaniu pracy w kopalniach. Na skutek tego od początku XX wieku Polacy zaczęli zdobywać mandaty poselskie także tam. Ostatnim liderem naszych rodaków w Reichstagu był książę Ferdynand Radziwiłł.

Oprócz Polaków reprezentowani byli Duńczycy, których ziemie, czyli Szlezwik, zostały oderwane od Danii w roku 1866. Niewielka jednak ich liczba spowodowana była tym, że samych Nordyków w Niemczech było ledwie około sto czterdziestu tysięcy (1890), aby sprzeciwić się rządzącym, często popierali ugrupowania lewicowych liberałów i lewicowców zamiast własną listę narodową. To sprawiło, że ich liczba nigdy nie przekroczyła dwóch posłów w izbie niższej.

⁶ J. Krasuski, Historia Niemiec. wyd. III, Wrocław 2008, s. 235.

⁷ <https://www.wahlen-in-deutschland.de/>, dostęp: 05.12.2021.

Po zaborze Alzacji-Lotaryngii także i tamtejsi mieszkańcy uzyskali prawo wybierania i bycia wybranym do Reichstagu. Mimo, iż znacząca część tamtejszej ludności myślała i mówiła po niemiecku, to niechętnie zaakceptowała zmianę przynależności państwowej. To zaś spowodowało, że nie utworzono z tego rejonu osobnej, równouprawnionej części składowej Rzeszy, lecz stworzono kraj Rzeszy (*Reichsländer*) pod suwerenną władzą całego Cesarstwa bez prawa posiadania członków w Radzie Federalnej. Alzaccyzy i Lotaryńczycy posiadali w 1874 roku aż piętnastu posłów w Reichstagu, ta liczba pozostała niezmienną aż do 1890, kiedy zaczęła spadać. Powodem tego była rosnąca akceptacja stanu rzeczywistego i odpływ wyborców do bliskiej poglądowo mieszkańcom partii Centrum oraz z racji zamieszkania tego rejonu przez licznych robotników do Socjaldemokracji, czyli SPD.

Należy jeszcze wspomnieć o przedstawicielstwie z byłego królestwa Hanoweru, z racji rządzącej tam wcześniej dynastii, zwanym Welfami. Mieszkańcy Dolnej Saksonii byli bardzo niezadowoleni z likwidacji ich państwa, która nastąpiła w wyniku wojny prusko-austriackiej z 1866 roku. Z tego powodu zorganizowali się w własną partię polityczną o charakterze konserwatywnym, postulującą restaurację ich królestwa jako samodzielnego członka Rzeszy. Współpracowali oni blisko z partią Centrum i to pomimo różnicy wyznaniowej (zarówno Hanowerczyzy jak i Welfowie byli zdecydowanie protestancy).

Dosyć charakterystycznym zjawiskiem w Niemczech było pojawienie się na mapie politycznej Niemiec przedstawicieli antysemitów w izbie niższej, co miało po raz pierwszy miejsce dzięki wyborom roku 1887. Skupiali się oni przede wszystkim w Niemieckiej Partii Reform – ugrupowaniu ultra nacjonalistycznym i przede wszystkim wrogo nastawionym wobec niemieckich Żydów. Antysemitów najwięcej mandatów zdobyli w 1907 roku, bowiem było ich aż siedemnaście. Ich główną bazą wyborczą była Hesja oraz Saksonia.

System wadliwy, acz własny

Tak zróżnicowana mozaika ugrupowań, których nie dotyczył próg wyborczy, a tylko osobista popularność kandydatów wystawianych w okręgach sprawiła, że parlamentaryzm nie mógł rozwinąć szeroko skrzydeł w Cesarstwie Niemieckim. Widać bowiem szeroką gamę poglądową, która uniemożliwiała skuteczne tworzenie większości w izbie niższej. Dało to znakomitą okazję do praktykowania rządów silnej ręki, co może tłumaczyć tradycje kanclerskie w Niemczech. Nominaci cesarscy stanowili niewątpliwie typ patriotów, jednakże nie zawsze byli

w pełni samodzielni. Obejmujący władzę po bardzo krótkich, bo niespełna dziewięćdziesięciu dziewięciodniowych rządach swego ojca Fryderyka III, Wilhelm II wymagał posłuszeństwa i posłuszeństwa względem niego samego od swoich pierwszych ministrów. Drugi kanclerz Rzeszy, Leo von Caprivi zniósł ustawy antysocjalistyczne i usiłował budować poparcie dla swej polityki w Reichstagu, zapraszając do wspólnych inicjatyw partię Centrum czy lewicowych liberałów⁸. Nie miał on jednak zamiaru uginać się pod poleceniami stronnictwa dworskiego i junkrów więc podał się do dymisji. Następni kanclerze mniej lub bardziej, zgodni byli z cesarzem i politykami konserwatywnymi. Rządy militarystycznie nastawionego Wilhelma były naznaczone nieustępliwością władcy do samodzielnego rozpatrywania problemów państwa⁹. Jednocześnie gwałtownie załamywało się poparcie liberałów, którzy systematycznie tracili poparcie na rzecz socjaldemokracji, ze względu na spełnienie zasadniczego punktu programu - zjednoczenie Niemiec. Bogacenie się społeczeństwa sprzyjało otwieraniu się drzwi na postulaty socjalno-społeczne, a w nich prym wiodli właśnie socjaldemokraci. Liberałowie bardzo niechętnie patrzyli na te kwestie, co powodowało spadek ich popularności w społeczeństwie i rozłam na wiele partii nieumiejących sobie poradzić z faktem utraty pierwszoplanowej roli. O ile w roku 1877 liberałowie prawicowi posiadali sto dwadzieścia siedem, a liberałowie lewicowi trzydzieści dziewięć mandatów na trzysta dziewięćdziesiąt siedem to w roku 1912 razem posiadali ich ledwo osiemdziesiąt sześć. Jeśli chodzi o konserwatystów katolickich, to ich poparcie trwało na stabilnym poziomie oscylując wokół liczby stu posłów w Reichstagu. Zdecydowanie przetrwali swoisty okres represji jaki zaserwował im Bismarck w latach 70 i 80. XIX wieku w ramach Kulturkampf i umocnili swoją pozycję w systemie politycznym Niemiec. Sam Żelazny Kanclerz zdał sobie sprawę z bezsensowności walki z Centrum, gdy o wiele groźniejszym rywalem zaczęli jawić mu się socjaldemokraci. A oni do momentu dymisji Bismarcka (1890) posiadali trzydzieści pięć mandatów. Pozycja konserwatystów protestanckich nie słabła tak dramatycznie jak liberałów, ale i oni czuli utratę bazy wyborczej. Powodem tego, był masowy odpływ ludności wiejskiej do rozbudowujących się miast u progu pierwszej wojny światowej. Płynnie zmieniała ona poparcie przy urnach na korzyść socjaldemokratów.

⁸ T. Kotłowski, Niemcy. Dzieje państwa i społeczeństwa 1890-1945. wyd. I, Kraków 2008, s.24

⁹ T. Kotłowski, Niemcy. Dzieje państwa i społeczeństwa 1890-1945. wyd. I, Kraków 2008, s. 7-8.

1912 rok to zdecydowany szok, jeśli chodzi o wyniki. Na czternaście milionów czterysta tysięcy głosów, aż cztery i ćwierć miliona padło na socjaldemokratów¹⁰. Oznaczało to dla nich niebagatelny wzrost z czterdziestu trzech do aż stu dziesięciu posłów w Reichstagu! Przed cesarzem Wilhelmem i jego stronnikami stało widmo konieczności silniejszej współpracy z nową czołową partią Niemiec, zwłaszcza w czasie, w którym oskarżano ich o zdradzanie interesu ojczyzny oraz monarchii. Rozrost bazy wyborczej socjaldemokracji i zagrożenie jakie inne ugrupowania względem niej odczuwały, był niebagatelny, jeśli chodzi o wybuch I wojny światowej. Elity rozumiały, że potrzebny jest konflikt zbrojny lub kryzys międzynarodowy, aby odwrócić ten trend i obudzić nastroje militarystyczne i nacjonalistyczne w społeczeństwie. Dlatego cesarz, dwór i armia (przerażona wizją obcinania budżetu na wojsko przez Reichstag) nie wahały się od tego momentu przeciw do wojny i podgrzewać gotującą się wówczas sytuację w Europie. Konserwatyści katoliccy zdobyli niespełna dwa miliony głosów i dziewięćdziesiąt mandatów, co umocniło ich pozycję jako drugiej najsilniejszej partii w kraju. Protegowani cesarza z partii konserwatywnych i protestanckich zdobyli ponad sześćdziesiąt mandatów, co jasno obrazuje nieufność wobec parlamentu żywioną przez Wilhelma, jako iż z prawicowymi liberałami jego opcja liczyła niewiele ponad stu posłów. Mniejszości narodowe zdobyły dwadzieścia osiem mandatów. Dla większości z nich, była to ostatnia kadencja w Reichstagu. Wojna nadchodziła wielkimi krokami.

Parlamentaryzm niemiecki doby Cesarstwa niewątpliwie był szwankujący. Miał swoje wady, ale nie da się ukryć, że był pierwszą próbą reprezentowania całego, zjednoczonego narodu niemieckiego. Mimo niewykształcenia pełnej samodzielności ustrojowej i praktycznej to poczucie odpowiedzialności za kraj zostało zasiane w obu izbach parlamentu, co było niebagatelne podczas I wojny światowej, gdzie wszystkie partie popierały politykę państwa, nawet pacyfistyczna przecież SPD. Zgoda na dołączenie do swego obozu prowojennego, ale i gotowość głoszenia własnych postulatów sprawiła, iż to wizja socjaldemokratów się ziszczyła, to ich przedstawiciel Philipp Scheidemann ogłosił powstanie republiki w listopadzie 1918 roku¹¹. ugrupowanie stało się także głównym w nowym Reichstagu Republiki Weimarskiej.

¹⁰ <https://www.wahlen-in-deutschland.de/>, dostęp: 05.12.2021.

¹¹ T. Kotłowski, Niemcy. Dzieje państwa i społeczeństwa 1890-1945. wyd. I, Kraków 2008, s. 59

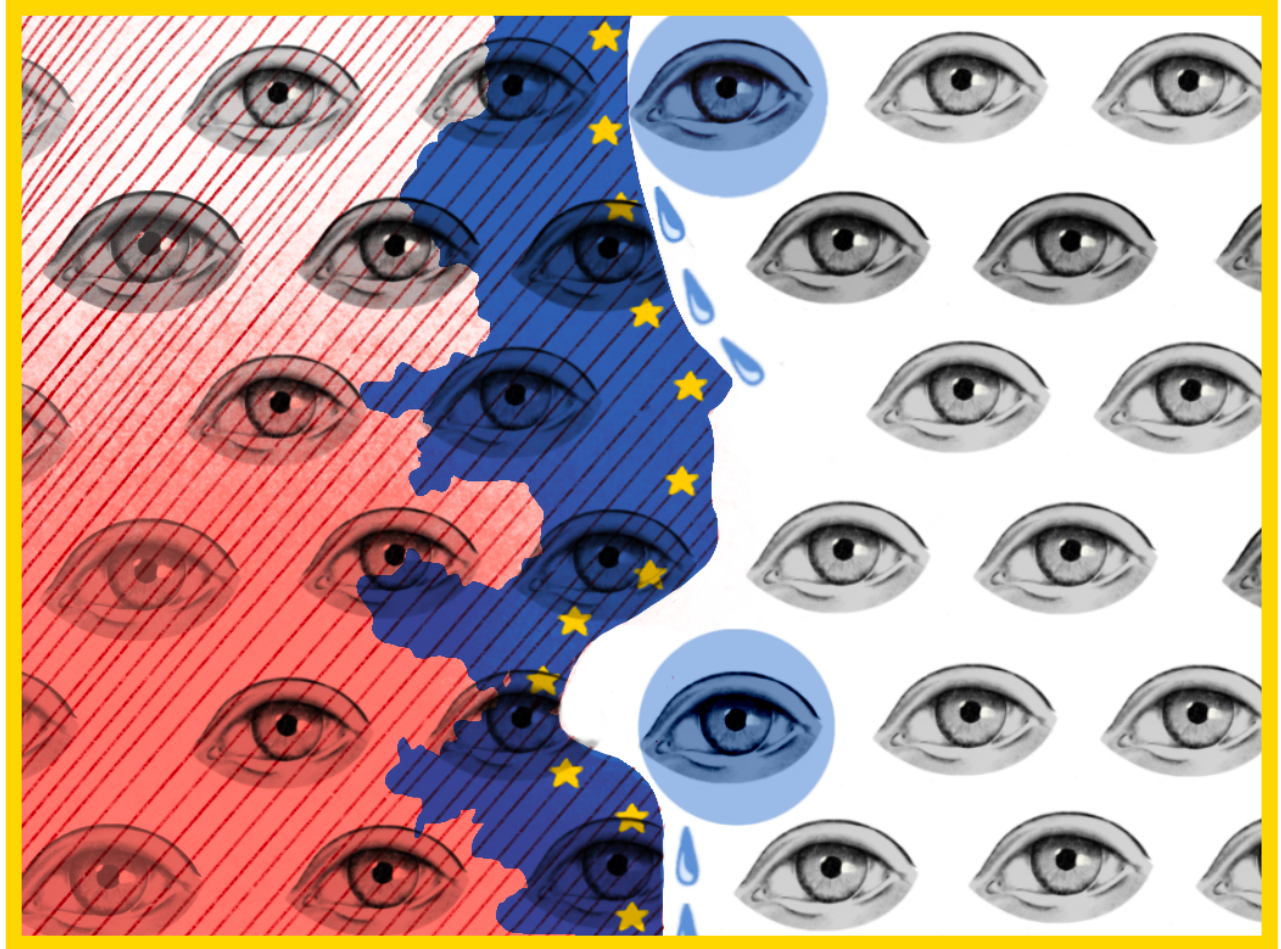
Centrum również należało do pierwszoligowych graczy, tworzących kolejne rządy wraz z SPD albo bez nich. Było wiele niedociągnięć w formowaniu się demokracji parlamentarnej, to nie ulega wątpliwości. Mimo to, sam system rządów dawał na tyle świetną stabilizację gospodarczą i kulturalną, że zdaniem niektórych historyków, okres II Cesarstwa Niemieckiego był najbardziej pomyślnym i ekscytującym dla Niemców czasem w ich całej niesamowitej historii¹².

Adrian Thrun

Gdańszczanin studiujący prawo na Uniwersytecie Warszawskim. Miłośnik historii, zwłaszcza okresu późnoantycznego, bizantyjskiego oraz dziejów Kościoła. Entuzjasta obcych kultur i tradycji, co implikuje zainteresowanie podróżami, podejściem dyplomatycznym oraz eksploracją nowych miejsc. W hobby politologicznym w geografii nie ma granic, choć przyznaje, że jego ulubionym polem działania jest cała Europa oraz Basen Morza Śródziemnego. Uwielbia również zgłębiać problematykę ustroju państw oraz ich zróżnicowanie społeczno-kulturalne. W wolnym czasie fan żużla, teatru oraz pływania.

¹² Ibidem, s. 26

Polska



Białoruś kontra Unia Europejska – granica człowieczeństwa czy rozsądku?

Zuzanna
Jacewicz

Kryzys migracyjny i związana z nim niepokojąca sytuacja na granicy polsko-białoruskiej jest tematem szeroko podejmowanym przez ostatnie kilka miesięcy. Podnoszonym przez media, polityków zarówno polskich, jak i europejskich, a w ostatnim czasie szeroko dyskutowanym również na kanwie międzynarodowej. Tematem zajmują się także aktywiści i organizacje pozarządowe. Ujmowany zostaje on w wielu różnych kontekstach, a one same zmieniają się wraz z pogłębianiem się problemu i wzrostem napięć na granicy. Jednakże, aby móc odpowiednio mówić o kryzysie, należy wziąć pod uwagę genezę samych migracji oraz prześledzić jak sytuacja zmieniała się na przestrzeni lat. Co jednak najważniejsze - zrzucić emocjonalną zasłonę i podejść do tematu z chłodnym spojrzeniem.

Migrant a uchodźca – istotne różnice

Punktem wyjścia dyskusji na temat zaistniałej sytuacji powinno być przypomnienie sobie różnic pomiędzy migrantami a uchodźcami. Definicja uchodźcy została ujęta w Konwencji Genewskiej, która mówi, że jest to osoba, która: *w rezultacie zdarzeń, jakie nastąpiły przed dniem 1 stycznia 1951 r., oraz na skutek uzasadnionej obawy przed prześladowaniem z powodu swojej rasy, religii, narodowości, przynależności do określonej grupy społecznej lub z powodu przekonań politycznych przebywa poza granicami państwa, którego jest obywatelem, i nie może lub nie chce z powodu tych obaw korzystać z ochrony tego państwa, albo która nie ma żadnego obywatelstwa i znajdując się na skutek podobnych zdarzeń, poza państwem swojego dawnego stałego zamieszkania nie może lub nie chce z powodu tych obaw powrócić do tego państwa*¹.

Osoby, które ubiegają się o azyl nie są jeszcze zakwalifikowane jako uchodźcy. Składają one wnioski o ochronę w pierwszym kraju UE, do którego dotrą. Status uchodźcy dostają jedynie po jego pozytywnym rozpatrzeniu przez organy krajowe. Według danych UNHCR pod koniec

¹ Konwencja dotycząca statusu uchodźców sporządzona w Genewie dnia 28 lipca 1951 r. (Dz. U. z dnia 20 grudnia 1991 r.) https://amnesty.org.pl/wp-content/uploads/2016/04/Konwencja_Dotyczaca_Uchodzcow.pdf, dostęp: 20.11.2021.

2018 r. na całym świecie było 25,9 mln uchodźców, a państwa UE przyznały ochronę prawie 333 400 osobom, które ubiegały się o azyl².

Mówiąc o migrantach mamy do czynienia z osobami, których zmiana zamieszkania nie jest związana z bezpośrednim zagrożeniem życia czy prześladowaniem, a poprawą jakości życia, znalezieniem pracy, podjęciem nauki czy powrotem do rodziny.

Regulacje prawne – do czego jesteśmy zobowiązani, jako członkowie Unii Europejskiej?

Kwestie związane z migrantami i uchodźcami reguluje szereg aktów prawnych, obowiązujących w UE. Najważniejszym z nich jest, wspomniana wcześniej, Konwencja Genewska z 1951 roku. W pierwotnej wersji odnosiła się do problemu migracji po II wojnie światowej, jednakże dziś obejmuje wszelkie zjawiska dotyczące uchodźców i migrantów. Inną, ważną zasadą, o której należy wspomnieć jest zakaz karania uchodźców za nielegalne przekraczanie granicy państwa. Polska podpisała Konwencję Genewską w 1991 roku.

W roku 1999 Unia Europejska zobowiązała się do stworzenia europejskiego systemu azylowego, wspólnego dla wszystkich państw członkowskich, który miał sprostać rosnącym wyzwaniom azylowym na poziomie europejskim. W następnych latach powołany został nawet Europejski Fundusz na rzecz Uchodźców (zastąpiony obecnie przez Fundusz Azylu, Migracji i Integracji) oraz wspólny system informatyczny, sprawdzający za pomocą odcisków palców czy osoba złożyła już wniosek o azyl w innym kraju.

Kolejnym ważnym aktem prawnym jest Rozporządzenie Dublin III, które weszło w życie 1 stycznia 2014 roku. Określa ono kryteria ustalania, które państwo członkowskie UE będzie odpowiedzialne za rozpatrzenie wniosku o azyl. Najczęściej jest to pierwsze państwo, którego granice przekroczył migrant³.

Wyzwania roku 2015

Mówiąc o kryzysie migracyjnym należy przytoczyć sytuację z 2015 roku, kiedy to Europa stanęła przed wielkim wyzwaniem, związanym z ilością osób chcących przekroczyć jej granice.

² Sytuacja migrantów i uchodźców w Europie. <https://europa.eu/youth/get-involved/your%20rights%20and%20inclusion/situation-migrants-and-refugees-europe-pl>, dostęp: 20.11.2021.

³ Unijna polityka azylowa: kraj UE odpowiedzialny za rozpatrywanie wniosków. https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/?uri=LEGISSUM:23010503_1, dostęp: 20.11.2020.

Były to prawie dwa miliony migrantów i uchodźców, uciekających przed konfliktami zbrojnymi, biedą czy prześladowaniami. Byli to głównie Syryjczycy, Afgańczycy, Irakijczycy, Erytrejczycy oraz Nigeryjczycy⁴. Powołując się na deklarację dublińską, osoba, która stara się o azyl powinna złożyć wniosek w pierwszym europejskim kraju do którego dotrze. W tamtym czasie mierzyć się z tym musiały głównie Włochy i Grecja. Liczba migrantów przekroczyła możliwości owych państw, szczególnie Grecji, mierzącej się w tamtym czasie z ogromnym kryzysem gospodarczym. Spowodowało to przyjęcie przez Radę Unii Europejskiej we wrześniu 2015 roku programu relokacyjnego, który objąć miał 160 tys. azylantów, a ostateczną uzgodnioną liczbą było 106 tys. Jednakże, przez tak dużą liczbę osób wnoszących wnioski o azyl oraz przez obciążenie administracyjne, oba kraje przestały wymagać respektowania owego obowiązku przez migrantów. Poskutkowało to ich nielegalnym przemieszczaniem się na północ Europy, głównie do Niemiec. Brak silnej, wspólnej polityki migracyjnej doprowadził do kryzysu humanitarnego.

UE poprosiła wówczas o pomoc Turcję, przez granicę której do Europy przybyło ok. 600 tys. migrantów, nowym szlakiem biegnącym przez Morze Egejskie na wyspy Grecji. 16 października 2015 roku ogłoszono ramowy Wspólny Plan Działania UE i Turcji. Nacisk położono przede wszystkim na poprawę sytuacji prawnej (brak prawa stałego pobytu dla uchodźców). Unia wyszła z propozycją 1 mld euro wsparcia w pierwszym roku obowiązywania tego planu, jednak Turcja nie zgodziła się na taką kwotę, domagając się 3 mld rocznie, na co przystała Angela Merkel. Ponadto, UE zobowiązała się do zwiększenia działań pomocowych dla Libanu, Jordanii, Iraku oraz Syrii. Poza tym zdecydowano się na zwiększenie kontroli na turecko-greckiej granicy oraz współpracę Turcji z Frontexem i Europolem. W zamian za przyjęcie takich warunków, UE zaoferowała liberalizację ruchu wizowego dla obywateli Turcji, przyjęcie części Syryjczyków oraz przyspieszenie procesu akcesyjnego⁵.

⁴ K. Zbytniewska, Uchodźcy w Europie – Krótki przewodnik po faktach. <https://www.euractiv.pl/section/migracje/news/uchodzcy-europie-krotki-przewodnik-faktach/>, dostęp: 20.11.2021.

⁵ K. Strachota, M. Jaroszewicz, Unijny kryzys migracyjny: oferta dla Turcji. <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2015-10-21/unijny-kryzys-migracyjny-oferta-dla-turcji>, dostęp: 20.11.2021.

Jakie są przewidywania?

Od 2015 roku najwięcej migrantów przybywa do Unii z takich krajów jak: Syria, Afganistan, Irak, Nigeria, Gwinea, Erytrea, Wybrzeże Kości Słoniowej i Bangladesz. Większość z nich ucieka przed biedą, skrajnym ubóstwem, konfliktami zbrojnymi, prześladowaniami, ale również przed katastrofami naturalnymi⁶.

Powołując się na dane statystyczne z 2020 roku w Unii Europejskiej przebywało 23 mln osób spoza UE, a prawie 37 mln osób urodziło się poza granicami UE. Te liczby ciągle rosną i rosnać będą, ponieważ w tej chwili powody migracji rozszerzyły się na migracje klimatyczne w dużo większej, niż dotychczas, skali. Przewidywania Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji mówią, że do 2050 roku liczba migrantów klimatycznych może wynieść od 25 milionów do 1 miliarda, a według Banku Światowego będą to 143 miliony⁷.

Europejski Komitet Gospodarczo-Społeczny podaje, że prawie trzy razy więcej osób migruje z powodu zmian klimatycznych, niż obserwowano to w poprzednich latach⁸.

Kwestia ekonomiczna

W 2010 roku państwa członkowskie UE utworzyły Europejski Fundusz na Rzecz Uchodźców, którego celem było promowanie solidarności w Unii i zachęcanie państw członkowskich do podejmowania działań na rzecz uchodźców. Na ERF, obejmujący okres 2008-2013, przeznaczono 628 mln euro⁹.

Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 516/2014 z dnia 16 kwietnia 2014 r. ustanowiło Fundusz Azylu, Migracji i Integracji, który zastąpił trzy dotychczasowe mechanizmy, funkcjonujące w ramach Programu ogólnego SOLID Solidarność i zarządzania przepływami migracyjnymi, czyli: Europejski Fundusz na rzecz Integracji Obywateli Państw Trzecich (EFIOPT), Europejski Fundusz na rzecz Uchodźców (EFU) i Europejski Funduszu

⁶ K. Zbytniewska, Uchodźcy w Europie – Krótki przewodnik po faktach.

<https://www.euractiv.pl/section/migracje/news/uchodzcy-europie-krotki-przewodnik-faktach/>, dostęp: 20.11.2020.

⁷ Statystyki dotyczące migracji do Europy. Imigranci w społeczeństwie europejskim – ogólne dane liczbowe.

https://ec.europa.eu/info/strategy/priorities-2019-2024/promoting-our-european-way-of-life/statistics-migration-europe_pl#RefugeesinEurope, dostęp: 20.11.2020.

⁸ M. Ciesielski, Rośnie fala uchodźców klimatycznych. <https://www.obserwatorfinansowy.pl/bez-kategorii/rotator/rosnie-fala-uchodzcow-klimatycznych/>, dostęp: 20.11.2020.

⁹ Europejski Fundusz na rzecz Uchodźców. Solidarność w UE. <https://www.unhcr.org/pl/175-plogolnepartnerzyunia-europejskaeuropejski-fundusz-na-rzecz-uchodzcow-html.html>, dostęp: 20.11.2020.

Powrotów Imigrantów (EFPI). Fundusz powstał, aby ujednoczyć unijną politykę azylową, a także, poprzez zastosowanie podziału odpowiedzialności między państwami członkowskimi, wzmocnić poczucie solidarności¹⁰. Fundusz na rzecz Azylu, Migracji i Integracji został ustanowiony na lata 2014-20 i dysponował łączną kwotą 3,137 mld euro na okres siedmiu lat. Najświeższy fundusz, obejmujący lata 2021-2027, dysponuje kwotą 9,9 mld euro. Fundusz ma na celu dalsze zwiększanie zdolności krajowych i usprawnianie procedur zarządzania migracją, a także zwiększanie solidarności i podziału odpowiedzialności między państwami członkowskimi, w szczególności poprzez pomoc w sytuacjach nadzwyczajnych i mechanizm relokacji¹¹.

Jak można dostrzec, kwota przeznaczana na owy fundusz uległa w ciągu 7 lat znacznemu wzrostowi. Nie jest to jednak duża część całego budżetu - dla porównania, 14 lipca 2021 roku, Rada UE ustanowiła budżet unijny na 2022 r, który powinien wynieść łącznie 167,7 mld euro w środkach na zobowiązania i 170 mld euro w środkach na płatności. Może się wydawać, iż fundusz przeznaczony na rzecz migrantów i uchodźców jest jedynie niewielką częścią budżetu UE. Jednakże, warto wziąć pod uwagę fakt tego, że według prognoz specjalistów, problem migracji będzie się jedynie nasilał. Oznacza to, że budżet również będzie musiał się systematycznie zwiększać, aby sprostać zobowiązaniom wobec obcokrajowców, wynikających z szeregu aktów prawnych, opisanych powyżej.

Białoruś, a Unia Europejska – co stało się przyczyną konfliktu?

9 sierpnia 2020 roku na Białorusi odbyły się wybory prezydenckie. Wedle przewidywań, przebiegały one analogicznie do lat ubiegłych. Pod nadzorem sił państwowych i wiernej reżimowi administracji kontrolowano, aby wynik był tylko jeden – wygrana Aleksandra Łukaszenki. Kolejni kontrkandydaci, tacy jak Wiktar Babaryka, Siarhiej Cichanouski czy Waleryj Capkała byli aresztowani pod fałszywymi zarzutami. Państwowe media wtórowały Łukaszence, strasząc jednocześnie białoruskie społeczeństwo opozycją, która miała współpracować z zachodem i doprowadzić do chaosu w państwie. Głosowanie przeprowadzane było pod ścisłą

¹⁰ Fundusz Azylu, Migracji i Integracji. <http://fundusze.mswia.gov.pl/ue/fundusze/wdrazane/fundusz-azylu-migracji/11734,Fundusz-Azylu-Migracji-i-Integracji.html>, dostęp: 20.11.2020.

¹¹ Asylum, migration and integration funds. https://ec.europa.eu/home-affairs/funding/asylum-migration-and-integration-funds_en, dostęp: 20.11.2020.

kontrolą, bez możliwości wglądu przez osoby niezwiązane z Łukaszenką. Oczywiście, wynik był przychylny obecnemu prezydentowi, przez co nie można było faktycznie stwierdzić ile głosów otrzymała Swiatłana Cichanouska - liderka opozycji i główna kontrkandydatka. Oficjalne sondaże podały wyniki, mówiące o 80,2 proc. poparcia dla Łukaszenki, a jedynie 9,9 proc. dla Cichanouskiej¹².

Pierwsze sondaże, mówiące o zdecydowanej przewadze Aleksandra Łukaszenki poskutkowały masowymi protestami w wielu białoruskich miastach. Stłumione zostały jednak przez siły wojskowe. Ograniczono dostęp do Internetu mobilnego, blokowano strony internetowe opozycji, dochodziło także do masowych aresztowań.

W wyniku takiego przebiegu wyborów głos zabrała Ursula von der Leyen, przewodnicząca Komisji Europejskiej. Zdecydowanie skrytykowała białoruskie władze za swoją represyjną politykę wobec zwolenników opozycji. Ponadto wezwała mińskie władze do ponownego, rzetelnego przeliczenia głosów wyborczych oraz opublikowania wyników do wglądu opinii publicznej. Szef unijnej dyplomacji - Josep Borrell, wydał oświadczenie w imieniu państw członkowskich, w którym podkreślił, że wybory na Białorusi zostały sfałszowane¹³. Zachód nie uznał Łukaszenki jako legalnego prezydenta.

Rada UE rozpoczęła politykę nakładania sankcji na Białoruś. 1 października 2020 roku, w pierwszej serii dotyczyły one 40 osób i były związane z represjami stosowanymi przez białoruskie władze. Dotyczyły szefa MSW Juryja Karajeua wraz z 4 zastępcami, szefowej Centralnej Komisji Wyborczej Lidziji Jarmoszyny, jej zastępcy i 10 członków owej instytucji. Poza tym, restrykcjami objęci zostali także: szef oddziałów specjalnych OMON Dymitryj Bałaba, dowódca jednostki specjalnej szybkiego reagowania (SOBR) ppłk Alaksandr Bykau, a także przedstawiciele kierownictwa MSW, w tym szef Departamentu ds. Więziennictwa oraz milicji.

6 listopada 2020 roku nałożone zostały kolejne sankcje, obejmujące bezpośrednio Alaksandra Łukaszenkę i jego 14 urzędników, w tym jego syna Wiktara Łukaszenkę.

W kolejnych miesiącach UE rozszerzała sankcje na kolejne podmioty. W końcu, po wymuszeniu lądowania samolotu linii Ryanair, w którym znajdował się Raman Pratasiewicz,

¹² Białoruś: 80,2 proc. za Łukaszenką, 9,9 proc. za Cichanouską. <https://www.dw.com/pl/białoruś-802-proc-za-łukaszenką-99-proc-za-ciechanowską/a-54510132>, dostęp: 21.11.2021.

¹³ A.Szabaciuk, Wybory prezydenckie z 9 sierpnia 2020 r. na Białorusi: przebieg i konsekwencje. Instytut Europy Środkowej. <https://ies.lublin.pl/komentarze/wybory-prezydenckie-z-9-sierpnia-2020-r-na-białorusi-przebieg-i-konsekwencje/>, dostęp: 21.11.2021.

aktywista opozycyjny, a następnie jego aresztowaniu, zdecydowała się na nałożenie sankcji gospodarczych na Białoruś. Obejmowały one kwestie importu i eksportu. Zainterweniował również Europejski Bank Inwestycyjny, który wstrzymał wszystkie wypłaty w ramach wszelkich umów, które związane były z sektorem publicznym oraz umów o świadczenie usług pomocy technicznej¹⁴.

Te wydarzenia i idąca za nimi chęć cofnięcia wszelkich sankcji, stały się przyczyną późniejszej polityki Łukaszenki na granicy polsko-białoruskiej.

Pierwsi migranci

Już w czerwcu, na granicy litewskiej i łotewskiej pojawiać się zaczęły pierwsze grupy migrantów. Większość z nich pochodziła z Iraku, Syrii i Afganistanu. 2 lipca Litwa zdecydowała się na wprowadzenie stanu nadzwyczajnego oraz podjęto decyzję o budowie zasieków, a następnie muru. Już wtedy litewski urząd użył sformułowania *wojna hybrydowa*, zainicjowanej przez Białoruś. 13 lipca uchwalono ustawę, która zezwalała na odsyłanie migrantów nielegalnie przekraczających granicę białorusko-litewską, co spotkało się z szeroką krytyką organizacji broniących praw człowieka.

Sytuacja coraz bardziej się zaogniała. W sierpniu doszło do sytuacji, w której białoruscy żołnierze przepychali migrantów siłą na stronę litewską. Podobna sytuacja miała miejsce na Łotwie. Działania białoruskich żołnierzy zostały udokumentowane i stały się przyczyną podjęcia decyzji analogicznej do Litwy - budowy muru na granicy.

Na granicy polskiej pierwsze grupy migrantów zaczęły pojawiać w pierwszych dniach sierpnia. Na początku liczyły kilkaset osób, później Centrum Informacyjne Rządu zawiadomiło o prawie dwóch tysiącach osób, próbujących przekroczyć granicę polską. 8 sierpnia, niedaleko Usnarza Górnego, po stronie białoruskiej pojawiła się grupa 60 uchodźców. Duża ich część pochodziła z Iraku i Afganistanu. Większość wycofała się po kilku dniach, a pozostali stracili możliwość na powrót, będąc zatrzymywanym przez białoruską Straż Graniczną. Funkcjonariusze BSG uniemożliwiali powrót włąb Białorusi 32 osobom. Nie mogli oni przejść także na stronę polską, przez działania polskiej straży granicznej, która nie przepuszczała obcokrajowców.

¹⁴ Sankcje na Białoruś. Europa nałoży je po raz piąty. <https://www.money.pl/gospodarka/sankcje-na-bialorus-europa-nalozy-je-po-raz-piasty-6706058022541984a.html>, dostęp: 21.11.2021.

Rozpoczęło to żywą debatę w mediach publicznych. Sprawą zainteresowały się organizacje pozarządowe, wskazując na łamanie prawa międzynarodowego i polskiej konstytucji przez Straż Graniczną. Chodzi o artykuł 56 Konstytucji RP, stanowiący:

1. *Cudzoziemcy mogą korzystać z prawa azylu w Rzeczypospolitej Polskiej na zasadach określonych w ustawie.*

2. *Cudzoziemcowi, który w Rzeczypospolitej Polskiej poszukuje ochrony przed prześladowaniem, może być przyznany status uchodźcy zgodnie z wiążącymi Rzeczpospolitą Polską umowami międzynarodowymi.*

19 sierpnia, dyrektor Ośrodka Studiów Wschodnich - Adam Eberhardt, opublikował wpis na Twitterze, ujawniający białoruską strategię zarabiania na migrantach¹⁵. Białorusini obiecywali im, że dotrą bezpiecznie do UE przez polską granicę. W zamian za transport pobierali po kilka tysięcy dolarów od każdej osoby chcącej się tam dostać. Migranci często zostawiali w białoruskich rękach oszczędności całego życia, wierząc w dobre intencje i lepszą przyszłość. Niestety, docierając do polsko-białoruskiej granicy zderzali się z zupełnie inną rzeczywistością niż tą obiecywaną przez białoruskich pośredników.

Pod koniec sierpnia na granicę udała się grupa aktywistów z Bartoszem Kramkiem z fundacji Otwarty Dialog na czele, chcących nieść pomoc uchodźcom, którzy znaleźli się w patowej sytuacji, nie mogąc opuścić miejsca, które nazywano więzieniem. Zostali zatrzymani przez policję polską za zniszczenie zasieków. W oświadczeniu aktywiści mówili: *był to akt obywatelskiego nieposłuszeństwa, w celu wyrażenia sprzeciwu wobec okrutnej polityki rządu i zamykania granicy przed osobami, które uciekają ze swoich krajów w obawie przed torturami lub ewentualną śmiercią. Chcemy pokazać solidarność z nimi, jesteśmy gotowi ponieść za to konsekwencje*¹⁶.

Kolejni aktywiści i politycy, tacy jak chociażby Franek Sterczewski, podejmowali próby przekazania migrantom, zamkniętym w martwym punkcie, ubrań, jedzenia czy leków, jednak zostawali skutecznie odsuwani od miejsca wydarzeń.

¹⁵ Białoruś bogaci się na migrantach. Zarabia nawet 10 tys. dolarów od głowy?

<https://www.money.pl/gospodarka/bialorus-bogaci-sie-na-migrantach-zarabia-nawet-10-tys-dolarow-od-glowy-6674184351074944a.html>, dostęp: 21.11.2021.

¹⁶ Bartosz Kramek wśród zatrzymanych. Z grupą osób niszczył zasieki na granicy z Białorusią.

<https://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2021-08-30/rozrywali-zasieki-na-granicy-z-bialorusia-sg-mamy-tu-do-czynienia-z-popelnieniem-przestepstwa/>, dostęp: 21.11.2021.

Zaczęły się pojawiać doniesienia o pierwszych zgonach. Odpowiedzialnością obarczana była polska Straż Graniczna oraz politycy partii rządzącej. Media na bieżąco komentowały sytuację, wzywając rząd do respektowania umów międzynarodowych i uruchomienia procedury azylowej dla osób chcących przekroczyć polską granicę. 31 sierpnia Rada Ministrów zdecydowała o wprowadzeniu stanu wyjątkowego na paśmie leżącym bezpośrednio przy granicy z Białorusią, które obejmowało 115 miejscowości w woj. podlaskim i 68 miejscowości w woj. lubelskim. Jednym z jego punktów było ograniczenie dostępu do informacji publicznej. W ten sposób wszystkie polskie media straciły możliwość komentowania sytuacji na granicy, co jedynie pogłębiło społeczne niepokoje.

Sytuacja w kolejnych miesiącach zaogniła się jeszcze bardziej. Na Białorusi zaczęło lądować coraz więcej samolotów przewożących migrantów, kierowanych następnie na granicę. 12 października szef MON, Mariusz Błaszczak zapowiedział zwiększenie liczby żołnierzy na granicy polsko-białoruskiej¹⁷. Przedłużono również stan wyjątkowy do końca listopada. W końcu doszło do poważnych gróźb ze strony białoruskiej – po wykryciu przez wojsko polskie grupy migrantów, pilnowanej przez wojska białoruskie, zagroziła ona otwarciem ognia w kierunku polskich żołnierzy. Resort zaapelował o nieuleganie prowokacjom ze strony Łukaszenki. Podkreślił, że działania te mają na celu jedynie eskalację konfliktu oraz ukrycie faktu *przepychania* migrantów na stronę polską¹⁸.

W kolejnych dniach odnotowywano coraz więcej prób siłowego przekroczenia polskiej granicy przez migrantów, kierowanych przez wojska białoruskie. Zaczęli oni forsować zasieki i rzucać kamieniami w stronę polskich wojskowych. Wszystko w eskorcie żołnierzy Łukaszenki, kontrolujących akcje z bronią w ręku. Mieli oni być zmuszani do tych działań pod groźbą pobicia¹⁹. Zaczęto wykorzystywać kobiety oraz dzieci, aby wzbudzać litość polskiego wojska, ale również opinii publicznej, używając ich w swoich propagandowych materiałach.

¹⁷ L. Rudziński, Kryzys migracyjny. Błaszczak: Więcej wojska na granicy z Białorusią i budowa muru. <https://polskatimes.pl/kryzys-migracyjny-blaszczak-wiecej-wojska-na-granicy-z-bialorusia-i-budowa-muru/ar/c1-15848749>, dostęp: 21.11.2021.

¹⁸ Ministerstwo Obrony Narodowej: białoruscy żołnierze zagrozili otwarciem ognia w kierunku naszych żołnierzy. <https://www.onet.pl/informacje/onetbialystok/mon-bialoruscy-zolnierze-zagrozili-otwarciem-ognia-w-kierunku-zolnierzy/cmmk72c,79cfc278>, dostęp: 21.11.2021.

¹⁹ K. Fallon, At Poland-Belarus border, people decry 'weaponisation' depiction. <https://www.aljazeera.com/news/2021/11/14/at-poland-belarus-border-people-decry-weaponisation-depiction>, dostęp: 21.11.2021.

Białoruskie wojsko posuwało się coraz dalej. Jednej nocy użyli wiązki laserowej, aby oślepić polskich żołnierzy. Miały miejsce także kolejne, wymuszone na migrantach, próby forsowania granicy i agresji wobec polskiego wojska.

W odpowiedzi na wydarzenia na polsko-białoruskiej granicy oraz reakcje zachodu kolejne linie lotnicze, takie jak Turkish Airline zaczęły blokować loty z Turcji na Białoruś dla obywateli Syrii, Iraku czy Jemenu.

Przy przejściu w Kuźnicy zgromadziły się tysiące migrantów, a sytuacja zaczęła się wydawać coraz bardziej patowa. W odpowiedzi na taki stan rzeczy MSWiA przekazało białoruskiemu Komitetowi Granicznemu, iż Polska oczekuje ustabilizowania sytuacji na granicy w Kuźnicy do 21 listopada, stawiając ultimatum w postaci zamknięcia przejścia kolejowego. Decyzja ta spowodowała w kolejnych dniach rzeczywiste rozluźnienie na granicy. Podlaska policja udostępniła na Twitterze nagranie, na którym widać opustoszałe obozowiska pod Kuźnicą²⁰. 18 listopada Ministerstwo transportu Iraku potwierdziło informację o licznych grupach migrantów, wracających do kraju z Białorusi²¹.

Jak konflikt opisują zagraniczne media?

Brak dostępu dla polskich dziennikarzy do strefy przygranicznej sprawił, że informacji na temat tego, co dzieje się na granicy, zaczęły dostarczać media światowe, które relacjonowały wszystko ze strony białoruskiej. Na ten temat wypowiedziało się chociażby BBC, mówiąc, że *Polska, która była krytykowana za wypychanie migrantów i uchodźców za swoją granicę, odpowiedziała na dużą liczbę przybywających ludzi budową ogrodzenia z drutu kolczastego. Podkreślało również tragiczną sytuację migrantów mówiąc: warunki dla migrantów na granicy są śmiertelnie groźne, a obawy o ich bezpieczeństwo wzrastają wraz z nadchodzącą mroźną zimą. (...) Ponieważ są oni w trybie natychmiastowym wydalani z Polski, a Białoruś odmawia im powrotu, ludzie są uwięzieni i zamarzają w polskich lasach. Kilku zmarło z powodu hipotermii*²².

²⁰ "Deeskalacja" działań na granicy. Generał Leszek Elas i Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz komentują. <https://tvn24.pl/polska/kryzys-na-granicy-polsko-bialoruskiej-opustoszaly-oboz-migrantow-general-leszek-elas-i-katarzyna-pelczynska-nalecz-komentuja-5496097>, dostęp: 22.11.2021.

²¹ KiKS.

²² Światowe media o sytuacji na granicy polsko-białoruskiej. <https://tvn24.pl/polska/sytuacja-na-granicy-polsko-bialoruskiej-swiatowe-media-o-kryzysie-migracyjnym-5482864>, dostęp: 22.11.2021.

Francuski dziennik "Le Monde" komentował sytuację na granicy przytaczając słowa niemieckich polityków, takich jak chociażby Horsta Seehofera, szefa niemieckiego MSW, który przekonywał, iż *Polska czy Niemcy nie mogą stawiać czoła tej sytuacji zupełnie same. Powinniśmy pomóc rządowi polskiemu w zabezpieczeniu zewnętrznej granicy. To powinno być zadanie Komisji Europejskiej. Apeluję o podjęcie działań. UE powinna stworzyć wspólny front*²³.

Stanowisko UE

Już podczas pojawienia się migrantów na Litwie Rada Europejska objęła zdecydowane stanowisko wobec narastającego problemu. Mówiła, że jest przekonana co do polityki Łukaszenki, mającej na celu wywarcie wpływu na UE, wykorzystując do tego celu migrantów. *Unia Europejska jednomyślnie sprzeciwia się tym działaniom* – powiedział przewodniczący Rady Europejskiej Charles Michel²⁴. Głos zabrał także rzecznik Komisji Europejskiej Christian Wigand, mówiąc: *Nie możemy zaakceptować jakichkolwiek prób podżegania lub przyzwolenia na nielegalną migrację do Unii Europejskiej przez państwa trzecie. Zapewnił on, iż Komisja współpracuje z Polską w celu zapewnienia wsparcia w zarządzaniu zewnętrznymi granicami UE*²⁵. 7 października Parlament Europejski wyraził solidarność z Litwą, Polską i Łotwą, jednakże wyraził zaniepokojenie brakiem przejrzystości na polsko-białoruskiej granicy, wzywając polskie władze do umożliwienia komentowania mediom i organizacjom pozarządowym oraz do współpracy z Frontexem²⁶.

Swój głos w sprawie oddało również NATO, komentując: *Wykorzystywanie migrantów przez reżim Aleksandra Łukaszenki jako taktyki hybrydowej jest niedopuszczalne(...). Niepokoi nas niedawna eskalacja na granicy polsko-białoruskiej. Wzywamy Białoruś do przestrzegania prawa międzynarodowego. Obserwujemy falę migrantów próbujących przedostać się na terytorium*

²³ Tamże.

²⁴ Tł. S. Dembowska, Unia Europejska potępia Białoruś za kryzys migracyjny na Litwie. <https://www.euractiv.pl/section/migracje/news/unia-europejska-potepia-bialorus-za-kryzys-migracyjny-na-litwie/>, dostęp: 23.11.2021.

²⁵ Komisja Europejska reaguje na sytuację na granicy polsko-białoruskiej. <https://wiadomosci.onet.pl/swiat/komisja-europejska-reaguje-na-sytuacje-na-granicy-polsko-bialoruskiej/492223t>, dostęp: 23.11.2021.

²⁶ K. Szymańska-Borginon, Mocna rezolucja Parlamentu Europejskiego w sprawie Białorusi bez poparcia PiS? https://www.rmf24.pl/raporty/raport-stan-wyjatkowy/news-mocna-rezolucja-parlamentu-europejskiego-w-sprawie-bialorusi,nld,5565303#crp_state=1, dostęp: 23.11.2021.

sojuszników przez Białoruś. NATO nadal uważnie monitoruje sytuację, która wywiera presję na naszych sojuszników Litwę, Łotwę i Polskę²⁷.

Państwem usprawiedliwiającym działania Łukaszenki jest Rosja. Minister spraw zagranicznych FR Siergiej Ławrow stwierdził, że nie widzi, by naruszane zostały jakiegokolwiek zobowiązania białoruskie, wynikające z prawa międzynarodowego. Ponadto, podkreślił, iż wszelkie naciski na Łukaszenkę, aby zatamował falę migracji do UE, są bezpodstawne, a wypychanie migrantów przez Polskę i Litwę z powrotem na Białoruś świadczy o bezsilności tych państw, nie zamierzających stosować się do zasad humanitaryzmu. Jawnie zadeklarował rosyjską pomoc, jako pośrednika we wszelkich rozmowach. Winą za kryzys obarczył USA i jej awanturniczą politykę²⁸.

Moskwa dotychczas jednak nie podjęła żadnych konkretnych działań, ponieważ dwojakię rozwiązanie konfliktu jest Rosji na rękę. W przypadku rezygnacji Łukaszenki z dalszych działań i wycofania wojsk białoruskich z granicy Rosja nie będzie musiała udzielać Białorusi wsparcia finansowego. Z drugiej strony UE nakłada coraz to nowe sankcje na Białoruś, a eskalacja takich działań doprowadzić może do znacznego osłabienia państwa, które, będąc już zupełnie podporządkowanym Rosji, stanie się niejako jej kolonią, co możemy obserwować już od dłuższego czasu.

Zasadność działań UE – jakie pozostaje wyjście?

Mówiąc o sytuacji na polsko-białoruskiej granicy bardzo łatwo wpaść w wir skrajnych emocji, podsycanych przez media i polityków. Niezaprzeczalnym faktem jest, że mamy do czynienia z kryzysem humanitarnym. Migranci, uwięzieni na granicy stali się pionkami w rękach białoruskiego reżimu, który, używając technik hybrydowych, chce wyrzucić presję na Unii. Ta z kolei mierzy się z własnymi regulacjami, które w obecnej sytuacji przestają mieć rację bytu. Dlaczego? Poddając się żądaniom Białorusi Unia pokaże się jako słaby gracz na arenie międzynarodowej i straci wyraźnie swoją pozycję. Białoruś, z rosyjskim zapleczem,

²⁷ KE i NATO reagują na sytuację na polsko-białoruskiej granicy.

<https://businessinsider.com.pl/wiadomosci/kryzys-migracyjny-ke-i-nato-reaguja-na-sytuacje-na-polsko-bialoruskiej-granicy/vvntmwv>, dostęp: 23.11.2021.

²⁸ P. Żochowski, Wsparcie dla Łukaszenki. Rosja wobec kryzysu migracyjnego.

<https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2021-11-09/wsparcie-dla-lukaszenki-rosja-wobec-kryzysu-migracyjnego>, dostęp: 23.11.2021.

obnaży słabości UE, która już zależna jest od Rosji w kwestii gazu. Ponad 30 proc. gazu ziemnego zużywanego w UE dostarcza bowiem rosyjski Gazprom²⁹.

Nieodłącznym wymiarem rozmów na temat tego konfliktu jest wymiar ekonomiczny. W początkowej części artykułu wspomniałam o przewidywaniach ekspertów na temat przyszłych migracji do Europy. Tych migracji będzie coraz więcej i jest to problem nie do zatrzymania. Katastrofy klimatyczne będą zmuszać coraz większą liczbę osób do opuszczania swoich krajów i szukania lepszego życia. A ich celem będą właśnie granice unijne. Z polityką, jaka teraz przyjęta jest w krajach UE, dotyczącą zapewnienia pomocy socjalnej i wprowadzonym funduszom na rzecz uchodźców i migrantów, koszty szybko przerosną możliwości Unii, która słabnąc gospodarczo, straci swoją pozycję na arenie międzynarodowej. Mówiąc krótko UE najzwyczajniej nie stać na przyjęcie tak dużej liczby nowych migrantów. Jest ona za to w stanie wdrożyć środki pomocowe państwom sąsiadującym z tymi pogrążonymi w kryzysie. Tymi, z których przybywa najwięcej migrantów. Biorąc pod uwagę przewidywania ekspertów dotyczące migrantów klimatycznych Unia powinna się poważnie zastanowić (co już zaczyna robić) nad zmianą przepisów regulujących te kwestie.

Oczywistym staje się fakt, że migrantom, znajdującym się w patowej sytuacji na granicy polsko-białoruskiej należy pomóc. I chęć niesienia pomocy nie powinna być nikomu zabraniana. Są oni bowiem jedynie narzędziem. Zostali wykorzystani w politycznych zagrywkach Białorusi. Jednakże, otwarcie granic Unii Europejskiej nie jest rozwiązaniem, które należy zastosować, biorąc pod uwagę jej realne możliwości.

Zuzanna Jacewicz

Studentka polityki społecznej na Uniwersytecie Warszawskim i edukacji artystycznej na Akademii Pedagogiki Specjalnej. Jej zainteresowania polityczne oscylują wokół problemów współczesnych społeczeństw oraz zagadnień związanych z edukacją i oświatą, w tym praw dziecka. Jest pasjonatką sztuki, głównie grafiki i nowej ilustracji. Prywatnie miłośniczką zwierząt.

²⁹ Putin energetycznym zbawicielem Europy. Kreml wie, jak wykorzystać kryzys gazowy w UE. <https://forsal.pl/swiat/rosja/artykuly/8270883,kryzys-gazowy-w-ue-rosja-wie-jak-go-wykorzystac.html>, dostęp: 23.11.2021.

Tegoroczny Szczyt Klimatyczny był w pewien sposób przełomowy. Jesienią w Glasgow po raz pierwszy padła zobowiązująca deklaracja Polski do rezygnacji z energii pozyskiwanej z węgla. Według porozumienia największe gospodarki mają całkowicie wyeliminować węgiel z polityki energetycznej do końca lat 30., natomiast państwa rozwijające się pożegnają się z czarnym złotem maksymalnie przed półmetkiem XXI wieku¹.

Taka deklaracja w przypadku Polski jest bezprecedensowa. Rząd Mateusza Morawieckiego wcześniej nie wyznaczał daty granicznej rezygnacji z węgla. Działania rządzących wręcz kreowały politykę promującą polski węgiel, co widzimy chociażby na przykładzie trwającego od wielu miesięcy konflikcie na linii Polska - Czechy o kopalnię Turów. Czy zatem zasadnym jest mówienie o zmianie energetycznego dyskursu? W zasadzie w niedalekiej przyszłości możemy się tego spodziewać, jednak Polska próbuje obrać jak najprostszą ścieżkę, nie unikając przy tym licznych potknięć i niekiedy odwrotów. Co ciekawe, nieprzyjacielem na polskiej drodze jest w tej sytuacji stan gospodarki krajowej.

Według danych Międzynarodowego Funduszu Walutowego, sklasyfikowanych przez Statistic Times, w 2020 roku Polska uplasowała się na 23. miejscu w rankingu wielkości PKB w skali świata². Najnowsze dane za październik również wskazują, że zachowaliśmy miejsce z minionego roku. Spośród europejskich sąsiadów daleko za nami są m.in. Czesi, Portugalczycy, natomiast wyżej na podium znaleźli się Szwajcarzy oraz Niemcy. Biorąc pod uwagę wielkość gospodarek, Polska całkiem nieźle wypada na arenie międzynarodowej. Dlatego dziwić może fakt, że podążając szlakiem krajów rozwijających się, a nie tych rozwiniętych, pożegnamy się z energetyką węglową dopiero w połowie XXI wieku:

¹ <https://www.gov.uk/government/news/end-of-coal-in-sight-as-uk-secures-ambitious-commitments-at-cop26-summit?fbclid=IwAR22zBtk2T5ns2cDKX6mnSEvsyGk5i47opcYrcxIZGYPNIblCxEGoziQTwk> [dostęp 25.11.2021]

² <https://statisticstimes.com/economy/projected-world-gdp-ranking.php> [dostęp 25.11.2021]

*Transformacja w najbliższych latach musi być przede wszystkim zaplanowana i sprawiedliwa. Przyjęta przez Rząd RP umowa społeczna zakłada odejście od węgla kamiennego do 2049 r. Bezpieczeństwo energetyczne, jak i zapewnienie miejsc pracy jest dla nas priorytetem*³ - napisała na Twitterze Anna Moskwa, która od 6 października pełni rolę ministry środowiska i klimatu.

Na węglu oparte jest niecałe 70% polskiej energetyki⁴. Nie jest to jednak powód, by przedłużyć o dekadę odejście od surowca, tak jak kraje, które niekiedy dopiero wchodzą w proces uprzemysławiania. Obecna władza, choć dzisiaj trzyma się czarnego złota coraz mniej kurczowo, przez ostatnie lata niewiele zrobiła w ramach polityki klimatycznej, aby oswoić społeczeństwo z nieuniknioną transformacją w kierunku nowych źródeł energetycznych. Dlatego proces odchodzenia od węgla w kraju nad Wisłą będzie przebiegał niewspółmiernie do warunków. Za tę decyzję przedstawicielstwo polskie otrzymało na Szczycie Klimatycznym w Glasgow ironiczną nagrodę „Skamieliny Dnia”, przyznawaną codziennie dla najbardziej „zasłużonych” państw oraz organizacji. Dzień wcześniej wyróżnienie od ekologów otrzymała Japonia. Antynagrodę dostały również Norwegia oraz Australia.

Polska energetyka

3 lata przed spotkaniem w Glasgow delegacje z całego świata pojawiły się na Szczycie Klimatycznym w Polsce. Na otwarciu spotkania padły pamiętne słowa prezydenta Andrzeja Dudy, który zaznaczył, że zasoby węgla w kraju wystarczą jeszcze na 200 lat. Po kontrowersyjnym rozpoczęciu, efekty wypracowane w trakcie 2-tygodniowych negocjacji nie zbliżyły krajów do rozwiązania problemu emisji gazów cieplarnianych. Polska retoryka opierała się w głównym stopniu na wzbogaceniu poziomu lesistości oraz zamianie silników spalinowych na auta elektryczne. Metoda małych kroków w tym przypadku nie zdała jednak egzaminu. Po powrocie przedstawicieli do rodzimych krajów, jedynym zapewnieniem dotyczącym zmniejszenia emisji dwutlenku węgla były dobre chęci, z których nie wyniknęły uregulowania prawne.

³ https://twitter.com/moskwa_anna/status/1456268737011613703?t=2IBE6dGz2Jk74ZDmRNhKMA&s=19&fbclid=IwAR2JbAbtaY67jV1hrT9shix9iVEyMhUOPhBuCE0OIJ9e4xmsL_i_c2DFSiU, [dostęp: 25.11.2021]

⁴ Raport „Transformacja energetyczna w Polsce Edycja 2021”, Forum Energii, 2021 r.

Mimo licznych apelów ekspertów podpartych analizami i badaniami naukowymi, w retoryce partii rządzącej wpływ człowieka na zmiany klimatu jest cały czas marginalizowany. 16 listopada na antenie Kanału 1. Polskiego Radia, prezes PiS Jarosław Kaczyński wskazał, że choć zmiany klimatu mają miejsce, nie mamy pewności, że odpowiada za nie człowiek. Dodał jednak, że część naukowców jest zdania, że jest to związane z działalnością człowieka, dlatego należałoby temu przeciwdziałać.

Jak przebiega zatem transformacja energetyczna w Polsce? Według danych Forum Energii, wskazanych w raporcie „Transformacja energetyczna w Polsce Edycja 2021” udział węgla w energetyce faktycznie się zmniejszył. W 2020 roku wyniósł 69,7%, przy czym rok wcześniej wynik był o 3,3 pp. wyższy. Autorzy raportu zaznaczają jednak, że miniony rok charakteryzował się recesją w gospodarce – PKB spadło o 2,8%, a zapotrzebowanie na energię elektryczną zmniejszyło się o 2,1%. Z kolei spadek emisji gazów cieplarnianych wyniósł w 2020 roku 7,4% w zestawieniu z rokiem wcześniejszym. Zatem polskie podwórko choć powoli, rezygnuje z węglowej energii. Konsumenci coraz chętniej wybierają energię z odnawialnych źródeł. W 2020 roku udział OZE w produkcji energii elektrycznej wyniósł 17,7%, z czego ponad połowa wynika z zainteresowania fotowoltaiką. Według narracji obozu rządzącego to właśnie popularyzacja czystej energii, w tym coraz częstsze wybieranie energii z paneli słonecznych, ma doprowadzić do neutralności klimatycznej. Fotowoltaika i elektromobilność były głównymi hasłami, z którymi polska delegacja pojawiła się na Szczycie Klimatycznym w Glasgow. Mateusz Morawiecki mówił m.in. o potencjale OZE do stworzenia 300 tys. miejsc pracy oraz o wzroście zainteresowania energią z fotowoltaiki o 2-2,5 raza.

Wydaje się więc, że Polska, choć bardzo powoli, w końcu wkracza na drogę pozbycia się łatki ostatniego bastionu węgla w Europie. Możemy się spodziewać, że udział energii ze źródeł odnawialnych będzie się zwiększał, natomiast sektor ten wymaga jeszcze intensywnych inwestycji finansowych. Pytanie zatem, czy obecnie, w dobie pandemii koronawirusa, rząd podoła wyzwaniu transformacji energetycznej. czy też odejście od węgla spadnie na kolejny plan wyzwań.

COP26 – za mały krok w przód

Wracając jednak do spotkania w Glasgow, wymieniona wyżej deklaracja, która zakłada odejście od węgla do lat 30. dla krajów rozwiniętych oraz lat 40. dla krajów rozwijających się, zebrła poparcie ponad 40 państw-sygnatariuszy. Mimo ogromnej mobilizacji, część krajów nie zdecydowała się jednak na podpisanie porozumienia. Są to m.in. Stany Zjednoczone, Australia, Chiny i Indie, które jednocześnie plasują się wysoko wśród głównych emitentów gazów cieplarnianych. Opór tych państw stanowi problem w międzynarodowych negocjacjach dotyczących celów klimatycznych, bo to właśnie sektor węglowej energetyki najbardziej wpływa na ocieplanie się klimatu. Zaraz za węglem plasuje się metan, który jako gaz cieplarniany jest bardziej szkodliwy, natomiast krócej utrzymuje się w atmosferze. Dlatego na Szczycie Klimatycznym państwa pochyliły się również nad problemem drugiego gazu. W Glasgow zawarto porozumienie w sprawie metanu, pod którym podpisało się ponad 100 krajów. Dokument „Global Methane Pledge” zakłada zredukowanie emisji gazu o 30 proc. do 2030 roku w stosunku do roku 2020. Niestety i tym razem kilku największych emitentów nie przystąpiła do porozumienia. Emisji metanu nie zredukują Chiny, Rosja oraz Indie.

Szczyt Klimatyczny w Glasgow miał być podwaliną do wdrażania wytycznych z Porozumienia Paryskiego z 2015 roku, zawartego w trakcie Szczytu Klimatycznego we Francji. 6 lat temu państwa zobowiązały się do ograniczenia wzrostu średniej światowej temperatury do 2°C względem epoki przedprzemysłowej. Już wtedy zespół ekspertów z IPCC (Międzyrządowy Zespół ds. Zmian Klimatu powołany przez Organizację Narodów Zjednoczonych) alarmował, że kraje powinny przyjąć ambitniejszy cel, jakim jest zatrzymanie wzrostu temperatury na poziomie 1,5°C. Tymczasem w 2021 roku najwięksi światowi emitenci wciąż wymigują się od zredukowania emisji gazów cieplarnianych. W efekcie postanowienia zawarte w Glasgow mogą zatrzymać wzrost temperatury na poziomie 2,4°C.

Przy obecnym tempie wzrostu stężenia gazów cieplarnianych do końca tego stulecia zaobserwujemy wzrost temperatury znacznie przekraczający cele Porozumienia Paryskiego, które wynoszą od 1,5°C do 2°C powyżej poziomu sprzed epoki przemysłowej⁵ - mówił sekretarz Generalny WMO (Światowej Organizacji Meteorologicznej) Petteri Taalas.

⁵ <https://www.focus.pl/artykul/raport-onz-stezenie-gazow-cieplarnianych-osiagnelo-rekordowy-poziom-to-epicka-porazka-211026122552> [dostęp 25.11.2021]

Tuż przed Szczytem Klimatycznym w Glasgow WMO opublikowała raport dotyczący emisji gazów cieplarnianych. W 2020 roku stężenie tych gazów w atmosferze osiągnęło rekordową wartość, a sam wzrost był większy niż średni przyrost zarejestrowany w ciągu ostatnich 10 lat. Autorzy wskazują, że stężenie gazów cieplarnianych w 2020 roku wyniosło 413,2 pmm (czyli cząsteczek gazów na milion cząsteczek powietrza). Zatem od 1750 roku poziom szkodliwych substancji w atmosferze zwiększył się o 149%.

Zaznaczmy, że obecnie średnia światowa temperatura jest wyższa o około 1°C w porównaniu z wartością sprzed epoki przemysłowej. Według raportu IPCC z 2018 roku zahamowanie wzrostu na poziomie 1,5°C zatrzyma również wzrost poziomu mórz o 10 cm do roku 2100 w porównaniu ze wzrostem temperatury o 2°C. Natomiast jest to możliwe tylko wtedy, gdy emisje produkowane na bieżąco będą neutralizowane przez usuwanie dwutlenku węgla z atmosfery⁶.

W obliczu przedstawicieli świata nauki niektórzy ze światowych liderów cały czas lekceważą skutki związane z emisją gazów cieplarnianych. Analiza Polskiego Instytutu Ekonomicznego wskazuje, że współcześni główni emitenci dwutlenku węgla w zasadzie cały czas budują swoją potęgę na czarnym paliwie. Udział Chin, głównego producenta, w emisji gazów cieplarnianych wyniósł w 2019 roku 27% w skali świata. Natomiast od 1990 roku do 2019 roku emisja CO₂ wzrosła w kraju o 370%. W tym samym czasie emisje Indii wzrosły o 335,8%. Z kolei Stanom Zjednoczonym w blisko 30 lat udało się obniżyć produkcję dwutlenku węgla jedynie o 1%. Pocieszająca w zestawieniu pozostaje Unia Europejska, która zmniejszyła emisje o jedną czwartą.

Bez fundamentalnych decyzji największych emitentów zatrzymanie wzrostu średniej globalnej temperatury będzie niemożliwe. Niestety w takiej sytuacji zmiana dyskursu polskiej polityki klimatycznej, jak i odejście od węgla mniejszych emitentów, jest tylko kroplą w morzu potrzeb.

Natomiast przykład Protokołu Montrealskiego, choć wymagający mniejszych nakładów finansowych niż redukcja emisji gazów cieplarnianych, pokazuje, że arena międzynarodowa oprócz deklaracji i chęci do zmiany, potrafi zmobilizować się do efektywnego działania związanego ze środowiskiem. W tym wypadku przedmiotem dyskusji międzynarodowej była

⁶ <https://naukaoklimacie.pl/aktualnosci/ocieplenie-o-1-5-stopnia-specjalny-raport-ipcc-308/> [dostęp 25.11.2021]

kurcząca się warstwa ozonowa, której niedobór uniemożliwiłby pochłanianie promieniowania ultrafioletowego. A to, jak pamiętamy z lekcji fizyki, jest szkodliwe dla człowieka i innych organizmów żywych.

Jaki był zatem efekt negocjacji? Strony - sygnatariusze Protokołu Montrealskiego były zobowiązane do ograniczenia zużycia substancji, które działały niszcząco na warstwę ozonową. Jest to jedno z nielicznych międzynarodowych porozumień mających działać na rzecz środowiska, które można nazwać sukcesem nie tylko wizerunkowym. Dokument wprowadzony w 1989 roku, zgodnie z oczekiwaniami, ograniczył kurczenie się warstwy ozonowej.

Zmiany klimatyczne. Czego możemy się spodziewać?

Dyskusja nad antropogenicznymi zmianami klimatycznymi rozgrzewa zarówno lewicowych zwolenników, jak i często jej konserwatywnych przeciwników. Obecnie temat ten lawiruje między jedną, a drugą stroną barykady, przy czym przeciwnicy niekiedy podważają teorię, jakoby to człowiek miał doprowadzić do wzrostu temperatur. Odrzucanie autorytetu nauki jest w tej sytuacji dość problematyczne, bo bez mobilizacji większości parlamentarzystów z różnych frakcji politycznych, niemożliwe staje się wprowadzenie jakichkolwiek rozwiązań dążących do zmniejszenia emisji na poziomie krajowym.

Co ważne, mówiąc o zmianach klimatu, chodzi o zmianę w średnich rocznych trendach, badanych zarówno na poziomie lokalnym, jak i tym międzynarodowym. Rok 2019 ogłoszono drugim najgorętszym w historii prowadzenia obserwacji temperatury. Z kolei po 12 miesiącach rekordowo wysokie średnie wartości odnotowano w Europie i Azji. W tych regionach rok 2020 zajął pierwsze miejsce na podium⁷. Natomiast w lipcu tego roku słupki rtęci wskazały najwyższą temperaturę odnotowaną dotąd w Europie - 11 sierpnia na włoskiej Sycylii wartość na termometrach wyniosła 48,8°C⁸. Dlatego obserwacja zjawisk związanych ze zmianą klimatu musi sięgać szerzej niż na podwórko za oknem w chłodny i nieprzyjemny jesienny wieczór.

Co w takim razie oznacza wzrost temperatury? W perspektywie polskiej problem leży m.in. w suszy hydrologicznej. Coraz rzadsze opady śniegu i niższy poziom zgromadzonej pokrywy śnieżnej uniemożliwiają zasilanie koryt rzecznych w okresie wiosennym. Z kolei latem możemy

⁷ <https://www.ncdc.noaa.gov/sotc/global/202013> [dostęp 07.12.2021]

⁸ <https://www.newscientist.com/article/2286967-sicily-hits-48-8c-the-highest-temperature-ever-recorded-in-europe/> [dostęp 07.12.2021]

spodziewać się jeszcze bardziej intensywnych burz. Warstwa glebowa nie jest w stanie przyjąć w czasie długich i silnych opadów wystarczającej ilości wody, zatem powodzie błyskawiczne to kolejny ze skutków, który w najbliższych latach będzie problematyczny dla polskiego rolnictwa oraz infrastruktury.

Gwałtowne ulewy i okresy suszy będą pojawiać się jednak zdecydowanie częściej na całym świecie. Pożary w Kalifornii już w minionych latach osiągały rekordowe wielkości⁹. Lipcowe nawałnice, które miały miejsce w Europie Zachodniej, przyniosły masywne opady deszczu. W Niemczech tylko w czasie dwóch dni suma opadów wyniosła miejscami około 150 mm - tyle deszczu rejestruje się w tym rejonie średnio w czasie 2,5 miesiąca. W kilku powiatach wprowadzono na ten czas stan klęski żywiołowej, a same ulewy doprowadziły do śmierci około 200 osób. Niemiecki ambasador w Wielkiej Brytanii przypomniał, że straty wycenione po ostatniej wielkiej powodzi w kraju z 2013 roku wyniosły 12 mld euro. Jego zdaniem nawałnica z lipca 2021 roku będzie jeszcze bardziej kosztowna¹⁰. Co ważne, wspomniane przykłady dotyczą krajów rozwiniętych, którym zdecydowanie łatwiej jest adaptować się do przyszłych zmian. Najbardziej dotknięte skutkami ocieplającego się klimatu będą kraje rozwijające się, które mają mniejsze możliwości przystosowania się z powodu ograniczonego kapitału.

Z transformacją będzie musiał zmierzyć się również sektor turystyczny. Zagrożona jest między innymi działalność kurortów zimowych, zarówno tych polskich jak i zagranicznych. Rzadsze i mniej obfite opady śniegu wpływają m.in. na większe koszty energii we Francji, które wydawana są chociażby na produkcję sztucznego śniegu. W przyszłości lokalizacja kurortów będzie musiała być przenoszona na wyższe wysokości, również skutkując wzrostem kosztów ich utrzymania. Natomiast temperatury w obrębie Morza Śródziemnego będą wyższe i przeplatane falami upałów, co może ograniczyć ruch turystyczny w regionie¹¹.

Skutki zmian klimatu dotkną więc nie tylko mieszkańców obecnie najgorętszych rejonów Ziemi, często obywateli krajów „biednego południa”, ale i kraje „bogatej północy”,

⁹ <https://www.euractiv.pl/section/energia-i-srodowisko/news/kalifornia-gigantyczne-sekwoje-usa-kalifornia-pozary-strazacy/> [dostęp 07.12.2021]

¹⁰

https://twitter.com/GermanAmbUK/status/1416096925636517893?t=hK3zZE1wI9CJEIaZuTfwYw&s=19&fbclid=IwAR3EuUBgclJkUMGvMtmGVAOd62HstC1XN-eVikv-Ji_nkrG0pqKZVZw31A [dostęp 08.12.2021]

¹¹ B. Stankiewicz, Zmiany klimatu a turystyka – w poszukiwaniu ponadregionalnych i regionalnych uwarunkowań koegzystencji, „Folia Pomperanae Universitatis technologiae stetinensis” nr 60, 2010 r.

które w zasadzie odpowiadają za większość emisji gazów cieplarnianych (włączając rosnącą potęgę Chin i Indii). Następny Szczyt Klimatyczny w przyszłym roku będzie miał miejsce w Egipcie. Doświadczenie pokazuje, że interesy największych graczy biorą górę. W odpowiedzi na rosnące potrzeby wypracowanie coraz bardziej radykalnych rozwiązań będzie jeszcze trudniejsze.

Natalia Kurpiewska

Studentka I roku studiów magisterskich na kierunku stosunki międzynarodowe. Ukończyła dziennikarstwo i medioznawstwo na studiach pierwszego stopnia. Przez kilka lat angażowała się w działalność studencką na Uniwersytecie Warszawskim. Spędziła rok pracując jako redaktorka portalu internetowego o tematyce biznesowo-politycznej. Prywatnie wielka fanka gier planszowych oraz wierna czytelniczka klasyków literatury z XIX i XX wieku.

F-35 to jeden z najbardziej kontrowersyjnych typów uzbrojenia w historii oraz efekt najdroższego programu rozwojowego. Następca F-16, przyszły „wół roboczy” sił powietrznych wolnego świata. Zapotrzebowanie na ten typ jest prognozowane na pięć tysięcy egzemplarzy. Otrzymają go wszystkie rodzaje sił zbrojnych USA, siły powietrzne Japonii, Singapuru, Australii, Wielkiej Brytanii, Włoch, Belgii, Holandii, Danii, Norwegii, Izraela, Finlandii i Szwajcarii. Poza tym marynarki wojenne Japonii, Włoch, Wielkiej Brytanii. Zainteresowane są również Grecja, Kanada, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Katar, a w momencie pisania artykułu prośbę o ofertę złożyła Hiszpania¹. Zainteresowane mogą być Niemcy i Arabia Saudyjska. Turcję, o czym wspomnę później, wykluczono z programu. Do tej pory wyprodukowano prawie 700 sztuk. Z przewidywanych pięciu tysięcy 32 Błyskawice trafią również nad Wisłę. Spotykając się często, zwłaszcza w sieci, z różnymi mitami, kłamstwami i nieporozumieniami na temat tego samolotu, postanowiłem w przystępnej dla czytelnika niezainteresowanego przemysłem zbrojeniowym i lotnictwem wojskowym formie opisać genezę F-35, efekt dwóch dekad pracy konstruktorów, oraz jego rolę w NATO i SZRP, przy okazji polemizując z krytykami i wyjaśniając często niezrozumiane cechy konstrukcyjne tego sprzętu. Ten felieton jest więc mową w obronie samolotu i decyzji o jego zakupie przez Polskę.

Geneza programu

F-35 Lightning II (jego oficjalna nazwa, nawiązująca do dwóch samolotów: drugowojennego P-38 i skonstruowanego w latach sześćdziesiątych English Electric Lightning) to efekt rozpoczętego w 1993 programu Joint Strike Fighter, wywodzącego się z połączonych programów rozpoczętych jeszcze w latach osiemdziesiątych. Słowo „joint” oznacza, że miał to być wspólny typ uzbrojenia różnych rodzajów sił zbrojnych. Miał zaowocować wdrożeniem do produkcji nowego typu myśliwca wielozadaniowego, następcy około dziesięciu(!) typów

¹ Lockheed Martin, <https://www.f35.com/f35/global-enterprise.html>, dostęp: 30.11.2021.

maszyn². W tym tekście, ze względu na polski i europejski kontekst, będę go traktował, tak jak Amerykanie - jako następcę F-16. Trzeba jednak pamiętać, że ze względu na rozwój technologii i nowych rodzajów zagrożeń, nie jest on wprost rozwinięciem cech Fighting Falcona (w Polsce nadano mu nazwę „Jastrząb”, ponieważ w SZRP służyły już śmigłowce W-3 Sokół). W krajach NATO i Izraelu zastępuje i uzupełnia F-16. Szczególnie istotną rolę będzie pełnił w tych marynarkach, które używały Harrierów pionowego startu i lądowania lub wcale nie używały samolotów bazowania pokładowego, dając im zupełnie nowe zdolności, umożliwiając użycie prawdziwego samolotu wielozadaniowego z niewielkich lotniskowców i okrętów desantowych. To skok jakościowy dla Włoch i Japonii, ogromna strata dla Turcji, odbudowa utraconych z wycofaniem Buccaneerów i Phantomów możliwości w Royal Navy.

Pomijając długą historię wyboru konstrukcji, należy wspomnieć że prototypy zamówiono w przedsiębiorstwach Boeing (XF-32) i Lockheed- Martin (XF-35). Za lepszy uznano XF-35 i przeznaczono go do dalszego rozwoju³. Ze względu na ogromny rozmach przedsięwzięcia i jego znaczenie (mówiono że jest *too big to fail*), podjęto decyzję o nawiązaniu współpracy z partnerami zagranicznymi. Członków programu podzielono na trzy poziomy. Niższy poziom oznaczał większy udział w kosztach, większą liczbę zamówionych egzemplarzy, ale również pierwszeństwo w dostawach i większy wpływ na ostateczny kształt konstrukcji, a także większe korzyści dla rodzimych przedsiębiorstw. I tak partnerem I stopnia zostało Zjednoczone Królestwo, II stopnia Włochy i Niderlandy, III stopnia Australia, Kanada, Dania, Norwegia i Turcja. Partnerami ze względów bezpieczeństwa (SCP) został Izrael i później Singapur⁴. Warto tu wspomnieć, że Polsce zaoferowano możliwość zostania partnerem, którą odrzuciła. Z jednej strony ta decyzja jest zrozumiała, ponieważ w tamtym momencie dopiero wybieraliśmy F-16, ale z drugiej jest ona świadectwem porażającej krótkowzroczności i braku myśli przewodniej w budowaniu zdolności obronnych; największych problemów naszego wojska. Warto również zauważyć, że ta decyzja została stanowczo przez obecną władzę skrytykowana. Dziś, po zakupie systemu HIMARS i czołgów Abrams bez offsetu i bez żadnego trybu brzmi to groteskowo.

² Military.com, <https://www.military.com/equipment/f-35a-lightning-ii>, dostęp: 30.11.2021.

³ Air and space, https://airandspace.si.edu/collection-objects/lockheed-martin-x-35b-stovl/nasm_A20030172000, dostęp: 30.11.2021.

⁴ Lockheed, <https://www.lockheedmartin.com/en-us/products/f-35/f-35-global-partnership.html>, dostęp: 30.11.2021.

Wersje i partnerzy

Zwycięski XF-35 został rozwinięty w trzy, a właściwie cztery wersje⁵:

- A, bazowania lądowego. Dla Sił Powietrznych najchętniej zamawiana. Ta wersja trafi do Polski,
- C, bazowania pokładowego. Przeznaczona do startu z katapulty. Ostatecznie zamówiona tylko przez US Navy i USMC, będzie bazowała na lotniskowcach typów Nimitz i Ford,
- B, najbardziej skomplikowana. Z możliwością skróconego lub pionowego startu i lądowania, przeznaczona do użycia z okrętów, małych lądowisk i uszkodzonych („skróconych”) pasów startowych.
- I, oparta na A wersja opracowana specjalnie dla Izraela, przy udziale tamtejszych firm, z możliwością użycia miejscowego uzbrojenia.

Poza Lockheed - Martinem duży udział w produkcji ma też Northrop - Grumman, Boeing, British Aerospace, Leonardo, oraz inne przedsiębiorstwa z krajów partnerskich. Wydaje się, że problemy związane z wydaleniem Turcji z programu zostały rozwiązane i części produkowane dotychczas przez Turkish Aerospace będą wytwarzane gdzie indziej. Niestety program jest opóźniony w stosunku do planów z 2001 roku o dziewięć (sic!) lat. Przekroczył też znacznie zakładany koszt. W 2002 roku zakładano koszt opracowania i wdrożenia na poziomie 200 miliardów USD, ostatecznie przekroczył dwukrotność tej kwoty.

Często mówi się o wysokim koszcie godziny lotu w stosunku do F-16 i niższej od niego gotowości. Producent podaje, że w tym roku godzina lotu F-35 kosztuje przeciętnie 36 tys. USD, zaś F-16 20 tys. USD. Możliwe i planowane jest obniżenie tej kwoty do 25 tys. USD, co zważywszy na większą moc silnika i większe możliwości F-35 jest akceptowalną ceną.

Cena samolotów zamówionych przez Finlandię 10 grudnia bieżącego roku wyniosła ok.110 milionów dolarów za sztukę⁶, co po uwzględnieniu inflacji oznacza wartość podobną do polskich F-16 (z tą różnicą że Polska zamówiła również inne usługi i towary, cen konkretnych elementów zamówienia nie podano do publicznej wiadomości). Uważam, że jest to cena korzystna.

⁵ Lockheed Martin, <https://www.lockheedmartin.com/en-us/products/f-35/f-35-about.html>, dostęp: 30.11.2021.

⁶ Ł. Pacholski, Finlandia oficjalnie stawia na F-35A Lightning II, ZbiAM, dostęp: 10.12.2021, <https://zbiam.pl/finlandia-oficjalnie-stawia-na-f-35a-lightning-ii/>

Tureckie Problemy

Turcja, partner III stopnia, planowała zakup 120 egzemplarzy. Turkish Aerospace Industries produkowały też ważne elementy kadłuba, dostarczane później Northropowi. Władze miały bardzo duże ambicje związane z uzyskaniem przewagi nad Morzem Egejskim, ale też z podniesieniem kompetencji rodzimego przemysłu do stopnia, który pozwoliłby na opracowanie samolotu bojowego samodzielnie w dalszej przyszłości. Turcy pierwszy samolot odebrali w czerwcu 2018 roku. Miał posłużyć do szkolenia załóg w bazie Luke, w Arizonie (tam będą szkolone również polskie załogi). Co ciekawe, dwa tygodnie wcześniej Senat zabronił przekazania samolotów do Turcji, co miało związek z zakupem przez ten kraj rosyjskiego systemu przeciwlotniczego S-400. Wiązało się to z uzasadnionym podejrzeniem że rosyjskie systemy będą zbierały informacje podczas wspólnych ćwiczeń, co ułatwiłoby wypracowanie metod walki z F-35⁷. Podobna sytuacja ma miejsce w Grecji, która używa F-16 i S-300. Grecy zobowiązali się jednak zbazować rosyjskie wyrzutnie wyłączenie na Krecie. Samo pozyskanie uzbrojenia zakupionego przez Cypr było związane z kryzysem politycznym który wybuchł na wyspie. Turcja nie zgodziła się zwrócić systemu Rosji, co skutkowało wykluczeniem jej z programu rok później. Strony doszły jednak do porozumienia w sprawie produkcji - przez trzy kolejne lata TAI będą realizowały zamówienia, później ich zadania przejmą inne firmy, prawdopodobnie duńska Terma- również poddostawca Northropa. Turcja wyraziła zainteresowanie zakupem samolotów w Rosji i opracowaniem własnego samolotu nowej generacji, być może w ramach brytyjskiego programu Tempest. Mimo wszystko wydaje się to wszystko mało realne i w przewidywalnej przyszłości Turcy będą musieli korzystać z dużej floty F-16 i ostatnich archaicznych F-4. W listopadzie złożyli zapytanie ofertowe w sprawie zakupu niewielkiej liczby F-16 najnowszej wersji 70/72 i modernizacji części posiadanych do tego standardu⁸.

⁷ A. Mehta, *Turkey officially kicked out of F-35 program, costing US half a billion dollars*, www.defensenews.com/air/2019/07/17/turkey-officially-kicked-out-of-f-35-program/ dostęp: 17.07.19, Markus Weisgerber, *Biden Extends Ban on Turkey Buying F-35 Stealth Fighter*, <https://www.defenseone.com/business/2021/02/biden-extends-ban-turkey-buying-f-35-stealth-fighter/171896/>, dostęp: 05.02.21.

⁸ K. Bakuła, *Turcja zamiast F-35 kupi F-16... albo rosyjskie myśliwce?*, <https://www.defence24.pl/turcja-zamiast-f-35-kupi-f-16-albo-rosyjskie-mysliwce-komentarz>, dostęp: 11.10.21

Nowa generacja

F-35 to samolot V generacji. To określenie odmieniano po ogłoszeniu decyzji o zakupie przez wszystkie przypadki, a co ono oznacza? Samoloty myśliwskie i później wielozadaniowe dzieli się na generacje. Generacja pierwsza to pierwsze odrzutowce końca II Wojny Światowej i Wojny Koreańskiej. Druga, wykształcona już w warunkach zimnej wojny, to naddźwiękowe samoloty używające głównie pocisków kierowanych do walki na dużych pułapach. Trzecia to myśliwce zdolne do wykonywania również uderzeń na cele naziemne lub rozwinięta w specjalistyczne wersje, charakteryzuje je duża masa własna, niska zwrotność i zdolność do osiągnięcia dwukrotnej prędkości dźwięku. Często dysponowały możliwością zmiany geometrii skrzydeł. Generacja czwarta obejmuje większość obecnie używanych typów: F-15, F-16, F/A-18, Mirage 2000, Tornado, MiG-29, Su-27⁹. Ostatnie samoloty generacji czwartej, jak Typhoon, Rafale, Su-35, F/A-18E, F-16 E i V nazywa się czasami generacją czwartą plus, by podkreślić zastosowane w nich najnowocześniejsze rozwiązania w dziedzinie awioniki i walki radioelektronicznej. Samoloty generacji czwartej stanowią idealny balans między cechami poprzednich - osiągają wysoką prędkość i mają dużą manewrowość, szeroką gamę uzbrojenia przeciwko celom powietrznym i naziemnym, radary o dużych możliwościach, często możliwość zmiany trybu misji podczas jej trwania. Mają jednak swoje ograniczenia - wysoką prędkość zachowują dzięki użyciu dopalacza, mają duże echo radarowe, a mimo dużej liczby dokładnych informacji docierającej do pilotów, nie są oni często w stanie w stresie i zamieszaniu walki analizować i wykorzystywać ich wszystkich. Piloci polskich F-16 blok52+¹⁰ które można z życzliwości zaliczyć do generacji 4+ mawiają że tym samolotem się bardzo łatwo lata, a bardzo trudno walczy.

Te problemy były już znane w latach 80, zachodni wojskowi zdawali sobie sprawę z rosnącego zagrożenia ze strony coraz doskonalszych radzieckich systemów przeciwlotniczych. Dlatego po olbrzymim sukcesie lekkich trudnowykrywalnych bombowców F-117 w Panamie i Zatoce Perskiej stało się jasne, że również samoloty myśliwskie można zbudować tak, by zmniejszyć jego echo radarowe. Utrata F-117 nad Jugosławią w 1999, i jak dowiedzieliśmy się w zeszłym roku, trafienie drugiego kilka dni później (bez straty, zdołał pobrać paliwo

⁹ J. Hebert, *Fighter Generations*, <https://www.airforcemag.com/article/0908issbf/>, dostęp: 30.11.2021.

¹⁰ J. Siminski, *Polskie F-16 po 15 latach. Czas na modernizację? [RAPORT]*, <https://www.defence24.pl/polskie-f-16-po-15-latach-czas-na-modernizacje-raport>, dostęp: 26.12.2020.

nad Węgry i wrócić do Aviano), unaocznili wady tej pionierskiej konstrukcji - bardzo małą świadomość sytuacyjną pilota uzależniającą go od zewnętrznych źródeł informacji, niską manewrowość, małą prędkość i zasięg, komorę uzbrojenia mieszczącą tylko dwa ładunki, zwykle bomby kierowane laserowo¹¹.

W ten sposób zdefiniowano wymagania dla następców dwusilnikowego F-15 i jednosilnikowego F-16. Najpierw miał powstać ten pierwszy. Okazał się być nim oblatany w 1997 a przyjęty do służby w 2005 F-22. Był zupełnym przeciwieństwem F-117: jego głównym celem było wywalczenie i utrzymanie przewagi w powietrzu, na dużej wysokości, bez zagrożenia ze strony pocisków przeciwlotniczych, choć miał też zdolności atakowania celów naziemnych (kierowanymi satelitarnie bombami), prędkość naddźwiękową osiągał i utrzymywał bez użycia dopalacza, zmienny wektor ciągu silnika umożliwiawał mu podjęcie walki manewrowej, chociaż zakładano że nie będzie musiał tego robić - potężny radar i pociski średniego zasięgu miały pozwolić na zniszczenie przeciwnika z dystansu (ciekawostka: niemieccy piloci Eurofighterów zdołali na ćwiczeniach Red Flag na Alasce wciągnąć F-22 w walkę manewrową i symulować trafienia¹²). Wkrótce po przyjęciu do służby pokazał swoje zakładane zalety i wielką wadę: zaporową cenę. Początkowo, w warunkach zimnowojennych, zakładano pozyskanie 750 sztuk, ostatecznie zakupiono niecałe 200, co przy bardzo wysokich kosztach opracowania i rozwoju dało cenę 330 milionów USD za samolot (F-16 kosztował wtedy ok. 70 milionów). To było za dużo nawet dla Stanów Zjednoczonych.

Nowe zdolności

Dlatego F-35 miał bardziej przypominać pod względem produkcyjnym F-16 (do dziś wyprodukowano pięć tysięcy egzemplarzy) - miał być samolotem wytwarzanym masowo, chętnie, choć rozsądnie, eksportowanym. Odbiorcy zagraniczni i partnerzy programu mieli mieć możliwość uczestniczenia w produkcji, ale nie przewidywano przekazywania im kluczowych kompetencji, szczególnie dostępu do pokładowego superkomputera. Zgodnie z tradycją najgłębiej w konstrukcję mogli zaingerować Izraelczycy, których wersja F-35I (oparta na A) ma możliwość użycia izraelskich typów uzbrojenia oraz lokalnej produkcji zasobnika zaktócającego.

¹¹ F-117, Britannica, <https://www.britannica.com/technology/F-117>, dostęp: 30.11.2021.

¹² D. Cenciotti, *Yesterday we had Raptor salad for lunch. Typhoon pilot said after dogfighting with the F-22 at Red Flag Alaska*, <https://theaviationist.com/2012/07/13/fia12-typhoon-raptor/>, dostęp: 28.11.2021.

F-35 nie rozwija wszystkich cech myśliwców IV generacji. Ustępuje im nieco prędkością i manewrowością. Ma za to znacznie doskonalszy radar pozwalający wykryć przeciwnika z większej odległości, a dzięki użyciu odpowiednich materiałów i farb oraz kształtowi kadłuba jest trudniejszy do wykrycia. W praktyce oznacza to, że wykrycie będzie możliwe z mniejszej odległości. To pozwala pilotowi zdecydować czy jest w danej sytuacji w stanie podjąć walkę i wycofać się z niej gdyby prawdopodobieństwo porażki było duże. Może też przekazać informację o celu naziemnym wyrzutniom pocisków przeciwlotniczych, odpalony przez które pocisk może naprowadzić na cel, nie otwierając komór uzbrojenia i zdradzając swoją obecność.

Komory uzbrojenia są ważnym elementem konstrukcji, ponieważ ukrywają zwiększając powierzchnię skutecznego odbicia fal radarowych bomby i rakiety. Dodatkowym atutem jest też zmniejszenie oporu aerodynamicznego, co zwiększa prędkość i zasięg. Gdyby F-35 działał w warunkach panowania w powietrzu, a byłaby potrzeba przeniesienia więcej niż sześciu sztuk bomb lub rakiet (tyle mieszczą komory), na sześciu podwieszeniach zewnętrznych możliwe jest przenoszenie większej liczby. Łączna nośność podwieszeń i komór nieznacznie przekracza 8 ton. Trzeba mieć jednak świadomość drastycznego ograniczenia osiągnięć przeciążonego samolotu. F-16 do misji uderzeniowych startują zwykle z czterema bombami lub pociskami powietrze - ziemia i dwoma pociskami powietrze- powietrze do samoobrony. Nad Irakiem, Syrią i Jugosławią w misjach myśliwskich przenosiły zwykle sześć rakiet średniego i krótkiego zasięgu.

Priorytety

Samolot wielozadaniowy może być skonstruowany z założeniem że pewne jego cechy są priorytetowe. W ten sposób w DNA wielozadaniowych wersji F-15 widać cechy konstrukcyjne umożliwiające działanie na dużych pułapach z wysokimi prędkościami oraz możliwość wejścia w walkę manewrową gdyby było to konieczne, chociaż F-15E i na przykład SA używane są w roli interdicatorów - samolotów uderzeniowych które atakują przede wszystkim ruchome i nieruchome cele naziemne. Odwrotnie F/A-18 miały być z założenia przede wszystkim samolotami uderzeniowymi, zadania myśliwskie miały wypełniać operujące z tych samych lotniskowców znane z filmu Top Gun F-14. Dzięki rozwojowi elektroniki stało się jednak możliwe uczynienie obydwu samolotami wielozadaniowymi - F/A-18 wszedł do produkcji już jako samolot

wielozadaniowy, „Tomcata”¹³ uczyniono takim dzięki kolejnym modernizacjom. Niestety, w związku z wysokimi kosztami utrzymania floty F-14 zostały w epoce Końca Historii wycofane i obecnie zdolności myśliwskie posiadają w US Navy wyłącznie Super Hornety. Po czterdziestu latach znaczącym problemem pozostaje ich niska skuteczność w walce manewrowej, zakorzenionej głęboko w doktrynie użycia Su-27 i ich chińskich pirackich kopii, ustępujących zachodnim typom w wyposażeniu elektronicznym, ale bardzo szybkich i zwrotnych. F-35, podobnie jak F-16, miał być samolotem bardzo uniwersalnym, ale konstruktorzy zdawali sobie sprawę z braku możliwości nadania mu wszystkich pożądanych cech. Dlatego od razu założono, że walka manewrowa będzie ostatecznością, w której Błyskawica nie wykorzysta największej zalety- niskiej wykrywalności. Na szczęście doświadczenia z produkcyjnymi wersjami samolotu pokazują, że bardzo wysoka świadomość sytuacyjna pilota pozwala wygrywać walkę manewrową nawet z F-15 i F-16. Doktryna użycia zakłada niszczenie wrogich samolotów z jak największej odległości, pociskami średniego zasięgu, z wykorzystaniem przewagi dawanej przez lepszy radar i trudnowykrywalność. Cele naziemne miałyby być atakowane raketami i bombami kierowanymi (w taki sposób Izraelczycy zaatakowali cele w Syrii), a w wypadku nasycenia obszaru działań środkami przeciwlotniczymi pociskami manewrującymi i bombami szybującymi, tak aby nie narażać samolotu na wykrycie i porażenie. Wypada tu wspomnieć o możliwości użycia bomb niekierowanych, działka (w wersji A) oraz swobodnie opadających bomb jądrowych. W początkowych etapach programu Amerykanie zakładali, że F-35 będzie wykonywał przede wszystkim zadania uderzeniowe. Wywalczeniem przewagi w powietrzu miały się zająć F-22, które mimo posiadania zdolności zrzucania bomb kierowanych, są przede wszystkim myśliwcami przewagi powietrznej, bezpośrednimi następcami F-15. Ze względu na wysoką cenę ostatecznie wyprodukowano tylko niecałe 200 egzemplarzy, ledwie połowę z potrzebnych, zamiast planowanych (pod koniec zimnej wojny) 750¹⁴. W ogóle mała liczba Raptorów stanowi duży problem dla USAF, ponieważ wymusza modernizowanie i remontowanie starych F-15, a ostatnio zakupy nowych, ustępujących przecież, F-22.

¹³ E. K. Lieser, *Why Was The F-14 Tomcat Sent To Early Retirement?*, <https://www.19fortyfive.com/2021/10/why-was-the-f-14-tomcat-sent-to-early-retirement/>, dostęp: 14.10.2021.

¹⁴ N.J. Ticku, *F-22 Raptor: World's Deadliest Stealth Fighter Jet Gets A Whopping \$10.8 Billion Boost In A New US Air Force Contract*, <https://eurasianimes.com/f-22-raptor-worlds-deadliest-stealth-fighter-jet-gets-a-whopping-10-8-billion-boost-in-a-new-us-air-force-contract/>, dostęp: 06.11.2021

Producent był zobowiązany do zachowania zdolności produkcyjnych po zakończeniu montażu w 2011, ale kiedy analizowano możliwości wznowienia produkcji, okazało się że jest to ekonomicznie nieuzasadnione. Obecnie prowadzony jest program Next Generation Air Dominance, który już (jeśli wierzyć Departamentowi Obrony) zaowocował rozpoczęciem lotów testowych demonstratora technologii lub prototypu samolotu szóstej (?) generacji. Nie wiadomo o nim zbyt wiele, zakupy F-15X oraz modernizacja F-22 (służbę mają zakończyć w latach 30), pozwalają wątpić czy program jest tak zaawansowany jak mówią oficjalne informacje.

Dyktując warunki starcia

F-35 miał od samego początku mieć za swoją główną broń informację. Stąd duży nacisk na możliwości radaru i pokładowego kompleksu walki radioelektronicznej. Poza tym w różnych punktach kadłuba zainstalowano kamery i czujniki które zbierają informacje z otoczenia. Te informacje samolot może wymieniać z innymi poprzez łącze MADL, w sposób trudny do wykrycia. Daje to też możliwość ostrzeżenia pilota o wykryciu odpalenia pocisku raketowego, ale też rzucenia obrazu otoczenia przed oczy pilota na ekran w wyświetlaczu napełnowym, na przykład gdy ten patrzy na podłogę lub ścianę, a co ważniejsze, naprowadzenie uzbrojenia na cel niewidoczny przez owiewkę kabiny.

W ten sposób F-35 skuteczny jest nie tylko sam, może zwiększać możliwości platform poprzedniej generacji dzięki bogatemu wyposażeniu elektronicznemu, samemu pozostając niewidocznym dla przeciwnika. Może działać razem z innymi maszynami, na przykład F-16, albo wykonać zadania przed nimi, choćby przełamać obronę przeciwlotniczą pociskami przeciwradiolokacyjnymi, do czego obecnie używa się „szesnastek”. Misje SEAD wykonywane są przez wyspecjalizowane jednostki, które podchodzą do celu na małym pułapie, aby ukryć się przed radarami za horyzontem i z dużą prędkością, aby skrócić czas w którym możliwe jest ich wykrycie i ostrzelanie. F-35 o znikomym echu radarowym nie potrzebuje podchodzić do celu w tak skomplikowany sposób, ponieważ może odpalić lub zrzucić uzbrojenie spoza zasięgu większości rosyjskich i chińskich radarów.

LRIP F-35 rozpoczęła się w 2011 roku, kiedy dostarczono pierwszy przedseryjny egzemplarz wersji A USAF. Co ciekawe, wstępną gotowość operacyjną (ogłoszoną w lipcu 2015), osiągnęły F-35B używane przez lotnictwo Marines. Skupienie wysiłku na wersji pionowego startu było spowodowane palącą potrzebą zastąpienia Harrierów oraz napięciem w regionie

Azji i Pacyfiku. F-35A osiągnęły IOC rok później, w 2016, F-35C zaś w 2019¹⁵. Kolejne partie produkcyjne w obrębie wersji nazywane są jak w przypadku F-16 „blockami”, w ten sposób pierwszą wersją o wstępnych zdolnościach bojowych była 2B, obecnie produkowana jest 3F, której wszystkie egzemplarze mają zostać doprowadzone do block 4, o pełnych zdolnościach.

W momencie publikacji roczna produkcja F-35 wynosi ok. 120 egzemplarzy, od przyszłego roku planuje się oddawać po 156 sztuk¹⁶. Liczba wyprodukowanych zbliża się do 800. Wersja A służy już w Stanach Zjednoczonych, Włoszech, Wielkiej Brytanii, Belgii, Holandii, Norwegii, Danii, Japonii. Wersja B w USA, Włoszech, Wielkiej Brytanii. Izrael używa samolotów które prawdopodobnie posiadają część cech docelowych I, te samoloty wykonały już loty bombowe nad Syrią. Brytyjskie F-35 dokonywały rozpoznania nad Syrią.

Polskie Siły Powietrzne są obecnie w stanie przejściowym - zostały włączone do struktur NATO, otrzymały znaczną liczbę nowoczesnego sprzętu i wiedzy, ale część samolotów, kadry i zwyczajów pochodzi ze schyłkowego okresu Układu Warszawskiego. Dysponują dwoma skrzydłami lotnictwa taktycznego. 1SLT używa samolotów radzieckich, w Świdwinie stacjonuje 18 Su-22, w Mińsku Mazowieckim i Malborku 28(?) MiGów-29. 2SLT, z bazami w Poznaniu i Łasku używa 48 egzemplarzy F-16. Maszyny 1SLT są technicznie przestarzałe i wyeksploatowane - ich przewidywany okres eksploatacji wynosił ok. 30 lat, ale został przekroczony. Wytwornie radzieckie nie zakładały też tak dużej wytrzymałości płatowca. Dla porównania: MiG-29 ma żywotność 2500¹⁷ godzin w powietrzu, F-16/30 (wersja wiekiem odpowiadająca polskiemu MiGom-29 9.12) aż 8000¹⁸. Zwłaszcza boleśnie odczuli to piloci MiGów, z których trzy rozbiły się w ostatnich latach, odbierając jednemu z pilotów, kpt. Sobańskiemu życie. Śmierć pilota każe poruszyć temat nieudolnego serwisowania samolotów przez Wojskowe Zakłady Lotnicze, bez wsparcia rosyjskiego producenta. Su-22 jako wolniejsze i bardziej siermiężne są uznawane za bardziej bezpieczne, nie sprawiają problemów z bezpieczeństwem, choć ich skuteczność

¹⁵ J. Sabk, *F-35A gotowe do walki. Chrzest bojowy w przyszłym roku?*, Defence24, dostęp: 03.08.2016, <https://web.archive.org/web/20160805201225/http://www.defence24.pl/423228,f-35a-gotowe-do-walki-chrzest-bojowy-w-przyszlym-roku>, dostęp: 20.11.2021; Altair, *Wstępna zdolność bojowa F-35B*, https://www.altair.com.pl/news/view?news_id=17107, dostęp: 27.11.2021; Muczyński, *Gotowość operacyjna F-35C*, <https://milmag.pl/gotowosc-operacyjna-f-35c/>, dostęp: 30.11.2021.

¹⁶ J. A. Tirpak, *F-35 Production Set at 156 Per Year Until Completion*, <https://www.airforcemag.com/f-35-production-set-156-per-year-until-completion/>, dostęp: 27.09.2021

¹⁷ T. Kwasek, *Wystawa „Air Fair 2016”, „Lotnictwo”, 06/2016*

¹⁸ <https://www.globalsecurity.org/military/systems/aircraft/f-16-life.htm>,dostęp: 30.11.2021.

jest niska. Nie posiadają radarów ani systemu samoobrony, przenoszą tylko rakiety i bomby niekierowane¹⁹.

Sytuacja w 2SLT jest dobra. Pomimo niewystarczająco dużej gotowości, spowodowanej brakami części zamiennych, używane przez nie F-16 są maszynami nowoczesnymi, załogi i obsługa naziemna są dobrze wyszkolone, a planowania misji dość dobrze naśladują amerykańskie. Potwierdzają to osiągnięcia pilotów z Poznania na ćwiczeniach Red Flag na Alasce oraz tych z Łasku w Iraku, gdzie wykonywali loty rozpoznawcze na terenach opanowanych przez Państwo Islamskie. Jak przyznają sami żołnierze, wprowadzenie „Jastrzębia” było przyczyną głębokich zmian, nie tylko w zdolnościach, ale też w myśleniu wojskowych. Zmodernizowano infrastrukturę baz, ale też system zarządzania eksploatacją.

Nad Wisłą

Wojskowi decydenci zdają sobie sprawę ze zbyt małej liczby samolotów bojowych, dlatego Plan Modernizacji Technicznej zakładał pozyskanie również eskadry samolotów IV generacji, obok dwóch eskadr V, aby utrzymać liczbę 96 samolotów²⁰. Ze względu na duże obciążenie budżetu innymi programami zakupów, wydaje się że wojsku musi wystarczyć pięć eskadr. Skupienie na najnowocześniejszych typach uważam za uzasadnione, ponieważ SPRP i tak nie będą w stanie uzyskać przewagi ilościowej nad potencjalnymi przeciwnikami, pochodnymi Su-27 i MiG-29, ewentualnie, co mało prawdopodobne, ale w obliczu zachodzących zmian możliwe, F-16. Jediną szansą na zwycięstwo w powietrzu jest niszczenie samolotów przeciwnika spoza zasięgu ich radarów przez F-35 i atakowanie ocalałych przez F-16 w sprzyjających warunkach. Starsze Jastrzębie będą mogły również do uzyskania przewagi w powietrzu zrzucić pociski szybujące i wykonywać zadania na niskim pułapie, ewentualnie atakować wojska lądowe przeciwnika w pobliżu frontu po obezwładnieniu obrony przeciwlotniczej przez trudnowykrywalne Błyskawice. Gdyby argument o wysokiej skuteczności w walce nie wystarczył dla uznania decyzji o zakupie F-35 za słuszną, można porównać zakup

¹⁹ K. Kuska, *Su-22M4 - warto zachować ten przeżytek*, <http://polska-zbrojna.pl/home/articleshow/21549?t=Su-22M4-warto-zachowac-ten-przezytek#>, dostęp: 19.11.2021.

²⁰ Defence24, *524 mld na modernizację i więcej F-16. Błaszczak podpisał PMT*, <https://www.defence24.pl/plan-modernizacji-technicznej-2021-2035-zatwierdzony>, dostęp: 10.10.2021.

F-16 dziś do zakupu Su-22 w latach 80. Zakładając 30-letni cykl życia sprzętu, F-16 odbierane w latach 2006 - 2011 będą służyły do 2041. F-35 odbierane do ok. 2030 będą służyły do ok. 2050, kiedy wciąż będą prawdopodobnie produkowane. F-16V będą produkowane nie dłużej niż do 2026, a zamówione przez Polskę dziś służyłyby tak długo jak F-35, ale 25 lat po zakończeniu produkcji i modernizacji. Byłaby to sytuacja zbliżona do obecnej, w której utrzymuje się przestarzałe Suchoje w celu utrzymania nawyków załóg. W warunkach zmieniającego się ładu międzynarodowego, w których może niestety zająć potrzeba faktycznego użycia wojska w celu obrony Polski lub jej sojuszników, jest to sytuacja niepożądana.

Uważam, że sam zakup F-35 nie wystarczy. To bardzo nowoczesny i skuteczny, ale jednak *tylko* rodzaj broni. Nie zdecyduje o zwycięstwie jeśli nie będzie częścią dobrze działającej maszyny wojennej. Według słów Mariusza Błaszczaka, Błyskawice mają stacjonować w bazie w Łasku, niedaleko Łodzi, razem z eskadrą F-16²¹. Uważam, że zbazowanie $\frac{3}{5}$ liczby samolotów bojowych w jednym miejscu, nie jest rozsądne. Przynosi to pewną oszczędność finansową, ale naraża je na zniszczenie, ponieważ nawet najdoskonalszy system przeciwlotniczy (posiadane przez nas są archaiczne, Wisły zamówiono tylko dwie baterie) i przeciwbalistyczny (nieposiadany, sytuację poprawi uruchomienie amerykańskiej bazy w Redzikowie i wprowadzenie Wisły, która pewne zdolności przeciwbalistyczne do wojska wniesie) może zawieść, zwłaszcza w wypadku prowadzenia ostrzału saturacyjnego, mającego na celu przeciążenie obrony powietrznej. Dlatego warto, moim zdaniem, zmodernizować również lotnisko w Świdwinie lub w Powidzu i tam umieścić jedną z eskadr. Lotniska w Malborku i Mińsku Mazowieckim uważam za nieperspektywiczne, ze względu na bliskość możliwego frontu.

Jak wspomniałem wyżej, F-35 najefektywniej działa, kiedy gromadzone przez niego informacje mogą być efektywnie przekazane innym częściom wojska. Ważne tu jest *komu* i *jak* będą przekazywane. Jak? Najlepiej przez Integrated Battle Command System, stworzony do zarządzania obroną przeciwlotniczą, ale otwarty i możliwy do rozszerzenia o inne dziedziny, na przykład właśnie samoloty wielozadaniowe, wyrzutnie przeciwokrętowe i wyrzutnie pocisków ziemia- ziemia. Komu? W naszych warunkach właśnie Wiśle - wyrzutniom rakiet

²¹ Defence24, Łask szykuje się na F-35, <https://www.defence24.pl/szef-mon-spotkal-sie-z-pilotami-ktorzy-przeszli-szkolenie-na-symulatorze-f-35>, dostęp: 12.04.2021.

przeciwlotniczych średniego zasięgu, Narwii, średniego zasięgu, oraz Homarom i odpalonym z nich raketom GMLRS i pociskom balistycznym krótkiego zasięgu ATACMS, poza tym F-16²².

Ostatnia uwaga, którą należy poczynić w temacie Harpii, to taka dotycząca spraw niepozornych, nie widowiskowych. To samo dotyczy F-16. Mam tu na myśli zadbanie o odpowiednie zapasy części zamiennych i odpowiedniej liczby pilotów. Podczas „kryzysu fotelowego” po uziemieniu MiGów gotowość Jastrzębi oceniano na ok. 55%²³. Amerykanie za wystarczający poziom uznają 80% w przypadku swoich F-16. Niski poziom gotowości do działań spowodowany jest przede wszystkim brakiem części zamiennych. Niektórych szczególnie kosztownych nie kupuje się z wyprzedzeniem, by mieć je zmagazynowane, a zamawia się dopiero gdy są potrzebne. Oczekiwanie na dostarczenie niektórych elementów trwa długo. Na przykład dla floty 48 szesnastek zamówiono tylko jeden zapasowy silnik. Kontrakt na Harpię opiewa na 33 silniki, czyli również jeden zapasowy.

Kolejnym bardzo istotnym aspektem utrzymania samolotów w służbie jest liczba pilotów. Siły powietrzne rozpoczęły samodzielne szkolenie pilotów F-16 dopiero w 2019, po wdrożeniu do służby włoskich samolotów szkolenia zaawansowanego, które zastąpiły w tej roli Iskrę oblataną w roku 1960²⁴. Do tej pory wszyscy piloci F-16 szkoleni byli w Stanach Zjednoczonych lub w Poznaniu, na docelowym F-16D. Ograniczało to poważnie liczbę szkolonych przez Szkołę Orłąt i później 6 Eskadrę lotników. Wydaje się, że dzięki odbieranym wciąż M-346, których docelowo ma trafić do Dębina 16, będzie możliwe przy pomocy wykształconych w USA instruktorów utrzymanie odpowiedniej liczby pilotów. Oby Ministerstwo przywiązywało do ich rozwoju tak dużą wagę, jaką przykładem do rozwoju załóg z Poznania i Łasku, które biorą udział w międzynarodowych ćwiczeniach oraz misjach zagranicznych i które są dobrze oceniane przez współpracujących z nimi wojskowych z krajów sojuszników.

Pierwsze F-35 przylecą do Polski w 2026 roku, dwie dekady po odebraniu pierwszych F-16, w połowie ich służby. To, czy okażą się przydatne, będzie zależało od sposobu, w jaki przyjmą je Siły Zbrojne, rozumiane jako system ludzi i maszyn, od ich stanu technicznego, zaopatrzenia w części i kompetencji personelu. Jak starałem się dowieść, będą bardziej

²² J. Pawłowski, IBCS in Poland: yesterday, today, tomorrow, Defence 24, dostęp: 07.11.2021.

²³ M. Szopa, *Znamy liczbę sprawnych F-16 Jastrzęb*,

<https://www.defence24.pl/znamy-liczbe-sprawnych-f-16-jastrzab-analiza>, dostęp: 16.12.2021.

²⁴ R. Muczyński, *Pierwsze szkolenia na Bielikach*, <https://milmag.pl/pierwsze-szkolenia-na-bielikach/>, dostęp: 17.03.2021

Karol Łagosz – W obronie Harpii. Czym jest F-35 i dlaczego nie mamy innej opcji?

wartościowe niż F-16. Mimo haniebnych decyzji prawodawczych podjętych przez polityków Partii Rządzącej, a także kontrowersyjnych, związanych z wojskowością, uważam że decyzja o zakupie F-35 jest najlepszą możliwą w obecnych warunkach. Mam nadzieję, że te samoloty pozwolą zakończyć okres poradziecki w 1 Skrzydle Lotnictwa Taktycznego i przyczynią się do poprawienia naszego bezpieczeństwa.

Karol Łagosz

Pozytywista i liberał. Interesuje się jak najszerzej pojętymi sprawami publicznymi, obronnością, lotnictwem oraz Słowianami Południowymi. Jego głównym zainteresowaniem naukowym jest trwający od 1976 roku Rozpad Jugosławii oraz polityka państw powstałych w jego wyniku..

Świat



Razem przeciwko populizmowi, czyli jak dwie koalicje zdezonizowały miliardera

Kinga
Stanaszek

W ostatnich miesiącach Czesi żyli przede wszystkim odbywającymi się w październiku wyborami parlamentarnymi. Wyborami, które miały przynieść im nowe otwarcie i zmianę stylu rządzenia państwem. Tak się właśnie stało - po czterech latach odsunęli od władzy populistyczną partię ANO 2011 z jej liderem Andrejem Babišem na czele, a także wykluczyli z izby pierwszej jej koalicjanta - Czeską Partię Socjaldemokratyczną. W wyborach zwyciężyła koalicja partii konserwatywnych SPOLU, która rząd tworzyć będzie z koalicją Czeskiej Partii Piratów oraz Burmistrzów i Niezależnych.

Używając terminu *wybory parlamentarne* w przypadku Czech mówi się o elekcji do Izby Poselskiej, czyli izby pierwszej Parlamentu Republiki Czeskiej. Wybory te odbywają się co 4 lata według zasad ordynacji proporcjonalnej. Czynne prawo wyborcze przysługuje obywatelom Czech, którzy ukończyli 18. rok życia, a bierne - tym, którzy ukończyli 21. Próg wyborczy wynosi 5%, w przypadku koalicji złożonych z dwóch partii - 8%, a złożonych z większej liczby partii - 11%. Podział na okręgi wyborcze jest zgodny z podziałem administracyjnym na 14 krajów. Rozdzielenie 200 mandatów odbywa się w dwóch etapach. Pierwszy odbywa się na podstawie wcześniej wspomnianych krajów. Mandaty, których nie uda się rozdać na tym etapie, przechodzą do zagospodarowania na etapie drugim, który obejmuje terytorium całego państwa. Wykorzystuje się w nim głosy, które wcześniej nie zostały użyte¹.

Afera aferę goni...

Rok 2011. W popularnym show Jana Krausa pojawił się miliarder i właściciel jednego z największych czeskich przedsiębiorstw - Andrej Babiš. Przyszedł w imieniu obywateli, którzy mają dość zepsutych, skorumpowanych polityków, dbających tylko o swój interes. Jako jedyny miał odwagę, by publicznie się im przeciwstawić i walczyć o dobro całego,

¹ *Volební zákon, Volby do Poslanecké sněmovny Parlamentu ČR, Zákon č. 247 / 1995 Sb., o volbách do Parlamentu České republiky a o změně a doplnění některých dalších zákonů, ve znění pozdějších předpisů.*

ciemieźzonego narodu. Jego życie to nieustanna walka o własne marzenia, więc wie, jak trudno żyje się w państwie, którego rząd nieustannie okrada obywateli. Postanowił zmienić rzeczywistość i sam wejść do świata polityki - w końcu z pozycji miliardera wszystkich rozumie się najlepiej. Przed widzami programu roztoczył obraz państwa idealnego, w którym politycy liczą się ze zdaniem tzw. zwykłych ludzi, a dzieci i młodzież nie myślą o opuszczeniu swojej ojczyzny.

Rok 2017. Od deklaracji Babiša minęło sześć lat. W tym czasie w Czechach zdążył wybuchnąć kolejny skandal korupcyjny, w wyniku którego do dymisji musiał się podać rząd Petra Nečasa. Jego miejsce zajął rząd techniczny z Jiřím Rusnokiem na czele, któremu jednak Izba Poselska nie udzieliła wotum zaufania, co skutkowało przedterminowymi wyborami parlamentarnymi. Właśnie wtedy, w 2013 roku, ANO 2011 po raz pierwszy weszło do izby pierwszej czeskiego parlamentu, ale to nie zaspokoilo ambitnego miliardera. Walczył dalej, by móc zatriumfować w następnych wyborach, w 2017 roku, co się mu udało. Stał wzruszony w siedzibie swojego sztabu wyborczego i z całego serca dziękował tym, którzy oddali na niego swój głos oraz tym, którzy przyczynili się do tego wielkiego sukcesu. Najbardziej docenił swojego specjalistę do spraw marketingu - Marka Prchala, którego w euforii pocałował w czoło. Podczas kampanii wyborczej cały czas obiecywał, że *Bude líp (pol. Będzie lepiej)*, w co uwierzyło ponad 30% wyborców. Po tak wielu obietnicach, co mogło pójść nie tak?

Rok 2019. Do Pragi zjeżdżali się Czesi z różnych stron całej Republiki. Wszyscy wypełniali środki transportu zmierzające w stronę Letenskich Sadów. Na transparentach, które podróżujący mieli ze sobą, wyróżniało się przede wszystkim jedno słowo - *dymisja*. To największa od czasów aksamitnej rewolucji demonstracja polityczna, uczestniczyło w niej około 280 000 obywateli. W kwietniu 2019 roku czeska policja chciała oskarżenia premiera o zawłaszczenie środków unijnych na rzecz swojego konglomeratu. Potwierdziło to wcześniejsze sygnały ze strony instytucji unijnych. Sytuacja ta zirytowała Czechów do tego stopnia, że postanowili wspólnie, z całą mocą zaprotestować przeciwko premierowi i jego działaniom.

Wymienione wyżej wydarzenia miały miejsce w ciągu ośmiu lat i spaja je ze sobą postać jednej osoby. Postać, która w tym czasie zmieniła swą rolę od lidera nowopowstałej partii do premiera Republiki Czeskiej. Wyborcze obietnice Babiša okazały się nie mieć nic wspólnego ze stanem rzeczywistym. Zamiast uspokojenia sytuacji politycznej Czesi otrzymali kolejny, niekończący się ciąg afer. Deklarowana walka z korupcją po raz kolejny zakończyła się

na kradzieży funduszy unijnych. Obiecywane nowe otwarcie oznaczało następny polityczny chaos, tym razem wydaniu populistycznym. Można stwierdzić, że przewodniczący ANO 2011 jest jednym z rekordzistów pod względem liczby afer przypadających na jedną osobę w historii Czech po transformacji. Co kilka miesięcy pojawiały się informacje o nowych przekrętach, których dokonał. Nie udało mu się tego ograniczyć nawet w roku wyborczym. W kwietniu 2021 Komisja Europejska upubliczniła miażdżący audyt dotyczący wykorzystywania przez Babiša unijnych pieniędzy do własnych celów. Potwierdziła jego konflikt interesów spowodowany korzystaniem z funduszy unijnych przez konglomerat Agrofert, z którego premier czerpie zyski. W konsekwencji Czechy powinny zwrócić wykorzystane w nieuprawniony sposób dotacje. Oczywiście sam Babiš zanegował audyt, winą za niego obarczając Czeską Partię Piratów². Na tym jednak się nie skończyło. Po kilku latach na pierwsze strony gazet powróciły przekręty Babiša związane z kompleksem rekreacyjnym Čapí hnízdo. Sprawa ta toczy się już sześć lat, dotyczy nieuprawnionego wykorzystania 50 milionów z funduszy unijnych które miały być przeznaczone dla małych i średnich przedsiębiorstw, a zostały wykorzystane na jego budowę. Właścicielem obiektu jest firma należąca do Agrofertu. Czeski premier zmienił strukturę przedsiębiorstwa tak by wyglądało na mniejsze i dopiero rozpoczynające swoją działalność. W sprawę zamieszani są jego najbliżsi współpracownicy oraz członkowie rodziny³. Jakby tego było mało, tuż przed wyborami, 3 października, światło dzienne ujrzały tzw. Pandora Papers, które obciążły także jego. Na jaw wyszedł m.in. tajny zakup przez czeskiego premiera nieruchomości w południowej Francji o wartości 15 mln euro. Babiš zastaniał się tym, że sprawa sięga 2009 roku, kiedy jeszcze nie działał aktywnie w sferze politycznej, a pieniądze, za które kupił posiadłość były jego i uiścił wszystkie podatki. Uznał także, że termin ujawnienia Pandora Papers nie jest przypadkowy (nastąpiło to pięć dni przed wyborami) i jest działaniem czeskiej mafii przeciwko niemu⁴. Jak widać, zbliżająca się elekcja wcale nie ochroniła czeskiego

² *Babiš je ve střetu zájmů, stojí v závěrečné zprávě auditu Evropské komise. Premiér považuje výsledek za účelový*, https://www.lidovky.cz/domov/babis-je-ve-stretu-zajmu-ovlada-sve-sverenske-fondy-potvrdil-audit.A210423_211053_In_domov_hekr, dostęp: listopad 2021.

³ *J. Spurný, Pokud Čapí hnízdo neskončí před soudem, zůstane navěky kampaní*, <https://www.respekt.cz/komentare/pokud-capi-hnizdo-neskonci-pred-soudem-zustane-naveky-kampani>, dostęp: listopad 2021.

⁴ *Afera Pandora Papers: Premier Czech obvinia "mafie" za wyciek danych*, <https://www.euractiv.pl/section/polityka-wewnetrzna-ue/news/afera-pandora-papers-putin-babis-panama-papers-korupcja-inpost-brzoska-cypr-offshore/>, dostęp: listopad 2021

premiera przed odkrywaniem jego kolejnych oszustw przez społeczeństwo. Okazało się, że czym bliżej wyborów, tym mniej wyborcy byli skłonni o oszustwach zapomnieć i dać się zwieść obietnicami.

Kto kryzysem wojuje, od kryzysu ginie

W pamiętnym show Jana Krausa oraz we wszystkich swoich wystąpieniach w pierwszych latach obecności w świecie polityki, Andrej Babiš wielokrotnie podkreślał, że Republika Czeska znajduje się w głębokim kryzysie. Kryzys stał się motywem przewodnim jego retoryki i, jak często u populistów bywa, stworzył mu przestrzeń do wejścia na scenę polityczną. Lawrence Goodwyn w 1976 roku użył określenia *moment populistyczny*, obejmując nim wszelkie konstelacje warunków sprzyjające powstawaniu partii populistycznych (zmiany i kryzysy). Mogą mieć one zarówno charakter kulturowy, jak i polityczny lub ekonomiczny⁵. Polityka jednak bywa przewrotna i to, co dało mu szansę zaistnienia, okazało się być także początkiem jego końca.

W 2020 roku zarówno w Czechach, jak i na całym świecie poszczególne rządy musiały radzić sobie z rosnącą liczbą zakażeń koronawirusem oraz pogarszającą się sytuacją ekonomiczną państw. Pandemia okazała się być dla Babiša i jego ugrupowania gwoździem do trumny. Zarządzanie organizmem państwowym wymaga nie tylko wizji, a i konkretnego planu, zwłaszcza w sytuacjach kryzysowych. Wymaga obecności odpowiednich specjalistów, którzy są w stanie doradzać politykom. Tymczasem pandemia zastała Czechy w momencie, w którym na czele państwa stał wszechwiedzący przedsiębiorca i miliarder, a funkcję ministra zdrowia sprawował były prawnik i wokalista - Adam Vojtěch. O ile pierwsza fala nie uderzyła w Czechy zbyt mocno, druga i trzecia okazały się być katastrofą zarówno pod względem liczby zakażeń i zgonów, jak i skutków ekonomicznych. Latem 2020 roku dumny przewodniczący ANO 2011 chwalił się, iż poradził sobie z koronawirusem najlepiej w Europie i stało się to dlatego, że jako świetny manager zarządzał państwem jak własną firmą. Niestety, jego umiejętności zawiodły wtedy, gdy obywatele tego najbardziej potrzebowali. Widać to zwłaszcza na przykładzie trzeciej fali pandemii, kiedy pomimo wzrostów zakażeń, ówczesny rząd planował złagodzenie restrykcji, a następnie ratował się histerycznymi krokami graniczącymi z absurdem,

⁵ A. Moroska, *Prawicowy populizm a eurosceptycyzm (na przykładzie Listy Prima Fortuvna w Holandii i Ligii Polskich Rodzin w Polsce*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2010, s. 46

np. wprowadzeniem obowiązku noszenia dwóch maseczek chirurgicznych jednocześnie, jeśli nie posiada się maski FFP 2 lub całkowitym zakazem jedzenia w pracy. Dodatkowo sytuację pogarszał kryzys polityczny związany z nieustannymi zmianami na stanowisku ministra zdrowia, niemożnością ogłoszenia stanu wyjątkowego, bez którego nie można było wprowadzić ograniczeń, a także ze sprawą wybuchu w miejscowości Vrbětice.

Kryzys był tym, co pomogło Babišowi zdobyć władzę i jest tym, co przynajmniej częściowo mu ją odebrało. Obywatele Czeskiej Republiki z miesiąca na miesiąc coraz mniej wierzyli w skuteczność obostrzeń wprowadzonych przez rząd i nie przestrzegali ich. Zaufanie do polityków stojących na czele państwa spadało, a ludzie mieli dość ciągłych zmian w restrykcjach i kolejnych nieprzemyślanych kroków. Według badań przeprowadzonych przez Centrum pro výzkum veřejného mínění (pol. centrum badania opinii publicznej) w czerwcu 2021 roku, pomimo tego, że Andrej Babiš był politykiem, który w tamtym momencie był wskazywany przez respondentów jako ten, do którego mają największe zaufanie (26% osób deklarowało, że mu ufa, co było najwyższym wynikiem ze wszystkich polityków wymienionych w badaniu), był też postrzegany przez nich jako najbardziej niewiarygodny (69%). Zaufanie do niego spadło w porównaniu z wcześniejszym badaniem o 13 punktów procentowych, a brak zaufania wzrósł o 16 punktów procentowych. Podobny proces dotyczył stojącego na czele sztabu kryzysowego Ministra Spraw Wewnętrznych wywodzącego się z Czeskiej Partii Socjaldemokratycznej - Jana Hamáčka, który zaliczył największy skok poziomu nieufności (21 punktów procentowych)⁶. W czerwcu 2021 roku 68% respondentów deklarowało brak zaufania w stosunku do rządu (w tym 38% „raczej”, a 30% „zdecydowanie”). Był to wzrost o 16 punktów procentowych względem badań z września 2020 roku⁷.

⁶ J. Červenka, *Důvěra stranickým představitelům - červen 2021*, https://cvvm.soc.cas.cz/media/com_form2content/documents/c2/a5388/f9/pi210628.pdf, s. 2, dostęp: listopad 2021.

⁷ J. Červenka, *Důvěra ústavním institucím v červnu 2021*, https://cvvm.soc.cas.cz/media/com_form2content/documents/c2/a5386/f9/pi210625.pdf, s. 1, dostęp: listopad 2021.

Pączki się przejadły

Rok 2018. „Doradziłem Wam, żebyście spróbowali rozdawać pączki w metrze, tak jak ja zaczynałem w 2013 roku”⁸ - mówił Andrej Babiš na początku kampanii wyborczej do wyborów samorządowych i senackich. Był przekonany, że to właśnie przebywanie między ludźmi i pokazywanie, że jest się takim, jak oni jest kluczem do sukcesu. Kogo nie przekonałyby pączki na śniadanie?

Retoryka populistyczna jest szczególnie skuteczna w momencie, gdy tradycyjne partie polityczne przeżywają swój kryzys. Trafia ona do obywateli dzięki swojej prostocie i oferowaniu łatwej recepty na rozwiązanie wszystkich problemów, jakie dotyczą tzw. zwykłych ludzi. Po dojściu do władzy nie wszystko jednak jest tak proste, jak się wydawało. Okazuje się, że pojawiają się problemy, które przez swój skomplikowany charakter nie mogą być rozwiązane przez osoby, które nie mają żadnego politycznego doświadczenia i żyją tylko wizją. W pewnym momencie słowa nie wystarczają i obywatele oczekują konkretów zwłaszcza wtedy, gdy pojawia się kryzys.

Od początku 2021 roku można powiedzieć, że pączki już się Czechom przejadły. ANO 2011, pomimo wielu zabiegów marketingowych, nie było już tak skuteczne, jak na początku swojej działalności. Wplątani w niekończący się labirynt afer i niepowodzeń coraz bardziej czuli oddech opozycji na plecach. Razem z poziomem zaufania w sondażach spadało deklarowane poparcie dla partii Babiša. Wtedy właśnie zaczęły się jego ataki na opozycyjnych polityków, które nie miały nic wspólnego z racjonalną walką o głosy. Histeria i uczucie zbliżającej się porażki były coraz bardziej widoczne w zachowaniu rządzących. Czuli, że kolejne obietnice, które nie będą mieć pokrycia w rzeczywistości i proste chwytły, jak np. propozycja obniżenia podatku na piwo nie wystarczą, by utrzymać się przy władzy.

Razem przeciwko populizmowi

Październik 2020. Uwaga mediów była skupiona na liderach partii prawicowych, którzy już od dłuższego czasu rozważali wspólny start w wyborach. 27 października, dzień przed Dniem Powstania Niepodległego Państwa Czechosłowackiego, czeskim świętem narodowym,

⁸ J. Šimáček, *Musíme chodit mezi lidy, rozdávajte koblihy, apeloval na své lídry Babiš*, <https://www.e15.cz/volby/komunalni-volby-2018/musime-chodit-mezilidi-rozdavejte-koblihy-apeloval-na-sve-lidry-babis-1350744#>, dostęp: listopad 2021.

liderzy Obywatelskiej Partii Demokratycznej (ODS), KDU - ČSL oraz TOP 09 podpisali memorandum o współpracy i potwierdzili wspólny start w wyborach w 2021 r. Chcieli stworzyć alternatywę dla wyborców partii prawicowych, aby ci odeszli od populizmu i zdecydowali się oddać głos właśnie na nich. Po klęsce tradycyjnych, prawicowych ugrupowań w 2017 roku postanowili spróbować swoich sił wspólnie. Liczyli, że właśnie to pozwoli im odsunąć od władzy wyniszczających państwo populistów. Ponad miesiąc później ogłosili nazwę swojej koalicji - SPOLU, co w języku czeskim oznacza *razem*. Wspólnie chcieli zdobyć władzę i zatrzymać wszystkie szkodliwe procesy, jakie zapoczątkowało ANO 2011. Mieli nadzieję, że ich wspólny program przekona rzeszę wyborców i doprowadzi ich do sukcesu.

Styczeń 2021. To właśnie wtedy marzenia Czeskiej Partii Piratów oraz Burmistrzów i Niezależnych (STAN) stały się rzeczywistością. Przewodniczący partii - Ivan Bartoš i Vít Rakušan z uśmiechem zaprezentowali zgromadzonym na konferencji przedstawicielom mediów umowę koalicyjną, jaką przed chwilą zawarli. Po miesiącach negocjacji udało im się porozumieć i ustalić wspólny program. Cel nadrzędny był jeden: odebrać władzę partii ANO 2011. Piraci byli świadomi tego, że obecnie często sondaże wskazują, że mają szansę pokonać ugrupowanie Babiša, ale właśnie zawarcie koalicji, miało być gwarancją ich sukcesu. Pomimo różnic, jakie dzielą ich ze STANEM wiedzieli, że odsunięcie populistów od rządu wymaga wspólnych działań. Z nadzieją patrzyli w przyszłość, skupiając się na działaniach mających doprowadzić ich do wyborczego triumfu.

Kiedy populistom pali się grunt pod nogami, otwiera się droga dla opozycji do przejęcia władzy. Rzadko zdarza się jednak sytuacja, że jedna partia jest w stanie sama tego dokonać i uzyskać większość konieczną do skutecznego wprowadzania swoich ustaw. Nie inaczej było w Czechach, gdzie tylko w niektórych momentach 2021 roku deklarowane poparcie dla Czeskiej Partii Piratów coraz bardziej zbliżało się do poparcia dla partii ANO 2011. W koalicji ze STAN-em najczęściej je przewyższało⁹. Partie prawicowe były pojedynczo na słabszej pozycji - żadna z nich nawet nie zbliżała się do wyniku największej w Izbie Poselskiej partii. Pokonanie populistów wymaga wzniesienia się ponad podziały polityczne i współpracy między partiami opozycyjnymi. Żadna inna konfiguracja nie daje możliwości sukcesu zwłaszcza wtedy,

⁹ *Trendy Česka '21. Březen 2021. 68. vlna*, https://ct24.ceskatelevize.cz/sites/default/files/2550619-trendy_ceska_2021_vlna_68_volebni_model.pdf, dostęp: listopad 2021.

gdy po drugiej stronie stoi miliarder mogący przeznaczyć gigantyczne środki na kampanię i najwyższej jakości marketing polityczny. Dokładnie to udało się zrobić podczas tegorocznych wyborów parlamentarnych w Czechach i, jak się okazało, był to klucz do zwycięstwa. W przypadku obu koalicji wspólny program pozwolił na stworzenie alternatywy dla osób nieprzekonanych. Przed partiami konserwatywnymi otworzyła się droga do przekonania prawicowych wyborców ANO 2011, a współpraca Piratów z Burmistrzami i Niezależnymi złagodziła ich, wykreowany przez Babiša, wizerunek jako zagrożenia dla suwerenności Czech. Duży udział w tym sukcesie miały niepowodzenia partii rządzącej, jednak pojedynczo poszczególne partie nie byłyby w stanie zdetronizować miliardera.

Polityczne trzęsienie ziemi

8 października - 9 października 2021 roku. To właśnie w tych dniach kilkumiesięczna walka o głosy wyborców została rozstrzygnięta. W niedzielne popołudnie w sztabach każdej z partii i koalicji można było zauważyć nerwowe oczekiwanie na decyzję wyborców. Kiedy nadszedł ten długo oczekiwany moment, w poszczególnych siedzibach sztabów wyborczych można było zaobserwować cały wachlarz emocji - od wielkiej radości i też szczęścia, po wymowną ciszę wyrażającą rozczarowanie. Rozstrzygnięcie elekcji okazało się przynieść wiele niespodzianek, niosących wielkie zmiany na czeskiej scenie politycznej.

Zwycięzcą wyborów została konserwatywna koalicja SPOLU, która przekonała do siebie 27,79% głosujących. Ich wygrana może wydawać się o tyle zaskakująca, że sondaże nie wskazywały na możliwość odniesienia przez nich triumfu, a w roli potencjalnych pogromców populistów stawiano drugą z koalicji. Niewiele mniej, bo 27,12% głosów zdobyło ANO 2011. Trzecie miejsce zajęła koalicja PirSTAN, którą wybrało 15,62% głosujących. Swoją reprezentację w tej kadencji parlamentu będzie także mieć skrajnie prawicowa partia Wolność i Demokracja Bezpośrednia (SPD), która mogła liczyć na poparcie 9,56 % wyborców¹⁰.

Już na etapie zapoznawania się z wynikami widać, że skład izby pierwszej czeskiego parlamentu uległ zmianie. Brakuje w niej dwóch partii o długich tradycjach - Czeskiej Partii Socjaldemokratycznej (ČSSD) oraz Komunistycznej Partii Czech i Moraw (KSČM). Obydwa ugrupowania otrzymały od wyborców żółtą kartkę już podczas elekcji w 2017 roku,

¹⁰ <https://www.volby.cz/pls/ps2021/ps2?xjazyk=CZ>, dostęp: listopad 2021.

kiedy ich wyniki oscylowały w granicach 7 - 8% (próg wyborczy w Czechach wynosi 5%). W przypadku ČSSD jednym z czynników powodujących tę porażkę mógł być fakt bycia koalicjantem ANO 2011. Zadania nie ułatwiał im także Babiš, który na socjaldemokratów publicznie zrzucał winę za wszystkie kryzysy. Nie pomógł także kryzys personalny, który miał miejsce w szeregach partii, a także osoba jej przewodniczącego - Jana Hamačka, który był przeważnie negatywnie oceniany za swoją działalność w czasie pandemii. Nie można odmówić ČSSD szerokiej działalności w polityce socjalnej, jednak wszystkie sukcesy, jakie na tym polu osiągnęli, przywłaszczył sobie premier. Dużym zaskoczeniem jest także nieosiągnięcie progu wyborczego przez komunistów, którzy w czeskim parlamencie zasiadali nieprzerwanie od końca II wojny światowej. Warto jednak wspomnieć, że KSČM ma duże problemy z przyciągnięciem do siebie młodego elektoratu, a z roku na rok wiernych im od czasów przed transformacją ustrojową osób jest coraz mniej. Poza tym, ugrupowanie to również wielokrotnie wspierało ANO 2011 w procesie legislacyjnym. Odrzucenie tych dwóch partii pokazuje, że w Czechach możemy mieć do czynienia z kryzysem lewicy. W nowej kadencji przeważać będą partie sytuujące się na osi podziałów politycznych od skrajnej prawicy do centroprawicy.

Zaskoczeniem jest też to, że przed ugrupowaniami z tak długimi tradycjami uplasowała się partia zarejestrowana w kwietniu 2021 roku, czyli Příklad – občanské hnutí Roberta Šlachty. Jest to kolejne ugrupowanie o charakterze populistycznym, które w swojej retoryce, podobnie jak na początku swej działalności ANO 2011, koncentruje się na postulacie walki z korupcją. Wynik 4,68% osiągnięty przez to ugrupowanie pokazuje, że w Czechach wciąż znajduje się grupa obywateli, która nie ufa tradycyjnym partiom, a także nie chce po raz kolejny wybrać ANO 2011.

Partia Andreja Babiša nie miała konkurencji w postaci indywidualnie startującego ugrupowania. Między nią, a koalicją SPOLU nie ma było nawet procenta różnicy, a populistyczne ugrupowanie, ze względu na sposób przeliczania mandatów, pomimo niższego wyniku otrzymało jeden mandat więcej¹¹. Tym, co ostatecznie go pogrążyło, była wojna ze wszystkimi. Po wygranej lider SPOLU i kandydat na premiera - Petr Fiala zasygnalizował chęć rozmów z drugą koalicją odnośnie do utworzenia rządu. Babiš nie miał z kim rozmawiać. Żadna z koalicji nie chciała z nim negocjować, a ewentualna współpraca z SPD nie zapewniłaby mu większości. Zadanie dodatkowo utrudniło mu nieprzekroczenie progu wyborczego przez socjaldemokratów,

¹¹ <https://www.volby.cz/pls/ps2021/ps53?xjazyk=CZ&xv=1>, dostęp: listopad 2021

którzy byli jego dotychczasowym koalicjantem, ani komuniści, którzy często głosowali wspólnie z nim. To pokazuje, że prowadzenia kampanii negatywnej przeciwko ČSSD było ruchem bardzo nieprzemysłanym. Nawet mając po swojej stronie prezydenta, który na premiera obiecał desygnować szefa największej partii, a nie koalicji, nie był w stanie utworzyć rządu.

Wyniki poszczególnych koalicji pokazują także, że nawiązywanie tej formy politycznej współpracy nie musi być korzystne dla poszczególnych ugrupowań. W SPOLU każde z nich zanotowało wzrost liczby mandatów względem poprzedniej elekcji. Zupełnie inaczej było w przypadku PirSTAN-u. Piraci, przez dużą część tego roku, byli stawiani w roli faworyta do pokonania ANO 2011, a Burmistrzowie i Niezależni zajmowali dalsze pozycje w sondażach. W czasie wyborów jednak STAN całkowicie zdominował swojego koalicjanta - liczba posiadanych przez niego mandatów wzrosła o 27, a Piratów spadła o 18, pozostawiając im jedynie czterech posłów. Poza tym - przewodniczący STAN-u, Vít Rakušan, uzyskał najwięcej ważnych głosów w skali całego państwa¹². Za porażkę Czeskiej Partii Piratów odpowiadać mogą dwa czynniki. Pierwszym z nich był nowy system wyborczy, który okazał się być dla nich wyjątkowo niekorzystny m.in. ze względu na układ list wyborczych, który bardziej sprzyjał Starostom. Drugim było to, że Babiš, mając świadomość zagrożenia z ich strony, stosował wymierzoną w nich retorykę oraz doprowadzał do dezinformacji, strasząc Czechów np. tym, że Piraci chcą oddać suwerenność w ręce Brukseli¹³.

Ciąg dalszy nastąpi...

Powstanie dwóch koalicji nie kończy wątku walki z populizmem w tegorocznych wyborach do Izby Poselskiej. Kilka godzin po ogłoszeniu wstępnych wyników można było na ekranach telewizorów zobaczyć liderów wszystkich pięciu partii tworzących startujące w wyborach koalicje. Postanowili oni nie tracić czasu i zadeklarowali chęć utworzenia wspólnego rządu, który odsunie od władzy ANO 2011. Podpisano deklarację, w której zaznaczono, że każda z partii stanowczo odrzuca możliwość współpracy z tym ugrupowaniem, zaprzeczono

¹² *Nejvíc preferenčních hlasů dostal Rakušan, ve sněmovně vedle sebe zasednou i bratři Okamurové*, <https://ct24.ceskatelevize.cz/domaci/3383558-nejvic-preferencnich-hlasu-dostal-rakusan-ve-snemovne-vedle-sebe-zasednou-i-bratri>, dostęp: listopad 2021.

¹³ *A. Zachová, Czechy: Dezinformacja odbierze Piratom szansę na wyborcze zwycięstwo?*, <https://www.euractiv.pl/section/grupa-wyszehradzka/news/czechy-dezinformacja-piraci-wybory/>, dostęp: listopad 2021.

także ewentualnym negocjacom ze skrajnie prawicowym SPD. Podjęto współpracę pomimo różnic ideologicznych i programowych, jakie między nimi występują. Celem nadrzędnym jest naprawa państwa po wyniszczających rządach populistów, a nie partykularne interesy partyjne.

Z jednej strony to, co wydarzyło się w Czechach może być wzorem dla partii w innych państwach, przed którymi stoi zadanie odsunięcie populistów od władzy. Z drugiej jednak wciąż nie wiadomo, jak ułoży się współpraca wewnątrz rządu, którego skład jest tak bardzo zróżnicowany. Najwyraźniej widać to kiedy porównamy stanowiska ideologiczne partii należących do koalicji SPOLU oraz Piratów. O ile sam proces wyboru kandydatów na ministrów przeszedł dosyć płynnie, to w swojej dalszej pracy rząd Petra Fiali będzie musiał nauczyć się dochodzić do kompromisu, także w kwestiach światopoglądowych. Cztery lata kadencji to długi okres, podczas którego rząd ten będzie wystawiany na wiele prób swojej wytrzymałości. Z pewnością zadania nie będzie ułatwiało przechodzące do opozycji ugrupowanie Andreja Babiša. Václav Havel powiedział jednak kiedyś, że *polityka nie jest sztuką tego, co możliwe, lecz tego co niemożliwe*¹⁴. Dwie koalicje pokazały już, że w sprawach ważnych można porozumieć się ponad podziałami. Teraz pozostaje im potwierdzić tę umiejętność w swoich działaniach.

Kinga Stanaszek

Studentka Uniwersytetu Warszawskiego na kierunkach politologia oraz slawistyka (specjalizacja - bohemistyka). Szczególnie zainteresowana obszarem psychologii i socjologii polityki oraz tematyką populizmu. Specjalizuje się w polityce, społeczeństwie i kulturze Czech. Prywatnie pasjonatka skoków narciarskich.

¹⁴ <https://quotepark.com/pl/cytaty/428070-vaclav-havel-polityka-nie-jest-sztuka-tego-co-mozliwe-lecz-te/>, dostęp: listopad 2021.

Znaczenie porozumienia AUKUS. Od otwarcia nowego rozdziału w relacjach transatlantyckich do potwierdzenia amerykańskiego *pivotu* na Pacyfik

W połowie września tego roku doszło do zawiązania trójstronnego porozumienia między Australią, Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi, które za jednym zamachem doprowadziło do zmiany strategicznych kalkulacji Pekinu, wzmocniło wiarygodność Stanów Zjednoczonych w Indo-Pacyfiku, podgrzało debatę na temat strategicznej autonomii Europy, podniosło status Australii jako głównego sojusznika Waszyngtonu i wskrzesiło nostalgiczne nadzieje Brytyjczyków o renesansie relacji państw anglosaskich. Zauważalne poruszenie po ogłoszeniu paktu objęło nie tylko środowiska eksperckie, ale także liderów politycznych na całym świecie, znamionując tym samym znaczenie AUKUS jako najważniejszej inicjatywy z obszaru bezpieczeństwa międzynarodowego od wielu lat. Z dużą dozą prawdopodobieństwa należy stwierdzić, że skutki zawarcia porozumienia mogą w długofalowej perspektywie okazać się przełomowe, a moment podpisania paktu zyskać miano punktu zwrotnego dla architektury bezpieczeństwa w Indo-Pacyfiku.

Zdolności australijskiej marynarki i zasadność zakupu nowych okrętów

Fundamentem partnerstwa jest umowa na zakup co najmniej 8 okrętów podwodnych z napędem jądrowym, które mają wzmocnić flotę Royal Australian Navy (RAN). Z racji braku wymaganej infrastruktury i technologii jednostki zostaną najprawdopodobniej oparte na okrętach brytyjskich typu *Astute* bądź amerykańskich klasy *Virginia*. Na korzyści ekonomiczne związane z kontraktem liczy nie tylko australijski premier Scott Morrison, ale również Boris Johnson, który zapowiadał, że umowa zapewni setki nowych miejsc pracy w Anglii i Szkocji¹.

¹ PM Statement on AUKUS Partnership: 15 September 2021, <https://www.gov.uk/government/speeches/pm-statement-on-aukus-partnership-15-september-2021>, dostęp: [12.11.21]

Analitycy wskazują, że głównym beneficjentem porozumienia może zostać brytyjski koncern zbrojeniowy BAE Systems² znany ze wcześniejszej współpracy z Australijczykami przy budowie nowych fregat typu 26³.

Będące w użyciu od lat 80 XX wieku okręty o napędzie konwencjonalnym typu *Collins* wraz z biegiem czasu przestały spełniać wymogi stawiane przez współczesne uwarunkowania geostrategiczne⁴. Pomimo planowanej modernizacji starszych jednostek, australijski resort obrony ostatecznie zdecydował się na pozyskanie nowych okrętów. Zmieniający się na niekorzyść Canberry krajobraz strategiczny sprawił, że wybór padł na jednostki z napędem jądrowym. Co ważne, obecnie jedynie 6 państw posiada tego typu zdolności: Stany Zjednoczone, Indie, Wielka Brytania, Federacja Rosyjska, Chińska Republika Ludowa (ChRL) i Francja. W samym Indo-Pacyfiku wśród krajów zainteresowanych opracowaniem własnych jednostek z napędem jądrowym można wyróżnić Japonię czy Koreę Południową⁵. Zdaniem ekspertów w potencjalnym konflikcie z ChRL, okręty pozwoliłyby na skuteczne ograniczenie swobody operowania chińskiej marynarki w strategicznych punktach, takich jak Cieśnina Malakka czy znajdujący się na południe od Tajwanu Kanał Bashi⁶. W przypadku kryzysu australijskie okręty podwodne mogłyby skutecznie zablokować chińskie jednostki w obrębie pierwszego łańcucha wysp, w rezultacie obniżając ich faktyczny zasięg i skuteczność bojową⁷.

Główna przewaga, która wyróżnia okręty o napędzie jądrowym to wytrzymałość, która umożliwia nawet 30-letnie operowanie bez potrzeby powrotu do bazy. W zasadzie jedynym ograniczeniem w tym przypadku byłaby wytrzymałość psychiczna załogi i wielkość zapasów. Ponadto, z racji swojego rozmiaru, wynoszącego ponad 100 metrów długości przy wyporności na poziomie 7,500 ton okręty te są zdolne do przenoszenia znacznie większej ilości uzbrojenia.

² *The nuclear technology behind Australia's Aukus submarine deal*, <https://www.ft.com/content/aa5c9fd5-891b-4680-b3c7-5a55d03f673c>, [dostęp: 13.11.21]

³ <https://www.ft.com/content/aa5c9fd5-891b-4680-b3c7-5a55d03f673c>

⁴ *The Chaser Report, All About AUKUS*, [dostęp: 14.11.21]

<https://open.spotify.com/episode/4wLaWo9sLkGgtB0UoSKwmH?si=f9703bdf1c9a40f0>

⁵ *A Race for Nuclear-Powered Submarines on the Korean Peninsula?* <https://www.nbr.org/publication/a-race-for-nuclear-powered-submarines-on-the-korean-peninsula/>, [dostęp: 14.11.21]

⁶ *AUKUS is a Big Deal, but Needs to be Put in Perspective*, <https://rusi.org/explore-our-research/publications/commentary/aukus-big-deal-needs-be-put-perspective>, [dostęp: 14.11.21]

⁷ *What Does the AUKUS Deal Provide its Participants in Strategic Terms?*, <https://rusi.org/explore-our-research/publications/commentary/what-does-aukus-deal-provide-its-participants-strategic-terms>, [dostęp: 14.11.21]

Z powodu swojego zasięgu i właściwości typu *stealth* okręty z napędem jądrowym są często wykorzystywane jako nośniki głowic nuklearnych, stanowiąc tym samym jeden z ważniejszych elementów strategii odstraszenia takich państw jak Stany Zjednoczone czy Federacja Rosyjska.

Wadą tego typu jednostek, z uwagi na ich rozmiar i odmienną specyfikę jest ograniczona przydatność w płytszych akwenach, co z kolei implikuje skuteczność na wodach otwartych (*blue-water navy*). Australijscy obserwatorzy wskazują także na potencjalny problem z pełnym obsadzeniem nowych okrętów marynarzami, których deficyt był zauważalny już w poprzednich latach⁸. Kłopotliwy może okazać się także aspekt finansowy umowy. Przeciętny koszt produkcji amerykańskich okrętów klasy „Virginia” może wynieść od 6,7 do 9,6 miliardów dolarów. W przypadku decyzji o budowie w Australii wymóg finansowy mógłby zwiększyć się nawet dwukrotnie⁹. Analitycy podkreślają dodatkowo konieczność przeprowadzenia kosztownej modernizacji stoczni w Adelaide, w której miałyby powstawać nowe jednostki. Na przestrzeni kolejnych dekad nakłady na renowację infrastruktury mogłyby zbliżyć się do dziesiątek miliardów dolarów. Szczegóły dotyczące aspektów technicznych i finansowych umowy mają zostać uzgodnione w przeciągu najbliższych 18 miesięcy¹⁰. Istnieje ryzyko, że ambitne zapowiedzi Scotta Morrisona o rozwoju krajowego przemysłu i powstaniu tysięcy nowych miejsc pracy mogą nie przetrwać konfrontacji z rachunkiem ekonomicznym:

Implikacje dla relacji transatlantyckich i francuskich ambicji w Indo-Pacyfiku

W celu pełnego zrozumienia skutków paktu AUKUS, które widoczne są nie tylko w kontekście regionu Indo-Pacyfiku, ale także relacji transatlantyckich należy poruszyć wątek francuski. W 2016 r. poprzednik Scotta Morrisona, Malcolm Turnbull podpisał opiewającą na 50 mld AUD umowę z koncernem Naval Group na dostarczenie 12 okrętów podwodnych

⁸ AUKUS: looking beyond the submarines, <https://www.aspistrategist.org.au/aucus-looking-beyond-the-submarines/?fbclid=IwAR3GiXZjAPQ3jyq-uZBAFPST0-0cqZLAX-kY9iGk-Af7BKUkbZWDYe2obPo>, [dostęp: 15.11.21]

⁹ Australia's nuclear-powered submarines should be built in America, <https://www.aspistrategist.org.au/australias-nuclear-powered-submarines-should-be-built-in-america/>, [dostęp: 17.11.21]

¹⁰ Brytyjczycy i Amerykanie „wygryzają” Francuzów z australijskiego kontraktu za 31 mld euro, <https://www.defence24.pl/brytyjczycy-i-amerykanie-wygryzaja-francuzow-z-australijskiego-kontraktu-za-31-mld-euro>, [dostęp: 19.11.21]

o napędzie konwencjonalnym¹¹. Optymizm był uzasadniony, gdyż Francuzi otrzymując kontrakt wyprzedzili Japonię i Niemcy. Emmanuel Macron w porozumieniu widział nie tylko długofalowe korzyści ekonomiczne, ale również nadzieję na nawiązanie strategicznego sojuszu w regionie, który w oczach Paryża stał się kluczową areną stosunków międzynarodowych¹². Pomimo publicznego okazywania sympatii współpraca na przestrzeni ostatnich lat nie przebiegała jednak harmonijnie czy pełnym uznaniem interesów obu stron. W kontekście umowy z koncernem Naval Group Australijczycy w ostatnich latach mieli narzekać na nakładające się opóźnienia i rosnące koszty¹³. Od 2016 roku, wymogi finansowe wzrosły niemal dwukrotnie, osiągając ostatecznie 90 miliardów AUD. Istotną rolę odegrały także obawy o cyberbezpieczeństwo, które pojawiły się po ataku hakerskim na francuską firmę w 2016 roku¹⁴.

W następstwie ogłoszenia paktu świat obieżyły ostre wypowiedzi francuskiego ministra spraw zagranicznych, który ocenił zerwanie umowy z Paryżem jako „cios w plecy”, porównując przy okazji Joe Bidena do jego mocno sceptycznego wobec relacji transatlantycznych poprzednika¹⁵. Inni decydenci, wypowiadając się w podobnym tonie sugerowali, że Canberra pominęła Francuzów w procesie zawierania nowej umowy, dając wyraz swojej „dwulicowości”¹⁶. Warto podkreślić, że jeszcze w czerwcu tego roku australijski sekretarz obrony Greg Moriarty dawał jasno do zrozumienia, że alternatywne opcje zakupu okrętów były wówczas wciąż rozważane¹⁷. Najgłośniejszą reakcją Paryża było jednak czasowe odwołanie dyplomatów z Canberry i Waszyngtonu. Istotnym czynnikiem, który przyczynił się do tak gwałtownej dyplomatycznej riposty, jest kwestia prestiżu narodowego, który w przypadku Francji,

¹¹ Brytyjczycy i Amerykanie „wygryzają” Francuzów z australijskiego kontraktu za 31 mld euro, <https://www.defence24.pl/brytyjczycy-i-amerykanie-wygryzaja-francuzow-z-australijskiego-kontraktu-za-31-mln-euro>, [dostęp: 19.11.21]

¹² *La stratégie de la France dans l'Indopacifique*, https://www.diplomatie.gouv.fr/IMG/pdf/en_a4_indopacifique_v2_rvb_cle432726.pdf, [dostęp: 19.11.21]

¹³ *Is the AUKUS alliance meaningful or merely provocation?* <https://www.chathamhouse.org/2021/09/aukus-alliance-meaningful-or-merely-provocation>

¹⁴ *Why Australia wanted out of its French submarine deal*, <https://www.politico.eu/article/why-australia-wanted-out-of-its-french-sub-deal/>, [dostęp: 20.11.21]

¹⁵ *China lashes out at Australia, UK, and US over security pact* <https://www.ft.com/content/6c13755c-0c41-42f9-ba72-91cd849d22f7>, [dostęp: 20.11.21]

¹⁶ *Top EU official warns 'something broken' in transatlantic relations*, <https://www.ft.com/content/b336fac8-ce36-44b8-8a30-022c5d20a926>, [dostęp: 20.11.21]

¹⁷ *Were the French blindsided by the AUKUS submarine deal?*, <https://www.france24.com/en/europe/20210921-were-the-french-blindsided-by-the-aukus-submarine-deal>, [dostęp: 21.11.21]

jako kraju o globalnych ambicjach odgrywa wyjątkową rolę. Mając na uwadze zbliżające się wybory prezydenckie, ubiegający się o reelekcję Emmanuel Macron mógł czuć dodatkową presję do podjęcia zdecydowanych działań, które wpisywałyby się w nastroje panujące wśród opinii publicznej. Stanowcza retoryka rządu była także oznaką wsparcia dla zorientowanego na eksport francuskiego przemysłu zbrojeniowego, który w opinii minister obrony Florence Parly stanowi „model biznesowy francuskiej suwerenności”¹⁸.

W obliczu widocznej marginalizacji europejskich sojuszników NATO przez obecną administrację Joe Bidena wypowiedzi francuskich polityków podkreślające potrzebę pogłębienia strategicznej autonomii Europy zaczęły ponownie nabierać na znaczeniu¹⁹. Koncepcję tę, od początku swojej prezydentury lansował Emmanuel Macron, czemu wyraz dał w znamienym wywiadzie z 2019 r. w *The Economist*²⁰. Zarzucał on wówczas europejskim członkom sojuszu porzucenie strategicznego myślenia i nadmierne poleganie na Stanach Zjednoczonych. Jego diagnoza wykazała, że nie wprowadzając poważnych reform NATO zagrożone jest „mózgową śmiercią” (*brain dead*). Starania francuskiego prezydenta nie ograniczyły się jedynie do słownych zapowiedzi, co potwierdzają ambitne plany rozwoju francuskich sił zbrojnych, a także podejmowanie ambitnych inicjatyw, jak *European Intervention Initiative* (EI2) czy *Future Combat Air System* (FCAS) które stanowią świadectwo polityki francuskiego prezydenta opartej na stworzeniu autonomicznych zdolności wojskowych, które pozwolą na odejście od pełnej zależności od Stanów Zjednoczonych.

Ostatnie wydarzenia sugerują, że z drugiej nieco przewrotnej strony, pakt AUKUS może okazać się początkiem niespodziewanego renesansu w relacjach amerykańsko-francuskich. Wizyty sekretarza stanu Anthony’ego Blinkena oraz doradcy ds. Bezpieczeństwa narodowego Jake’a Sullivana, pokazują, że Waszyngton wciąż uznaje Paryż za kluczowego partnera.

¹⁸ Introduction to “French Arms Exports: The Business of Sovereignty”,

<https://www.iiss.org/blogs/analysis/2020/03/french-arms-exports-introduction>, [dostęp: 21.11.21]

¹⁹ *The French are right about the Americans*, <https://www.ft.com/content/3572f73c-275b-4afd-bfab-53cbdf690315>, [dostęp: 22.11.21]

²⁰ *Emmanuel Macron warns Europe: NATO is becoming brain-dead*,

<https://www.economist.com/europe/2019/11/07/emmanuel-macron-warns-europe-nato-is-becoming-brain-dead>, [dostęp: 22.11.21]

Najważniejszym wydarzeniem była z pewnością rozmowa Emmanuela Macrona z Joe Bidenem 29 października podczas szczytu G20 w Rzymie²¹. W następstwie spotkania Biały Dom opublikował dokument, w którym nakreślono ambitną mapę drogową dotyczącą przyszłej współpracy. Za główne priorytety uznano działania antyterrorystyczne w regionie Sahelu i poszerzanie kooperacji w Indo-Pacyfiku. Odchodząc od utrzymywanego przez ponad 2 dekady poglądu o ograniczaniu roli Unii Europejskiej (UE) w obszarze obrony, Biden wyraził swoją aprobatę wobec pogłębienia współpracy w sferze bezpieczeństwa między UE a NATO. Francuzi, którzy od końca II wojny światowej byli głównymi orędownikami zwiększania kompetencji kontynentu w zakresie obrony i budowaniu strategicznej autonomii będą chcieli wykorzystać swoją nadchodzącą prezydenturę w Radzie Unii Europejskiej, aby przyspieszyć ten proces i nadać mu wyraźniejszych ram instytucjonalnych. W tym okresie ma odbyć się adaptacja strategicznego kompasu UE, który został zainicjowany w 2020 roku mając na celu operacjonalizację strategicznej autonomii wspólnoty²². Bez wyraźnego wsparcia Amerykanów, ambicje te nie miałyby szans na spełnienie.

Starania Waszyngtonu, niezależnie od ich zakresu i szczerości nie zmieniają faktu, że AUKUS należy uznać za bolesny cios dla francuskich ambicji w Indo-Pacyfiku. Jeszcze w 2018 roku Emmanuel Macron podczas pamiętnego wystąpienia w Sydney uznał swój kraj za „siłę indo-pacyficzną” (*indo-pacific power*). Nie były to bynajmniej puste słowa, mając na uwadze fakt, że wielkość stałej obecności wojskowej w regionie wynosi około 7000 personelu. Co więcej, stacjonujące na wodach Indo-Pacyfiku jednostki francuskiej marynarki poza projekcją siły biorą udział w ćwiczeniach z udziałem sojuszniczej floty indyjskiej, japońskiej czy amerykańskiej. Z gospodarczego punktu widzenia warto podkreślić, że kontrola nad licznymi pacyficznymi terytoriami zależnymi jak Polinezja Francuska sprawiają, że Paryż posiada obecnie drugą co do wielkości wyłączną strefą ekonomiczną na świecie.

²¹ *After the AUKUS Crisis, Are France-U.S. Relations Back on Track?*, https://www.csis.org/analysis/after-aukus-crisis-are-france-us-relations-back-track?utm_source=soldis&utm_medium=referral&utm_campaign=211118_aftertheaukuscrisis%2Carefrance-u.s.relationshipsbackontrack%3F, [dostęp: 23.11.21]

²² *The European Union's 'Strategic Compass'*, [processhttps://www.europarl.europa.eu/EPRS/graphs/EPRS_Strategic_Compass_final.pdf](https://www.europarl.europa.eu/EPRS/graphs/EPRS_Strategic_Compass_final.pdf), [dostęp: 23.11.21]

Szeroko zakrojone działania amerykańskiej dyplomacji podkreślone publicznym przyznaniem się do winy Joe Bidena nie zmieniają faktu, że relacje pomiędzy Francją a Stanami Zjednoczonymi nie znajdowały się w tak dużym kryzysie od lat. Czas pokaże, czy okaże się on poważniejszy w skutkach niż nieporozumienia w sprawie operacji wojskowej w Syrii w 2013 roku, czy głośny epizod dotyczący różnicy zdań w kontekście amerykańskiej interwencji w Iraku²³.

AUKUS, a Wielka Brytania. „Piąte koło u wozu”²⁴ czy potwierdzenie globalnych ambicji?

Od marcowej publikacji białej księgi, w której tytule podkreślono globalne priorytety Brytyjczyków (*Global Britain in a Competitive Age*) zwrot w stronę Indo-Pacyfiku stał się jednym z głównych elementów polityki zagranicznej Wielkiej Brytanii w pobrexitowej erze²⁵. Działania, które wpisują się w ten trend, obejmują nie tylko inicjatywy dotyczące bezpieczeństwa, ale także wzmożone starania o zawiązanie strategicznych umów handlowych. Ambicją Brytyjczyków jest dołączenie do bloku handlowego *Comprehensive and Progressive Agreement for Trans-Pacific Partnership* (CPTPP). Format ten jest następcą *Partnerstwa Transpacyficznego* (TPP), będącego niegdyś fundamentem amerykańskiego *pivotu* na Pacyfik administracji Baracka Obamy. W kontekście współpracy z Australią warto podkreślić, że AUKUS nie był pierwszą post brexitową inicjatywą mającą na celu pogłębienie wzajemnych stosunków. W czerwcu tego roku oba kraje podpisały bilateralną umowę handlową, która była pierwszym podpisanym porozumieniem przez Wielką Brytanię po opuszczeniu struktur Unii Europejskiej²⁶. W październiku Brytyjczycy, kontynuując swoją nową strategię handlową, zacieśnili więzi gospodarcze z Nową Zelandią. Obie umowy zdaniem obecnej minister spraw zagranicznych

²³ *French rage triggered by exclusion from Indo-Pacific deal*, <https://www.ft.com/content/55b0f7ab-658d-4ec8-aa09-c0c6e43aed5c>, [dostęp: 23.11.21]

²⁴ *UK seen as 'fifth wheel' in the AUKUS 'carriage'*, <https://www.skynews.com.au/australia-news/defence-and-foreign-affairs/uk-seen-as-fifth-wheel-in-the-aukus-carriage/video/97144cce505418997be30d6e72df94fb>, [dostęp: 23.11.21]

²⁵ *Global Britain in a Competitive Age: the Integrated Review of Security, Defence, Development and Foreign Policy*, s.11, https://assets.publishing.service.gov.uk/government/uploads/system/uploads/attachment_data/file/975077/Global_Britain_in_a_Competitive_Age_the_Integrated_Review_of_Security_Defence_Development_and_Foreign_Policy.pdf, [dostęp: 23.11.21]

²⁶ *UK and Australia agree post-Brexit trade deal*, <https://www.ft.com/content/e74fd99a-aa89-4cd8-a759-9ccc25f8ca27>, [dostęp: 23.11.21]

Liz Truss mają w dłuższej perspektywie pozwolić na osiągnięcie ostatecznego celu, a więc akcesji do struktur CPTPP²⁷.

Najgłośniejszym świadectwem brytyjskiego „przechylenia” (*tilt*) w stronę Indo-Pacyfiku było wysłanie w region grupy uderzeniowej, na czele z nowym lotniskowcem HMS Queen Elizabeth. Podczas 28-tygodniowej misji zapoczątkowanej w maju 2021 roku okręty Royal Navy, którym towarzyszyły również jednostki holenderskie i amerykańskie, miały odwiedzić 40 krajów i wziąć udział w manewrach wojskowych²⁸.

W tegorocznej brytyjskiej koncepcji strategii odnotowano, że Indo-Pacyfik znajduje się w samym centrum geopolitycznej rywalizacji, której źródła znajdują się w licznych sporach terytorialnych, ryzyku proliferacji broni jądrowej i rosnących zagrożeniach w domenie cyberprzestrzeni²⁹. Co ważne, dokument podkreśla potrzebę nawiązywania nowych formatów współpracy, jak i zacieśniania więzi z obecnymi partnerami. Celem Londynu jest stać się największą potęgą europejską w regionie, co może stanowić kolejną kość niezgody w relacjach z równie ambitnym Paryżem. Porozumienie AUKUS każe sądzić, że w oczach Stanów Zjednoczonych to Brytyjczycy wydają się posiadać więcej argumentów by ubiegać się o to miano.

Faktyczny wkład Wielkiej Brytanii w budowę jednostek z napędem jądrowym poznamy najpewniej dopiero za kilkanaście miesięcy. Nie jest wykluczone, że anglosascy sojusznicy znajdą rozwiązanie, które zapewni wymierne korzyści gospodarcze każdej ze stron. Należy stwierdzić, że sam fakt uczestnictwa Brytyjczyków w formacie AUKUS wzmacnia trwałość ich „specjalnego partnerstwa” ze Stanami Zjednoczonymi i stanowi jasny przekaz potwierdzający globalne ambicje Wielkiej Brytanii w erze, która w opinii jej strategów ma opierać się w znacznej mierze na wzmożonej rywalizacji.

²⁷ *UK reaches agreement on New Zealand trade deal*, <https://www.ft.com/content/8d848d1f-2ca3-4796-bef4-900d1e0a6c42>, [dostęp: 24.11.21]

²⁸ *HMS Queen Elizabeth welcomes allied fighter jets on board on route to UK return*, <https://www.hampshirelive.news/news/hampshire-news/hms-queen-elizabeth-welcomes-allied-6246244>, [dostęp: 24.11.21]

²⁹ *Global Britain in a Competitive Age: the Integrated Review of Security, Defence, Development and Foreign Policy*, s.66–67

https://assets.publishing.service.gov.uk/government/uploads/system/uploads/attachment_data/file/975077/Global_Britain_in_a_Competitive_Age_the_Integrated_Review_of_Security__Defence__Development_and_Foreign_Policy.pdf, [dostęp: 23.11.21]

Nowe realia geostrategiczne w Indo-Pacyfiku i status Australii

Ogłoszenie paktu AUKUS i wyraźne poparcie wobec Australii ze strony Londynu i Waszyngtonu stanowiło istotny moment dla architektury bezpieczeństwa w regionie Indo-Pacyfiku. Co ważne, była to oznaka zaangażowania Stanów Zjednoczonych, która zwiększyła ich wiarygodność w oczach azjatyckich sojuszników. Skupienie na budowaniu zaufania i dążenie do instytucjonalizacji będzie rosło na znaczeniu, biorąc pod uwagę, że wielu polityków i wojskowych wskazywało w ostatnich miesiącach, że w obecnej dekadzie prawdopodobieństwo wybuchu konfliktu w regionie jest największe od lat³⁰. Głównym punktem zapalnym w opinii większości z nich miałyby być Tajwan, który pomimo braku formalnych paktów obronnych z Australią, najpewniej mógłby liczyć na wsparcie Amerykanów, co wymusiło by niejako reakcje pozostałych sojuszników. Co więcej, w ostatnich tygodniach australijski szef resortu obrony sugerował, że w przypadku agresji wymierzonej przeciwko wyspie jego kraj byłby gotów podjąć interwencję zbrojną³¹.

Na niekorzyść obecnej sytuacji Australijczyków przemawia fakt, że obiecane okręty mogą nie opuścić stoczni przez najbliższe dwie dekady. Według premiera Scotta Morrisona nowe jednostki z napędem jądrowym prawdopodobnie miałyby wejść do służby dopiero po 2040 roku³². Jeszcze mniej optymistyczne wnioski płyną z wypowiedzi analityków wojskowości, którzy zauważają niedostatki w krajowej bazie przemysłowej i brak wymaganej infrastruktury³³. Były premier Australii Kevin Rudd przyznał, że w tym niebezpiecznym okresie, do momentu otrzymania okrętów, jego kraj będzie znajdował się w niezwykle kłopotliwym położeniu strategicznym³⁴. Potencjalną wadą podniesienia swojego statusu w kalkulacjach Waszyngtonu może być fakt, że w razie wybuchu wojny od Australii oczekiwać będzie się,

³⁰ *Pacific Commanders Want More Money for Biden's Asia Pivot*, <https://foreignpolicy.com/2021/06/08/biden-pentagon-asia-china/>, [dostęp: 24.11.21]

³¹ *Australia vows to help US defend Taiwan from Chinese attacks*, <https://www.ft.com/content/231df882-6667-4145-bc92-d1a54bccf333>, [dostęp: 25.11.21]

³² *The nuclear technology behind Australia's Aukus submarine deal*, <https://www.ft.com/content/aa5c9fd5-891b-4680-b3c7-5a55d03f673c>, [dostęp: 25.11.21]

³³ *What Does the AUKUS Deal Provide its Participants in Strategic Terms?*, <https://rusi.org/explore-our-research/publications/commentary/what-does-aukus-deal-provide-its-participants-strategic-terms>, [dostęp: 25.11.21]

³⁴ *New submarine plan could leave Australia 'strategically naked for 20 years', says Kevin Rudd*, <https://www.youtube.com/watch?v=HLjpsxynvFc>, [dostęp: 25.11.21]

że ta stanie na pierwszej linii amerykańskiego frontu, nie posiadając jednocześnie wystarczających zdolności.

Państwem, które trzeba uznać za największego przegranego nowego porozumienia zarówno w aspekcie militarnym, jak i dyplomatycznym jest ChRL. Biorąc pod uwagę obecne relacje pomiędzy Waszyngtonem a Pekinem nowy pakt, nawet jeśli nie formalnie, to w praktyce jest interpretowany jako działanie przeciwko Państwu Środka. Fakt zawarcia paktu AUKUS dobitnie pokazał, że chińskie działania przeciwko Australii, obejmujące ograniczenia w handlu czy agresywną „wilczą” dyplomację, np. W postaci wystosowania kontrowersyjnych 14 żądań³⁵ nie wywołały zamierzonego efektu. Istnieje możliwość, że nowe partnerstwo państw anglosaskich przyczyni się do nasilenia poczucia okrzyka przez władze w Pekinie, co może prowadzić do irracjonalnej i napędzanej strachem polityki zagranicznej.

Skupienie się administracji Joe Bidena na wzmocnieniu partnerstwa z Canberrą wydaje się zasadne z wielu względów. Istotna z perspektywy amerykańskich strategów jest z pewnością geografia Australii, która okazała się zbawienna, chociażby podczas II wojny światowej. Po udanej ofensywie Japończyków w Azji Południowo-Wschodniej zapewniła ona Amerykanom głębię strategiczną i swojego rodzaju sanktuarium, z którego z końcem 1942 roku można było wdrożyć kampanię „żabich skoków” (*Island-Hopping*), która przyczyniła się do kapitulacji Cesarstwa Japonii³⁶. Dzięki założeniu nowego dowództwa w Melbourne i zebraniu nowych sił generał Douglas MacArthur był w stanie dotrzymać słowa i powrócić w 1944 roku na Filipiny³⁷. Geograficzne położenie Australii można porównać do „południowego zakotwiczenia” Indo-Pacyfiku, co prowadzi niektórych ekspertów do wystosowania tezy, iż kraj ten najpewniej okaże się najważniejszym sojusznikiem Stanów Zjednoczonych w XXI wieku. Dzięki swojej lokalizacji, kontynent mógłby służyć za bazę wypadową do operacji na Oceanie Indyjskim, co dodatkowo potwierdza zasadność zakupu okrętów podwodnych z niemal nieograniczonym zasięgiem. Bliskość do wąskich gardel (*chokepoints*), ważnych cieśnin i kluczowych szlaków

³⁵ *China shows official list of reasons for anger with Australia*, <https://www.9news.com.au/national/china-australia-tensions-beijing-government-grievance-list-with-canberra/adc10554-e4e9-4a19-970e-81949501a1ad>, [dostęp: 25.11.21]

³⁶ *World War II: The Pacific Islands*, <https://www.theatlantic.com/photo/2011/09/world-war-ii-the-pacific-islands/100155/>, [dostęp: 23.11.21]

³⁷ *General MacArthur returns to the Philippines*, <https://www.history.com/this-day-in-history/macarthur-returns>, [dostęp: 23.11.21]

handlowych jest również kluczowym atutem położenia Australii w kontekście strategicznym. W przypadku konfliktu poza zapewnieniem będącej w lądowej głębi strategicznej kraj ten mógłby odgrywać rolę głównego zaplecza logistycznego, a także dzięki bazie lotniczej w Darwin, jednego z centrów operacyjnych sił powietrznych. Zdaniem Jacka Bartosiaka pozycja Australii jako „zwornika” Indo-Pacyfiku mogłaby okazać się decydująca w zdobyciu przewagi w potencjalnym konflikcie kinetycznym³⁸. Porozumienie AUKUS pokazuje, że podobnie wysokie nadzieje w kontekście tego sojusznika są pokładane również wśród decydentów w Waszyngtonie.

Decyzja o powierzeniu Australii nowych jednostek jest porównywana do zawarcia paktu pomiędzy Waszyngtonem a Londynem w 1958 r., który pozwolił Brytyjczykom pozyskać własne okręty z napędem jądrowym. Pod koniec lat 50, podczas jednego z gorętszych okresów zimnej wojny ograniczanie wpływów Związku Radzieckiego stało się zgodnie z koncepcją powstrzymywania absolutnym priorytetem Amerykanów. W XXI wieku to właśnie Australii może przypaść rola strażnika interesów Stanów Zjednoczonych, tym razem przeciwko zagrożeniu ze strony ChRL. Należy zaznaczyć, że przed paktem AUKUS współpraca militarna Australii ze Stanami Zjednoczonymi pogłębiała się już od dłuższego czasu. Skalę zaangażowania Canberry pokazuje fakt, że w 2019 r. Australia została drugim po Arabii Saudyjskiej importers amerykańskiego uzbrojenia³⁹. W ramach licznych kontraktów zbrojeniowych Royal Australian Air Force (RAAF) została wzmocniona o 72 myśliwce F-35A Lightning II czy samoloty Boeing EA-18G Growler. Inne formy kooperacji obejmują prace nad rozwojem pocisków hipersonicznych czy sukcesywne zwiększanie ilości jednostek U.S Navy stacjonujących w australijskich bazach⁴⁰. Warto dodać, że w ramach AUKUS Australijczycy, poza samymi jednostkami z napędem jądrowym zdecydowali się także na zakup pocisków manewrujących Tomahawk. W ramach nowego partnerstwa państwa mają również zaangażować się w wymianę technologii z takich dziedzin jak sztuczna inteligencja, inżynieria kwantowa czy związanych z cyberbezpieczeństwem⁴¹.

³⁸ J. Bartosiak, *O wojnie*, str. 233, Warszawa 2018

³⁹ *Australia now world's second biggest weapons importer behind only Saudi Arabia: analysts*, <https://www.abc.net.au/news/2019-09-30/australia-worlds-second-biggest-weapons-importer-behind-saudi/11558762>, [dostęp: 27.11.21]

⁴⁰ *AUKUS is a Big Deal, but Needs to be Put in Perspective*, <https://rusi.org/explore-our-research/publications/commentary/aukus-big-deal-needs-be-put-perspective>, [dostęp: 27.11.21]

⁴¹ *Is the AUKUS alliance meaningful or merely provocation?* <https://www.chathamhouse.org/2021/09/aukus-alliance-meaningful-or-merely-provocation>, [dostęp: 27.11.21]

Wchodząc w nowy format współpracy, którego fundamentem jest zakup jednej z najcenniejszych i najpilniej strzeżonych zdolności wojskowych Canberra właściwie w pełni skupiła swoją politykę zagraniczną na kooperacji ze Stanami Zjednoczonymi i ich sojusznikami. Zapewnienie Scotta Morrisona, że Australia nie będzie musiała wybierać pomiędzy Waszyngtonem a Pekinem okazało się mrzonką⁴². Wygląda na to, że pozostałe kraje w regionie korzystające z udogodnień zapewnianych przez dwutorowe relacje, jak Korea Południowa czy Malezja niedługo również mogą stanąć przed tym strategicznym dylematem.

Przy dynamicznym wzroście potencjału chińskiej marynarki, która według Pentagonu ma posiadać obecnie najlichnieszą flotę morską na świecie⁴³, działania Amerykanów mające zwiększać zdolności sojuszników wydają się naturalnym i uzasadnionym działaniem. Podobne przedsięwzięcia z innymi państwami w regionie powinny w najbliższych latach stać się jednym z głównych elementów amerykańskiej strategii. Poza wieloletnimi i oddanymi sojusznikami jak Japonia czy Australia należy przyglądać się również Filipinom, które po odejściu prezydenta Rodrigo Duterte w 2022 roku mogą stać się jednym z głównych partnerów Waszyngtonu w regionie. Pod względem geostrategicznym sojusz z tym krajem wydaje się jedną z lepszych form odstraszenia ChRL. W tym kontekście należy podkreślić pozytywną reakcję Manili na ogłoszenie porozumienia AUKUS⁴⁴, która może zwiastować chęć zbliżenia się do obozu amerykańskiego.

Dalsze rozwijanie współpracy regionalnej, także w ramach nieformalnego sojuszu Quad, zrzeszającego Stany Zjednoczone, Indie, Japonię i Australię będzie priorytetem Waszyngtonu na kolejne lata, niezależnie od przynależności partyjnej prezydenta. Wzmacnianie tej organizacji na przestrzeni całej kadencji Joe Bidena może okazać się głównym celem polityki zagranicznej jego administracji. AUKUS można z pewnością uznać za działanie wpisujące się w to strategiczne założenie.

⁴² *Morrison won't pick sides in US-China spat*, <https://www.sbs.com.au/news/morrison-won-t-pick-sides-in-us-china-spat/9ba69ad1-ac62-4697-bd1-39743b23ec89>, [dostęp: 27.11.21]

⁴³ *AUKUS is a Big Deal, but Needs to be Put in Perspective*, <https://rusi.org/explore-our-research/publications/commentary/aukus-big-deal-needs-be-put-perspective>, [dostęp: 27.11.21]

⁴⁴ *Australia must take Southeast Asian reactions to AUKUS seriously*, <https://www.aspistrategist.org.au/australia-must-take-southeast-asian-reactions-to-aukus-seriously/>, [dostęp: 27.11.21]

Za nowym porozumieniem kryje się znacznie więcej niż okazałej wielkości kontrakt zbrojeniowy. W istocie jest to najistotniejszy do tej pory dowód na zapowiadany od 2011 roku amerykański *pivot* w kierunku Indo-Pacyfiku i wiążącej się z tym marginalizacji sojuszników w Europie. W kontekście rosnącej niepewności i bezwzględnych trendów w stosunkach międzynarodowych zdecydowana decyzja Joe Bidena może nieść ze sobą pozytywne następstwo w postaci zwiększenia świadomości państw europejskich o potrzebie budowy własnych zdolności w celu osiągnięcia strategicznej autonomii.

Jakub Knopp

Student I roku studiów magisterskich ze Stosunków Międzynarodowych na Uniwersytecie Warszawskim. Absolwent Szkoły Głównej Handlowej. Interesuje się architekturą bezpieczeństwa międzynarodowego w regionach Indo-Pacyfiku i Bliskiego Wschodu. Sukcesywnie pogłębia wiedzę na temat Federacji Rosyjskiej i Chińskiej Republiki Ludowej. Ciekawia go również aspekty związane z wojskowością, takie jak wykorzystanie prywatnych firm wojskowych czy specyfika konfliktów hybrydowych. Pasje pozapolityczne obejmują sport (trening siłowy i pływanie), historię XX wieku i tematykę wojskowych sił specjalnych.

Dzień gniewu, czyli o ustawie budżetowej Izraela

Maciej
Wojtyś

Ostatni kwartał każdego roku kalendarzowego jest dla izraelskiego parlamentu zawsze wyjątkowo napiętym i obfitującym w pracę okresem. To właśnie wtedy w Knesecie regularnie toczy się walka, w której stawką jest utrzymanie się rządu. Izraelski parlament musi bowiem przeprowadzić wówczas głosowanie nad ustawą budżetową na kolejny rok. Nieprzyjęcie jej skutkuje zgodnie z prawem samorozwiązaniem parlamentu, a co za tym idzie, rozpisaniem nowych wyborów. W ciągu ostatnich kilku lat rządy Izraela upadały i powstawały na nowo kilkakrotnie. Jednym z czynników, które wpłynęło na przedwczesne upadki tych gabinetów, był właśnie brak uchwalonej ustawy budżetowej.

Droga jaką przechodzi ustawa budżetowa zaczyna się jeszcze w rządzie. Musi on przygotować projekt ustawy, który następnie minister finansów przedstawia Knesetowi do 60 dni przed rozpoczęciem roku, do którego budżet się odnosi. Jeśli Kneset uzna, że ustawa nie będzie gotowa w terminie, może przegłosować prowizorium budżetowe¹.

Do listopada 2021 roku, po raz ostatni izraelski parlament uchwalił budżet na początku 2018 roku. Sprawujący władzę od 2015 roku 34. rząd Izraela z Benjaminem Netanjahu na czele przedstawił wówczas projekt ustawy budżetowej na 2019 rok, zatem z dużym zapasem czasu do końcoworocznego terminu. Co jednak ważne, na krótko po uchwaleniu budżetu na kolejny rok, jeszcze w marcu 2018 roku, w rządzie Netanjahu zaczęły pojawiać się pierwsze poważne problemy z utrzymaniem większości 61 posłów w Knesecie, która jest wymagana do efektywnego sprawowania władzy.

Kluczowe trudności dla 34. rządu Izraela zaczęły się jednak nieco później. Wraz z wprowadzeniem w życie zawieszenia broni z Hamasem w październiku 2018 roku, kiedy to z koalicji rządowej odeszła partia Israel Beiteinu wraz z dotychczasowym ministrem obrony Awigdorem Libermanem na czele.² Netanjahu pozostał wówczas z dokładnie 61 deputowanymi

¹ Ustawa Zasadnicza o gospodarce finansowej państwa, art. 3b, <http://libr.sejm.gov.pl/tek01/txt/konst/izrael.html>, (Dostęp 25.11.2021).

² Israel Beiteinu - hebr. Nasz Dom Izrael.

spośród 120 w całym Knesecie. Była to bardzo krucha większość, której nie udało się utrzymać do końca kadencji parlamentu (co z kolei jest rzeczą powszechną w izraelskiej polityce - Kneset bardzo rzadko utrzymuje się do końca swojej kadencji).

Ostateczny upadek 34. rządu Izraela spowodowany był wieloma czynnikami - m.in. gorącą debatą na temat zwolnienia ze służby w wojsku religijnych studentów jesziw³. Spór w tej sprawie trwa do dziś - na ten moment status quo zakłada zwolnienie ich z obowiązkowej służby, jednak co rusz pojawiają się ochotnicze jednostki dla członków społeczności Haredim⁴.

Kwietniowe wybory w 2019 roku okazały się być początkiem pasma porażek w tworzeniu stabilnego rządu. Pomimo tego, że Likud Benjamina Netanjahu zwyciężył w wyborach, nie udało mu się zebrać w nowo wybranym Knesecie koalicji minimum 61 deputowanych⁵. Ówczesny prezydent Reuven Rivlin miał możliwość powierzenia utworzenia rządu liderowi partii z drugim wynikiem wyborczym, jednak nie zrobił tego, przez co doszło do rozpisania kolejnych wyborów na wrzesień tego samego roku. Również one jednak nie przyniosły rezultatu w postaci utworzenia koalicji rządowej i Kneset ponownie został rozwiązany. Kolejne wybory zaplanowano już na marzec 2020 roku, przez co państwo pozostało bez uchwalonego budżetu na ten rok. Sprawujący tymczasowo władzę Kneset poprzedniej kadencji nie miał uprawnień do przyjęcia ustawy budżetowej na kolejny rok.

Marcowe wybory w 2020 roku odbyły się w cieniu pierwszej fali pandemii COVID-19. Tym razem udało się sformować rząd jedności narodowej z Likudem na czele. Pandemia wymusiła jednak włączenie do niego ugrupowania z drugim największym wynikiem w wyborach - Kahol Lawan - którego jednym z założeń programowych było odsunięcie Likudu od władzy⁶. Netanjahu musiał pójść na wiele ustępstw aby udało się sformować 35. gabinet Izraela. Najważniejszym zapisem umowy koalicyjnej była rotacja stanowisku premiera w połowie kadencji rządu - po dwóch latach Benjamina Netanjahu na tym stanowisku miał zastąpić lider sojuszu niebiesko białych, Benjamin Gantz.

³ Jesziwa - hebr. Akademia. Szkoła religijna dla młodzieży, w której przedmiotem nauki jest Biblia hebrajska. Jesziwa, <https://sztetl.org.pl/pl/slownik/jesziwa>, (Dostęp 25.11.2021).

⁴ Haredim - ultraortodoksyjny odłam judaizmu charakteryzujący się m.in. skrajnym izolacjonizmem od innych grup społecznych, odmiennym ubiorem oraz stylem życia. Haredim, <https://sztetl.org.pl/pl/tradycja-i-kultura-zydowska/zwyczaj/globalny-sztetl>, (Dostęp 25.11.2021).

⁵ Likud - hebr. Zjednoczenie.

⁶ Kahol Lawan - hebr. Niebiesko Biali.

Uderzenie wyprzedzające

Procedura samorozwiązania Knesetu w związku z nieuchwaleniem ustawy budżetowej na kolejny rok może posłużyć także jako skuteczne narzędzie kontroli składu rządu, co udowodnił w 2020 roku Benjamin Netanjahu. Po wyborach z tego samego roku ponownie objął on tekę szefa rządu, jednak jego partia Likud nie odniosła oczekiwanego sukcesu. Efektem tego był naprędce stworzony rząd jedności narodowej, do którego weszła partia Kahol Lawan, której lider miał zostać premierem po dwóch latach od rozpoczęcia kadencji. Netanjahu jednak nie miał zamiaru oddawać Gantzowi stanowiska szefa rządu. Należy pamiętać, że Bibi był wówczas, podobnie jak obecnie, w trakcie postępowania sądowego w sprawie o korupcję jego oraz jego żony Sary. Utrata stanowiska premiera mogłaby się dla niego równać z pociągnięciem do odpowiedzialności. Sformowanie rządu jedności narodowej było jedynie potrzebą chwili w celu walki z pandemią COVID-19. Spory polityczne odeszły, a przynajmniej tak mogłoby się wydawać, na drugi plan do czasu zażegnania pierwszej fali kryzysu.

Faktem jest, że Benjamin Netanjahu jest politykiem budzącym wiele kontrowersji - zarówno w samym Izraelu, jak i na całym świecie. Nie można mu jednak odmówić tego, że w dobie pierwszej fali COVID-19 stanął na wysokości zadania, a ze swojego państwa uczynił światowego lidera w walce z pandemią. Netanjahu zdawał sobie sprawę z tego, że został twarzą tego sukcesu. Poczł się na tyle pewnie, że postanowił zagrać *va banque* - zaczął dążyć do rozwiązania Knesetu oraz rozpisanie kolejnych wyborów parlamentarnych, co uniemożliwiłoby Gantzowi objęcie rok później stanowiska premiera zgodnie z umową koalicyjną. Bibi liczył na wzmocnienie wyniku Likudu z poprzednich wyborów, co umożliwiłoby mu sformowanie w pełni przychylnego rządu. Zbiegło się to w czasie z pracami nad ustawą budżetową na 2021 rok, więc Netanjahu wykorzystał tę okazję i celowo zaczął przeciągać pracę nad ustawą budżetową, po czym ogłosił, że jego rząd nie zdąży przedstawić jej projektu w wyznaczonym terminie⁷. Kneset przegłosował samorozwiązanie, a następne wybory rozpisano na marzec 2021 roku. Izrael ponownie pozostał bez ustawy budżetowej.

Jak się później okazało Netanjahu przecenił swoje możliwości i popularność zbudowaną na walce z pierwszą falą COVID-19. Miał jednak ku temu podstawy, bo nawet obecnie badania

⁷ S. Amouri, Israel: Knesset rejects bill to delay budget passing, <https://www.aa.com.tr/en/middle-east/israel-knesset-rejects-bill-to-delay-budget-passing/2084930>, (Dostęp 25.11.2021).

popularności pokazują, że izraelskie społeczeństwo najbardziej ze wszystkich polityków ufa właśnie Benjaminowi Netanjahu. Na drugim miejscu pozostaje główny rywal Bibiego z poprzednich wyborów, Ja'ir Lapid, zaś dopiero na trzecim obecnie urzędujący premier Naftali Bennett⁸.

To właśnie przeciwnicy polityczni Netanjahu okazali się być przyczyną upadku najdłużej urzędującego premiera Izraela. Bibi nie docenił ich wyrachowania politycznego i nie uwierzył, że są w stanie stworzyć koalicję rządową spośród wielu małych partii o skrajnie różnych poglądach. Ostatecznie jednak Bennettowi i Lapidowi udało się stworzyć rząd zmian, w skład którego weszło 8 ugrupowań z całego spektrum politycznego - od centrolewicy, przez prawicę religijną na partii arabskiej skończywszy.

Dziś Izrael wraca na właściwe tory⁹

Urzędujący od czerwca 2021 roku nowy rząd Izraela działał dość sprawnie, jeśli wziąć pod uwagę fakt, że składa się on z 8 skrajnie różnych partii. Pierwsze pół roku jego kadencji upłynęło przede wszystkim na ponownym budowaniu zdominowanego dotychczas od wielu lat przez Likud aparatu urzędników średniego szczebla oraz uświadamianiu nieprzychylnym rządowi Bennetta Izraelczykom, że przejście Netanjahu do opozycji nie jest oznaką końca świata. Prawdziwa próba skuteczności nowego gabinetu miała jednak nadejść wraz z końcem roku i zbliżającym się terminem przedstawienia budżetu na 2022 rok.

Pierwszym sukcesem w dziedzinie tworzenia budżetu państwowego odniesionym przez rząd Bennetta było przedstawienie Knesetowi, a później niemal natychmiastowe uchwalenie zaległej ustawy budżetowej na 2021 rok wąską większością 61 głosów (59 przeciw). Głosowanie odbyło się 4 listopada, dzień po urodzinach Ja'ira Lapida, który uznał to za *najlepszy prezent jaki mógł dostać*¹⁰. Następnego dnia odbyć się miało głosowanie nad projektem ustawy budżetowej na 2022 rok. Wszyscy wiedzieli, że będzie to najważniejszy test kruchej koalicji rządowej.

Przedstawiony Knesetowi przez Awigdora Libermana projekt budżetu na 2022 rok składał się z 452 miliardów NIS (ok. 140 miliardów USD)¹¹. Wyznaczono w nim środki na budowę

⁸ Profil Ja'ira Netanjahu na Instagramie, <https://www.instagram.com/p/CWjEwWuJzWU/>, (Dostęp 25.11.2021).

⁹ Cytat premiera Naftaliego Bennetta z konferencji prasowej po uchwaleniu ustawy budżetowej na 2022 rok. N. Shpigel, Knesset Passes State Budget, Stabilizing The Bennett-rapid Coalition, <https://www.haaretz.com/israel-news/.premium-knesset-vote-2022-state-budget-delayed-after-opposition-votes-down-clause-1.10355123>, (Dostęp 25.11.2021).

¹⁰ Profil Ja'ira Lapida na Instagramie, <https://www.instagram.com/p/CV3ySvlqhxZ/>, (Dostęp 25.11.2021).

¹¹ NIS - New Israeli Shekel, waluta Izraela.

dwóch dużych szpitali w odpowiedzi na pandemię COVID-19 - jednego w Ber Szewie oraz jednego w Kirjat Ata. 2,7 miliarda szekli przeznaczono na podwyższenie świadczeń socjalnych dla osób z niepełnosprawnościami fizycznymi. Ma to zmniejszyć wskaźnik ubóstwa w tej grupie społecznej, który na 2021 rok wynosił aż 24%¹². 100 milionów szekli rozpisano na walkę z przemocą domową. Drugie tyle zaś ma stać się częścią programu dofinansowania najważniejszych leków przez państwo. 1,5 miliarda szekli zarezerwowane zostało na podwyżki emerytur dla wszystkich obywateli Izraela. Wreszcie 325 milionów szekli ma zostać przeznaczonych na program promocji kobiet na rynku pracy.

Jak widać większość środków w nowym budżecie jest przeznaczona na wszelkiej maści programy dofinansowań społecznych. Minister finansów Awigdor Liberman przyznał, że jest to najbardziej socjalny budżet Izraela od lat, co dość mocno kłóci się z wolnorynkowym charakterem jego partii. Oprócz głównej ustawy budżetowej Liberman zaproponował więc projekt pakietu ustaw, które zakładają m.in. decentralizację instytucji kaszrutu (organ odpowiedzialny za przyznawanie certyfikatów koszerności), otwarcie izraelskiego rynku na produkty spożywcze z Unii Europejskiej oraz opodatkowanie słodkich napojów gazowanych i jednorazowych produktów z plastiku¹³.

Najważniejszym, a zarazem najbardziej kontrowersyjnym punktem pakietu ustaw Libermana okazały się te regulujące pozycję kobiet na rynku pracy. Po pierwsze wiek emerytalny ma zostać podwyższony z 62 do 65 lat. Po drugie Liberman przeznaczył w nim 82,5 mln. NIS na ulgi dla bezrobotnych oraz pracujących kobiet tuż przed osiągnięciem wieku emerytalnego¹⁴. Wszystkie elementy tej części pakietu reform mają zostać wprowadzone w ciągu najbliższych 11 lat.

Długośmy na ten dzień czekali

Jak zwykle przy kluczowych głosowaniach w Knesecie i tym razem nie zabrakło tam dantejskich scen obfitujących w wyzwiska i wyprowadzanie posłów z sali plenarnej. Pierwsze głosowanie nad budżetem zakończyło się wynikiem 59 za i 59 przeciw. Ustawa nie została

¹² Accessibility, disability and poverty in Israel, <https://borgenproject.org/disability-and-poverty-in-israel/>, (Dostęp 25.11.2021).

¹³ S. A. Cohen, Knesset Passes Economic Arrangements Law, <https://en.globes.co.il/en/article-knesset-passes-economic-arrangements-law-1001389880>, (Dostęp 5.12.2021).

¹⁴ Ibidem.

ani odrzucona, ani przyjęta, co spowodowało konieczność ponownego głosowania. Nieobecna wówczas posłanka Partii Pracy wchodzącej w skład koalicji rządowej, Emili Moatti przyznała później na Twitterze, że jej nieobecność spowodowana była tym, że zrobiła sobie zbyt długą, dwugodzinną drzemkę, z której nie wstała na czas¹⁵.

W drugim głosowaniu koalicja Bennetta zmobilizowała wszystkie dostępne siły. Przyniosło to oczekiwany rezultat w postaci przyjęcia budżetu większością 59 głosów (56 przeciw). Wraz z budżetem na 2022 rok w Knesecie został uchwalony pakiet reform zaproponowany przez Libermana większością 61 głosów (57 przeciw)¹⁶.

Uchwalenie budżetu na 2022 rok jest bez wątplenia największym dotychczasowym sukcesem politycznym obecnego rządu. Wielu obserwatorów izraelskiej polityki wątpiło w skuteczność gabinetu Bennetta, jednak liderzy wszystkich 8 partii szerokiej koalicji rządowej podołali ciężkiemu zadaniu ustalenia pierwszego budżetu po dwuletniej przerwie. Przyjęcie ustawy budżetowej oraz pakietu Libermana udowodniło, że 36. rząd Izraela jest w stanie sprawnie prowadzić politykę państwową, pomimo kruchej koalicji 61 członków Knesetu. Wiele pokładanych w rządzie zmian zaczyna być wprowadzanych w życie, jednak należy pamiętać, że nadal jest to dopiero początek kadencji. Wiele gabinetów Izraela po początkowych spektakularnych sukcesach upadało później pogrążone w głębokich sporach między dotychczasowymi koalicjantami. Członkowie rządu Bennetta mają w obecnej chwili pełne prawo poczuć się ponownie zwycięzcami, podobnie jak miało to miejsce tuż po ich zaprzysiężeniu, zaś Izrael może świętować powrót na właściwe tory, jak ujął to obecny premier.

Maciej Wojtyś

Absolwent kierunku politologia na Wydziale Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych oraz student kierunku Judaistyka na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Rekonstruktor historyczny zajmujący się amerykańskimi, drugowojennymi wojskami spadochronowymi oraz armią izraelską z okresu wojny sześciodniowej. Do wachlarza jego zainteresowań należą system polityczny Izraela, filmy Andrieja Tarkowskiego oraz muzyka zespołu Genesis.

¹⁵ Profil Emili Moatti na Twitterze, <https://twitter.com/emiliemoatti>, (Dostęp 25.11.2021).

¹⁶ M. Bachner, Knesset approves key funding bill, begins debating 2022 state budget, <https://www.timesofisrael.com/knesset-approves-key-funding-bill-begins-debating-2022-state-budget/>, (Dostęp 25.11.2021).

Gospodarka w służbie polityki zagranicznej Rosji

Jakub
Bukała

Gospodarka zawsze pełniła funkcję jednego z determinantów polityki zagranicznej danego państwa. Kraje używają często własnej koniunktury do osiągnięcia zamierzonych celów. Oczywiście, im mocniejszy gospodarczo jest podmiot obecny na arenie międzynarodowej, tym większe posiada możliwości oddziaływania na innych aktorów stosunków międzynarodowych.

Krajem który, spośród państw europejskich, wykorzystuje własną ekonomię do realizowania swoich interesów w sposób najbardziej bezpośredni i zarazem brutalny, jest Rosja. Szczególną rolę tego procederu widać doskonale w historii rządów Władimira Putina. Prezydent, będący u władzy od przełomu XX i XXI wieku, choć pierwotnie kontynuował politykę prowadzoną w latach '90 w Rosji, polegającą na bliskich relacjach ze światem zachodnim, tak po rewolucji róż z 2003 roku w Gruzji oraz pomarańczowej rewolucji na Ukrainie, w których to obalono prorosyjskie władze, sytuacja uległa zmianie. Putin, upatrując przyczyn wspomnianych wystąpień w działalności wywiadu państw zachodu (w szczególności CIA) zdecydował się dokonać zwrotu w polityce zagranicznej. W jej ramach w ciągu ostatnich kilkunastu lat prowadzi politykę, w ramach której nie waha się szantażować państw trzecich. Zachowania te zawsze były konsekwencją założeń Kremla, które konsekwentnie (aczkolwiek nie zawsze w pełni skutecznie) strona rosyjska realizowała.

Szantaż embargiem

Aby odpowiedzieć na pytanie: *jakie są cele przyjętej taktyki?*, należy jednak wcześniej wspomnieć o roli gospodarki w polityce zagranicznej Rosji. Rosja stanowi ogromny rynek zbytu, co przy braku rozwiniętych niektórych gałęzi przemysłu, niejako implikuje szerokie kontakty handlowe z zagranicą oraz jest czynnikiem potęgującym potrzebę importowania towarów¹.

¹ W ostatnich latach można zauważyć jednak tendencję wzmocnienia tych gałęzi przemysłu, które do tej pory były zdominowane przez import z zagranicy, takich jak rolnictwo czy przetwórstwo żywności. Trend ten ma genezę głównie w embargach na import określonych towarów i surowców rolno-spożywczych, pochodzących z państw Unii Europejskiej, USA, Australii, Norwegii i Kanady, które wymusiły wytworzenie substytutów. - przyp. J.B.

Moskwa od lat praktykuje szantaż gospodarczy w stosunku do państw, na których chce wymóc konkretną decyzję polityczną lub ukarać za decyzję godzącą w rosyjskie interesy. W tym celu na przestrzeni ostatnich 15 lat Rosja często używała między innymi embarg. Doskonałą egzemplifikacją owego zachowania jest embargo nałożone pod koniec 2013 roku na ukraińskie towary, a także embargo 2014 na import określonych towarów i surowców rolno-spożywczych, pochodzących z państw Unii Europejskiej, USA, Australii, Norwegii i Kanady². Pierwsza z blokad miała zapobiec podpisaniu umowy stowarzyszeniowej między Ukrainą a Unią Europejską. Takie zbliżenie stanowiło z punktu widzenia Kremla zagrożenie dla rosyjskich interesów w regionie, ponieważ Ukraina była postrzegana jako naturalna strefa wpływów Rosji. Co więcej, porozumienie na linii Ukraina-UE implikowałoby zacieśnianie się relacji między obydwojema podmiotami na zasadach UE, to zaś w konsekwencji uniemożliwiłoby akces Ukrainy do planowanej przez Putina Unii Euroazjatyckiej. Taki rozwój wypadków był na Kremlu nieakceptowalny, gdyż brak Ukrainy w Unii Euroazjatyckiej, byłby ciosem ekonomicznym dla całego przedsięwzięcia jak i wizerunkowym, stanowiłby bowiem oznakę słabnącej pozycji Rosji na arenie międzynarodowej i bezpośredni dowód na utratę wpływów w drugim najważniejszym - z punktu widzenia Moskwy - państwie postradzieckim. By temu zapobiec, w 2013 roku, Rosja wprowadziła embargo na towary z Ukrainy³. W konsekwencji blokady, znaczna część ukraińskiej produkcji została zatrzymana na granicy na tydzień. Znajdujący się pod taką presją prezydent Wiktor Janukowycz podjął decyzję o niepodpisaniu umowy stowarzyszeniowej z Unią Europejską. Trzeba jednak wspomnieć, iż ostatecznie działania Kremla okazały się nieskuteczne, ponieważ rezygnacja z umowy stowarzyszeniowej doprowadziła do Euromajdanu, a w konsekwencji do utraty wpływów na Ukrainie. Drugie embargo objęło zaś import określonych towarów i surowców rolno-spożywczych, pochodzących z państw Unii Europejskiej, USA, Australii, Norwegii i Kanady. Było ono odpowiedzią na sankcje nałożone przez wyżej wymienione państwa na Rosję w związku z interwencją militarną na Krymie oraz wojną w Donbasie. Sankcje dotknęły wspierające rozwój konfliktu na Ukrainie rosyjskie firmy, niektórych rosyjskich urzędników objęto unijnym zakazem wjazdu i zamrożeniem

² *Konsekwencje rosyjskiego embarga*, Centralna Biblioteka Rolnicza [dostęp 2021-11-20] (zarchiwizowane)

³ *Wojciech Konończuk, Ukraina rezygnuje z podpisania umowy stowarzyszeniowej w Wilnie: przyczyny i implikacje* <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2014-03-05/strategia-rosji-wobec-kryzysu-ukrainskiego> [dostęp 2021-11-20]

aktywów oraz zawieszono zostało finansowanie przez Europejski Bank Inwestycyjny i Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju nowych projektów, realizowanych w Rosji⁴. Ponadto, jak podaje oficjalna strona Rady Unii Europejskiej oraz Rady Europejskiej, *ograniczono dostęp Rosji do określonych strategicznie cennych technologii i usług, które można wykorzystać do produkcji i wydobywania ropy naftowej*⁵. Rosyjskie retorsje początkowo sprawiały wrażenie bardzo poważnych. W rzeczywistości okazały się być dla niektórych gospodarek (takich jak np. polskiej, która eksportowała na rynek wschodniego giganta ogromne ilości produktów rolnych) znaczące, lecz z reguły nie tak dotkliwe, jak pierwotnie zakładano. Blokada najbardziej dotknęła Finlandię, Litwę, Łotwę oraz Estonię, w przypadku których nawet do 30 proc. eksportu rolno-spożywczego kierowanych było na rynek rosyjski. Były to przede wszystkim produkty mleczne, w przypadku których dywersyfikacja odbiorców, tak by zrekompensować utratę dostępu do rynku rosyjskiego, była utrudniona⁶. Dodatkowo embargo pośrednio uderzyło w samą Rosję, ponieważ jej rynek wewnętrzny pozbawiony został nagle stałych dostaw produktów. Zaowocowało to podrożeniem niektórych artykułów żywnościowych nawet o kilkadziesiąt procent, jak również odpływem kapitału z kraju. Z biegiem czasu wzajemne sankcje zaczęły obejmować coraz to nowe osoby i gałęzie gospodarek, co ma miejsce nadal.

Kryzys Energetyczny

Obecnie jesteśmy świadkami nowego rozdziału w starciach na linii Rosja - państwa europejskie (warto bowiem wspomnieć, że kryzys energetyczny dotyczy nie tylko państw Unii Europejskiej), który jest spowodowany niedoborem gazu ziemnego na rynku starego kontynentu. Dzieje się tak między innymi za sprawą polityki Rosji, która, używając gazu jako instrumentu naciskowego względem rządów europejskich, destabilizuje rynek energetyczny. Kreml bowiem na przestrzeni ostatnich kilku miesięcy zrewidował założenia eksportu swoich surowców energetycznych. W tym celu Gazprom, będący najważniejszym dostawcą gazu w Europie, w lecie zaprzestał zapełniania własnych, jak i wynajmowanych od państw Unii Europejskiej magazynów.

⁴ Anna Widzyk, UE rozszerza sankcje wobec Rosji, <https://archive.md/2e3fk#selection-2003.1-2003.33> [dostęp 2021-11-20]

⁵Unijne sankcje w odpowiedzi na kryzys na Ukrainie <https://www.consilium.europa.eu/pl/policies/sanctions/ukraine-crisis/> [dostęp 22.11.2021]

⁶ PAP, Rosja importowała ponad 7 mln ton owoców i warzyw <https://www.pb.pl/rosja-importowala-ponad-7-mln-ton-owocow-i-warzyw-907711> [dostęp 22.11.2021]

Zrobił to w newralgicznym momencie, ponieważ zbliżająca się zima i post pandemiczne odbijanie się gospodarek sprzyja zapotrzebowaniu na energię. Rosji nie w smak było jednak zwiększać wolumeny dostarczanego gazu, gdyż w ten sposób winduje cenę za surowiec, sytuując go zarazem jako doskonałe narzędzie w walce politycznej. Tym sposobem Europa (w szczególności Unia Europejska) wpadła rosyjskie sidła - w dużej mierze z własnej winy, gdyż od lat państwa starego kontynentu sukcesywnie zwiększały import rosyjskiego gazu, jednocześnie uzależniając się od wschodniego potentata. Ten zaś przez krótkowzroczność europejskich decydentów, może próbować realizować swoje cele w polityce zagranicznej. W tej chwili widać poprawę w przesyłce gazu z Rosji, bowiem od 8 listopada 2021 roku Gazprom powrócił do zapełniania europejskich magazynów, jednakże biorąc pod uwagę porę, niemożliwe będzie wypełnienie zbiorników do poziomu sprzed roku w perspektywie zbliżającej się zimy⁷. Dodatkowym problemem jest nieprzewidywalność strony rosyjskiej, która może znowu zmniejszyć eksport gazu. Według dr. Szymona Kardasia z Ośrodka Studiów Wschodnich *rosyjskiej strategii gazowej w okresie kryzysu przyświecają zarówno cele taktyczne – szybkie uruchomienie Nord Streamu 2 (NS2) – jak i strategiczne, do których należą rewizja długoterminowych zasad współpracy z UE, w szczególności w sferze energetycznej, oraz realizacja indywidualnych celów politycznych w relacjach z wybranymi krajami pozaunijnymi*⁸.

Do wybranych krajów *pozaunijnych* należy bez wątpienia zaliczyć Mołdawię. Państwo to bowiem od września musi mierzyć się z perspektywą zakręcenia kurka z gazem przez Gazprom. Powodem takiego stanu rzeczy jest wygaśnięcie 30 września bieżącego roku umowa na dostawy surowca. Przedłużona została co prawda o miesiąc, tak by dać obu stronom czas na rozmowy odnośnie nowego kontraktu. Strona rosyjska domagała się ponadto spłaty długu wynoszącego 725 milionów dolarów, na co początkowo Mołdawia nie chciała się zgodzić, ponieważ stanowiłoby to poważne obciążenie dla mołdawskiego budżetu. Dodatkowo warunkiem Gazpromu jest przekazanie licencji na dostawy i przesył gazu pochodzącemu z Naddniestrza - zatem regionu będącego teoretycznie integralną częścią Mołdawii, zaś w praktyce kontrolowanym przez Moskwę i niezależnym od Kiszyniowa quasi-państwem -

⁷ Agata Łoskot-Strachota, *Rosyjski gaz na rynku UE: zwiększony przesył, utrzymująca się niepewność*, <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2021-11-10/rosyjski-gaz-na-rynku-ue-zwiekszony-przesyl-utrzymujaca-sie> [dostęp 25.11.2021]

⁸ Szymon Kardaś, *Rosja wobec kryzysu gazowego w Europie*, <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2021-11-03/rosja-wobec-kryzysu-gazowego-w-europie> [dostęp 25.11.2021]

Tiraspoltransgaz. Zaakceptowanie przez Mołdawię tej części porozumienia oznaczałoby faktycznie przyznanie odrębności Naddniestrzu⁹. Co ciekawe, strona mołdawska zaprzecza zarzutom niewywiązywania się z płatności, argumentując, iż płaci za gaz, w przeciwieństwie do Naddniestrza, które Rosjanom nie płaci za surowiec wcale. Ponadto kryzys energetyczny bez wątpienia uderza w rząd Partii Działania i Solidarności (PAS), który w efekcie wygranych przedterminowych wyborów z lipca tego roku, charakteryzował się jednoznacznie prozachodnią polityką. Stąd casus Mołdawii może przypominać sprawę roszczeń wobec Ukrainy w 2013 roku, kiedy to Rosja oprócz wspomnianego już embarga na towary z Ukrainy, naciskała na Kijów domagając się spłaty długów z odsetkami za dostawy z końca 2013 roku i kwietnia-maja 2014 roku. Oczywiście w konsekwencji braku podpisania układu stowarzyszeniowego z Unią Europejską, Kreml zapomniał o zaległych należnościach, by sobie nagle o nich przypomnieć wkrótce po obaleniu Wiktora Janukowycza i zorganizowaniu nowych, antyrosyjskich władz¹⁰. Ostatecznie jednak poddany presji Kiszyniów skapitulował w konfrontacji ze wschodnim gigantem, godząc się na zapłatę rzekomego długu.

Kontrowersje wokół Nord Stream 2

W kontekście europejskiego kryzysu energetycznego niezwykle ważnym problemem jest kwestia uruchomienia położonego na dnie Bałtyku gazociągu Nord Stream 2. Przedsięwzięcie, wraz z gazociągiem Nord Stream 1, stanowi próbę bezpośredniego połączenia rurociągiem Federacji Rosyjskiej z Republiką Federalną Niemiec. Biegnie on z rosyjskiego Wyborgu przez Morze Bałtyckie do Lubmina koło Greifswaldu w Meklemburgii-Pomorzu Przednim. Jego koszt opiewa na ok. 10 mld euro, zaś całkowita długość wynosi 1224 km, co czyni go najdłuższym gazociągiem na świecie¹¹.

Nie ulega jednak wątpliwości, iż budowa Nord Stream 2 dla Kremla ma wymiar przede wszystkim polityczny. Rozbudowa sieci przesyłu gazu w Europie pozwoli Moskwie nie tylko zwiększyć zyski z eksportu surowca, lecz także w jeszcze większym stopniu uzależnić

⁹ Wojciech Jakóbiak, Rosja może użyć Gazpromu do wymuszenia na Mołdawii opóźnienia reform unijnych i uznania Naddniestrza, <https://biznesalert.pl/rosja-moze-uzyc-gazpromu-do-wymuszenia-na-moldawii-opoznienia-reform-unijnych-i-uznania-naddniestrza/> [dostęp 25.11.2021]

¹⁰ (brak podanego autora), Gazprom – Naftogaz – kto chce więcej, <https://energia.rp.pl/gaz/art16981071-gazprom-naftogaz-kto-chce-wiecej> [dostęp 25.11.2021]

¹¹ Przemysław Zaleski, Nord Stream II – polityczny projekt uderzający w jedność energetyczna Europy, <https://www.cire.pl/pliki/2/nordstreamiidefence.pdf>, [dostęp 25.11.2021]

energetycznie Stary Kontynent od dostaw błękitnego paliwa z Rosji. Co więcej, inwestycja sprzyja budowaniu wewnętrznych podziałów na forum Unii Europejskiej. Istnienie gazociągu północnego bezpośrednio uderza w interesy m. in. Polski, ponieważ zmniejsza rolę gazociągu Jamalskiego, przez to czyniąc ją bardziej podatną na zewnętrzne naciski polityczne. W jeszcze gorszej sytuacji jest jednak Ukraina, która biorąc pod uwagę budowany jeszcze gazociąg Turk Stream, całkowicie traci na znaczeniu jako kraj tranzytowy dla rosyjskiego gazu, co już od kilku lat objawia się szantażowaniem naszych wschodnich sąsiadów przez Rosję.

Problemy te lekceważone były jednak długo przez część europejskich decydentów (głównie niemieckich), którzy przedsięwzięcie analizowali przede wszystkim w aspektach ekonomicznych, pomijając zupełnie jego znaczenie polityczne. Swoją rolę odegrała w tym rzesza lobbystów z byłym kanclerzem Niemiec, Gerhardem Schröderem na czele, który pod koniec sprawowania urzędu, podpisał umowę na budowę gazociągu. Co ciekawe, Schröder po przegranych przez jego rodzimą partię, SPD, wyborów z 2005 roku, objął stanowisko w radzie nadzorczej kontrolowanego przez Rosjan konsorcjum Nord Stream, budującego gazociąg¹². Z drugiej strony, jakkolwiek Berlin w dalszym ciągu wyraża chęć uruchomienia Nord Stream 2, tak działania niemieckich władz w epoce Angeli Merkel cechowała stopniowa zmiana polityki w stosunku do Rosji. Tym sposobem stanowisko Berlina stało się także bardziej asertywne w kontekście kwestii gazociągu północnego. Zobrazowaniem tego są problemy strony rosyjskiej z uzyskaniem w Niemczech certyfikacji gazociągu. Choć oficjalnym powodem zatrzymania procedury są względy formalne, tak niedawne słowa niemieckiego ambasadora w Moskwie, Géza Andreasa von Geyr, że *Zakończenie procedury certyfikacji jest warunkiem wstępnym rozpoczęcia komercyjnej eksploatacji gazociągu, i dzieje się to niezależnie od sytuacji na europejskim rynku energii. Oczekujemy od Gazpromu dalszego wypełniania wszystkich zobowiązań umownych wobec Europy, w szczególności w zakresie tranzytu gazu przez Ukrainę, świadczą o tym, że Niemcy, nie chcąc eskalować sporów z państwami sceptycznymi względem Nord Stream 2, starają się naciskać na Moskwę w sprawie jej polityki energetycznej na Ukrainie*¹³. Nie bez znaczenia jest zapewne też stanowisko Stanów Zjednoczonych, które próbują wywierać presję na swoich

¹² <https://www.cire.pl/pliki/2/nordstreamiidefence.pdf> [dostęp 25.11.2021]

¹³ Mariusz Marszałkowski, Ambasador Niemiec w Rosji: Sytuacja w Europie nie wpłynie na proces certyfikacji Nord Stream 2, <https://biznesalert.pl/ambasador-niemiec-w-rosji-sytuacja-w-europie-nie-wplynie-na-proces-certyfikacji-nord-stream-2/>, [dostęp 28.11.2021]

europczyjskich sojuszników, nakłaniając ich do zablokowania inicjatywy Nord Stream 2, jak również nakładając sankcję na podmioty związane z budową gazociągu.

Należy jednak pamiętać, że niewiadomą (a przynajmniej w chwili pisania tego tekstu) jest kurs, który obierze nowy rząd Republiki Federalnej Niemiec, ponieważ koniec 16 letniej ery Angeli Merkel i zmiana partii rządzącej z CDU/CSU na SPD może odbić się na priorytetach w polityce zagranicznej Niemiec.

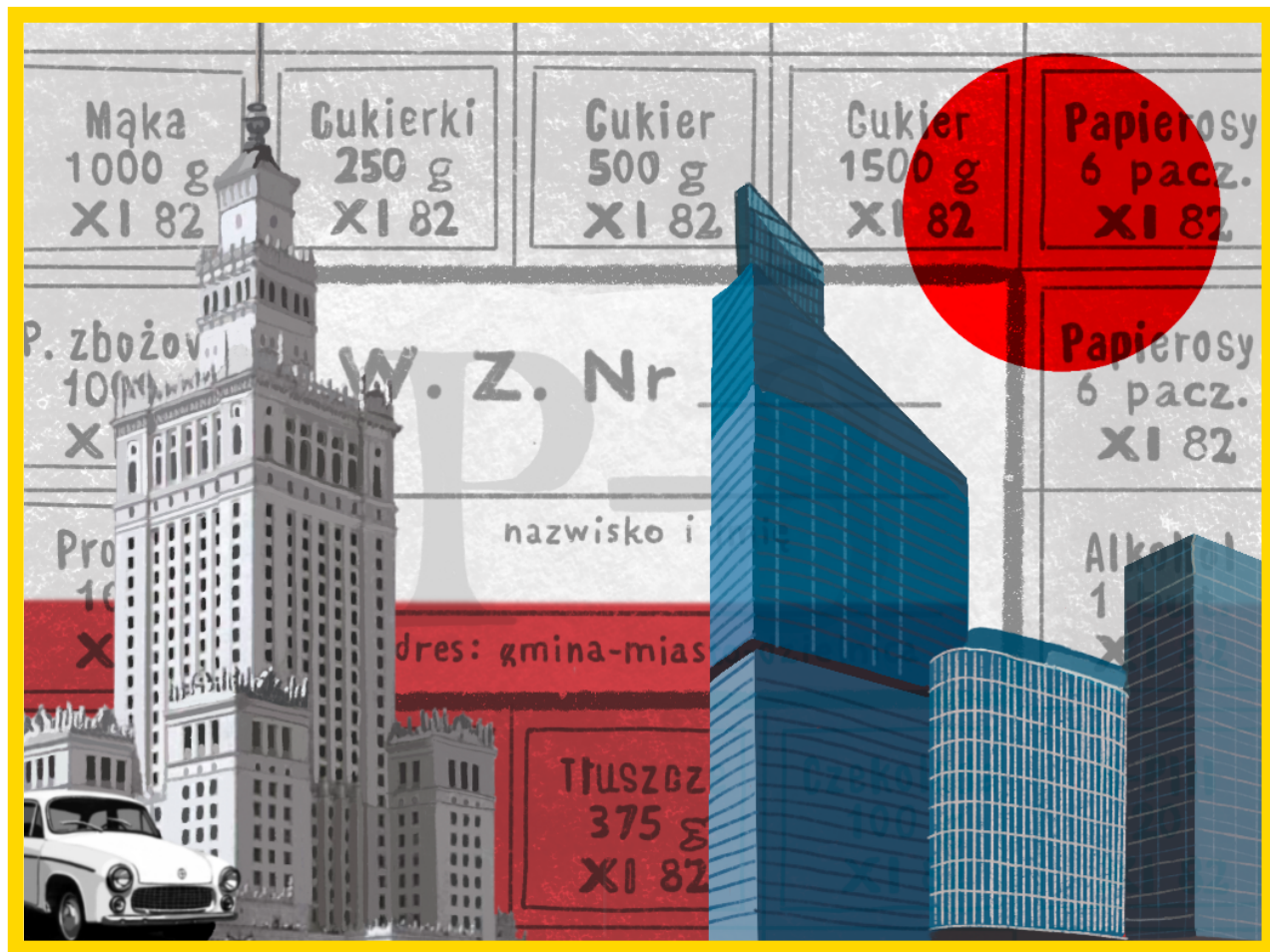
Co dalej?

Europa obecnie stoi w *rozroku*, co skwapliwie wykorzystuje Rosja, podsycając wzajemne antagonizmy. Do tej pory taktyka ta całkiem dobrze zdawała egzamin, gdyż znaczna część państw Starego Kontynentu albo zaślepionych była profitami związanymi ze ściślejszymi relacjami z Moskwą, albo próbowała prowadzić politykę dialogu, wiedząc iż Rosji z powodu jej znaczenia globalnego, jak i regionalnego po prostu nie da się odstawić na boczny tor. Było to często nadużywane przez samą Rosję, która upatrywała w tym słabości zachodu, czy - jak w przypadku Ukrainy czy Mołdawii - szanse na polityczne podporządkowanie sobie danego państwa, lub jego zdestabilizowanie. Wydaje się jednak, iż wraz z kryzysem energetycznym, w wielu europejskich stolicach zaczęto zdawać sobie na większą skalę sprawę, że zbyt daleko idące kontakty (przede wszystkim) gospodarcze z Rosją mogą być niekiedy po prostu niebezpieczne. Zatem czy obserwujemy początek zmięzchu polityki szantażu ze strony Kremla? Moim zdaniem, jest na to jeszcze za wcześnie, natomiast dużo zależy od konsolidacji Europy, ponieważ tylko zjednoczona i świadoma zagrożeń Europa może być czynnikiem wydatnie zmniejszającym skuteczność rosyjskiej polityki zagranicznej.

Jakub Bukała

Student stosunków międzynarodowych i prawa na Uniwersytecie Warszawskim. Do jego zainteresowań badawczych zalicza się polityczna historia Polski, kultura PRL, socjologia sportu, a także geopolityka na obszarze poradzieckim. Miłośnik piłki nożnej, boksu oraz wszelkich rodzajów gitar i instrumentów klawiszowych.

Spółeczeństwo



Spółdzielczość w Polsce – przeszłość i przyszłość

Weronika
Skorupska

Obecnie *spółdzielczość* nie kojarzy się Polakom zbyt pozytywnie. Większość z nas na myśl o spółdzielni ma przed oczami wielkie spółdzielnie mieszkaniowe lub coś na wzór wielkich przedsiębiorstw państwowych. Tymczasem idea spółdzielczości to coś innego. Kooperacja jako ruch może być odpowiedzią na wiele kryzysów społecznych czy ekonomicznych. Czy jednak spółdzielcza koncepcja współdziałania jest nam potrzebna w dobie indywidualizmu?

Idea kooperacji

Człowiek jest istotą społeczną. Oznacza to, że żyje, funkcjonuje i najlepiej rozwija się wśród ludzi. Nie będzie niczym odkrywczym stwierdzenie, że ludzie od wieków gromadzili się, aby wspólnie działać, budować wioskę, zdobywać jedzenie – po prostu budować społeczność.

Wiek XIX był szczególnym czasem rozwoju przemysłu, kapitału oraz nowych form pracy. Następujące kryzysy gospodarcze, negatywne skutki rewolucji przemysłowej, powszechne ubóstwo, bieda, brak pomocy ze strony państwa, sprawiły, że ludzie zaczęli poszukiwać alternatywnych form gospodarowania.

Spółdzielczość jako ruch społeczny powstała w 1844 roku w Anglii, gdzie grupa tkaczy założyła pierwszy sklep spółdzielczy. Chcieli mieć oni dostęp do produktów pierwszej potrzeby, a zdobywać je bez pośredników, tak aby zmniejszyć koszty. Pionierzy z miasteczka Rochdale stworzyli zbiór zasad, którymi miała kierować się ich organizacja. Ważne było przede wszystkim demokratyczne zarządzanie. Sklep stanowił wspólną własność wszystkich członków. Głos każdego miał taką samą moc.

Idea kooperacji rozwijała się w całej Europie. Spółdzielcy wierzyli, że oddolna samoorganizacja i działanie we wspólnocie może rozwiązać problemy gospodarki kapitalistycznej. Spółdzielczość miała przynieść sprawiedliwość w podziale dóbr oraz wsparcie dla uboższych. Kooperatyzm miał budować prawdziwą demokrację – z obywatelami świadomymi, którzy aktywnie uczestniczą w życiu społecznym i gospodarczym, m.in. przez zakładanie kooperatyw, które były swoistego rodzaju szkołami przedsiębiorczości.

Już w 1895 roku powstał Międzynarodowy Związek Spółdzielczy, który działa do dzisiaj i jest jedną z największych i najstarszych organizacji pozarządowych na świecie. Rozwój ruchu spółdzielczego powodował, że potrzebne były regulacje prawne określające zasady działalności. Program spółdzielczości, stworzony na wzór statutu spółdzielni z Rochdale, został przyjęty przez międzynarodowy ruch spółdzielczy. Zawiera się w siedmiu punktach, nazwanych zasadami rochdeskimi. Owe zasady to:

1. Dobrowolne i otwarte członkostwo (każdy, kto tylko chce działać i jest gotowy przestrzegać zasad spółdzielczych może przystąpić do kooperatywy; członkostwo jest otwarte dla wszystkich bez względu na pochodzenie, religię, płeć, rasę, poglądy polityczne itp.)
2. Demokratyczna kontrola członkowska (organizacja jest kontrolowana przez wszystkich swoich członków, każdy ma możliwość uczestnictwa w podejmowaniu decyzji; głos każdego ma taką samą wagę)
3. Ekonomiczne uczestnictwo członków (spółdzielcy wnoszą ekonomiczny wkład w kapitał zrzeszenia. Część majątku stanowi wartość wspólną – niepodzielną. Nadwyżki budżetowe przekazywane są na określone cele: pomocowe czy edukacyjne)
4. Autonomia i niezależność (kontrola i nadzór nad spółdzielnią jest w rękach samych spółdzielców; nie mogą być one uzależnione od innych organizacji czy państwa; spółdzielnie mogą zawierać umowy z zewnętrznymi podmiotami, jednak z poszanowaniem demokratycznych zasad)
5. Kształcenie, szkolenia i informowanie (niezwykle ważny w spółdzielczości jest jej aspekt edukacyjny i szkoleniowy)
6. Współdziałanie (spółdzielnie mogą zrzeszać się w związki spółdzielcze i działać wspólnie; zarówno lokalnie, regionalnie jak i międzynarodowo)
7. Troska o lokalną społeczność (spółdzielnie mają na uwadze rozwój społeczności lokalnej, np. przez udostępnianie efektów swojej pracy innym ludziom, chociażby przez sklepy spółdzielcze – przyczyniają się tym samym do budowy wspólnoty lokalnej)¹.

¹ Na podstawie Cooperative identity, values and principles, International Cooperative Alliance, <https://www.ica.coop/en/cooperatives/cooperative-identity>, dostęp 11.11.2021 r.

II Rzeczpospolita

W Polsce ruch spółdzielczy rozwijał się w czasie zaborów jako ruch intelektualny. W poszczególnych zaborach spółdzielczość rozwijała się inaczej - i tak na terenach Wielkopolski zakładano banki ludowe, które opierały się na zakładanych w Niemczech towarzystwach zaliczkowych. Ich założycielem był Herman Schulze z Delizsch. W Galicji, z inicjatywy Franciszka Stefczyka, zakładano kasy oszczędnościowo-kredytowe, wzorowane na pomysłach Friedricha Raiffeisena. W zaborze rosyjskim rozwijały się spółdzielnie spożywców.

Kooperacja była silnie związana z myślą patriotyczną, która poprzez oddolne działanie miała wspomóc odbudowę państwowości polskiej. Jedną z najwybitniejszych postaci polskiego ruchu kooperacyjnego był Edward Abramowski. Był on propagatorem tzw. Związków Przyjaźni czyli *towarzystw dobroczynności, działających na zasadach kooperatyizmu, czyli pomocy wzajemnej, rozszerzonej na wszystkie wypadki życia i wykonywanej w małych grupach ludzi*².

Niezwykle ważnym elementem historii polskiego ruchu spółdzielczego jest kwestia kobieca w kooperacji. Ruch emancypacyjny i kooperacyjny miały wspólny cel – równość.

W kręgu spółdzielczym funkcjonowało Koło Kooperatystek, z działaczkami: Zofią Daszyńską-Golińską, Marią Orsetti czy Marią Dąbrowską. W 1935 roku powołano do życia Ligę Kooperatystek, która wspierała kobiety na gruncie edukacyjnym, samopomocowym oraz samokształceniowym. Kooperacja rozwijała się na wielu poziomach, tworzone spółdzielnie spożywców, rolników, mieszkaniowe, uczniowskie, produkcyjne, mleczarskie. Spółdzielczość była niezwykle ważnym sektorem gospodarki.

Manifest kooperacji trafnie ujmują słowa Marii Orsetti: *stańmy się naszymi własnymi kupcami i fabrykantami! Bierzmy nasze sprawy w nasze własne ręce! Nie zanośmy naszych ciężko zapracowanych zarobków, naszej siły zakupu przedsiębiorstwom prywatnym, które opierają się na egoistycznej zasadzie zysku i wyzysku. Stwórzmy własne placówki rozdzielcze i wytwórcze, oparte na zasadach pomocy wzajemnej i mające jedynie na celu jak najlepsze zaspakajanie potrzeb ludzkich, a więc dobro powszechne. Innymi słowy, chodziło o stworzenie nowej formy własności, własności wspólnej zrzeszonych spożywców, własności, która by, nie naruszając wolności osobistej, służyła wszystkim, a nie krzywdziła nikogo*³.

² E. Abramowski, Czym mają być Związki Przyjaźni, [w:] E. Abramowski, Braterstwo, solidarność, współdziałanie. Pisma spółdzielcze i stowarzyszeniowe, wybór i opracowanie R. Okraska, Stowarzyszenie Obywatele Obywatelom, Łódź-Sopot-Warszawa 2009, s. 215-216.

³ M. Orsetti, Kobieta, której na imię miliony (rzecz o zadaniach kobiet w ruchu spółdzielczym) [1933], <http://lewicowo.pl/kobieta-ktorej-na-imie-miliony-rzecz-o-zadaniach-kobiet-w-ruchu-spoldzielczym/>, dostęp: 11.11.2021 r.

Co się stało w PRL?

W okresie PRL właściwie zniszczono wartości spółdzielcze. Pozbawiono podmiotowości i własności członków spółdzielni. Sektor spółdzielczy *stał się znaczącym ilościowo elementem gospodarki narodowej i życia społecznego, ale jednocześnie podlegał deformacjom jakościowym, określonym jako jej częściowe upaństwowienie*.⁴ Zasady spółdzielcze właściwie nie miały racji bytu. Jak pozbawione niezależności spółdzielnie miały być organizacjami demokratycznymi, wolnymi? Masowe (często przymusowe) członkostwo nie miało nic wspólnego z dobrowolnością i chęcią współdziałania. Zerwane zostały więzi między członkami i poczucie podmiotowości – wpływu na rzeczywistość. Zbyt duża ingerencja państwa w organizacje spółdzielcze sprawiła, że mimo wzrostu liczby spółdzielni i jej członków, zatraciła ona swój pierwotny, demokratyczny charakter. Członkostwo było traktowane jako formalna przynależność do organizacji (z którą nawet niekoniecznie się identyfikowano) lub miejsce pracy.

Zasada współdziałania została wypaczona przez to, że Związki Spółdzielcze zaczęły być wykorzystywane przez władze państwowe. Swoboda spółdzielni i jej funkcji władczych została ograniczona.

Transformacja nieudana

Czasy transformacji nie okazały się łaskawe dla spółdzielczości. W wyniku zmian prawnych i administracyjnych spółdzielczość została pozbawiona ogromnej części swojego majątku. Zauroczenie liberalizmem i kapitalizmem sprawiło, że spółdzielczość postrzegano jako mniej efektywną formę gospodarowania. Było to sprzeczne z prawdą, bowiem według wyników ekonomicznych i doświadczeń spółdzielczości w Europie, było zupełnie odwrotnie. Spółdzielnie po prostu się opłacają – zarówno ekonomicznie, jak i społecznie.

Z czasem spółdzielnie zaczęto kojarzyć negatywnie, jako zdyskredytowane formy własności kolektywnej⁵. Łączono je z działalnością np. kołchozów, które formalnie były spółdzielniami rolników, ale de facto przynależność w nich była przymusowa. Dodatkowo przez władze były traktowane jako przedsiębiorstwa handlowe. Członkowie nie byli traktowani

⁴ K. Boczar, T. Szelażek, F. Wala, Węzłowe problemy przełomu w polskiej spółdzielczości rolniczej przy przechodzeniu do systemu gospodarki rynkowej, w: Spółdzielczość rolnicza w gospodarce rynkowej (doświadczenia i przyszłość), SIB, Warszawa 1993, s. 88.

⁵ A. Domagalski, O lepszy przyjazny świat, Wydawnictwo Spółdzielcze, Warszawa 2012.

jako właściciele majątku ⁶. Skojarzenia typu *spółdzielczość = relikty PRL* były także napędzane przez polityków i media, dlatego trudno się dziwić, że zakorzeniły się w społeczeństwie.

Spółdzielczość jest przedsięwzięciem ekonomicznym, jednak - jak podkreślał prof. Paul Casselman – spółdzielnia reprezentuje *system ekonomiczny z treścią społeczną*⁷. Dlatego nie można w spółdzielczości rozdzielać kwestii ekonomicznej od społecznej. Rozwój więzi, wspólnoty, edukacja powinny iść w parze z rozwojem kapitału.

Co dalej ze spółdzielczością?

Wydawać by się mogło, że spółdzielczość jest w zaniku. Nic bardziej mylnego! Sektor spółdzielczy odradza się bardzo dynamicznie. Kooperacja stała się swoistego rodzaju *modną*, ale też potrzebną ideą. Szczególnie po 2008 r. obserwujemy rozwój kooperatyw spożywczych. Inicjatyw, które nie są formalnie spółdzielniami, jednak bazują na ideach spółdzielczych. Przykładem takiej nowej spółdzielni jest warszawska Kooperatywa Spożywcza Dobrze⁸. Jak sami członkowie opisują swoją aktywność: *działamy po to, aby zwiększać dostęp do dobrej jakości żywności w mieście, wspierać lokalne i zrównoważone rolnictwo, tworzyć społeczność opartą na współpracy i demokracji. Kupując w naszych sklepach non-profit: wiesz co jesz i skąd pochodzi to, co masz na talerzu - wspierasz odpowiedzialne środowiskowo i społecznie rolnictwo - nie działasz na rzecz wielkich korporacji i sieci supermarketów, które zdominowały współczesny krajobraz*⁹. Kooperatyw spożywczych w Polsce jest już coraz więcej. Działają w większości regionów w Polsce.

Dynamicznie rozwijają się również inicjatywy kooperatywne, w zakresie kooperacji społecznej czy pracy. Spółdzielnia Ogniwko z Krakowa czy Kooperatywa Łaznia ze Szczecina to projekty mające na celu aktywizację osób wykluczonych i niepełnosprawnych¹⁰. Organizują różnego rodzaju akcje społeczne, edukacyjne i kulturalne.

Badacz nowoczesnej spółdzielczości – Marcel Vieta – podkreśla, że nowa kooperacja jest odpowiedzią na kryzys neoliberalny, reakcją na negatywne skutki kapitalizmu.

⁶ A. Skrzypek, Historia społeczna Europy XIX i XX wieku, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2009, s.153.

⁷ A. Domagalski, O lepsz... dz. cyt., s.104.

⁸ <https://dobrze.waw.pl/nasz-model-dzialania>, dostęp: 11.11.2021 r.

⁹ https://www.facebook.com/kooperatywadobrze/about/?ref=page_internal, dostęp: 11.11.2021 r.

¹⁰ <https://laznia.org/o-nas>, dostęp: 11.11.2021 r., https://ogniwo.org/?fbclid=IwAR3eS3keh-QhqbNWXN5nsba7t8GV4UdVZqEwEb7VNexuWbe_8UA-59YxH48, dostęp: 11.11.2021 r.

Kooperatywy pojawiają się także, jako potrzeba oddolnej działalności, która pozwoli zaspokoić podstawowe potrzeby, w bardziej sprawiedliwy i etyczny sposób¹¹. W Kooperatywie spożywczej Dobrze można zakupić tylko produkty, pozyskane bezpośrednio od lokalnych rolników. Jest to odpowiedź na marginalizację małych, ekologicznych gospodarstw, które są wypierane przez wielkie przemysłowe marki.

W czasie, kiedy coraz częściej widzimy negatywne aspekty kapitalizmu i neoliberalizmu, szczególnego znaczenia nabierają alternatywne formy aktywności społeczno-ekonomicznej ludzi. Spółdzielnie ze swoim doświadczeniem i historią oraz wartościami – demokracji, równości, tolerancji, wzajemnej pomocy, mogą stać się ową alternatywą. *Raport 2038* Zanith Optimedia wskazuje, że w przyszłości kooperatywy staną się bardzo ważnym elementem rozwoju komunikacji społecznej¹².

Dlatego zarówno tradycyjne, jak i nowe kooperatywy powinny zwracać uwagę na swoje historyczne korzenie oraz błędy swoich poprzedników, by uniknąć podobnych w przyszłości. Warunkiem dobrego rozwoju spółdzielczości jest zrozumienie idei i istoty tej formy gospodarowania. Spółdzielnie są zrzeszeniem o charakterze gospodarczym, ale nie mogą zapominać o swoich społecznych i edukacyjnych celach oraz demokratycznym, oddolnym charakterze.

Weronika Skorupska

Studentka politologii i pedagogiki na Uniwersytecie Warszawskim. Szczególnie zainteresowana edukacją obywatelską. Wielbicielka i kolekcjonerka czasopism społeczno-politycznych. Obecnie prowadzi badania na temat współczesnej spółdzielczości.

¹¹ M. Vieta, The New Cooperativism, „Affinities: A Journal of Radical Theory, Culture and Action” 2010 nr 1/t. 3, s. 1.

¹² <https://www.zenithmedia.pl/raport-2038-zenithoptimedia-definiuje-6-trendów-na-następnych-25-lat/>, dostęp: 11.11.2021 r.

W rok po polskim Stonewall: czy demokracja radykalna może pomóc w dyskusji na tematy tożsamościowe w Polsce?

Katarzyna
Makarowicz

Od aresztowania aktywistki kolektywu *Stop Bzdurom*, protestów sojusznicznych i policyjnego rajdu na demonstrantki i demonstrantów, minęło prawie półtora roku. Nagonka na osoby LGBT+, której eskalacja zbiegła się w czasie z kampanią prezydencką Andrzeja Dudy, nie zakończyła się jednak latem 2020. Ostatnim przejawem polityki nienawiści wymierzonej przeciwko osobom niehetero- i niecisnormatywnym, było pierwsze czytanie homofobicznego projektu ustawy *Stop LGBT* autorstwa konserwatywnej Fundacji Życie i Rodzina. Sam fakt, że propozycja mająca ustanawiać m.in. zakaz parad równości była przedmiotem dyskusji w parlamencie, świadczy nie tylko o istnieniu systemowej dyskryminacji osób nieheteronormatywnych, ale także o dramatycznie niskim poziomie debaty publicznej w Polsce. Temat instytucjonalnej opresji LGBT+ jest zatem sprawą jednocześnie aktualną, jak i palącą.

Do wydarzeń z lata 2020, zwanych także przez niektórych *polским Stonewall* warto wracać – chociażby po to, by zastanowić się nad ówczesną debatą medialną. Obnażyła ona sposób, w jaki publicystyka głównego nurtu traktuje kwestie tożsamościowe. Poniższe rozważania będą miały na celu rozpoznanie, czy zarzuty liberalnych dziennikarzy o wulgarność i chuligaństwo podczas protestów solidarnościowych miały źródło w przekonaniu, że liberalna sfera publiczna nie powinna być miejscem na rozwiązywanie prywatnych konfliktów tożsamościowych, w tym dotyczących ekspresji orientacji seksualnej. Odpowiedzią na pytanie, czy da się rozmawiać na tematy tożsamościowe bez demolowania ciężarówek i szokowania opinii publicznej, może być koncepcja demokracji radykalnej Chantal Mouffe. Ma ona szansę na stworzenie bardziej inkluzywnej sfery publicznej, dzięki wprowadzaniu do niej dyskursów tradycyjnie wykluczanych w demokracji liberalnej.

Polskie Stonewall

27 czerwca 2020 roku grupa osób z kolektywu *Stop Bzdurom* zatrzymała w Warszawie ciężarówkę Fundacji PRO-Prawo do życia, na której znajdowały się homofobiczne hasła. Aktywiści zniszczyli plandekę samochodu, przebili opony, zerwali tablice rejestracyjne i lusterka.

Doszło także do szarpaniny z kierowcą pojazdu, z powodu której mężczyzna doznał urazu pleców i nadgarstka. Prokuratura zakwalifikowała całe zajście jako występki o charakterze chuligańskim. 7 sierpnia Sąd Okręgowy w Warszawie ostatecznie przyznał Margot Szutowicz, jednej z uczestniczących w akcji członkiń kolektywu *Stop Bzdurom*, dwa miesiące aresztu – karę, która według prawników była nieprzystająca do popełnionych przez aktywistkę czynów¹. Kontrowersyjna decyzja Sądu spowodowała sprzeciw wielu środowisk, które tego samego dnia zebrały się pod siedzibą Kampanii Przeciw Homofobii w Warszawie, skąd policja miała zabrać Margot. Gdy jednak służby nie kwapiły się do jej aresztowania, aktywiści i ich sojusznicy ruszyli w stronę Krakowskiego Przedmieścia, gdzie czekała już na nich policja, która zgarnęła Margot do nieoznakowanego samochodu. Tłum zaczął go blokować, a wtedy funkcjonariusze brutalnie usuwali kolejne osoby stawające na drodze radiowozu. W efekcie zostało zatrzymanych prawie 50 osób, w tym przypadkowi przechodnie².

Narracja, jaką nadały niektóre liberalne media manifestacjom osób LGBT, skupiała się na podkreślaniu wandalizmu, którego dopuściła się Margot i jej sojusznicy, zamiast na umieszczeniu znaczenia ich czynów w kontekście agresji doświadczanej przez osoby nieheteronormatywne. Wobec aktywistek padały zarzuty o rzekomym *szkodzeniu sprawie* i o radykalizm³. Zachowanie Margot interpretowane jedynie w kategoriach prawnych, w sytuacji, gdy prawo nie gwarantuje równości i bezpieczeństwa wszystkim jego podmiotom, wydaje się tendencyjne i jednostronne. Taką tendencyjność nietrudno było dostrzec w głosach liberalnych publicystów, m.in. Tomasza Lisa, Magdaleny Grzyb⁴ czy Witolda Gadomskiego⁵.

¹ M. Jałoszewski, „Sąd robi wielką tajemnicę z aresztu dla Margot. Prawnicy: areszt niezasadny, sąd powinien się wytłumaczyć”, *OKO Press*, <https://oko.press/sad-robi-wielka-tajemnicze-z-aresztu-dla-margot-prawnicy-areszt-niezasadny-sad-powinien-sie-wytlumaczyc/>, dostęp: wrzesień 2020.

² T. Dereszyński, „Warszawa: Bitwa o Margot, 48 osób zatrzymanych. Michał Sz. w areszcie. Kim jest aktywista LGBT? Protest przed PKiN 8.08”, *Polska Times*, <https://polskatimes.pl/warszawa-bitwa-o-margot-48-osob-zatrzymanych-michal-sz-w-areszcie-kim-jest-aktywista-lgbt-protest-przed-pkin-808-zdjecia-wideo/ar/c1-15118176>, dostęp: listopad 2021.

³ Tomasz Lis 29 sierpnia 2020 roku napisał na Twitterze: *Mam za sobą rozmowy z ludźmi LGBT przerażonymi wizją tego, że będą utożsamiani z Margot, za sprawą której wielu pomyśli, że są jakimiś niezrównoważonymi dziwadłami*, https://twitter.com/lis_tomasz/status/1299708445936029697, dostęp: wrzesień 2020. Z kolei Monika Jaruzelska w programie „Debate dnia” w Polsacie, stwierdziła, że w reakcji na zachowanie Margot *Osoby sprzyjające LGBT i Lewicy, a także np. transseksualne, poczuły dyskomfort*. <https://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2020-08-31/debate-dnia-monika-jaruzelska-nazwala-margot-ideologiczna-kalibabka/>, dostęp: listopad 2021.

⁴ M. Grzyb, „Margot a sprawa kobiet”, *Kultura Liberalna*, <https://kulturaliberalna.pl/2020/09/16/margot-a-sprawa-kobiet/>, dostęp: listopad 2021.

⁵ W. Gadomski, „Wojna kulturowa to nie moja wojna”, *Gazeta Wyborcza*, <https://wyborcza.pl/7,75968,26214110,wojna-kulturowa-to-nie-moja-wojna.html>, dostęp: listopad 2021.

Można sobie zadać pytanie, skąd taka reakcja mediów liberalnych, które skądinąd określają się jako progresywna strona debaty publicznej? Dlaczego, kiedy osoby LGBT+ nie cieszą się pełnią praw obywatelskich, a w ostatnich latach muszą się także obawiać o własne bezpieczeństwo, m. in. przez prowadzoną na nich przez część polityków i przedstawicieli Kościoła nagonkę, to właśnie zdemolowanie ciężarówka przez niebinarną osobę w akcie desperacji budzi skrajnie negatywne emocje⁶? By zrozumieć komentarze liberalnych mediów w tej sprawie, warto zrekonstruować myśl Chantal Mouffe. Skupię się zwłaszcza na części dotyczącej zawężania dyskursu publicznego do pożądaných przez liberalną narrację tematów oraz nakreślę, jak proponowana przez belgijską filozofkę radykalizacja demokracji może okazać się odpowiedzią na problemy z inkluzywnością współczesnych demokracji liberalnych.

Rekonstrukcja lewicowego programu Chantal Mouffe

Chantal Mouffe zauważa, że w ciągu kilkudziesięciu lat partie socjaldemokratyczne w świecie Zachodnim porzuciły tożsamość lewicową i zwróciły się ku orientacji centrolewicowej. W swojej książce *Polityczność* autorka na przykładzie Wielkiej Brytanii analizuje powolną akceptację dla hegemonicznej przestrzeni ustanowionej wokół przekonania, że nie istnieje alternatywa dla neoliberalnej globalizacji⁷. Według Mouffe, rdzeniem tej hegemonicznej formacji jest zestaw praktyk polityczno-gospodarczych, które narzucają zasady rynkowe (takie, jak np. prywatyzacja) oraz ograniczają rolę państwa do obrony prawa własności prywatnej i wolnego handlu. W efekcie model polityki liberalnej maksymalizuje wolny rynek i akceptuje świadczenia społeczne na minimalnym poziomie, zapewniającym gwarancję spokoju w państwie. We wstępie do swojej publikacji *W obronie lewicowego populizmu*, Mouffe stwierdza, że dzisiaj używamy nazwy *neoliberalizm* do określenia orientacji, która znacznie wychodzi poza obręb sfery gospodarczej i opisuje ogólną koncepcję społeczeństwa ugruntowanego na *filozofii posesywnego indywidualizmu*⁸.

⁶ Odsyłam do przemówienia Andrzeja Dudy:

https://www.youtube.com/watch?v=XwrM7Avl1ZI&feature=emb_title i do słów arcybiskupa Marka Jędraszewskiego o *teczowej zarazie*: <https://tvn24.pl/polska/arcybiskup-marek-jedraszewski-teczowa-zaraza-zamiast-czerwonej-ra957818-2308295>, dostęp: listopad 2021.

⁷ Ch. Mouffe, *W obronie lewicowego populizmu*, Warszawa 2020, s. 11-12.

⁸ Tamże, s. 17.

Mouffe zaistniałą sytuację określa mianem postdemokracji. Konstytutywne dla demokracji liberalnej napięcia między zasadami liberalnymi i demokratycznymi zostały bowiem według autorki wyeliminowane wskutek hegemonii liberalnej. Osłabienie demokratycznych wartości równości i suwerenności ludu spowodowało z kolei zanik agonistycznych przestrzeni, czyli sfer, w których mogły się ścierać różne wizje kształtu społeczeństwa. W interpretacji Mouffe, w ten sposób obywatele stracili część swoich praw⁹. Wybory polityczne stały się bowiem wyborami pozornymi: obywatele mogą podejmować wprawdzie różne decyzje, ale waga ich orientacji politycznej na prawicę lub lewicę straciła na znaczeniu. Zamiast posiadania realnego wpływu na politykę, np. wyborcy lewicy mogą co najwyżej otrzymać możliwość poszerzenia spektrum praw mniejszości. Nie mogą jednak zmienić chociażby warunków ekonomicznych, w których funkcjonuje państwo, systemu podatkowego czy wyborczego. To samo dotyczy też innych postaw światopoglądowych. Taka utrata prawdziwej politycznej sprawczości przez obywateli jest w ujęciu Mouffe niedemokratyczna.

Autorka przywołuje wystąpienie Tony'ego Blaira, w którym wypowiedział się on o neoliberalnej globalizacji w następujący sposób: *Nie chodzi o wybór między lewicową a prawicową polityką gospodarczą, lecz o wybór między złą a dobrą polityką*. Jak łatwo można zauważyć, taki *neoliberalny* stan rzeczy postrzegano jako swego rodzaju fatum, z którym należy się pogodzić; sprawy natury politycznej postanowiono zaś ograniczyć do kwestii technicznych, o których decydować powinni eksperci¹⁰. Uznano więc, że antagonistyczny model polityki oraz podział na prawicę i lewicę nie są już potrzebne. Zamiast nich dominującym elementem życia politycznego stał się konsensus. Istnienie konfliktu w debacie politycznej zostało ograniczone, a stosowanie zasad konkurencji wyparła taktyka współdziałania. Te tendencje znajdują swoje odzwierciedlenie w teoriach politycznych powstałych w drugiej połowie XX wieku. Arkadiusz Lewandowski podaje przykład idei demokracji deliberacyjnej Habermasa, myśli Arenda Lijpharta albo Johna Rawlsa, które nie zaliczają konfliktu jako pożytecznego elementu demokracji.

⁹ Tamże, s. 21.

¹⁰ Tamże, s. 12.

Konflikty w społeczeństwie jednak nie zniknęły, choć wyparto je z przestrzeni publicznej. Stały się za to *głębokie, ale jednocześnie ukryte i niedostrzegalne*¹¹. Steven Lukes twierdzi też, że sama polityka stała się jedynie spektaklem i wytworzyła hegemonię *wielkiego centrum*, w ramach którego nie znajduje swojej reprezentacji wiele grup społecznych¹². W końcu to, że większość osób się na coś zgadza nie oznacza, że żyjemy w rawlsowskim *społeczeństwie dobrze urządzonym*. Mouffe twierdzi też, że taka neutralizacja polityczności jest nieskuteczna, prowadzi do radykalizacji sporów i w dodatku zatrzymuje rozwój demokracji¹³. Polityka tego rodzaju prowadzi do zredukowania jej wyłącznie do walki o władzę, ale już ignoruje możliwość przekształcenia relacji rządzonych i rządzących. Autorka *Polityczności* określa to zjawisko jako paradoks demokracji: mamy do czynienia z ograniczeniem zakresu tematycznego dotyczącego życia politycznego, poprzez zastosowanie symbolicznej ramy ukształtowanej przez liberalny dyskurs akcentujący przede wszystkim indywidualną wolność¹⁴.

Mouffe dostrzega te problemy i podkreśla, że istnieją grupy wykluczone z liberalno-demokratycznego konsensusu, które nie są w stanie poddać się działaniom neutralizującym antagonizmy. To zagadnienie poddała analizie w publikacji *Hegemonia i socjalistyczna strategia*, napisanej wspólnie z Ernesto Laclauem, gdzie rozpoznała niedociągnięcia polityki lewicowej¹⁵. Jej zastrzeżenia dotyczyły przede wszystkim braku zrozumienia lewicy dla różnych ruchów społecznych, które pojawiły się w następstwie rewolucji 1968 roku. Były one oparte głównie na oporze przeciwko różnym rodzajom dominacji, których nie da się sprowadzić do relacji klasowych. Były to zjawiska takie, jak druga fala feminizmu, ruchy LGBTQ+ czy związane z ochroną środowiska naturalnego. Mouffe zauważa, że lewica zdawała sobie sprawę ze znaczenia tych ruchów, jednak nie była w stanie odpowiedzieć na ich żądania, ponieważ nie uznawała ich politycznego charakteru. Wraz z Ernesto Laclauem postanowiła przeformułować projekt socjalistyczny w kategoriach *radykalizacji demokracji*, wpisując go w szersze pole demokratycznej rewolucji i pokazując jednocześnie, że wiele ruchów emancypacyjnych jest ufundowanych

¹¹ A. Lewandowski, „Konflikt i przemoc w koncepcjach polityki Chantal Mouffe i Carla Schmitta”, *Społeczeństwo, edukacja, język*, Tom 5/2017, s. 18.

¹² Tamże.

¹³ F. Biały, „Konflikt jako wartość? Demokracja agonistyczna a populizm europejski w ujęciu Chantal Mouffe”, *Refleksje* nr 1, 2010, s. 229.

¹⁴ Ch. Mouffe, *Paradoks demokracji*, Wrocław 2005.

¹⁵ E. Laclau, Ch. Mouffe, *Hegemony and Socialist Strategy. Towards a Radical Democratic Politics*, Second Edition, London-New York 2001.

na pluralizmie podmiotów społecznych. Tym samym pole konfliktu społecznego poszerza się i nie koncentruje się już na *uprzywilejowanym podmiocie*, jakim w dyskursie lewicowym jest klasa pracująca¹⁶.

Na czym miałyby polegać owa radykalizacja demokracji? Mouffe nie chodzi o totalne zerwanie z liberalną demokracją, a raczej o przeformułowanie i radykalizację jej zasad etyczno-politycznych. Zasady te to po prostu wolność i równość dla wszystkich, które według Mouffe nigdy nie zostały wprowadzone w życie. Zadaniem lewicy powinna być taka *radykalizacja* instytucji demokratycznych, by zasady te zaczęły działać w coraz większej liczbie relacji społecznych¹⁷. Jak podsumowuje tę myśl Karol Morawski, według Mouffe celem współczesnej lewicy powinno być *hegemoniczne połączenie polisemicznych form oporu (...) pod sztandarem walki o zradykalizowanie porządku demokracji liberalnej*, które to formy wynikają między innymi z pewnych postaci interwencjonizmu państwowego, z eskalacji kapitalistycznych stosunków produkcji, utowarowienia stosunków społecznych oraz pojawienia się kultury masowej¹⁸.

Rozwinięciem projektu demokracji radykalnej zaprezentowanej w *Hegemonii...* jest teoria demokracji agonistycznej. Jej punktem wyjścia będzie wzięcie pod uwagę i zaakceptowanie konfliktowej natury człowieka i społeczeństwa. Mouffe przeciwstawia liberalne spychanie konfliktów do sfery prywatnej projektowi demokracji prawdziwie uczestniczącej. W jej ramach znajdzie się miejsce na ekspresję koniecznych w społeczeństwie podziałów – nie tylko opartych na antagonizmach klasowych, ale także wyrosłych na różnicach rasy, płci czy orientacji seksualnej. Esencją polityczności w tym ujęciu jest akceptacja antagonizmów w społeczeństwie, które przeczą deklarowanej przez liberalizm homogeniczności społecznej i polityki traktowanej jako zestaw praktyk i instytucji. Demokracja agonistyczna będzie więc pełna przeciwstawnych opinii, a jej naturalnym elementem będzie konflikt prowadzony na arenie publicznej. W ten sposób zakres debaty ma szansę się rozszerzyć, a konflikty nie będą lekceważone¹⁹.

¹⁶ Ch. Mouffe 2020, s. 10.

¹⁷ Tamże, s. 41-42.

¹⁸ K. Morawski, „Dyskurs, hegemonia, radykalna demokracja”, *Studia Philosophica Wratislaviensia* vol. XIII, fasc. 1, 2018, s. 91.

¹⁹ A. Lewandowski 2017, s. 23.

Czy da się rozmawiać o podstawowych prawach bez demolowania ciężarówek?

Postawione powyżej pytanie jest oczywiście przewrotne. Zniszczenie jednego samochodu to tylko jeden z aktów rozgrywającego się na Polskiej scenie wielowątkowego dramatu, w którym to nie właściciele ciężarówek z homofobicznymi hasłami grają rolę ofiar. W porównaniu do potłuczonego lusterka samochodowego, systemowa dyskryminacja i codzienna przemoc wobec osób LGBT+ przeważa szalę strat. Warto jednak zwrócić uwagę na w istocie nikłe znaczenie, jakie w kategoriach politycznych miała ta napaść, następujące po nim manifestacje i tocząca się równolegle debata publiczna. W rok po *polskim Stonewall*, po wydarzeniu, które obnażyło opresyjne działanie aparatu państwa i agresję policji, które przeformułowało zasady gry, można stwierdzić, że właściwie nic w sytuacji osób LGBT+ się nie zmieniło. W ostatecznym rozrachunku politycznego napędu debacie publicznej nie nadała ani napaść na *homofobus*, ani agresywne zatrzymania protestujących, ani przekraczanie uprawnień przez funkcjonariuszy. Jak więc sprawić, by podnoszenie kwestii światopoglądowych nie tylko zaistniało jako ważny temat o charakterze politycznym, ale też miało realny wpływ na przemiany polityczne w kraju? Sądzę, że właśnie propozycja demokracji radykalnej Chantal Mouffe jest odpowiedzią na trudności, jakie napotyka w tej sytuacji liberalna demokracja. Jej ideę demokracji *prawdziwie uczestniczącej*, poszerzającej zakres dyskursów obecnych w przestrzeni publicznej, można traktować jako głos w dyskusji na temat tego, że kwestie tożsamościowe w Polsce nie są traktowane w kategoriach politycznych. Dlatego nie ma społecznej zgody co do tego, że trzeba podjąć kroki polityczne w tych sprawach. Od czasu do czasu ze strony ugrupowań lewicowych pojawiają się pewne postulaty, nie mające jednak ostatecznie wpływu na zmianę stosunków społecznych. Przez włączenie realnego pluralizmu w tryby demokracji liberalnej, możliwa jest poważna debata w ramach zasad agonizmu o podmiotach politycznych, biorąca pod uwagę ich stosunek do własnej płci i seksualności (ale też rasy, klasy czy pochodzenia). Dzięki takiemu, skądinąd prostemu rozwiązaniu, nie ma potrzeby wywierania presji na media, rządzących i opinię publiczną poprzez zachowania nieakceptowane szerzej w społeczeństwach liberalnych.

Wielkie liberalne centrum ma swoją dynamikę narracyjną, w której forsuje bardzo konkretne dyskursy. Często zdarza się słyszeć w mediach głównego nurtu, że tematy światopoglądowe są tematami zastępczymi. Zawsze znajdują się kwestie, które wydają się bardziej naglące, czy będzie to nowa epidemia, czy kryzys gospodarczy. Tymczasem pierwszym krokiem, by poszerzyć spektrum zagadnień i tematów mających polityczne znaczenie jest wprowadzanie do debaty publicznej wykluczanych dyskursów. Jeśli stawką w grze jest dobrostan dyskryminowanej grupy społecznej, co może być bardziej naglące? Mówmy zatem niestrudzenie o systemowej opresji osób LGBT+, nawet jeśli bunt przeciwko niej nie spełnia naszych kryteriów estetycznych. Nie odwracajmy wzroku od tego konfliktu jak Witold Gadomski, mówiąc, że *wojna kulturowa to nie nasza wojna*²⁰. Zadaniem sojuszników idei, które są bliskie aktywizmowi Margot i innych osób LGBT+ jest wprowadzenie do dominującej narracji zasad agonizmu: najpierw – by nauczyć się rozmawiać, później – żeby zmienić niewesołą społeczną rzeczywistość.

Katarzyna Makarowicz

Absolwentka filozofii i indologii w ramach MISH UW, obecnie studentka politologii. Interesuje się myślą feministyczną i wyzwaniem demokracji liberalnej. Śpiewa w chórze - prawie od zawsze.

²⁰ W. Gadomski, dz. cyt.

Użycie algorytmów i profilowania w social media i wyszukiwarkach takich jak Google czy Facebook mało kogo dziś dziwi. Przyzwyczailiśmy się do targetowanych reklam i tego, że każdy nasz ruch w sieci jest śledzony przez pliki cookies, a dane, które generujemy, analizowane są przez skomplikowane algorytmy, aby jak najdłużej utrzymać naszą uwagę. Żartujemy o podsłuchujących telefonach, podsyłających nam reklamy kompletnie niepasujące do naszych zainteresowań, a potem przypominamy sobie: *Ach! Przecież ostatnio rozmawiałam ze znajomym, który jest zapalonym wędkarzem, to pewnie stąd te reklamy splotników!* Często mówimy, że targetowane reklamy niezbyt nam przeszkadzają, a czasem nawet cieszymy się, że widzimy coś, co odpowiada naszym zainteresowaniom i potrzebom. W badaniu przeprowadzonym przez Motorola Applied Research Center niektórzy badani zaznaczyli, że targetowane reklamy przypominają im o rzeczach, które lubią, a jedna z badanych stwierdziła, że cieszy się z targetowania, bo dzięki temu jej dzieci nie widzą reklam, które mogłyby wywołać niezręczne pytania¹. Często przytaczanym argumentem na rzecz profilowania w sieci w celach marketingowych, jest to, że użytkownicy nie płacą za dostęp do serwisów, więc dane, które po sobie zostawiają, są pewnego rodzaju zapłatą za usługę². Tu oczywiście pojawia się problem wartości pozostawionych danych³ oraz pytanie, czy w przeliczeniu na wartości nominalne użytkownicy wciąż chcieliby płacić taką cenę za dostęp do wyszukiwarek lub serwisów społecznościowych. W przypadku profilowania w celach marketingowych wielu z nas godzi się na takie rozwiązanie, twierdząc, że ostatecznie sami podejmujemy decyzję,

¹ Zhang, H., Guerrero, C., Wheatley, D., & Lee, Y. S. (2010). Privacy Issues and User Attitudes towards Targeted Advertising: A Focus Group Study. Proceedings of the Human Factors and Ergonomics Society Annual Meeting, 54(19), 1416–1420. doi:10.1177/154193121005401913

² Stock, W. G. (2020). N-ary information markets: Money, attention, and personal data as means of payment. *Journal of Information Science Theory and Practice*, 8(3), 6-14.

³ Short, J., & Todd, S. (2017). What's your data worth?. *MIT Sloan Management Review*, 58(3), 17.

czy coś kupimy, czy nie⁴. Czy podobnie lekko podjedziemy do kwestii algorytmicznego profilowania, jeśli decyzje podjęte przez algorytmy oraz przypisane nam profile znacząco wpłyną na nasze życie i nie zostawią nam wyboru? Co jeśli algorytm zadecyduje, czy zatrzyma nas policja, czy dostaniemy wymarzoną pracę, albo czy naszej rodzinie zostanie udzielony kredyt? Użycie algorytmów w systemach publicznych jest coraz powszechniejsze - najczęściej słyszymy o algorytmach w administracji Stanów Zjednoczonych, jednak w Europie też powoli wchodzi one w sferę publiczną⁵.

W Stanach Zjednoczonych wielką popularnością cieszy się profilowanie w sprawach o wcześniejsze zwolnienie więźniów. Algorytmy obliczają czynnik recydywy, biorąc pod uwagę przestępstwa popełnione przez skazanego oraz historyczne sprawy więźniów o podobnych profilach (rodzaj przestępstwa, pochodzenie itp.). Na podstawie czynnika recydywy podejmowana jest decyzja, czy więzień może ubiegać się o wcześniejsze zwolnienie⁶. Podobnie jest z *predictive policing* czyli algorytmami, którymi posługuje się policja m.in. w USA i Wielkiej Brytanii, aby wytypować potencjalnych przestępców czy członków gangu. Stara się dzięki temu przewidzieć, gdzie może zdarzyć się przestępstwo - tam wysyłane są patrole policji⁷. Jednak algorytmy i profilowanie nie ograniczają się tylko do zwalczania przestępczości, są też używane podczas udzielania kredytów. To, że każdy z nas ma scoring kredytowy niespecjalnie dziwi. Jednak niektóre banki idą dalej, patrząc na to, jak osoby ubiegające się o kredyt wydają pieniądze, a jeśli mają takie informacje, jak osoby o podobnym profilu (miejsce zamieszkanie, sytuacja majątkowa, sytuacja rodzinna, zatrudnienie itp.) spłacały kredyty⁸. Zastosowań profilowania w sektorze publicznym jest mnóstwo⁹ i pojawiają się

⁴ Należy tutaj wspomnieć, że kwestia wyboru i wolnej woli nie jest tutaj aż tak jasna. Wielu badaczy podkreśla, że profilowanie i targetowanie wpływa na potrzeby konsumentów, na dłuższą metę manipulując ich zachowaniem oraz potrzebami. Piszą o tym m.in. Shoshana Zuboff w swojej książce "Wiek Kapitalizmu Nadzoru" oraz Ulisesa Mejiasa i Nicka Cloudry'ego w książce "The Cost of Connection: How Data is Colonising Human Life and Appropriating it for Capitalism". Obydwie pozycje zostały wydane w 2019 roku.

⁵ Mileszyk, Paszcza, Tarkowski (2019). AlgoPolska; Zautomatyzowanie podejmowanie decyzji w służbie społeczeństwu. Centrum Cyfrowe. Klun Jagielloński. [online] <https://centrumcyfrowe.pl/wp-content/uploads/sites/16/2019/12/AlgoPolska-raport.pdf>. Dostęp: 28.11.2021.

⁶ O'Neil, C., 2017. Weapons Of Math Destruction. Great Britain: Penguin Books

⁷ Veale, M., 2019. Algorithms In Criminal Justice System. Londn: The Law Society of England and Wales.

⁸ Cullerton, N. (2012). Behavioral credit scoring. *Geo. LJ*, 101, 807.

⁹ Zadaniem tego artykułu nie jest wymienić wielorakie zastosowania algorytmów w systemie publicznym a jedynie nakreślić problem w związku z czym, zostały tu wymienione tylko przykładowe zastosowania. Więcej zastosowań można znaleźć m.in. w książce Cathy O'Neil "Broń Matematycznej Zagłady"(2017), w której autorka opisuje użycie algorytmów w sektorze publicznym oraz zwraca uwagę na problemy związane z takim profilowaniem.

coraz to nowe pomysły, w jaki sztuczna inteligencja, bo to nią właśnie nazywane są algorytmy profilujące i przewidujące, mogłaby usprawnić administrację publiczną¹⁰. Jak donosi Centrum Cyfrowe¹¹, Polska jest dopiero na początku drogi do wprowadzenia profilowania w sektorze publicznym i obecnie na takich rozwiązaniach w Polsce opierają się głównie banki.

Czy społeczeństwo można zestandaryzować?

Użyciu algorytmów w administracji publicznej przyświeca idea równego traktowania. Bierze się ona z przekonania, iż algorytmy są obiektywne i nie zwracają uwagi na cechy takie jak płeć, kolor skóry, itp. Myślimy, że jeśli można utworzyć profile zachowań, to znaczy, że wzorzec, jaki dany profil odzwierciedla, powiela się w społeczeństwie. Oczywiście, zdarzają się osoby, które nie do końca pasują do danych kategorii. Jednak czy wyjątek nie potwierdza reguły? Patrząc na to z czysto statystycznego punktu widzenia, większość profilowanych, prawdopodobnie mieści się w odchyleniu standardowym i przewidywaniach algorytmu. Pozostaje natomiast pytanie, co z tymi profilowanymi, którzy są poza skalą - czy mają oni być poszkodowani przez zestandaryzowany system? Czy rzeczywiście można sprowadzić społeczeństwo do ujednoliconych profili? Czy takie użycie algorytmów i profilowania nie jest próbą uporządkowania społeczeństwa dla samego faktu skategoryzowania, które ułatwi i wprowadzi standaryzację w podejmowaniu decyzji? Takie rozwiązanie może być w rzeczywistości bardzo krzywdzące dla społeczeństwa. Prawdopodobnie, gdyby brać pod uwagę wszystkie zmienne, wpływające na ludzkie zachowanie, nie zostałby utworzony żaden profil, a na pewno powtarzalność byłaby tak niska, że jakakolwiek analiza statystyczna byłaby niemożliwa. W społeczeństwie, w którym oddajemy decyzje algorytmom, popadamy w pewnego rodzaju technologiczny solucjonizm – wierzymy, że dzięki dużej mocy obliczeniowej i możliwości analizy dużych zbiorów danych, technologia staje się odpowiedzią na problemy, z którymi społeczeństwo nie było w stanie sobie do tej pory poradzić¹².

¹⁰ Maciejewski, M. (2017). To do more, better, faster and more cheaply: using big data in public administration. *International Review of Administrative Sciences*, 83(1_suppl), 120-135.

¹¹ Mileszyk, Paszcza, Tarkowski (2019). AlgoPolska; Zautomatyzowanie podejmowanie decyzji w służbie społeczeństwu. Centrum Cyfrowe. Klun Jagielloński. [online] <https://centrumcyfrowe.pl/wp-content/uploads/sites/16/2019/12/AlgoPolska-raport.pdf>. Dostęp: 28.11.2021.

¹² Završnik, A. (2019) 'Algorithmic justice: Algorithms and big data in criminal justice settings', *European Journal of Criminology*. doi: 10.1177/1477370819876762.

Zamiast używać profilowania do rozwiązywania problemów, popadamy w pułapkę biurokratycznego działania dla systemu - staramy się wszystko skategoryzować tak, aby system mógł jak najsprawniej sprofilować i przewidzieć konsekwencje działań¹³.

Następny problem związany z technologicznym solucjonizmem algorytmów opiera się na braku analizy błędów popełnionych przez sztuczną inteligencję. Jeśli błąd w profilowaniu nie zostanie wyłapany, będzie wprowadzony do systemu, i brany pod uwagę jako dane historyczne dla kolejnych analiz. Książka Cathy O’Neil¹⁴ *Broń Matematycznej Zagłady* podaje wiele takich przykładów. W jednej z opisanych historii autorka przywołuje młodego chłopaka, Kyla, który miał problem ze zdobyciem pracy. Po wykonaniu testu osobowościowego algorytm zawsze profilował go jako niestabilnego psychicznie. W efekcie, po wielu odwołaniach, Kyle znalazł pracę i okazał się być dobrym pracownikiem. Gdyby chłopak nie wszedł na drogę sądową, walcząc z profilowaniem, nigdy nie dostałby pracy, a algorytm cały czas klasyfikowałby go i innych mu podobnych jako niezdolnych do pracy. Jak zauważa O’Neil, głównym problemem profilowania na dużą skalę jest to, że nie jest ono w stanie wychwycić błędów, ponieważ osoby takie jak Kyle, będą zawsze odrzucane jako niezdolne, nieodpowiednie itd. Algorytm utwierdza się w przekonaniu, że profile o wybranych cechach powinny być odrzucone. Następnie owe profile dodawane są do bazy danych jako nieodpowiednie i używane do samo-uczenia się algorytmu predykcyjnego.

Wspomniane samo-uczenie to kolejna szeroko poruszana kontrowersja zautomatyzowanego podejmowania decyzji. Sztuczna inteligencja (SI) uczy się na zbiorach danych, które zostały wgrane do systemu i to na ich podstawie znajduje powiązania i rozwiązania, jakie wielu ludziom ciężko byłoby tak szybko i łatwo zauważyć. Jednak SI uczy się na przykładach już rozwiązanych, w których decyzję podejmowali ludzie. W związku z tym wielu krytyków zautomatyzowanego podejmowania decyzji wskazuje, że algorytmy nie są obiektywne, a jedynie powielają i standaryzują ludzkie uprzedzenia^{15 16}.

¹³ Peeters, R., & Schuilenburg, M. (2018). Machine justice: Governing security through the bureaucracy of algorithms. *Information Polity*, 23(3), 267-280.

¹⁴ O’Neil, C., 2017. *Weapons Of Math Destruction*. Great Britain: Penguin Books

¹⁵ Veale, M., 2019. *Algorithms In Criminal Justice System*. Londn: The Law Society of England and Wales.

¹⁶ Mittelstadt, B., Allo, P., Taddeo, M., Wachter, S. and Floridi, L., 2016. The ethics of algorithms: Mapping the debate. *Big Data & Society*, 3(2), p.205395171667967.

Problem ten jest szczególnie poruszany w Stanach Zjednoczonych podczas dyskusji wokół użycia algorytmów przy wyrokach sądowych - często przytaczany jest przykład Florydy, gdzie udowodniono, że czarnoskórzy są skazywani siedem razy częściej za przestępstwo tej samej wagi, niż biali oskarżeni¹⁷. Gdyby takie dane wprowadzić do samo-uczącego się algorytmu, sztuczna inteligencja mogłaby błędnie przypisywać cięższe wyroki czarnoskórym, ponieważ wydałoby się jej to sprawiedliwe, biorąc pod uwagę czysto matematyczną analizę przekazanych jej danych.

Maszyna nie myśli jak człowiek

Oddając podejmowanie decyzji w ręce algorytmów, musimy pamiętać, że często antropomorfizujemy sztuczną inteligencję, oczekując, że wykaże się zdrowym rozsądkiem. Prawda jest taka, że SI to jednak tylko bardzo skomplikowana statystyka, licząca jak najskuteczniej wykonać przypisane jej zadanie na podstawie kategorii, które ludziom natychmiast wydałyby się nienaturalne. Problem ten porusza Nick Bostrom w swojej książce *The Superintelligence*¹⁸. Bostrom posługuje się przykładem sztucznej inteligencji, której dalibyśmy za zadanie wyprodukowanie jak największej liczby spinaczy do papieru. Bostrom argumentuje, że taka sztuczna inteligencja nie zatrzymałaby się na samej produkcji, a starała się zmienić wszystko dookoła siebie w fabrykę spinaczy. W swoich rozważaniach, Bostrom zastanawia się również, jak zachowałaby się sztuczna inteligencja, której zadaniem byłoby czynić człowieka szczęśliwym. Kluczowym pytaniem jest to, jak zdefiniujemy szczęśliwego człowieka? Gdy powiemy, że szczęśliwy człowiek ma pogodny wyraz twarzy, uśmiecha się, sztuczna inteligencja może wtedy sparaliżować ludzkie twarze, aby pozostawały w ciągłym uśmiechu. Idąc dalej, Bostrom mówi SI o szczęściu jako nieodczuwaniu bólu, stresu itd; sztuczna inteligencja może wtedy wykalkulować, że cel zostanie najlepiej osiągnięty przez przeprowadzenie lobotomii - a raczej nie o takie szczęście Bostromowi chodziło.

¹⁷ Kehl, Danielle, Priscilla Guo, and Samuel Kessler. 2017. Algorithms in the Criminal Justice System: Assessing the Use of Risk Assessments in Sentencing. Responsive Communities Initiative, Berkman Klein Center for Internet & Society, Harvard Law School.

¹⁸ Nick Bostrom, *Superintelligence. Paths, Dangers, Strategies*, OUP: 2014, rozdz. 7. The superintelligent will i 8. Is the default outcome doom?

Musimy pamiętać, że sztuczna inteligencja będzie próbowała osiągnąć cel jak najmniejszym nakładem pracy, aby zmaksymalizować sukces. I, mimo tego, że tak potężna maszyna jak ta opisana przez Bostroma istnieje na razie tylko w sferze Science Fiction, jej rozumienie powierzonych zadań opiera się na tym jak dziś działają algorytmy.

To ślepe dążenie do realizacji celu również jest krytykowane przez O’Neil¹⁹. W swoich rozważaniach badaczka posługuje się przykładem *predictive policing*, w którym algorytm decyduje, gdzie wysłać patrol policyjny. O’Neil wskazuje, że algorytm będzie dążył do osiągnięcia jak największego sukcesu, czyli jak największej liczby wyjazdów policyjnych kończących się interwencją lub zapobiegnięciem przestępstwa. Biorąc pod uwagę, że *mniej* przestępstwa (np. drobne kradzieże czy palenie marihuany) są popełniane częściej niż poważne przestępstwa oraz są znacznie łatwiejsze do wykrycia, algorytm osiągnie większy sukces, wysyłając patrol policyjny do dzielnicy, w której obywatele są często zatrzymywani za mniejsze wykroczenia, niż w miejsce, gdzie istnieje cień możliwości, że może być popełniane poważniejsze przestępstwo (np. zakup dużej ilości narkotyków czy handel ludźmi). Nie znaczy to, że policja powinna przymykać oko na drobniejsze wykroczenia, jednak powstaje pytanie, czy większym pożytkiem dla społeczeństwa nie byłoby oddelegowanie patroli policyjnych do potencjalnych poważniejszych przestępstw nawet jeśli większość ma nie zakończyć się sukcesem, ponieważ wtedy zwiększa się prawdopodobieństwo, że jedna z akcji będzie tą, która się powiedzie? Posługując się wspomnianym już przykładem *małego przestępstwa*, jak palenie marihuany oraz *poważnego przestępstwa*, jak handel narkotykami - złapanie dilerów oraz powstrzymanie dostaw narkotyków, może zmniejszyć łatwość dostępu do substancji osobom, które je zażywają.

Co dalej?

Pytania zadane na początku tekstu wciąż pozostają nierozwiązane. Jasne jest natomiast, że w wielu przypadkach algorytmy nie są w stanie podjąć właściwego rozwiązania dla jednostki, a jedynie dla pewnego wyimaginowanego standardowego obywatela posiadającego wiele cech osoby, w stosunku do której podejmowana jest decyzja.

¹⁹ O’Neil, C., 2017. Weapons Of Math Destruction. Great Britain: Penguin Books

Mało kto chce, aby o jego życiu decydował algorytm oparty na niejasnym procesie selekcji oraz często bazujący na zachowaniu innych osób. Jak zostało wspomniane we wstępie, mniej złościmy się, jeśli profilowanie odbywa się wyłącznie w celach marketingowych. Jednak obiekcje są w pełni zrozumiałe, gdy zautomatyzowana decyzja ma wpłynąć na to, czy będziemy podejrzani o przestępstwo, dostaniemy pracę, kredyt, czy zostaniemy przyjęci na studia. Unia Europejska chce wyraźnie ograniczyć podejmowanie decyzji tylko przez maszyny, dlatego rozporządzenie RODO jasno stwierdza, że obywatel UE musi być poinformowany jeśli decyzja znacząco wpływająca na jego życie jest podjęta w zautomatyzowany sposób. W dodatku kryteria podejmowania decyzji muszą być jasno określone, a obywatel ma prawo odwołać się od decyzji, która musi być ponownie rozpatrzone przez człowieka²⁰.

Algorytmy zdecydowanie są w stanie usprawnić działanie administracji publicznej, jednak ważne jest, aby były one transparentne. Przede wszystkim powinny służyć społeczeństwu, a nie zmuszać je, aby dopasowywało się do kategorii i profili. Przy pędzącym rozwoju technologicznym, sztuczna inteligencja już jest bardzo skomplikowana i opiera się na coraz bardziej zawiłych algorytmach. Dlatego Unia Europejska, stale pracuje nad wprowadzeniem regulacji dotyczących SI - w 2018 roku powstał dokument "Ethics on Trustworthy AI", w 2020 został opublikowany raport "The Whitepaper on Artificial Intelligence", a dwudziestego kwietnia 2020 roku Komisja Europejska opublikowała projekt regulacji dotyczący sztucznej inteligencji²¹. Podejście Unii Europejskiej stawia człowieka i jednostkę w centrum, dlatego prace KE idą w kierunku uregulowania sektora SI tak, aby był on sprawiedliwy, transparentny i nie dyskryminował. Jednak niektórzy krytycy obawiają się, że w ten sposób Unia pozostaje w tyle za nastawionymi na technologiczny rozwój Stanami Zjednoczonymi czy Chinami²². Rządy i społeczeństwa

²⁰ Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (CELEX: 32016R0679).

²¹ Legislative train schedule | European Parliament. (2021). Retrieved 28 November 2021, from <https://www.europarl.europa.eu/legislative-train/theme-a-europe-fit-for-the-digital-age/file-ai-ethical-framework>

²² Chivot, E., & Castro, D. (2019). The EU needs to reform the GDPR to remain competitive in the algorithmic economy. Center for Data Innovation.

muszą odpowiedzieć na pytanie, czy ustandaryzowany i efektywny system, sprowadzający nas do zbioru danych rzeczywiście ma szansę rozwiązać współczesne problemy. Czy nie jest tak, że owy technologiczny solucjonizm kończy współczesną erę humanizmu i wprowadza nas w wiek, w którym technologia będzie stawiana ponad człowieczeństwo?

Krystyna Kozak

Studentka MISH UW na kierunkach artes liberales i socjologia cyfrowa. Poza nauką pracuje w firmie EAK Digital, gdzie zajmuje się blockchain PR współpracując z wiodącymi firmami w obszarze crypto. Interesuje się wpływem gospodarki cyfrowej na społeczeństwo oraz tym, w jaki sposób rozwój Web3 i decentralizacja wpłynie na nasze życie w świecie cyfrowym i fizycznym.

Ostatnimi czasy coraz głośniej mówi się o działalności *whistleblowerów*, czy też po polsku – sygnalistów. Dzieje się tak głównie za sprawą przecieków informacji z wielkich korporacji i instytucji państwowych do mediów. Wiele osób jednak nie do końca wie, co sprawia, że dana osoba może zostać nazwana sygnalistą. Zgodnie z *The American Heritage Dictionary of the English Language* sygnalista to ktoś kto ujawnia wykroczenia w organizacji osobom sprawującym władzę lub opinii publicznej¹. Z kolei według art. 33 Konwencji Narodów Zjednoczonych przeciwko korupcji, sygnalista to każda osoba, która w dobrej wierze i na uzasadnionych podstawach zgłasza właściwym organom o wszelkich faktach dotyczących przestępstw stwierdzonych zgodnie z niniejszą konwencją².

Na potrzeby tego artykułu wykorzystywana będzie druga definicja, ponieważ współcześnie ponad 83% sygnalistów zgłasza się wewnątrz do przełożonego, działu kadr, działu zgodności z przepisami lub neutralnej strony trzeciej w firmie³. Osoby decydujące się na ten krok robią to z przekonaniem, że firma zajmie się zgłaszanymi problemami i podejmie odpowiednie kroki, aby je naprawić. Jedynie 17% dotyczy zgłaszania nadużyć opinii publicznej lub rządzącym, ale to te przypadki są zwykle najpopularniejsze i najszerzej omawiane przez media.

Prawa sygnalisty

Niestety wielu sygnalistów spotyka się z różnego rodzaju odwetem ze strony pracodawcy. Są to przypadki nagłego rozwiązania umowy o pracę, dramatyczne zwiększenie lub zmniejszenie godzin pracy czy zlecenie przez pracodawcę niemożliwych do wykonania zadań⁴. Whistleblower,

¹ The American Heritage Dictionary of English Language, hasło Whistleblower, <https://www.ahdictionary.com/word/search.html?q=whistleblower>, [data dostępu 21.11.2021].

² Konwencja Narodów Zjednoczonych przeciwko korupcji, New York, 2004.

³ I. Chalouat, C. Carrión-Crespo, M. Licata, *Law and practice on protecting whistle-blowers in public and financial services sector*, Międzynarodowa Organizacja Pracy, Geneva, 2019.

⁴ W. Vandekerckhove, *Whistleblowing and Organizational Social Responsibility : A Global Assessment*. Ashgate, 2006.

który ujawnił informacje opinii publicznej, może również spotkać się z wszelkiego rodzaju formami zniesławienia np. może mu zostać przyklejona etykieta *donosiciela* czy *szpiega*. Takie zabiegi ze strony organizacji i firmy, których dotyczą ujawnione informacje, mają na celu obniżenie wiarygodności sygnalisty w oczach opinii publicznej albo reszty pracowników. Sygnaliści w różnych krajach nie są bezbronni i mogą liczyć na ochronę polityczną oraz prawną ze strony państwa. Jednym z krajów o najdłuższej tradycji chronienia whistleblowerów są Stany Zjednoczone.

Jedne z pierwszych zabezpieczeń prawnych, którymi objęto whistleblowerów, zostały wprowadzone już w 1863 roku przez Kongres Kontynentalny⁵. Uchwalono wtedy *False Claims Act* (FCA) w celu zwalczania spekulantów czerpiących zyski z Wojny Secesyjnej. FCA pozwalał osobom niezwiązanym z rządem na składanie pozwów przeciwko wykonawcom federalnym, którzy dopuścili się nadużycia finansowego względem rządu⁶. Wprowadzony został również przepis zwany *qui tam*, dzięki któremu obywatele mogli liczyć na nagrodę w postaci od 15% do 30% odzyskanych przez rząd kwot⁷. W latach 1987-2019 Departament Sprawiedliwości odzyskał w ten sposób trzy miliardy dolarów⁸. Nowocześniejsze rozwiązania zostały wprowadzone m.in. przez *Civil Service Reform Act* (CSRA) z 1978, który zabrania zwalniania sygnalistów, oraz wprowadza szereg procedur, które umożliwiają przywrócenie osoby nielegalnie pozbawionej pracy na stanowisko⁹. CSRA pozwolił na dalsze zwiększanie praw sygnalistów, czego dowodem jest uchwalony w 1989 roku *The Whistleblower Protection Act*¹⁰. Na mocy nowej uchwały zapewniono sygnalistom poufność oraz dalej ograniczono możliwości odwetowe menadżerów względem wyjawiających informacje pracowników¹¹. Te i podobne prawa były wielokrotnie obiektem różnych poprawek, które zazwyczaj jeszcze bardziej wzmacniały ochronę sygnalistów.

⁵ M.M. Ting, *Whistleblowing*, *American Political Science Review*, Columbia University, 2008, vol. 102 nr 02, s. 249.

⁶ Ibidem.

⁷ *The False Claim Act: A Primer*, Departament Sprawiedliwości, 2011.

⁸ *Justice Department Recovers over \$3 Billion from False Claims Act Cases in Fiscal Year 2019*, Departament Sprawiedliwości, 2019.

⁹ M.M. Ting, *Whistleblowing...*, s. 249.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ Ibidem.

Jeśli chodzi o podobne rozwiązania w Polsce, dalej jest to kwestia dyskusyjna i nieklarowna. Brakuje kompleksowej ustawy, a jedyne przepisy jakkolwiek regulujące ten problem pochodzą z Unii Europejskiej¹². Dopiero 18 października bieżącego roku na stronie internetowej Rządowego Centrum Legislacji pojawił się projekt *ustawy o ochronie osób zgłaszających naruszenia prawa*¹³. Jest to konsekwencja przyjęcia przez Polskę unijnej *Dyrektywy w sprawie ochrony osób zgłaszających naruszenia prawa Unii z 2019 roku*. Ustawa w wielu kwestiach bezpośrednio powieliła przepisy Dyrektywy, jednak niektóre z nich zostały doprecyzowane¹⁴. Zgodnie z nową ustawą sygnalistą może stać się praktycznie każdy - zarówno obecni, jak i byli pracownicy, akcjonariusze, wspólnicy, czy stażyści i wolontariusze. Możliwe będzie także objęcie pracownika ujawniającego informacje ochroną prawną. Oznacza to m.in. ochronę przed zwolnieniem, mobbingiem oraz wszelkimi niekorzystnymi zmianami w warunkach zatrudnienia¹⁵. W ramach konsultacji publicznych 17 listopada swoje stanowisko wobec rządowej ustawy przedstawiła koalicja organizacji zajmujących się wcześniej projektem podobnego aktu prawnego. W skład tej koalicji wchodzi: Fundacja im. Stefana Batorego, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, NSZZ Solidarność 80, Fundacja *Akademia Antykorupcyjna* oraz Sieć Obywatelska Watchdog Polska. Koalicja pozytywnie oceniła propozycję rządu, jednak miała kilka zastrzeżeń co do m. in. bardzo krótkiego okresu dostosowania się do wymogów ustawy przez pracodawców, nieobjęciu przez zakres ustawy sygnalistów pracujących w służbach mundurowych oraz problemu zbyt wąskiego zakresu wykroczeń, których zgłoszenie miałyby gwarantować ochronę¹⁶.

¹² *Ochrona sygnalistów w świetle prawa w Polsce*, Sygnalista.pl, <https://www.sygnalista.pl/prawo-i-orzecznictwo/prawo-w-polsce/>, [data dostępu 24.11.2021].

¹³ *Projekt ustawy o ochronie osób zgłaszających naruszenia prawa* na stronie Rządowego Centrum Legislacji, https://legislacja.gov.pl/projekt/12352401#xd_co_f=MzU0NGU4N2MtMjY3OS00OGY0LTgxNGUtOGQ0NzMzMmRhN2Mz~, [data dostępu 24.11.2021].

¹⁴ A. Partyka-Opiela, J. Besz, *Projekt ustawy o ochronie sygnalistów - czym zaskakuje nowa polska regulacja?*, Legalis C.H.BECK, <https://legalis.pl/projekt-ustawy-o-ochronie-sygnalistow-czym-zaskakuje-nowa-polska-regulacja/> [data dostępu 24.11.2021].

¹⁵ *Projekt ustawy o ochronie osób...*

¹⁶ *Stanowisko Fundacji „Akademia Antykorupcyjna”, Fundacji im. Stefana Batorego, Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, Instytutu Spraw Publicznych, Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Solidarność 80 oraz Sieci Obywatelskiej Watchdog Polska w konsultacjach projektu ustawy o ochronie osób zgłaszających naruszenia prawa z 14 października 2021 r.*

Work Hard. Have Fun. Make History¹⁷

Dotychczasowy brak podobnej ustawy w polskim prawie został ostatnio uwidoczniiony, kiedy Amazon zdecydował się na dyscyplinarne zwolnienie Magdy Malinowskiej, która od 6 lat pracowała dla amerykańskiej korporacji. Malinowska jest chronioną członkinią Prezydium Komisji Międzyzakładowej Inicjatywy Pracowniczej w Amazon oraz chronionym Społecznym Inspektorem Pracy¹⁸. Jaka więc była przyczyna tak surowego potraktowania długoletniej pracownicy? Według Amazon chodzi o *filmowanie lub fotografowanie procesu przenoszenia zwłok*¹⁹. Nie zostało to oficjalnie potwierdzone, ale prawdopodobnie mowa o sytuacji, która miała miejsce 6 września 2021 roku na terenie magazynów Amazon w podpoznańskich Sadach. Jeden z pracowników nagle załapał i mimo udzielonej mu pomocy, zmarł. Sprawę bada obecnie poznańska prokuratura pod kątem potencjalnych zaniedbań ze strony spółki²⁰. Zarzut wobec związkowczynie jest o tyle bezpodstawny, że Malinowska nie wykonała żadnej fotografii zwłok mężczyzny, a nawet gdyby to zrobiła, zgodnie z art.14 ust.1 u.s.i.p. miałyby do tego pełne prawo jako społeczna inspektorka pracy²¹. Malinowska starała się wykorzystać swoje uprawnienia do monitorowania podjętych przez pracodawcę kroków, jednak jej prośba o dołączenie do zespołu powypadkowego spotkała się z odmową. Mimo zdecydowanego sprzeciwu ze strony związku zawodowego, 9 listopada Amazon wręczył związkowczynie zwolnienie dyscyplinarne, które oznaczało, że nie przysługiwała jej żadna odprawa czy zasiłek z Urzędu Pracy.

W wywiadzie udzielonym Gazecie Wyborczej po zwolnieniu, Malinowska zwracała uwagę na zagrażające zdrowiu, a nawet życiu, warunki panujące w zakładach należących do Amazon. Niemożliwe do zrealizowania normy i obawa o utratę pracy w przypadku pójścia na zwolnienie lekarskie to tylko niektóre nieprawidłowości zgłaszane przez pracowników spółki²².

¹⁷ Motto Amazon. tłum. *Pracuj Ciężko, Baw się Dobrze, Twórz Historię*.

¹⁸ *Amazon zwalnia związkowczynię i społeczną inspektorkę pracy*, Nowy Obywatel, https://nowyobywatel.pl/2021/11/15/amazon-zwalnia-zwiazkowczynie-i-spoeczna-inspektorke-pracy/?fbclid=IwAR0QzqKF9MMKAXA2nZiDk3cqX3zxfQ6vqYBUWWc_ZA9d-5iDkik7eseZ7xg, [data dostępu 24.11.2021].

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Ibidem.

²¹ Ł. Kuczera, *Wielka afera w Amazonie. Straciła pracę za „filmowanie zwłok”?*, <https://www.o2.pl/biznes/stracila-prace-za-filmowanie-zwlok-wielka-afere-w-amazonie-6705490885143488a>, [data dostępu 24.11.2021].

²² A. Rozwadowska, *Amazon wyrzuca za „filmowanie zwłok”. Mimo sprzeciwu związku zawodowego*. Gazeta Wyborcza, <https://wyborcza.biz/biznes/7,159911,27807311,amazon-zwolnil-za-rzekome-filmowanie-zwlok-mimo-sprzeciwu-zwiazku.html>, [data dostępu 24.11.2021].

Skargi na warunki pracy w Amazon wpisują się w doniesienia ze Stanów Zjednoczonych o skandalicznym traktowaniu pracowników przez korporację. W marcu bieżącego roku dziennikarz śledczy Ken Klippenstein dotarł do dokumentów i maili, w których menadżerowie radzą, co należy robić, aby wyrobić wygórowane normy wyznaczone przez firmę. Tak więc na przykład kierowcy, aby nie zaryzykować opóźnienia dostawy i uniknąć reperkusji nie mogą robić postojów, nawet po to aby udać się do toalety²³. Podobne warunki panują w magazynach Amazona na terenie Stanów Zjednoczonych, gdzie pracownicy rezygnują z przerw na odpoczynek, żeby nie ryzykować utraty pracy²⁴.

Oczywiście przypadek Amazon jest skrajny. Jest jednak koronnym przykładem pokazującym jak istotne jest prawo do zgłaszania i raportowania nieprawidłowości oraz złych praktyk w każdym przedsiębiorstwie i firmie. W szerszej perspektywie prawa sygnalisty zwiększają sprawczość pracowniczą w starciu z korporacyjnymi mechanizmami. Każdy z nas chciałby pracować w miejscu, które nie każe za wskazanie nieprawidłowości, ale próbuje je naprawić. Jest to coś, czego firma założona przez Jeffa Bezosa powinna się nauczyć.

Wrogowie publiczni

Sygnaliści uznają czasem, że nadużycia w ich miejscu pracy są tak znaczące i potencjalnie zagrażające dobru publicznemu, że decydują się oni pójść z posiadanymi informacjami o szczebel wyżej niż władze firmy. Powiadamiają wtedy władze państwowe, media oraz opinię publiczną. Najnowszym przykładem takiego obrotu spraw jest przypadek byłej pracownicy Facebooka, Frances Haugen.

We wrześniu 2021 roku „Wall Street Journal” zaczął publikować serię artykułów i reportaży pod zbiorczym tytułem *The Facebook Files* – opierały się one na wewnętrznych dokumentach Facebook Inc. (teraz Meta Platforms), przesłanych dziennikowi przez anonimowego sygnalistę. Seria artykułów wywołała debatę na temat szkód, do których przyczynił się Facebook i jego usługi. W artykułach opublikowanych w WSJ mowa o m.in. negatywnym wpływie Instagrama na zdrowie psychiczne nastolatków, niekontrolowanej

²³ K.Klippenstein, *Documents show Amazon is aware drivers pee in bottles and even defecate en route, despite company denial*, The Intercept, <https://theintercept.com/2021/03/25/amazon-drivers-pee-bottles-union/>, [data dostępu 25.11.2021].

²⁴ theverge.com/2018/4/16/17243026/amazon-warehouse-jobs-worker-conditions-bathroom-breaks

dezinformacji znajdującej się na Facebooku oraz cichym przyzwoleniu na korzystanie z usług firmy przez kartele oraz handlarzy ludźmi²⁵. Artykuły składające się na cykl *The Facebook files* malują obraz spółki, która doskonale zdaje sobie sprawę z wyrządzanych szkód, jednak nie zdecydowała się wprowadzać żadnych korekt, ze względu na ogromne zyski czerpane z dotychczasowego modelu działalności²⁶.

3 października bieżącego roku w programie *60 minutes*, sygnalista, który dostarczył informację WSJ ujawnił swoją tożsamość²⁷. Była to Frances Haugen, była menadżerka Facebooka zajmująca się kwestiami uczciwości obywatelskiej. Haugen odeszła z firmy w maju bieżącego roku, jednak zanim to zrobiła, skopiowała kluczową dokumentację Facebooka. Dwa dni po emisji wywiadu Frances została wysłuchana przez amerykańskich prawodawców w Senacie, gdzie jeszcze raz podkreśliła wynikające z dokumentów zaniechania firmy. Prosiła prawodawców również o wprowadzenie regulacji i nadzoru, na wzór tych zastosowanych w przypadku przemysłu tytoniowego i alkoholowego. Dodała, że Facebook, podobnie jak producenci papierosów i alkoholu, ukrywał szkodliwość swoich produktów²⁸. Gdy Haugen przyznała, że obawia się odwetu ze strony Facebooka, szef komisji Ed Markey nazwał ją *bohaterką* i zapewnił, że Kongres zareaguje na jakiegokolwiek próby jej zastraszania²⁹. Nie każdy sygnalista w historii mógł liczyć na podobne traktowanie. W szczególności, gdy pracował w instytucji państwowej.

Daniel Ellsberg był ekonomistą pracującym w RAND Corporation, amerykańskim think tanku zajmującym się badaniami i analizami mającymi wspierać decydentów w obliczu różnorodnych problemów globalnej polityki³⁰. RAND Corporation z racji bliskich powiązań United States Armed Forces³¹ często prowadziła poufne badania dla rządu Stanów

²⁵ Różni autorzy, *The Facebook files*, Wall Street Journal, <https://www.wsj.com/articles/the-facebook-files-11631713039>, [data dostępu 26.11.2021].

²⁶ *Sygnalistka Francis Haugen w Senacie USA: Facebook zaognia podziały społeczne*, Onet, <https://wiadomosci.onet.pl/swiat/sygnalistka-francis-haugen-w-senacie-usa-facebook-zaognia-podziały-społeczne/9092e0k>, [data dostępu 21.11.2021].

²⁷ S. Pelley, *Whistleblower: Facebook is misleading the public on progress against hate speech, violence, misinformation*, 60 minutes, <https://www.cbsnews.com/news/facebook-whistleblower-frances-haugen-misinformation-public-60-minutes-2021-10-03/>, [data dostępu 26.11.2021].

²⁸ *Sygnalistka Francis Haugen...*

²⁹ *Ibidem.*

³⁰ Informacje ze strony RAND Corporation, <https://www.rand.org/about/history.html>, [data dostępu 28.11.2021].

³¹ RAND Corporation zostało stworzone w 1948 roku przez Douglas Aircraft Company, aby tworzyć badania i analizy dla United States Armed Forces.

Zjednoczonych. Na przełomie lat 60 i 70 XX wieku, Ellsberg pracował przy zamówionym przez Departament Obrony raporcie o historii amerykańskiego zaangażowania w wojnie wietnamskiej. Analityk na własne oczy widział skutki tej wojny, gdy w 1965 roku pojechał do Południowego Wietnamu, gdzie pracował dla generała Edwarda Lansdale'a w Departamencie Stanu. Po powrocie do kraju Daniel już jako pracownik RAND Corporation brał udział w antywojennych wiecach³². Na jednym z takich spotkań poznał Randy'ego Kehlera, pacyfistycznego aktywistę i przeciwnika przymusowego poboru do wojska. Kehler miał wtedy wygłosić mowę, w której cieszył się, że niedługo będzie mógł zobaczyć swoich przyjaciół w więzieniu. Wolał bowiem zostać aresztowany za opieranie się poborowi niż brać udział w wojnie wietnamskiej. Ellsberg wspominał po latach, że postawa Kehlera była dla niego inspirująca³³. Coraz bardziej rozczarowany postawą swojego państwa i rządu Daniel postanowił działać. Razem z Anthonym Russo, byłym pracownikiem RAND Corporation i przyjacielem, zaczęli powielać liczący siedem tysięcy stron raport, przy którym Ellsberg pracował przez parę ostatnich lat swojej kariery³⁴.

Gdy byli już gotowi, rozesłali kopie dokumentu kilku kongresmenom oraz redakcji „The New York Times”. W czerwcu 1971 dziennik rozpoczął publikację fragmentów dokumentu, tym samym wywołując ogólnokrajową sensację³⁵. *Pentagon Papers*, bo taką nazwę otrzymał ten wyciek danych, obnażył wiele kłamstw kolejnych amerykańskich administracji na temat wojny w Wietnamie. Dokumenty wykazały, że raporty na temat incydentu w Zatoce Tonkińskiej, w którego trakcie zaatakowany miał zostać amerykański okręt USS Maddox, i który został wykorzystany jako pretekst dla przystąpienia Amerykanów do wojny wietnamskiej, zostały sfalszowane³⁶. Dokumenty ujawniły również, że CIA brała udział w organizacji puczu, w wyniku którego obalony i zamordowany został prezydent Wietnamu Południowego, Ngô Đình Diệm³⁷. Początkowo prezydent Nixon próbował zablokować publikację kolejnych

³² J. A. Lukas, *After Pentagon Papers*, The New York Times, <https://www.nytimes.com/1971/12/12/archives/a-month-in-the-new-life-of-daniel-ellsberg-the-new-life-of-daniel.html>, [data dostępu 28.11.2021].

³³ T. Marlo, *The Right Words at the Right Time*, Atria Books, New York 2002, s. 100–112

³⁴ H. Zinn, *Ludowa historia Stanów Zjednoczonych. Od roku 1492 do dziś*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2016, s. 630.

³⁵ Ibidem.

³⁶ Ibidem s.15

³⁷ Ibidem.

fragmentów, jednak zderzył się z orzeczeniem Sądu Najwyższego, zgodnie z którym byłaby to niezgodna z Konstytucją *cenzura prewencyjna*. Administracja nie dawała za wygraną i postanowiła oskarżyć Ellsberga i Russo za naruszenie zapisów Ustawy o szpiegostwie z 1917 roku. Obaj stanęli przed wizją wieloletniego pozbawienia wolności. Zanim jednak zdążył zapaść wyrok, zarzuty zostały wycofane. Okazało się bowiem, że w wyniku wybuchu Afery Watergate na jaw wyszły nieuczciwe praktyki stosowane przez prokuraturę w celu zdobycia dowodów przeciwko oskarżonym³⁸. Ellsberg przez długi czas był autorem najgłośniejszego wycieku danych państwowych do opinii publicznej. Dopiero w 2013 roku znalazł się inny sygnalista, który go przebił.

Edward Snowden, bo to o nim mowa, przed publikacją niezliczonej ilości danych i staniem się najbardziej poszukiwanym człowiekiem na świecie, pracował jako analityk i konsultant ds. bezpieczeństwa komputerowego w CIA. W 2007 roku, po zaledwie dziewięciu miesiącach został przeniesiony do Genewy³⁹. Początkowo był zachwycony nową pracą, jednak po pewnym incydencie jego stosunek do CIA zaczął się ochładzać. W Genewie był świadkiem, jak jego współpracownicy najpierw upijają szwajcarskiego bankiera, a następnie nakłaniają go do prowadzenia samochodu pod wpływem alkoholu. Gdy bankier został aresztowany, agenci zaoferowali mu pomoc w zamian za zostanie informatorem CIA⁴⁰. Edward przyznał po latach, że to, co zobaczył w Genewie znacznie wpłynęło na jego przyszłe decyzje i pozbawiło złudzeń co do metod jakimi potrafi posługiwać się amerykański rząd w dążeniu do celu⁴¹. Miesiąc po tych wydarzeniach Snowden opuścił CIA.

W 2009 roku Edward zaczął pracować dla firmy Dell, która poza tworzeniem komputerów zajmuje się również obsługą sieci informatycznych różnych korporacji oraz agencji rządowych. Snowden pracował w znajdującej się nieopodal Tokio Yokota Air Base gdzie instruował najwyższych urzędników i oficerów wojskowych, jak najlepiej bronić się przed chińskimi hakerami⁴². Wkrótce potem został przeniesiony najpierw do Maryland, a potem do hawajskiej

³⁸ Ibidem s. 630

³⁹ B. Burrough, S. Elliosn, S. Andrews, The Snowden Saga: A shadowland of secrets and light, Vanity Fair, <https://www.vanityfair.com/news/politics/2014/05/edward-snowden-politics-interview>, [data dostępu 28.11.2021].

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ Ibidem.

⁴² Ibidem.

placówki National Security Agency (NSA), która współpracowała z Dell. Głównym zadaniem placówki było elektroniczne monitorowanie Chin oraz Korei Północnej. Snowden otrzymał tam stanowisko administratora systemów wyższego szczebla, dzięki czemu posiadał on właściwie nieograniczony dostęp do danych NSA i jej pracowników. Właśnie w tym okresie zaczął pobierać rządowe dokumenty i akta⁴³. W maju 2013 roku Snowden rzucił posadę w NSA i wyleciał do Hongkongu, skąd zaczął rozsyłać tysiące ściśle tajnych dokumentów do wybranych dziennikarzy. Byli to Glenn Greenwald, Laura Poitras, Barto Gellman oraz Ewen MacAskill. Do dzisiaj nie jest znany dokładny rozmiar wycieku spowodowanego przez Snowdena, jednak szacuje się, że było to ok. 1,7 miliona akt⁴⁴.

Dokumenty dostarczone przez amerykańskiego sygnalistę ujawniły istnienie tajnych programów inwigilacyjnych oraz ich funkcję. Jednym z nich był PRISM, który pozwala uzyskać bezpośredni dostęp do kont Google i Yahoo Amerykanów⁴⁵. Innym programem, którego istnienie ujawniono, był XKeyscore, który pozwala na zebranie praktycznie każdego śladu, jaki pozostawiła dana osoba w Internecie⁴⁶. Dokumenty ujawniły również tajne postanowienie sądu, zgodnie z którym jeden z głównych amerykańskich operatorów sieci komórkowych, Verizon, został zobowiązany do przekazywania NSA wszystkich metadanych dotyczących międzynarodowych oraz wewnątrz krajowych rozmów, w tym numerów telefonów, długości rozmów, datę i godzinę rozmowy oraz lokalizację rozmówców⁴⁷. Ponadto ujawniono, że amerykańskie służby wywiadowcze szpiegowały instytucje Unii Europejskiej oraz najbardziej prominentnych polityków na świecie w tym m.in. Angelę Merkel⁴⁸.

⁴³ K. Poulsen, *Snowden's first move against the NSA was a party in Hawaii*, Wired, <https://www.wired.com/2014/05/snowden-cryptoparty/>, [data dostępu 28.11.2021].

⁴⁴ C. Strohm, D.Q. Wilber, *Pentagon says Snowden took most U.S. secrets ever: Rogers*, Bloomberg, <https://www.bloomberg.com/news/articles/2014-01-09/pentagon-finds-snowden-took-1-7-million-files-rogers-says>, [data dostępu 28.11.2021].

⁴⁵ B. Gellman, A. Soltani, *NSA infiltrates links to Yahoo, Google data centers worldwide, Snowden documents say*, The Washington Post, https://www.washingtonpost.com/world/national-security/nsa-infiltrates-links-to-yahoo-google-data-centers-worldwide-snowden-documents-say/2013/10/30/e51d661e-4166-11e3-8b74-d89d714ca4dd_story.html, [data dostępu 28.11.2021].

⁴⁶ G. Greenwald, *XKeyscore: NSA tool collects 'nearly everything a user does on the internet'*, The Guardian, <https://www.theguardian.com/world/2013/jul/31/nsa-top-secret-program-online-data>, [data dostępu 28.11.2021].

⁴⁷ G. Greenwald, *NSA collecting phone records of millions of Verizon customers daily*, The Guardian, <https://www.theguardian.com/world/2013/jun/06/nsa-phone-records-verizon-court-order>, [data dostępu 28.11.2021].

⁴⁸ K. Dilanian, *A spy world reshaped by Edward Snowden*, Los Angeles Times, <https://www.latimes.com/world/la-xpm-2013-dec-22-la-fg-nsa-snowden-20131222-story.html>, [data dostępu 28.11.2021].

Administracja Obamy momentalnie nakazała anulowanie paszportu Snowdena, a prokuratorzy federalni złożyli skargę, w której oskarżyli go o kradzież własności sądowej oraz dwukrotne naruszenie Ustawy o szpiegostwie poprzez nieuprawnione przekazanie informacji dotyczących obrony narodowej oraz umyślne przekazanie tajnych informacji wywiadu komunikacyjnego nieuprawnionej osobie⁴⁹. Była to ta sama ustawa, którą wykorzystano przeciwko Ellsbergowi i Russo. Jednak w przeciwieństwie do byłych pracowników RAND Corporation, Edward Snowden nie mógł liczyć na *deus ex machina* w postaci kolejnej Afery Watergate. Po opublikowaniu dokumentów Snowden aplikował o azyl w 21 krajach. Ówczesny wiceprezydent Stanów Zjednoczonych, Joe Biden, apelował do rządów tych państw, aby odmawiały amerykańskiemu sygnaliście. Ostatecznie władze Federacji Rosyjskiej zdecydowały się przyznać Edwardowi jednoroczny azyl, który każdorazowo był przedłużany. We wrześniu 2020 roku otrzymał prawo stałego pobytu w Rosji⁵⁰.

Podsumowanie

Doniesienia sygnalistów od kilku dekad raz po raz rozgrzewają dyskurs publiczny. Pomiędzy kolejnymi warstwami kontrowersji zazwyczaj znika wymiar etyczny. Pobudki sygnalistów zawsze schodzą na dalszy tor, ustępując miejsca usensacyjnionym treściom, mającym przekazać informacje w jak najbardziej skondensowanej formie. W sprawie Snowdena mało kto rozważał jego decyzję poprzez pryzmat kosztów personalnych, które musiał ponieść albo to, jakie realne moralne i polityczne konsekwencje niosą jego działania w dalszej perspektywie. Takie kadrowanie przez media to jeden z mechanizmów przyczyniający się do powielania i utrzymywania mitów na temat sygnalistów. Dla niektórych whistleblower to bohater, kierujący się kodeksem reguł albo swoim własnym kompasem moralnym. Zależy mu tylko i wyłącznie na prawdzie oraz powstrzymaniu nadużyć. Dla drugich sygnaliści to zwykli oportuniści, którzy szukają chwały i zysku dzięki zasadzie *qui tam*.

⁴⁹ P. Finn, S. Horowitz, *U.S. charges Snowden with espionage*, The Washington Post, https://www.washingtonpost.com/world/national-security/us-charges-snowden-with-espionage/2013/06/21/507497d8-dab1-11e2-a016-92547bf094cc_story.html, [data dostępu 28.11.2021].

⁵⁰ M. Ilyushina, *Edward Snowden gets permanent residency in Russia – lawyer*, CNN, <https://edition.cnn.com/2020/10/22/europe/edward-snowden-russia-residency-intl/index.html>, [data dostępu 28.11.2021].

Są też tacy, dla których whistleblowing to wyłącznie przejaw nielojalności i karygodne naruszenie poufności. W przypadkach Ellsberga i Snowdena władze robiły wszystko, co było w ich mocy, aby napiętnować sygnalistów oraz zdyskredytować ich znaleziska. Działania władz Stanów Zjednoczonych w obu tych przypadkach pozwoliły zatrzeć granicę między sygnalistą a szpiegiem (w końcu w obu sprawach postawiono prawie identyczne zarzuty na podstawie tego samego aktu prawnego). W przypadkach Magdy Malinowskiej i Frances Haugen rolę rządu w tym aspekcie przejęło korporacyjne kierownictwo. W ten sposób tworzy się przyzwolenie na nazywanie sygnalistów *donosicielami* czy też *kapusiami*. Mimo setek praw, sygnaliści wcale nie mogą czuć się bezpiecznie. Chroniące ich środki zaradcze podlegają zwykle wielu zastrzeżeniom, które pozwalają je obejść. W takim wypadku whistleblower zostaje pozostawiony sam sobie w starciu z pracodawcą lub aparatem państwa. Dlatego niezależnie od tego, czy oceniamy działania sygnalistów z pozycji konsekwencjalizmu, czy też deontologii, zawsze powinniśmy pamiętać, że za tysiącem tajnych dokumentów czy nagraniem dowodzącym korporacyjnego mobbingu kryje się przede wszystkim odważny człowiek pragnący zmian.

Adam Kostrzewski

Student II roku studiów magisterskich na kierunku stosunki międzynarodowe w ramach specjalizacji dyplomacja współczesna. Interesuje się wykorzystywaniem nowoczesnych technologii komunikacyjnych w stosunkach międzynarodowych. Oprócz tego zgłębia lewicową teorię polityczną oraz politykę i historię ludową Stanów Zjednoczonych. Prywatnie miłośnik zarówno psów jak i kotów oraz entuzjasta książek i gier wideo.

Młodzi, którzy tworzą:



Adam August Michalik

Pomysłodawca, redaktor naczelny



Agnieszka Homańska

Koordynatorka działu korekty



Hanna Janasik

Koordynatorka działu promocji



Karolina Jaworska

Oprawa graficzna



Zuzanna Jacewicz

Ilustracje



Justyna Okrucieńska

Koordynatorka działu "Niemcy"



Piotr Obszarowski

Koordynator działu "Polska"



Kajetan Leśniak

Koordynator działu "Świat"



Katarzyna Makarowicz

Koordynatorka działu "Społeczeństwo"

Dział korekty

Jakub Bukata
Paulina Górską
Adam Kostrzewski
Maria Lipińska
Justyna Okrucieńska
Weronika Skorupska

Dział promocji

Paulina Górską
Maciej Krawczyk
Dorota Kraśniewska



Jakub Bukala

Student stosunków międzynarodowych i prawa na Uniwersytecie Warszawskim. Do jego zainteresowań badawczych zalicza się polityczna historia Polski, kultura PRL, socjologia sportu, a także geopolityka na obszarze poradzieckim. Miłośnik piłki nożnej, boksu oraz wszelkich rodzajów gitar i instrumentów klawiszowych.



Agnieszka Homańska

Kobieta, Polka, Europejka. Studentka II i III roku stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Warszawskim. Ukończyła z wyróżnieniem lingwistykę stosowaną. Na co dzień czyta artykuły w pięciu językach, najchętniej na temat obronności i Afryki. Wieczory chętnie spędza trenując krav magę. Jej naturalnym środowiskiem są lotniska, więc zazwyczaj trudno się połączyć, na jakiej znajduje się szerokości geograficznej. Co łączy jej wszystkie pasje? Dyplomacja.



Zuzanna Jacewicz

Studentka polityki społecznej na Uniwersytecie Warszawskim i edukacji artystycznej na Akademii Pedagogiki Specjalnej. Jej zainteresowania polityczne oscylują wokół problemów współczesnych społeczeństw oraz zagadnień związanych z edukacją i oświatą, w tym praw dziecka. Jest pasjonatką sztuki, głównie grafiki i nowej ilustracji. Prywatnie miłośniczka zwierząt.



Jakub Knopp

Student I roku studiów magisterskich ze Stosunków Międzynarodowych na Uniwersytecie Warszawskim. Absolwent Szkoły Głównej Handlowej. Interesuje się architekturą bezpieczeństwa międzynarodowego w regionach Indo-Pacyfiku i Bliskiego Wschodu. Ponadto sukcesywnie pogłębia wiedzę na temat Federacji Rosyjskiej i Chińskiej Republiki Ludowej. Ciekawia go również aspekty związane z wojskowością, takie jak wykorzystanie prywatnych firm wojskowych czy specyfika konfliktów hybrydowych. Pasje pozapolityczne obejmują sport (trening siłowy i pływanie), historię XX wieku i tematykę wojskowych sił specjalnych.



Adam Kostrzewski

Student II roku studiów magisterskich na kierunku stosunki międzynarodowe w ramach specjalizacji dyplomacja współczesna. Interesuje się wykorzystywaniem nowoczesnych technologii komunikacyjnych w stosunkach międzynarodowych. Oprócz tego zgłębia lewicową teorię polityczną oraz politykę i historię ludową Stanów Zjednoczonych. Prywatnie miłośnik zarówno psów jak i kotów oraz entuzjasta książek i gier wideo.



Krystyna Kozak

Studentka MISH UW na kierunkach Artes Liberales i Socjologia Cyfrowa. Poza nauką pracuje w firmie EAK Digital, gdzie zajmuje się blockchain PR współpracując z wiodącymi firmami w obszarze crypto. Interesuje się wpływem gospodarki cyfrowej na społeczeństwo oraz tym, w jaki sposób rozwój Web3 i decentralizacja wpłynie na nasze życie w świecie cyfrowym i fizycznym.



Natalia Kurpiewska

Studentka I roku studiów magisterskich na kierunku stosunki międzynarodowe. Ukończyła dziennikarstwo i medioznawstwo na studiach pierwszego stopnia. Przez kilka lat angażowała się w działalność studencką na Uniwersytecie Warszawskim. Spędziła rok pracując jako redaktorka portalu internetowego o tematyce biznesowo-politycznej. Prywatnie wielka fanka gier planszowych oraz wierna czytelniczka klasyków literatury z XIX i XX wieku.



Karol Łagosz

Pozytywista i liberał. Interesuje się jak najszerszej pojętymi sprawami publicznymi, obronnością, lotnictwem, oraz Słowianami Południowymi. Jego głównym zainteresowaniem naukowym jest trwający od 1976 roku Rozpad Jugosławii oraz polityka państw powstałych w jego wyniku.



Katarzyna Makarowicz

Absolwentka filozofii i indologii w ramach MISH UW, obecnie studentka politologii. Interesuje się myślą feministyczną i wyzwaniem demokracji liberalnej. Śpiewa w chórze - prawie od zawsze.



Paweł Mastalerz

Student stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Warszawskim, zainteresowany tematyką polityki europejskiej oraz praw człowieka. Działał w Młodzieżowej Radzie Miasta Katowice, lokalnej grupie Amnesty International, organizował Koncert Charytatywny Mickiewicza 2019. Członek SKN Spraw Zagranicznych, zaangażowany w organizację Human Rights Week 2020 oraz Światowego Podcastu. Prywatnie kociarz.



Justyna Okrucńska

Ukończyła studia licencjackie z politologii, obecnie na ostatnim roku studiów magisterskich z socjologii. Jej obszar zainteresowań to przede wszystkim polityka tożsamościowa, Unia Europejska i Europa, teoria queer i prawa człowieka. Stara się zrozumieć zachodzące procesy polityczne, by znaleźć rozwiązanie kryzysów trawiących współczesny świat i uczynić go choć troszkę lepszym.



Weronika Skorupska

Studentka politologii i pedagogiki na Uniwersytecie Warszawskim. Szczególnie zainteresowana edukacją obywatelską. Wielbicielka i kolekcjonerka czasopism społeczno-politycznych. Obecnie prowadzi badania na temat współczesnej spótdzielczości.



Kinga Stanaszek

Studentka Uniwersytetu Warszawskiego na kierunkach politologia oraz slawistyka (specjalizacja - bohemistyka). Szczególnie zainteresowana obszarem psychologii i socjologii polityki oraz tematyką populizmu. Specjalizuje się w polityce, społeczeństwie i kulturze Czech. Prywatnie pasjonatka skoków narciarskich.



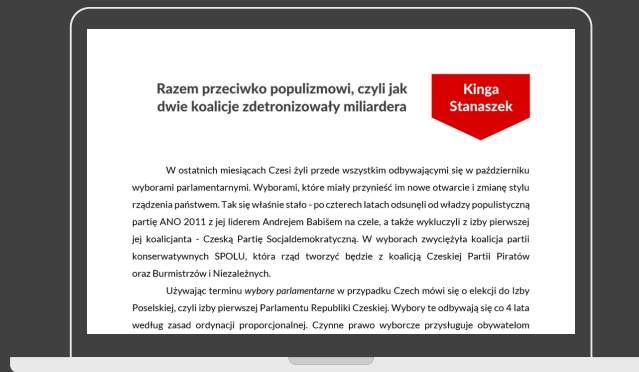
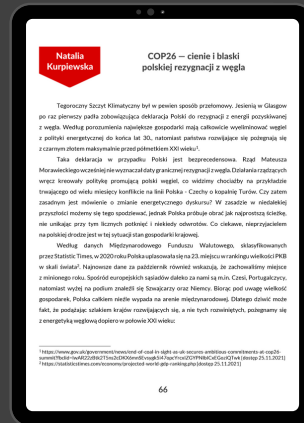
Adrian Thrun

Gdańszczanin studiujący prawo na Uniwersytecie Warszawskim. Miłośnik historii, zwłaszcza okresu późnoantycznego, bizantyjskiego oraz dziejów Kościoła. Entuzjasta obcych kultur i tradycji, co implikuje zainteresowanie podróżami, podejściem dyplomatycznym oraz eksploracją nowych miejsc. W hobby politologicznym w geografii nie ma granic, choć przyznaje, że jego ulubionym polem działania jest cała Europa oraz Basen Morza Śródziemnego. Uwielbia również zgłębiać problematykę ustroju państw oraz ich różnicowanie społeczno-kulturalne. W wolnym czasie fan żużla, teatru oraz pływania.



Maciej Wojtyś

Absolwent kierunku politologia na Wydziale Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych oraz student kierunku Judaistyka na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Rekonstruktor historyczny zajmujący się amerykańskimi, drugowojennymi wojskami spadochronowymi oraz armią izraelską z okresu wojny sześciodniowej. Do wachlarza jego zainteresowań należą system polityczny Izraela, filmy Andrieja Tarkowskiego oraz muzyka zespołu Genesis.



Czytaj gdziekolwiek chcesz Znajdź nas:



facebook.com/mlodziopolityce



twitter.com/mlodziopolityce



instagram.com/mlodzi_o_polityce/



mlodziopolityceredakcja@gmail.com